



#862

~~477~~ 471

471



OWIDJUSZA
 PRZEMIANY.

PRZEMIANY
 OWIDJUSZA.

31

3173/1

P. OWIDJUSZA
NAZONA

891.85-1

PRZEMIANY.

POEMA w XV PIEŚNIACH.

Z ORYGINAŁEM OBOK

I Z PRZYPISAMI OBJAŚNIAJĄCEMI.

PRZEKŁADANIA

Brunona Hrabi Hecińskiego.

Tom pierwszy.

W WARSZAWIE

W DRUKARNI N. GLÜCKSBERGA

TYPOGRAFIA UNIwersYTETU KR. WARSZAWSKIEGO.

NAKLADEM TŁÓMACZA.

1825



Z KSIĘGOZBIORU
STEFANA HEMPLA

PRZEMIANY

Wolno drukować

J. K. SZANIAWSKI.

R. S. D. J. W. P.

OWIDJUSZA



Złożywszy stosownie do postanowienia JO. Xięcia Namiestnika Królewskiego, trzy Exemplarze niniejszego dzieła do Bibliotek publicznych; oświadczam iż prawnie poszukiwać będę wszelkich fałszowanych Edycji i dla tego kładę moje *fac simile*.

Grabia Kiciński

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
-1- 26-600 RADOM

księgozbiór
przedwojenny

15851

LISTA PRENUMERATORÓW.

	<i>Ex.</i>
<i>Antonowicz Józef Obywatel Wołyński, na pięknym papierze</i>	1.
<i>Biblijoteka Szkół Lubelskich</i>	1.
<i>Biblijoteka Puławska na welinie</i>	1.
<i>Bienkiewicz Jacek Mecenas przy Sądzie Najwyższym na pięknym papierze</i>	1.
<i>Bielski Wincenty Naczelnik wydziału Administracji Ogólnej</i>	1.
<i>Bniński Hrabia Alexander Senator Kasztelan</i>	1.
<i>Bońkowski Ignacy Assesor T. Płockiego</i>	1.
<i>Budziszewski Franciszek Podpisarz T. Płockiego</i>	1.
<i>Charchowicz Tadeusz Assesor T. Płock.</i>	1.
<i>Chodykiewicz X. Kanonik.</i>	1.
<i>Chrapowicza Kasztelanowa</i>	1.
<i>Chwalibóg Karol Sędzia Trybunału Płockiego</i>	1.
<i>Cieciszewski Adam Poseł Powiatu Siedleckiego</i>	1.
<i>Czarnecki Eustachy na welinie</i>	1.
<i>Czyżewski Józef Pułkownik Dowódca Pułku 2. Strzelców pieszych na pięknym papierze</i>	1.
<i>Dembiński Jan Pisarz Kancellarji Ziemiańskiej.</i>	1.
<i>Dmuszewski Ludwik</i>	1.
<i>Dolański Korab Grzegorz b. Por. Art. Kor. K. K. W.</i>	1.
<i>Domański Mateusz Sędzia Trybunału Płockiego</i>	1.
<i>Duński Jozefat</i>	1.
<i>Dzianott Teobald</i>	1.

	<i>Ex.</i>
<i>Fijałkowski Antoni Naczelnik Wydziału Instytutów</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Filanowicz Obywatel Podolski</i>	1.
<i>Garlicki Michał Kommissarz wojenny Województwa Płockiego</i>	1.
<i>Gawarecki Wincenty Prokurator Trybunału Płockiego</i>	1.
<i>Gąsiewski Jan Romuald</i>	1.
<i>Gołuchowski</i>	1.
<i>Górski Franciszek Pułkownik Wojsk pol.</i>	1.
<i>Grabowski Tomasz Radca Stanu</i>	na welinie 1.
<i>Grabowski Józef z Rudzienka</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Gruszecki Kasper Sędzia Apellacji</i>	1.
<i>Grzymała Albert Referendarz Stanu</i>	1.
<i>Gurowski Hrabia Adam</i>	1.
<i>Gurowski Hrabia Mikołaj</i>	1.
<i>Izycka z Doramerów Sędzina</i>	1.
<i>Jagielski Stanisław Kommissarz pełnomocny Królestwa Polskiego przy Rzpłtej Krakowskiej</i>	1.
<i>Jaroszewski Pankracy Kommissarz Administracyjny Województwa Płockiego na welinie</i>	1.
<i>Karsznicka Teresa Xieni P. Kanoniczek na pięknym papierze</i>	2.
<i>Karsznicki Józef Poseł Powiatu Ostrzeszowskiego, na Sejm r. 1820.</i>	1.
<i>Komorowski Józef z Poniatowa Deputowany z okręgu Kaliskiego</i>	1.
<i>Korff Mikołaj Baron Pułkownik Artylerji Gwardji W. R.</i>	na welinie 1.
<i>Krasicki Hrabia Leon</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Krasiński Hrabia Wincenty Senator Wojewoda Jenerał Dowódca Gwardji</i>	1.
<i>Krzyczewski Józef b. Kapitan W. P.</i>	1.
<i>Lubowidzki Józef Sędzia Najwyższy</i>	1.
<i>Majewski Antoni Patron Trybunału Płockiego</i>	1.

	<i>Ex.</i>
<i>Miączyński Hrabia Xawery</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Mikulicz Jakób Sekretarz Prokuratorji jeneralnej</i>	1.
<i>Mikułowski Podpółkownik</i>	1.
<i>Milowicz Obywatel Województwa Lubelskiego</i>	1.
<i>Miłodroski Kazmierz Sędzia Trybunału Płockiego</i>	1.
<i>Mniewski Alexander z Mniewa Obywatel Kaliski</i>	1.
<i>Moszyński Piotr Hrabia Marszałek Gubernski Wołyński.</i>	na welinie: 1.
<i>Newachowich Leon Administrator dochodów Konsumpcyjnych</i>	1.
<i>Nielepiec Benedykt Mecenas przy Sądzie Najwyższym</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Norwid</i>	1.
<i>Ogrodowicz Franciszek Mecenas przy Sądzie Najwyższym</i>	1.
<i>Okolski</i>	1.
<i>Orda Zenon Chorąży Powiatu Kowelskiego</i>	na welinie 1.
<i>Ostaszewski Piotr Obywatel z Bilaw</i>	na pięknym papierze 1.
<i>Paschalski Józef Adwokat</i>	1.
<i>Raciecki Stanisław Podprokurator T. P.</i>	1.
<i>Rzempoluski Antoni Pisarz Trybunału Najwyższej Instancji</i>	1.
<i>Sapieha Leon Xiążę</i>	1.
<i>Smoleński Bernard Sędzia</i>	1.
<i>Solecki Józef Naczelnik Sekcji Ekonomicznej w Kommissji Województwa Płock.</i>	1.
<i>Sokołowski Ignacy Pisarz T. P.</i>	1.
<i>Starzewski Ignacy Obywatel Wołyński</i>	1.
<i>Straszewski Florjan Prezes Kommissji Włościańskiej w Rzpłtej Krakowskiej</i>	1.
<i>Sufczyński Wacław</i>	1.
<i>Swidziński Konstanty</i>	1.
<i>Szawłowski</i>	1.

Ex.

Szuwalski Assesor Izby obrachunkowej .na pięknym papierze	1.
Szepietowski Józef Poseł Ptu Tykocińsk.	1.
Szymczykiewicz Jan Poseł Ptu. Lelowskiego	1.
Tarczewski Marcelli Mecenas przy Sądzie Najwyższym	1.
Tchórzewski Ludwik Rejent	1.
Tokarski Michał Mecenas przy Sądzie Najwyższym	1.
Uniatycki Jan Pisarz Sądu Apellacyjnego	1.
Urząd Muncyypalny Miasta Stoiecznego Warszawy	1.
Walewski Alexander Senator Kasztelan	1.
Wichliński Piotr Senator Kasztelan	2.
Wieszczycki Józef	1.
Wolicki Jan Sędzia Najwyższy	1.
Woronicz Jan Biskup Krakowski. Senator Królestwa Polskiego . na welinie	1.
. na pięknym papierze	1.
Zaborowski Piotr Sędzia Pokoju Ptu Czerskiego	1.
Zaborowski Walenty	1.
Zacharkiewicz Józef Rejent Trybunału Najwyższego	1.
Zembrzucki Jakób Sędzia Trybunału Płockiego	1.
Zamojski Stanisław Hr. Ordynat Prezes Senatu	1.
Zarański obrońca Prokuratorji w Lublinie	1.
Zawadzki Hieronim X. Rektor Szkół Łomżyńskich Scholastyk Dyecezi Augustowskiej . na welinie	1.
Ziemiecki Franciszek Mecenas przy Sądzie Najwyższym . na pięknym papierze	1.
Zwierkowski Walenty Deputowany Ołkusi, Radca Obywatelski	1.

(Dalszy ciąg w Tomie II.)

O ŻYCIU I PISMACH P. OWIDJUSZA NAZONA.

NAJWIĘCEJ szczegółów z życia Owidjusza własne jego pisma przekazały potomności. Urodził się w Sulmonie w roku 711 od założenia Rzymu, a 43 przed Chrystusem, podczas wojny domowej po zamordowaniu Juljusza Cezara wybuchłej. Byli podówczas Konsulami w Rzymie Hircyusz i Pansa, i polegli razem w krwawej bitwie przeciwko Antonijuszowi oblegającemu Modenę. Zostawił nam tego ślady Owidjusz w następujących wierszach swoich.

W zimne wody obfita rodzi mię Sulmona,
O trzy dni od stolicy Rzymian oddalona.
Tam ja światło słoneczne ujrzałem w dniu owym,
Gdy dwóch Konsulów legł^ozgonem jednakowym. (1)

(1) *Sulmo mihi patria est, gelidis uberrimus undis,
Millia, qui novies distat ab urbe decem.
Editus hic ego sum, nec non ut tempora noris,
Cum cecidit fato Consul uterque pari.* (TRISTIUM.)

Owidjusz pochodził ze stanu rycerskiego. Przodkowie jego piastowali w Rzymie zaszczytne dostojeństwa, jak sam mówi:

Jeśli mię o ród spytasz, ród tobie szlachetny
I niezliczonych przodków wskażę poczet świetny. (1)

Odziedziczył po rodzicach majątek urodzeniu odpowiadający. Wspomina o włościach swoich w Abruzzach i ogrodach na przedmieściach Rzymu leżących, blisko miejsca w którym stykają się z sobą drogi Klaudjana i Flaminjusza.

I nie tęsknię ja tyle za dobrami memi,
Lub za włością widzialną z Pelignijskiej ziemi.
Ani mi tych ogrodów strata, serce wzrusza
Gdzie się schodzi z Klaudjańską droga Flaminjusza. (2)

Posiadał nakonieć piękny dom blisko Kapitolu który go jednak, jak sam powiada, zbawić nie zdołał.

Owidjusz miał brata o rok od siebie starszego, ale urodzonego tegoż samego dnia i w tym sa-

(1) *Si genus excutias, equites ab origine prima,
Usque per innumeros inveniemur avos.*

(2) *Non meus amissos animus desiderat agros,
Ruraque Peligno conspicienda solo,
Nec quos piniferis positos in collibus hortos,
Spectat Flaminiae, Claudia juncta viae.*

myim miesiącu t. j. Marcu podczas świąt Minerwy.

W tym samym dniu, w tej samej urodzeni chwili,
Zawsześmy dwa w dniu jednym święta obchodzili. (1)

Rodzice im od młodości najdoskonalszych dobrali mistrzów. Krasomóstwa, tej sztuki niezbędnej w kraju wolnym, uczyli się pod sławnym Retorem zwanym Arellius Fuscus. Ile w tej sztuce był Owidjusz biegłym, pokazuje nieraz w swoich Przemianach, zwłaszcza w pięknym sporze Ajaxa i Ulisesa o broń Achillesa, którego gładki przekład przez jednego z najpierwszych krasomówców i rymopisów Polskich powszechnie jest znany.

Brat Owidjusza poświęcił się wyłącznie naukom prawnym, ale Owidjusz od najpierwszej młodości czuł skłonność ku poezji, i gdy go za to rodzice w dzieciennym wieku karali, przyrzekał wierszami, że więcej wierszy pisać nie będzie.

Od młodych lat troskliwe rodziców staranie,
Biegłym powierza mężom nasze wychowanie,

(1) *Lucifer amborum natalibus adfuit idem,
Una celebrata est, per duo liba dies.*

Zawczasu się sposobił mój brat do wymowy,
 Zrodzony do gromienia zwyciężskimi słowy.
 Ale już wrzał od młodu boski zapal wemnie,
 I Muzy mię do pracy wabiły tajemnie.
 Mawiał ojciec. «Czchy mozól porzuc synu drogi,
 Wszakże sam nawet Homer odumarł ubogi.»
 Tknięty ojca przestroga rzucam Parnas cały,
 Chcąc słowa tak układać by rytmu nie miały;
 Ale sam rytm przychodził niepojętą siłą,
 I co tylko mówilem już to wierszem było. (1)

W szesnastym roku życia, wysłanym został do Aten, gdzie poznał duch języka i literatury greckiej. Zdolności jego już rozwinięte wydoskonaliły się w tej stolicy gustu i sztuk nado-
 bnych. Czytanie Poetów Greckich, zwłaszcza Homera, utwierdziło namiętność jego ku Poezji, a podróże po Grecji i Azji odbyte, z bogaciły

(1) *Protinus excolimur teneri, curaque parentis,
 Imus ad insignes urbis ab arte viros.
 Frater ad eloquium viridi tendebat ab ævo,
 Fortia verbosi natus ad arma Fori.
 At mihi jam puero cœlestia sacra placebant,
 Inque suum furtim Musa trahebat opus.
 Sæpe pater dixit: Studium quid inutile tentas?
 Mæonides nullas ipse reliquit opes.
 Motus eram dictis, totoque Helicone relicto,
 Scribere conabar verba soluta modis.
 Sponte sua carmen numeros veniebat ad aptos;
 Et quod tentabam dicere, versus erat.*

zbiór jego umiejętności. Z boleścią serca widząc ojciec rozwijającą się w synu, skłonność do rymotwórstwa którego zwodnicza przyjemność odstręcza od korzystniejszych zatrudnień, starał się ile możliwości odwieść go od niej. Owidjusz przez przywiązanie ku ojcu, przemógł uczucia swego serca, wziął się do nauki prawa i wkrótce wszedł do rzędu Centumwirów. Po śmierci ojca wrócił do Poezji, i odtąd służył Muzom z tym zapalem, którego doznane później nieszczęścia nigdy osłabić nie-
 zdołały.

Poezja była jedyną namiętnością Owidjusza, a rozkosze miłości jedynym celem jego życia. Nie pragnął znaczenia, (1) ani innej sławy prócz rymotwórczej. Piękne kobiety wynagradzały go za czynione im ofiary; kochany od Korynny i Cesarza, żył w ścisłych związkach z pierwszymi pisarzami wieku Augusta, jakoto z Emilim Macer, z Bassusem, z Pontykiem, z Propercjuszem i Tybullem. Tkliwa Elegja którą napisał na śmierć tego ostatniego poety obu im chwałę czyni. Sam nawet Horacy czytywał przed Owidjuszem poezje swoje.

(1) *Sollicitæque fugax ambitionis eram.*

Zachwycał mię Horacy z swęj zwięzłości sławny,
Gdy na Auzońskiej lirze nuci rym poprawny. (1)

Uważają jednak za rzecz osobliwszą, iż w pi-
smach Horacego niema żadnej wzmianki o
Owidjuszu. Wirgiljusza jak sam wyznaje wi-
dział tylko. (2)

August cenil zdolności Owidjusza i zaszczy-
cił go dostojęństwem Decemwira. Owidjusz
miał wielu znakomitych przyjaciół w Rzymie,
a między niemi domy Fabjuszów, Kottów i
Pompejuszów. Stąd wnosić można jak był
kochany kiedy najznakomitsi mężowie w Rzy-
mie, mieli jego portrety w domu, i nosili wy-
obrażenie na pierścionkach jak sam w jednej
z swoich Elegji wspomina.

Kto z was moje popiersie zachował uprzejmie,
Niechaj wieniec bluszczowy z czoła mego zdejmie.
Wience szczęśliwym tylko poetom przystoją,
Czemuż mają daremnie ozdabiać skroń moją.
Wiesz o tém, stały ku mnie w przyjazném życzeniu,
Ty, co mię zawsze nosisz na twoim pierścieniu,
I kosztownie mój obraz w złoto oprawiwszy,
Spoglądasz na wygnańca od niego szczęśliwszy.

- (1) *Detinuit nostras numerosus Horatius aures,
Dum ferit Ausonid carmina culta lyra.*
(2) *Virgilium vidi tantum.*

Ile kroć na mnie spojrzysz mówisz każdą razą:
Jak dalekim jest od nas nasz przyjaciel Nazo.
Dzięki ci za twą stałość, lecz mój obraz szerszy,
I najwierniejszy znajdziesz w zbiorze moich wierszy.
Czytaj je, nadewszystko odczytuj Przemiany,
Choć ich niemógł wykończyć Poeta wygnany. (1)

Owidjusz był powszechnie lubiony; nie ga-
niąc dzieł drugich pisarzy nie wzbudzał zawi-
ści, jak sam powiada:

I ta, co na żyjących sławę się uwzięła,
Nigdy zawieść mego nie szarpała dzieła. (2)

- (1) *Si quis habes nostris similes in imagine vultus,
Deme meis hederas Bacchica sarta comis.
Ista decent laetos felicia signa poetas,
Temporibus non est apta corona meis.
Hæc tibi dissimulas; sentis tamen, optime, dici,
In digito qui me fersque refersque tuo.
Effigiemque meam fulvo complexus in auro,
Cara relegati qua potes ora vides.
Quæ quoties spectas, subeat tibi dicere forsan:
Quam procul a nobis Naso sodalis abest.
Grata tua est pietas; sed carmina major imago
Sunt mea, quæ mando qualiacumque legas.
Carmina mutatas hominum dicentia formas,
Infelix domini quod fuga rupit opus.*

- (2) *Nec qui detractat præsentia, Livor iniquo,
Nullum de nostris dente momordit opus.*

Nagły i niespodziewany wypadek, przerwał pasmo jego szczęścia. Popadł w niełaskę u Cesarza Augusta i wygnanym został na brzegi czarnego morza, do niższej Mizji, teraźniejszego Powiatu Temezwarskiego.

Na Bukowinie i w okolicach między Bohem i Dniestrem, znajdują się miejsca zachowujące imię Owidego, i tak Owidjopol, Owidowa góra i Owidowe jezioro. O tém ostatniem tak mówi Tomasz Święcki w dziele swoim pod tytułem: Opis Starożytnej Polski. «Owidowe jezioro naznacza Sarnicki między Bohem i Dniestrem, blisko ujścia tej rzeki do morza; mówi on iż tam postrzeżać się dawał mur na ołów składany pół mili w morzu ciągnący się do którego Witold W. Xiążę Litewski na koniu wjechał na znak swego panowania.»

W Trystjach swoich bardzo ubolewa Owidjusz nad smutnym położeniem miejsc do których był na wygnanie skazany, skarży się na ostrość zimy i wiatrów mroźnych, i na dzikie narody zamieszkałe w tych stronach, z których wymienia Sarmatów, Getów i Bessów. Z rzek wspomina o następnych: Likus, Sagarys, Hypanis, Halis, Partenjus, Cynapes, Tyras, Termodon, Fazys, Borystenes, Dyraspes, Melantus i Dunaj. — Owidjusz na wygnaniu nauczył się języka Sarmatów i Getów jak sam wspomina.

«Już ledwie łacińskimi zdołam mówić słowy,
Nauczywszy się Getów i Sarmatów mowy. (1)

W języku Getów pisał nawet wiersze.

Już pisząc po Getycku tą mową tak władam,
Że ich ostre wyrazy na nasz rytm układam.
Winszuj mi przyjacielu, dzikie nawet Gety,
Zaczęły mi przyznawać nazwisko poety. (2)

O tym wspomina także Wawrzyniec Surowiecki w dziele pod tytułem Sledzenia początku Narodów Słowiańskich.

Powody jego wywołania z ojczyzny są dotąd tajemnicą; on sam dwa ich naznacza:

Zgubiły mię dwie winy; błąd i wiersze moje. (3)

Widać więc iż poezje nie były jedyną jego winą, lecz czém najwięcej przewinił, tego dotąd uczeni dojść nie mogą.

Najpodobniejszym do prawdy jest domysł uczonego Tiraboschi utrzymującego, iż Julja wnuczka Augusta kochała się w bracie swoim Agryppie Postumie, iż Owidjusz jako poufały

(1) *Ipse mihi videor jam dedidicisse Latine,
Jam dedici Getice, Sarmaticeque loqui.*

(2) *... Et Getico scripsi sermone libellum,
Structaque sunt nostris barbara verba modis.
Et placui, gratare mihi, cœpique poetæ
Inter inhumanos, nomen habere Getas.*

(3) *Perdiderint cum me duo crimina; carmen et error.*

Agryppy wiedział o tej zbrodni, i niedoniósłszy stał się tém samém jej uczestnikiem. Docieczone występkę Julji, znaleziono u niej poezje Owidjusza, dowiedziano się że był jej powiernikiem, i skazano go na wygnanie. Owidjusz nigdzie o tej tajemnicy nie wspomina, bo do końca życia miał nadzieję, iż mu August w nagrodę milczenia przebaczy. Ale nadzieja spełzła na niczém; dziewięć lat przeżył na wygnaniu, i umarł w Tomi w sześćdziesiątym roku życia, a w trzecim panowania Tyberjusza.

Zostawił w Rzymie wszystko co miał najdroższego, przyjaciół, krewnych, przywiązaną żonę i córkę swoją Peryllę. Ożenił się bardzo młodo, i dwa pierwsze razy tak nieszczęśliwie iż się z żonami rozstać musiał, trzecia była mu wierną i przywiązaną, i do końca życia zachowała jego miłość i szacunek. Wiele Trystjów swoich pisał do żony, w więcej jeszcze wspomina o niej. W jednym mówi:

Daleko mam Ojczyznę i małżonkę miłą,
I to co po tych dwojga najdroższém mi było. (1)

(1) *At longe patria est, longe carissime conjux,
Quidquid et hæc nobis post duo, dulce fuit.*

Jak żonę swoją kochał i szanował przekonać się można z wierszy następnych.

Ile ty słysząc będziesz w mych wierszach przezemnie,
Sama widzisz, o żono droższa mi nademnie.
Choć mię los prześladowe i dręczy statecznie,
Przecież ja w moich pismach i ciebie uwiecznię.
A kto mnie czytać będzie dowie się o tobie,
I tak niecała zginiesz w nienawistnym grobie.
Mniejbym zrobił choć skarbów nadałbym ci sporo
Bo najwięksi bogacze, cóż z sobą zabiorą?
Stalszy dar ci zostanie; twych cnót pamięć trwała,
A nad ten dar już ziemia większego nie miała.
Łatwo to jest być dobrą, gdy niema przeszkody,
Gdy życie wśród szczęśliwej upływa swobody.
Lecz nieuniknąć burzy chociaż niebo błyska,
To pobożność, to u mnie miłość towarzyska.
Stała cnota, od losu woli niezależy,
Lecz stoi śmiałą stopą, choć szczęście odbieży. (1)

(1) *Quanta tibi dederint nostri monumenta libelli,
O mihi me conjux carior ipsa vides.
Detrahat auctori multum Fortuna, licebit,
Tu tamen ingenio claro ferere meo.
Dumque legar, mecum pariter tua fama legetur,
Nec potes in mæstos omnis abire rogos.
Non ego divitias dando tibi plura dedissem,
Nil feret ad manes divitis umbra suos.
Perpetui fructum donavi numinis; idque
Quod dari nil potui munera majus, habes.
Esse bonam facile est, ubi quod vetet esse, remotum est,
Et nihil officio nupta quod obstet habet.*

Chciał żeby po śmierci popioły jego przeniesiono do Rzymu i żeby na grobowcu taki dano napis.

Śpiewak tkliwych miłostek w tym spoczywam grobie,
Sam przez własny mój dolecip zaszkodziłem sobie.
Przechodniu jeśliś kochał, rzeknij przy mogile:
« Niech tu zwłoki Nazonia spoczywają mile. (1)

Ale nigdzie nieznaleziono śladu żeby to ostatnie jego życzenie spełnionem było.

Owidjusz sam wyznaje, iż dziełom swoim nie mógł nadać tego stopnia doskonałej poprawności jakby sobie życzył. W młodości, skłonność do wesołego życia, w znacznym majątku znajdującą podniecie, w późniejszym wieku gorycze wygnania, niedozwolily mu pracować nad wykończeniem dzieł swoich, które i tak z porywczą chciwością od społecznych czytane były; bo i miłośnicy szczęścia

Cum Deus innotuit, non se subducere nimbo,

Id demum pietas, id socialis amor.

Rara quidem virtus, quem non fortuna gubernet,

Quæ maneat stabili, cum fugit illa pede.

(1) *Hic ego, qui jaceo tenerorum lusor amorum,*

Ingenio perii Naso poeta meo.

At tibi qui transis, ne sit grave, quisquis amasti,

Dicere: Nasonis molliter ossa cubent.

zmysłowego czerpali w nich obfite przyjemności, i szukający uciech moralnych, wyborem obrazów, i plynnością ich wystawienia byli czarowani. — W poezjach Owidjusza żyje cały bajeczny świat, ozdobiony lubym wdziękiem różnaitości i wyobraźni. — Sam nawet los który w ostatnich latach życia, przygnębił nieszczęśliwego rymotwórcę, niemało pomógł do wstawienia dzieł jego. I pewnie nikt lepiej nieumiał malować namiętności i chwytac ich odcieni.

Posłuchajmy zdania uczonych o pismach Owidjusza. Danjel Heinsius tak o nim mówi:

»Owidjusz przechodzi wszystkich poetów, czy gdy nadaje podobieństwo do prawdy, rzeczy najmniej do prawdy podobnej, jak przy opowiadaniu jakiej przemiany; czy gdy rozsiewa światło w najtajemniejszych przedmiotach, jak przy wykładzie skrytości natury i fizyki, albo przepisów Pitagora: czy gdy najdrobniejsze szczegóły z wdzięczną opisuje prostotą. Wszędzie jest malarzem namiętności i zwyczajów, wszędzie niezrównany, nawet wtedy gdy w stylu prawie poufałym, podaje się igraszkom bujającej wyobraźni. Co tylko chce, opowiada z łatwością; czego tylko naucza, pojąc nie trudno. Wyrażenia jego są tak proste, tak szczęśliwe, iż nikt pochlebiać sobie

nie może, żeby był w stanie oddać je trafnie, tak, nikt chyba Gienjusz nadzwyczajny. Wszędzie zdania piękne, wszędzie przejścia czarujące. I nie zawsze opowiada dzieje z bajecznego świata, czasem przechodzi do powieści prawdziwych, a z czémże da się porównać ta niepojęta prostota, której motloch czytelników niedość cenić umie, a która jest przedmiotem podziwienia i rozpacz dla znawców i tłómaczów. — Niektórzy krytycy zarzucają mu zbytnią obfitość; tak, jest nazbyt obfitym jak Ocean któremu próżno stawiałbyś tamy, jak te wielkie rzeki, które im pełniejsze tym są niecierpliwse na groble i zawady. Małe tylko krynice i stawy, nigdy nad brzeg nie wylewają.»

Ow dowcipny poeta, który w Metromanji z takim zapalem mówił o poezji, w ostatnich latach podeszłej starości wziął się do odczytywania Przemian. Jeden z jego przyjaciół był ciekawy poznać jakie wrażenie uczyniły na umyśle starego poety. «O mój przyjacielu! zawołał Piron, stamtąd to pełną czarą pijemy poezją.» — To jedno słowo znaczy więcej niż najdłuższa pochwała.

P. La Harpe sławny krytyk i znawca takie w Literaturze swojej daje zdanie o Owidjuszu.

»Owidjusz był jednym z najszcześniejszych do rymotwórstwa zrodzonych Gienjuszów, a poema jego Przemiany jednym z najpiękniejszych darów Starożytności. W tym dziele wznosił się nad wszystkie swoje twory, to prawda; lecz jakiejże zasługi niepołożył dla poezji przez napisanie Przemian? A naprzód, jaka czarodziejska sztuka w układzie poematu? Jak umiał Owidjusz z tak rozlicznych powieści, tak odrębnych od siebie, utworzyć całość, tak doskonale spojona, trzymać w swoim ręku tę niedocieczoną nitkę, która niezrywając się nigdy, prowadzi nas po labiryncie cudownych zdarzeń; łączyć tyle wypadków iż się zdaje jakoby jedne następowały po drugich; wprowadzać tyle osób, jedne do działania, drugie do opowiadania, do tego stopnia, iż wszystko posuwa się i rozwija bez przerwy, bez zamieszania, w porządku, od rozdziału żywiołów, aż do Apoteozy Cezara. A dalej jaka giętkość stylu i wyobraźni, że kolejną stosownie do przedmiotów umie dobierać tony, i urozmaicać wyrażeniem rozwiązanie każdej powieści kończącej się przemianą. Cały urok zależy, na tej zadziwiającej różności kolorów zawsze dobrych do przedmiotów, często szlachetnych, poważnych, a nawet i szczytnych, raz okropnych drugi raz tkliwych, raz przerażających, drugi raz wesołych, rokosznych i miłych.«

»Wznosi umysł, rozrzewnia, zastrasza na przemiany, czy kiedy pałac słońca otwiera, czy gdy nuci skargi miłosne, czy gdy maluje wściekłość zazdrości lub okropność zbrodni. Z równą łatwością opisuje bitwy i rozkosze, bohaterów i pasterzy, Olimp i gaje, jaskinię Zawiszi i chatkę Filemona. Niewiemy jakie obrazy wzięt z mitologii, a jakie dodał do niej. I któryż naród nie czerpał z tego źródła? Wszystkie teatra nakładały haracz na Owidjusza. Wyrzucają mu zbytnią płodność, zbytnie ozdoby. Lecz ta obfitość nie zależy na wyrażeniach czczość myśli pokrywających, jest to zbytek prawdziwego bogactwa. — W ozdobach, nawet gdy ich nadto daje, niewidać ani pracy, ani usiłowania. Nakoniec dowcip, wdzięk, i łatwość, trzy przymioty nieodstępujące go nigdy, pokrywają lekkie zaniedbanie; i słuszniej o nim niż o Senecie powiedzieć można iż podobna się nawet w błędach.«

»Jeden z pisarzy naszego wieku powiedział, iż był za Owidjuszem w dwudziestym roku życia, a za Horacym w czterdziestym. Jeżeli przez to chciał dać poznać iż Horacy jest wytrawniejszy, wyrzekł słowa niezaprzeczone; ale ja rozumiem iż w każdym wieku można lubić Autora Przemian. Sam nawet Wolter był wielbicielem tego dzieła, a wiadomo iż

w uwielbieniach nie był szczodry. Zapewne styl Owidjusza nieda się porównać ze stylem Wirgilego, ale jeden tylko Wirgili mógł okazać na czém Owidjuszowi zbywa.«

Ze wszystkich poetów którzy uwiecznili panowanie Augusta, Owidjusz ma niezaprzeczenie najwięcej różnaitości i dowcipu. Wirgili nas zachwyca, Owidiego lubimy. Pierwszy jest wzorem doskonałości naśladowania godnej, drugi czaruje tą łatwością której naśladować niepodobna, tym wdziękiem jeszcze miłszym niżli piękność sama. Zdaje się iż wiersze płynęły mu z pod pióra. Lekkość, łatwość, obfitość i wymowna prostota: oto są wyłączne cechy Owidjusza.

Wiele dzieł jego zachowała nam potomność, jednakże niektóre nieuszły zagłady czasu, a między niemi zaginęła trajedja jego: Medea, grywana jeszcze za czasów Wespazjana, i o której z pochwałą wspomina Kwintyljan i Plinjuś.

Z pozostałych największém i najpiękniejszém, obejmującym całą mitologją starożytnych, są Przemiany; dzieło niepospolite zwłaszcza jeżeli zważemy że całość tworzy. Przyczepione do jednej nitki, o której postradanie często lękać się przychodzi, wije się bez przerwy nieskończone pasmo najrozmaitszych powieści, i za-

cząwszy od kolebki świata, przechodzi czarodziejsko wszystkie czasy i wieki. Każda powieść kończy się przemianą, ale ta lubo stanowi tytuł dzieła, tak mało zdaje się być jego celem, iż często całe stronnice poprzedzających ją wierszy, mieszczące w sobie największe piękności, nic z nią wspólnego niemają, gdy przeciwnie sama przemiana opowiedziana jest krótko i prawie tylko w kilku słowach, co czytelnik chętnie rymotwórcy przebacza.

August Rode jeden z niemieckich tłumaczy Przemian Owidjusza, tak o nich mówi, na wstępie do swego przekładu,

«Owidjusz w przemianach swoich daje naukę mitologii to jest Historji i Filozofji starożytnej które przez swój związek i szczęśliwe przydatki będące utworem wyobraźni poety, stały się jednym z dzieł najważniejszych. I w rzeczy samej nie łatwo znaleźć książkę, któraby tak zachwycającym sposobem nauczać, któraby tak duszą czytelnika władać umiała. Roskoszna obfitość wyobraźni, wesołości i dowcipu, gust i mocne uczucie, życie i różnorodność panująca wszędzie w tym wielkim i ciągłym obrazie ludzkich myśli, błędów, szaleństw, namiętności i przeznaczeń, od pierwszego rozwinięcia świata do dni poety; wreszcie jego miły, nieprzymuszony śpiew mimowolnie porywa.

Zdaje nam się, iż jesteśmy na jakim czarodziejskim okręcie, który raz płynie powoli po spokojnej i przezroczystej rzece, wśród wesołych i coraz odmiennych brzegów, ożywionych widokiem wody, błoniów i nieba; raz, lotem rączęj myśli, od szumnych wiatrów pędzony przebiega blisko napowietrznych zamków, opodal ludnych miast, pustych zwalisk, dzikich skał i przepaści i koło kwiecistych ogrodów; to znowu na wzburzonym morzu zakryty pomroką nocy, raz się do chmur wzbija, i znowu w odmęty zapada. Nie jesteśmy panami uczucia naszego; śmiejemy się i płaczemy na przemiany; to nas tkliwość rozrzewnia, to trwoga przeraża, to gniew rozjątrza, to okropność widoku lub zbrodni oburza, stosownie do tego jak ulubieniec Apollina lutnię swoją nastroi, ażeby igrając z sercem, unyśli nasz z bogactwem znajomością zwyczajów, myśli, obyczajów i powieści starożytnych, i tém wszystkiem co jest dobre i piękne tak pod względem sztuki jak i moralności.

«Lubo nie wątpimy iż gienjusz Owidjusza był twórczy, przecież nie on pierwszy wystawił w jednym obrazie religjii starożytnych. Są ślady, iż nad takimi dziełmi pracowali rymotwórcy i dziejopisowie Greccy, lecz ile z nich korzystał Owidjusz, tego z pewnością nazna-

czyć niemożemy. Od Olena i Orfeusza aż do naszego Rzymianina, ileż to poetów niepracowało nad uwiecznieniem Bogów i Bohatyrów swoich, ale większa część ich pracy stała się pastwą wieków.»

«Owidjusz celuje w obrazach. Koloryt jego jest żywy, układ doskonały, nie wszystkie jednak obrazy jego, mogą posłużyć za przedmiot dla tworzących malarzy lub snycerzy, gdyż używając wolności poezji właściwej, maluje postępujące i rozwijające się działania i widoki, czego dłuto ani pędzel nigdy oddać nie zdoła! Mimo tego od czasu Rafaela uważano zawsze Przemiany za wzorowe dzieło dla osób zajmujących się snycerstwem i malarstwem.»

Użyteczność tego poematu dla sztuk pięknych tak powszechnie była uznana, iż nawet Grecy nie wstydzili się przełożyć go na swój język, oni którzy byli mistrzami klassycznej poezji.

Drugie poema Owidjusza ma tytuł: Fasti. W niém do opisu najznakomitszych dni i uroczystości Rzymskiego Kalendarza, dodane są powieści z mitologii i historii Rzymskiej. Celem autora było zapewne opisać cały rok, ale zostawił tylko sześć pierwszych miesięcy opisanych w sześciu pieśniach. Wygnanie poety

jest niewątpliwie powodem niedokończenia tego poematu. Zostało ważnym pomnikiem starożytności, zwłaszcza pod względem Chronologii Rzymskiej; jedną z poezji najszcześliwiej w to poema wmieszczonych jest zgon Lukrecji w pieśni drugiej.

Owidjusz słynie także jako śpiewak miłości, ale nie umysłowej. W owych czasach nieznaném jeszcze było to boskie zachwycenie które w miłości więcej uszczęśliwia, niż przemijająca zmysłowa rokosz. Pozostały nam jeszcze trzy poemata miłosne w tym rodzaju, pierwsze pod napisem: O miłostkach (de Amoribus) w trzech pieśniach; drugie: o sztuce kochania, a raczej podobania się, podobnież w trzech pieśniach, i nakoniec trzecie poema w jednej pieśni: O sposobach zapewnienia się przeciw miłości.

Prócz tego doświadczał Owidjusz swego rytmotwórczego Gienjuszu w tak nazwanych Heroidach których dwadzieścia i jeden zostawił. Nadto mamy jeszcze po nim Elegje w istotném znaczeniu tego wyrazu którym dał tytuł Tristia, czyli Treny, nareście Listy do przyjaciół pisane z nad czarnego morza, tchnące smutkiem i posepną tklivością.

O TŁÓMACZACH OWIDJUSZA.

WSZYSTKIE oświecone narody mają przekłady dzieł Owidjusza a zwłaszcza Przemian jego. Wyliczać je i rostrząsać, przechodziłoby zakres tego krótkiego wstępu. Wymienię więc tylko niektóre.

Na Grecki język przełożył Przemiany Maximus Planudes. Francuzi posiadają wiele przekładów Owidjusza, a między niemi tłumaczenia prozą przez Banniera, Fontanella i Malfilatra, i przekład wierszami przez P. Desaintange. — Przekład Fontanella jest dosłowny, ale przewlekły i pozbawiony ognia poezji. Desaintange jest kwiecisty, pełny wdzięku, żywości, i w wielu miejscach godny Owidjusza, ale niekiedy podlega wadzie prawie wszystkim tłumaczom francuskim właściwej, że chcą ozdobić autora z którego tłumacza, a tymczasem piękności będące ich utworem są daleko słabsze od naturalnego wdzięku oryginału. Mówią o przekładzie Pana Desaintange, że to jest piękność niewierna, (la belle infidèle). Niektóre jednak ustępy, zwłaszcza te w których maluje uczucia, są tak

doskonale oddane, są tak rzetelnym obrazem oryginału, iż kto ich nieczytał, ten niemoże mieć wyobrażenia żeby język francuski tej wierności był zdolny.

Z tłumaczy niemieckich dwa miałem przed oczyma. Pierwsze prozą przez Augusta Rode, drugie wierszem miarowym przez P. Vossa, tego tłumacza wszystkich prawie poetów Starożytnych. Rodego przekład lubo prozą ma wiele poezji. Voss jak w każdym tłumaczeniu tak i w tym okazał się wiernym i biegłym, ale pozbawił Przemiany Owidjusza jednej z najważniejszych piękności, to jest przerwał ten czarowny związek między powieściami, i tylko je odrębnie przekładał.

W języku polskim mamy dwa tłumaczenia Przemian Owidjusza. Jeden drukowany w Krakowie w r. 1636 pod tytułem: Przeobrażenia Owidjusza, przez Jakóba Żebrowskiego, ofiarowany Tomaszowi Zamojskiemu Kanclerzowi koronnemu, przedrukowany w przeszłym roku w Wilnie. Drugi pod napisem: Przemiany, przez Walerjana Otfinowskiego ofiarowany Władysławowi IV. Królowi Polskiemu. To dzieło już jest rzadkie i z wielką trudnością dostać mi go przyszło.

Każmierz Chromiński Lublanin w rozprawie swojej o Literaturze Polskiej mianowicie wieków Zygmunto-wskich tak mówi o tłumaczeniu Przeobrażeń Owidjusza przez Jakóba Żebrowskiego.

«Żadne w języku naszym tak wierne, a przecież mocne i wyrazów trafnych pełne, czytać się niedaje jak to przełożenie, w którym pracownik ledwie nie zawziął się pokazać, że i krótkością i mocą Polak może

wydołać zachwalonemu Rzymianinowi. Rzadkie dla swęj zalety dzieło to, szczęśliwych dla Polaków czasów, a stąd drogo się opłacające, radziliśmy przedrukować, lecz po wybiciu trzech arkuszy, drukarz prędkiego nieupatrując zysku, dalszej pracy zaniedbał. W wielu Bibliotekach o czterech tylko egzemplarzach wiemy. Z Biblioteki Załuskich jako i wiele rzadkich podczas zawieruchy w Warszawie, razem z innymi zniknęły.»

(Patrz Dziennik Wileński miesiąc Sierpień rok 1806 k. 160.)

Sąd ten jest sprawiedliwy, a lubo już blisko dwieście lat minęło od wyjścia na widok publiczny tego przekładu, lubo polszczyzna już jest przestarzała, przecież co do zwięzłości i wierności wzorem być może; tok wiersza jest męski, jędrny, miły, i słów próżnych mało. Te zalety powodowały zapewne P. Kwiatkowskiego, że ten przekład w Wilnie własnym nakładem przedrukować kazał.

Niemożna tych samych pochwał dać późniejszemu przekładowi Walerjana Otfinowskiego. Rozwlekły, oschły, zimny, jeden wiersz Owidjusza zawsze prawie we dwóch wierszach a czasem i w trzech oddaje. Budowa wiersza słaba, nikczemna, słowem jest rzecz niepojęta iż wkrótce po przekładzie Żebrowskiego tak nędzne tłumaczenie drukowane być mogło.

Teraz o moim przekładzie krótką rzecz uczynię. Przekonany iż wierne i zwięzłe oddanie autora, jest najgłówniejszą tłumacza zaletą, do tego najusilniej pracy przykładałem. Niechciałem wmieszczać w mój

przekład piękności jakich w oryginale nie było; niechciałem nawet zmieniać wad i błędów Owidjusza, słowem chciałem dać nie moje Przemiany ale Owidjuszowe. W tych tylko miejscach uznałem potrzebą odstąpić od wierności, w których duch języka naszego był jej sprzeczny, w których łagodniejsze obyczaje tegoczesne kazały zbyt wolne obrazy gęstszą gazą pokrywać, w których nakoniec zrozumiałe dla Rzymian wyrażenia, w polskim języku niedośćby jasne były. Czyli doszedł do zamierzonego celu, o tym sąd do Publiczności należy. Czytając sprawiedliwą krytykę nad tem jedynie ubolewać będę że mój wprzód nie usłyszał, choć dzieło moje wielu uczonym i przyjaciółom pod rostrząśnienie poddawałem. Zawczesny zgon sławnej pamięci Felińskiego, którego szczerze rady były prawdziwem dla mnie dobrodziejstwem, pozbawił mnie światłych jego uwag. Doskonały ten Rymotwórca, nie żałował poświęcić kilku chwil, dla rozważania pracy młodego człowieka, choć je użyteczniej dla sławy swojej mógł użyć. Winienem oddać ten hołd Jego ceniom. Podobnież życzliwymi okazali się dla mnie Kajetan Koźmian, Franciszek Morawski i Józef Minasowicz, lubo ważniejsze krajowe usługi nie tyle im czasu dozwalały. Przyjmiecie szanowni Przyjaciele, moje publiczne podziękowanie. Jeżeli moje dzieło mniej ma błędów, wam to winienem.

Dawne polskie przekłady Przemian mając przed oczyma, korzystałem z nich ile możliwości. Wierności dla pięknego rymu poświęcić nigdy niechciałem, u-

żyłem go gdy mi sam przyszedł, lecz wolałem dozwolić sobie małych wolności i rymować np. Króla i wola, zorze i morze, dziecię i świecicie i t. p. tam gdzie mimo pracy, rym inszy niedozwoliliby oddać myśli, równie wiernie lub z równą łatwością; nadto w słowach cudzoziemskich pozwoiliem sobie skróceń, np. zamiast Echijon pisać Echjon, zamiast Leokadia, Arkadia i t. p. Leokadja, Arkadja, i tym sposobem jedną zgubić zgłoskę.

W przypisach chciałem dać objaśnienia mitologiczne, fizyczne, historyczne i geograficzne. Czerpałem je po większej części z przypisów do przekładu niemieckiego Pana Rode, z pism Lessinga a zwłaszcza z jego Kollektaneów, z dzieła pod tytułem Conversations Lexicon, z podróży po Grecji Deppinga, a nakoniec z przypisów do tłumaczenia francuskiego Przemian Pana Desaintange. W przypisach niewyłączam źródła, skąd je brałem, bohym musiał ustawicznie dodawać przypisy do przypisów.

Prócz tego w wielu miejscach gdzie jaki bądź polski, bądź starożytny, bądź nowoczesny poeta zbiegł się w myśli lub naśladował ją z Owidjusza, tam dla porównania miejsce to umieszczałem. Niech to taskawy czytelnik jako winietki do dzieła uważa.

Pisowni użyłem tej którą zwykliśmy zwać pisownią Felińskiego, bo jej powody i zasady Feliński na wstępie do przekładu Ziemiaństwa Delila obszernie rozwinął, a w której jota uważana jest za spółgłoskę. Pisownia ta, podług mego zdania, ma tę wyższość nad dotąd jeszcze powszechniej używaną, że jest wię-

ciej udowodnioną i że spadkowanie i czasowanie słów ułatwia. I tak np. dotąd pisano *wuy* w pierwszym przypadku, a w dalszych te *y* musiano przemieniać na *i* małe jak np. *wuia* co było dziwaczne i daremnie utrudzające. Podobnież w słowie *żyć*, pisano w czasie teraźniejszym, *żyję*, *żyiesz*, *żyie*, przez *i* małe, a w trybie rozkazującym te *i* małe zmieniano w *y*, *żyjy*, gdy w tém samym słowie *żyjy*, okazuje się widocznie jak odmienne ma brzmienie pierwsze *y* od *y* drugiego. Że zaś *jota* jest istotnie spółgłoską, tego nam najlepiej samo nazwanie spółgłoski dowiedzie. Co jest spółgłoska? Litera mająca z drugą głoś spólny, samogłoska zaś jest literą sama przez się brzmienie oddzielne wydającą. Nie jestże w słowie *żyć*, *żyje*, *żyj*, *y* samogłoska, a *jota* spółgłoską? Podobnież okazać można, że w polskim języku *i* na początku słowa przed samogłoską, albo między dwoma samogłoskami położone jest zawsze spółgłoską, a więc przez *jotę* zastąpione być powinno, jak np. *jem*, *żyje*, *mija*, *jest*, *jeżeli* i t. p. bo gdyby *i* przed *e* w tych słowach położone, istotnie samogłoskę znaczyć miało, wymawialibyśmy je, jak w słowach cudzoziemskich wymawiamy, *Io*, *Iolaus*, *Ionja*, gdy przeciwnie wymawiamy je jak *Juno*, *Jowisz*, *Jordan*, *Jerycho* i t. d.

Nakoniec najlepszym dowodem dobroci pisowni Felińskiego jest to, że mimo przyzwyczajenia do dawniej nowa codzien bardziej rozszerza się, i już wielu Autorów powagą zatwierdzoną została.

Lubo szczerpła liczba Prenumeratorów ani części kosztów na to dzieło niepokryła, jednakże mając przed oczyma przykład tylu oszustów, którzy pieniądze za prenumeratę ściągawszy dzieła niewydają, niechęć uwodzić tych którzy ufność swoją we mnie zwłaszcza w tak ciężkich czasach położyli. Nieobowiązany Prospektem dają jednak łaciński text obok mego przekładu, lecz za to ryciny paryskie, których przyrzekłem dać po jednej do każdego Tomu, umieszczę dopiero w Tomie drugim, o którego wyjściu przez pisma publiczne uwiadomię.

Mieszkańcy w Grochowie skąd poprawę druku utrzymywałem, może kilka omyłek niedojrzanych opuściłem; te łaskawy Czytelnik sam sobie poprawić raczy. Ważniejszych wyliczenie znajdzie przy końcu dzieła.



OSNOWA PRZEMIAN

CZYLI

RZUT OKA

NA ZWIĄZEK POWIEŚCI.

X I Ę G A I.

PRZEDMOWA. Zamęt. Rozwinięcie żywiołów i budowa świata. Utworzenie ludzi z ziemi i wody. Cztery wieki świata, w ostatnim z krwi olbrzymów powstają ludzie. Są tak bezbożni, że Jowisz zmieniawszy wprzód Likaona w wilka, wszystkich potopem gubi zostawiając tylko Deukaljona i Pirrę. Ci zaludniają znowu świat za pomocą kamieni po za siebie rzuconych. Inne zwierzęta same się rodzą z wilgoci i ciepła. Między niemi był smok Piton którego zabił Apollo i na pamiątkę tego czynu ustanowił igrzyska Pityjskie, na których zwycięzców nagradzano wieńcem dębowym, bo jeszcze nie było wawrzynu, przed przemianą Dafny w wawrzyn. Po tym zdarzeniu wszystkich rzek Bożkowie schodzą się do Peneja ojca Dafny dla pocieszenia go po stracie córki. Inach tylko nie przyszedł zmartwiony po Ionie, którą uwiódszy Jowisz zmienił w jalowicę. W tym kształcie oddaje ją Juno pod straż Argusa, którego Merkury usypia graniem na flecie i opowiadaniem o początku fletu utworzonego z trzciny przez Bożka Pana, na pamiątkę kochanki Bożka Syrynxy, przemienionej

w trzcinę. Uspionego Argusa zabija Merkury. Juno sto ocz jego mieści na piórach pawia. Na prośbę Jowisza odzyskuje Io dawną postać i wydaje na świat Epafa. Ten zaprzecza Facontowi jakoby był synem Słońca.

X I Ę G A II.

Faeton idzie do Boga Słońca i na dowód że jest jego synem, prosi o pozwolenie wozu słonecznego. Apollo przysięgłszy na Styx, że wszystko uczyni czego syn żądać będzie, spełnia jego prośbę. Faeton nicumie kierować wozem Słońca i zapala ziemię. Przez ten pożar Etyjopowie zostają Murzynami, a Libja pustynią. Na prośby Ziemi Faeton ginie od piorunów Jowisza. W żalu po stracie brata, siostry Faetona Helijady zmieniają się w topole, ich lzy w bursztyn, a ich krewny Cygnus w łabędzia. Gdy po tém zdarzeniu Jowisz ziemię przegląda i wszystko do dawnego stanu przyprowadza, widzi Kalistę Nimfę Dijany i uwodzi ją, przybrawszy postać tej Bogiui. Kalisto rodzi Arkasa. Juno przez zazdrość zmienia ją w niedźwiedzicę. W kilkanaście lat potem spotyka syn matkę i chce ją zastrzelić. Jowisz przez litość przemienia ich w gwiazdy. Ubolewa nad tém Juno przed Oceanem i Tetydą, prosząc ich aby tym nowym gwiazdom nigdy w morzu zanurzać się niepozwalali. Uzyskawszy tę prośbę wraca do nieba na pawiach które niedawno oczyma Argusa upstrzone zostały. Równie niedawno kruk z białego został czarnym, za to że Apollinowi doniósł o niewierności Koronidy. Synowi Apollina i Koronidy Eskulapowi wróżył przyszły Ocyroe córka Centaura Chirona i sama za odkrycie smutnej przyszłości zostaje przemienioną w kłacz. Chiron daremnie błagał za nią Apollina, który podówczas pasł stada Admeta, i tak był zatopiony w troskach miłosnych, że nawet niedostrzegł, jak mu Merkury skradł trzodę. Tylko Battus był świadkiem tej kradzieży. Przekupuje go Merkury, ale doświadcza go pod inną postacią, a poznawszy jego przeniewierzenie się, przemienia go w kamień probierczy.

Po czem Merkury przy obchodzie uroczystości Minerwy w Atenach widzi i kocha Herse. Sprzeciwia mu się w tych miłostkach siostra jej Aglaura, na którą Minerwa zesłała zazdrość przez zemstę za odkrycie tajemnicy Eryktona. Merkury w gniewie zmienia Aglaurę w posąg. Powróciwszy do nieba, otrzymuje od Jowisza rozkaz spędzenia nad morze trzód Agenora. Co gdy skutecznił, Bóg Bogów bierze postać byka i uwozi do Krety Europę córkę Agenora.

X I Ę G A III.

Za rozkazem Agenora idzie syn jego Kadmus szukać porwanej Europy. Niemogąc jej nigdzie znaleźć, radzi się wyroczni Delfickiej, i osiada w Beocji, gdzie zabija smoka poświęconego Marsowi i wystawia Teby z Echjonem i innemi towarzyszami powstałemi z kłów smoka. Przyczyną pierwszego smutku Kadma był wnuk jego Akteon, który ujrawszy nago kąpiącą się Dijanę, i za karę przemieniony w jelenia, od własnych psów rozszarpany został. Juno z przyczyny Europy, nienawidząca całą rodzinę Agenora, cieszy się z tego zdarzenia, ale nowy powód smutku daje jej Semele córka Kadma, którą Jowisz matką czyni. Mściwa Juno przybrawszy postać Beroy, mamki Semeli, zgubną daje jej radę. Usłuchawszy jej Semele, plonie w objęciach Jowisza, który na jej prośbę, stąpił do niej w całym blasku swojej potęgi. Jowisz ocala syna jej Bachusa, i w udzie przechowuje go, aż do czasu dojrzałości. Wówczas między Jowiszem a Junoną powstała sprzeczka, jaka pleć doznaje więcej rozkoszy w miłości. Tyrezjasz wzięty za Sędziego za to, że był już i mężczyzną i kobietą, rozstrzyga spór przeciw Junonie. Urażona oslepia go Bogiui, Jowisz zaś na pociechę przyszłość mu objawia. Tyrezjasz pierwszy raz tego daru doświadczył na Narcyssie, którego matce przyszłość syna wywróżył. Narcys gardzi miłością wielu kochanek i Nimfy Echo. Ta z rozpaczycy staje się czczym odgłosem. Nakoniec zakochawszy się sam w sobie, dręczy się i przemienia w kwiat.

Penteusz szydzi z wróżb Tyrezjasza. Tyrezjasz przepowiada mu los jego. Natycmhiast sprawdza się przepowiednia. Penteusz nie chce Bachusa uznać za Boga, i za przybyciem jego do Teb, każe go wtrącić do więzienia. Bachus staje przed Penteuszem w postaci Kapłana swego Acetesa i opowiada mu jak żeglarze Tyreńscy chcieli uwieść Bachusa i za karę w Delfinów zmienieni zostali. Penteusz niezważa na ten przykład, owszem rozkazuje uwięzić mniemanego Acetesa i przysposabia najszersze męczarnie. Ale więzienie samo się otwiera, kajdany spadają i więzień wolno odchodzi. Mimo tego Penteusz przeszkadza Bachantkom w ich uroczystościach i zostaje przez nie rozszarpany, a całe Teby przyjmują obządki Bachusa.

X I Ę G A IV.

Tylko córki Minjasza niechęcią Bachusa uznać Bogiem, i gdy święta jego uroczyscie obchodzono, one same zostały w domu, przędły, i dla skrócenia sobie czasu, opowiadały różne zdarzenia; jak Dercetys zostały rybą, Semiramis gołębicą, jak po zgonie Pirama i Tyzby, białe wpród morwy zmieniły się w czarne, jak Wulkan Wenerę z Marsem w siatkę schwytał, jak nakoniec Dafnis kamieniem, Leukotoe kochanka Feba kadzidłem, Klitja słonecznikiem, Seyron raz mężem raz kobietą, Celmis diamentem, Krokus i Smilax kwiatami, Salmacys i Hermafrodyt jednym ciałem się stali. Bachus mszcząc się za zniewagę swego święta, córki Minjasza zmienia w nietoperze, a pracę ich w latorośl winną. Ten nowy cud utwierdza cześć Bachusa, a po całych Tebach wślawia go ciotka Ino. Juno gniewna na Inonę za pochwały dawane Bachusowi, zsyła szalenstwo na nią i na jej męża Atamasa. Atamas gruchoce o ścianę syna swego Learka, Ino z młodszą Melicertem rzuca się w morze i tam na prośbę Wenerę której wnuczką była przez Neptuna razem z synem w Bożków morskich przechodzą. Wierne jej slugi zmieniają się w skały i w ptaki. Ojciec Inony Kadmus w rozpacz po

tylu nieszczęściach porzuca Teby, idzie do Illirji, gdzie oboje zostają smokami. Wszyscy już wierzą że Bachus jest synem Jowisza, prócz Akryzjusza który tej chwaly zaprzecza nawet Perseuszowi splodzonemu z Danai uwiedzionej przez Jowisza pod postacią złotego deszczu. Odstępuje jednak Akryzjusz od swego mniemania, widząc Bachusa przeniesionego w niebo, i tyle dzieł Perseusza dokonanych z wyraźną Bogów pomocą. Następuje wyliczenie dzieł Perseusza; jego napowietrzna podróż; zabicie Meduzy której widok miał własność przemienienia ludzi w kamienie; utworzenie z jej krwi Afrykańskich węży; przemiana Atlasa w górę; uwolnienie Andromedy od potwory morskiej; początek koralu, i ślub z Andromedą.

X I Ę G A V.

Przybycie Fineja przerywa gody. Zbrojną ręką domaga się Andromedy swojej narzeczonej. Po długiej walce Persej za pokazaniem głowy Meduzy, przemienia Fineja i towarzyszy jego w posągi kamienne. Zwycięzca wraca z żoną do Argos, i dziada swego Akryzjusza na tron przywraca. W tych wszystkich wyprawach Pallas nieodstępowała Perseja; widząc go już szczęśliwym, idzie na Helikon dla widzenia Hipokreny. Dowiaduje się od Muz, że się raz zmieniły w ptaki chcąc ująć przemocy Pireneusza, że od córek Pijereja wyzwane do walki o pierwszeństwo w śpiewie, za karę zmieniły je w sroki. Treścią śpiewu Pijeryd była wojna Bogów z olbrzymami. Śpiew Muz zaczyna się od himnu na cześć Cerery, dalej opisuje porwanie Prozerpiny, i w ten opis wmieściła zmianę Cyany w zdroj, chłopca szydzącego z Cerery w skrzeczka, Askalafa w pułacza, Syrenów w ptaki, Aretuzy w rzekę i Linka w ostrowidza.

X I Ę G A VI.

Pallas z przykładu Muz bierze pochop do ukarania Arachny, która jej zaprzeczała pierwszeństwa w sztuce przedze-

nia i tkania. Wprzód jednak pod postacią starej kobiety napomina ją, lecz Arachne trwa w uporze i wyzywa Palladę do walki. Siadają obie do warsztatów. Pallas wyszywa swój spór z Neptunem o nadanie imienia Atenom, przemianę Rodopa i Hema w góry, Gerany w żurawia, Antygony w bociana i córek Cynira w stopnie od świątyni. Arachne zaś maluje igłą miłości i różne przemiany Jowisza, w byka, orla, Satyra, Amfityona, w złoto, w ogień, w pasterza i w smoka; Neptuna w wolu, w rzekę, w barana, rumaka, ptaka i delfina; Feba w wieśniaka, sępa, lwa i pasterza; Bachusa w winne grono a Saturna w konia. Pallas przez zazdrość znieważa Arachnę, ta z żalu wiesza się, a Pallas zmienia ją w pająka. Niobe ziomka Arachny niebaczna na taką przestrożę, wynosi się nad Latonę. Feb i Dijana za karę zabijają jej dzieci. Niobe z rozpaczyny staje się kamieniem a Amfjon jej mąż odbiera sobie życie. Przy tak jawnej Bogów karze, przypominają sobie ludzie jak raz Latona włóścian z Licji w żaby zmieniła, a Feb obdarł ze skóry Marsyasza który śmiał się z nim równać w granju na flecie. Wszyscy sąsiedni Królowie okazują Pelopsovi bratu Nioby swój żal nad jej nieszczęściem; jeden tylko Pandjon Król Ateński nieprzybywa, bo właśnie był w wojnie w której mu dopomagał Tereusz Król Tracki, za co w nagrodę otrzymał za żonę córkę Pandjona Progne. Po kilku latach życia z mężem, Progne stęskniwszy się za siostrą swoją Filomelą, namawia męża, aby po nią pojechał. Mąż pełni jej prośbę ale przybywszy do Pandjona zakochał się w Filomeli, i zamiast przywiezienia jej do siostry odbiera jej niewinność, a bojąc się aby przed siostrą tej jego zbrodni niewyjawiała, język jej urzyna. Filomela wyszywa na płótnie opis nieszczęścia swego i ten osobliwszy list Progne przesyła. Uwalnia ją Progne, i chcąc się zemścić na Tereuszu morduje własnego syna Itysa, i ojcu jego członki jeść daje. Oburzeni Bogowie, wszystkich w ptaki zmieniają. Pandjon umiera z żalu. Obejmuje po nim rzadę Erechteusz. Jedną z jego córek nazwiskiem Orytją

porywa Boreasz i ma z nią dwóch synów Kalaisa i Zetesa, którzy z Argonautami płyną do Kolchidy po runo złote.

X I E G A VII.

Jazon z pomocą Medei zdobywa runo złote i wraca do ojczyzny. Medea odmładza teścia swego Ezona; a potem fałszywą obietnicą że odmłodzi Peljasza skłania jego córki do ojcobójstwa. Po tej zbrodni ucieka do Koryntu. W napowietrznej drodze widzi różne miejsca przemianami wslawione. Jazon w Koryncie staje się niewiernym Medei. Medea mści się na nim jak najokrutniej i ucieka do Aten do Egeusza, który ją bierze za żonę, lecz i stamtąd uchodzi usiłowawszy nadaremnie oddać Tezeusza syna Egeusza. Egeusz na pamiątkę odzyskania syna, ustanawia święto, które Ateńczycy w późniejszych nawet czasach uroczyscie obchodzili. Minos wydaje wojnę Egeuszowi; prosząc o pomoc, zwiedza różne wyspy Greckie na których się liczne dokonały przemiany. Na Eginie prosi o pomoc Eaka, ale ten będąc dawnym Egeusza sprzymierzeńcem dać jej niechce, zwłaszcza gdy z tem samem żądaniem przybył Cefal ze strony Egeusza. Przy tej sposobności opowiada Eak Cefalowi o morowem powietrzu, które wyludniło Eginę; ta wyspa dopiero za zmianą mrówek w ludzi, znowu zaludnioną została. Cefal nawzajem opowiada swoje porwanie przez Jutrzenkę, zazdrość żony i jej zgon nieszczęśliwy.

X I E G A VIII.

Cefal z posilkami od Egeusza płynie z Eginy do Aten. Tymczasem Minos oblega Megarę, której bramy z miłości otwiera mu Scylla córka Niza, wydając włos ojcu do którego los Megary był przywiązany. Za tę zdradę, zostaje wzgardzoną przez Minosa i przemienioną w sępa morskiego, a ojciec jej w orla. Wróciwszy do Krety Minos, rozkazuje Dedalowi wystawić labirynt; w nim zamyka Minotaura, którego zabija Tezeusz z pomocą Arjadny, po czem z nią ucieka,

i niewdzięczny zostawia ją na wyspie Naxos. Tam Bachus pojmuje ją za żonę i wieniec jej w Konstellacją przemienia. Dedal więziony z rozkazu Minosa, ulatuje przez powietrze z synem swoim Ikarzem. Ikar tonie w morzu, które imię jego do dziś dnia nosi. Tymczasem sława Tezeusza wszędzie się rozchodzi; razem z innemi bohaterami wzywa go ziemia Kalityńska na pokonanie straszego odyńca. Meleager go ubija, ale z tego powodu zachodzi w spór z wujami swemi i odbiera im życie. Altea matka Meleagra mszcząc się za śmierć braci, rzuca w ogień głównię czarodziejską, do której życie syna przywiązane było. Tak ginie Meleager. Siostry jego z żalu zostają ptakami. Wylew rzeki Acheloi wstrzymuje Tezeusza od powrotu do Aten. Bóg tej rzeki ofiaruje mu gościnność, i opowiada mu początek wysp Echinadzkich, przemianę Filemona i Baucydy, historję Eryzychtona i córki jego Metry, która równie jak Proteusz miała dar przejmowania różnych postaci.

X I Ę G A IX.

Dalęj opowiada Acheloi Tezeuszowi swoją walkę z Herkulesem o Dejanirę, w której róg jemu utracony został rogiem obfitości. Następuje opis zgonu Nessa i Herkulesa, policzenie Herkulesa w rząd Bogów, miłości jego z Alkmeną. Przemiany Galanty i Ioli w drzewo lotus. Z powodu że Hebe Iolaja odmłodziła, oświadcza Jowisz zebranim Bogom, iż odtąd nikt nie będzie mógł być odmłodnionym, odmawia nawet Jowisz tej łaski własnemu synowi Eakowi, który dawniej całym narodem straszny, teraz drżał przed Miletem. Milet jednak opuszcza Kretę; na brzegach Azji mniejszej zakłada miasto, i nadaje mu własne imię. W tym mieście rodzi Biblidę i Kauna. Biblis kocha się w bracie, a doznawszy wszystkich mąk niewzajemnej miłości, zmienia się w źródło. Inszy cud zjawia się na Krecie. Iliś dziewczica zostaje młodzieńcem i żeni się z Jantą.

X I Ę G A X.

Od wesela Iliśa i Janty udaje się Himen do Tracji, gdzie go wzywa Orfeusz. Ale tam spotykają go najniepomysłniejszego wróżby. Umiera Eurydyka. Orfeusz schodzi po nią do piekieł, odzyskuje ją, ale niedopełniwszy przepisane mu warunku, znowu traci. Na śpiew Orfeja schodzą się różne drzewa, a między innemi sosna, w którą Cybela przemieniła Atysa, przychodzi i cyprys będący niegdyś Cyparysem, młodzieńcem ulubionym Apollinowi. Przedmiotem śpiewu Orfeja, są młodzieńcy ukochani od Bogów, jakoto Ganimed i Hijacynt, w opis o ich życiu wmszcza Orfeusz historję Cerastów, Propetyd i Pigmaljona. Opiewa dalęj Orfeusz nieprawie miłości różnych dziewic, jakoto Mirry z której się urodził Adonis; w nim kocha się Wenus i opowiada mu historję Atalanty i Hipomena. Adonis ginie od dzika, a Wenus go w kwiat przemienia.

X I Ę G A XI.

Kobięty trackie rozdzierają Orfeusza. Mszcząc się zgonu wmszcza, Bachus przemienia je w drzewa i udaje się do Lidji. Tam gdy Sylen zablakał się, Midas znajduje go i przyprowadza do Bachusa, za co na prośbę swoją otrzymuje w nagrodę dar przemieniania w złoto wszystkiego, czego się dotknie. Zaledwie zgubny ten dar postradał odmyciem w Paktolu, który odtąd złoty piasek toczyć zaczął, aliści Midas dawszy pierwszeństwo fletowi Pana nad lutnią Apollina, ścięga na siebie gniew Bożka i za karę otrzymuje osłe uszy. Po wymierzeniu tej kary Apollo udaje się do Troi, i razem z Neptunem wznosi jej mury, za co od Króla Laomedona nieotrzymawszy przyobiecanęj zapłaty, córkę jego Hezjonę oddaje na rozszarpanie morskiej potworze. Ocala ją Herkules, gdy jednak Laomedon i jemu nagrody nie dał, Herkules Troję zdobył, a Hezjonę Telamonowi darował. Brat Telamona Peleusz za doradę Proteusza zaślubia Tetydę,

z którą ma syna Achillesa, po czem za bratobójstwo z kraju wywołany, przybywa na dwór Króla Ceixa. Ten opowiada mu przemianę Dedaljona w krogulca, a będąc o własny los troskliwy chce się poradzić wyroczni w Klaros, lecz po rozbiciu okrętu sam na morzu tonie. Morfeusz przybiera jego postać i żonie Ceixa Halcyonie objawia się we śnie. Bogowie oboje małżonków przemieniają w ptaki morskie. Ktoś ujrzawszy ich na morzu, opowiada że i nurek jest z rodu króleskiego, i że przedtym był Ezakiem Pryama synem.

X I Ę G A XII.

Żaloba Pryama po Ezaku. Wyprawia mu pogrzeb Hector z braćmi prócz Parysa, który wówczas wykradał Helenę. Grecy z flottą ścigają go, ale burza zatrzymuje ich w Aulidzie. Wróżba względem długiego trwania wojny; ofiara Ifigienji; wylądowanie na brzegi Troi, i pierwsza walka z Trojanami. Cyknus przemieniony w łabędzia. Z okoliczności że Cyknus nie mógł być rannym, opowiada Nestor podczas uczytą walkę Lapitów z Centaurami. Na niej znajdował się Cenej, który od Neptuna otrzymał własność, że także rannym być nie mógł, ale wręście został uduszonym i zmienionym w ptaka. Gdy Nestor skończył opowiadanie, zaczął mu wyrzucać Tlepoem, że przy opisie walki Lapitów z Centaurami opuścił wszystkie czyny Herkulesa. Na usprawiedliwienie swoje przytacza Nestor że Herkules wiele ojczyźnie i familji jego nieszczęść wyrządził, iż nawet zabił w postaci orla Peryklimenta mającego dar przybierania różnych kształtów. Zgon Achillesa. Spór o jego zbroję.

X I Ę G A XIII.

Mowy Ajaxa i Ulissesa żądających Achillesa zbroi. Przyśadzono ją Ulissesowi. Ajax z rozpaczy sam się zabił, a krew jego zmieniła się w hijacynt. Ulisses płynie do Lemnos po Filokteta; poczem następuje zdobycie i zburzenie Troi. Los Pryama, Hekuby, Kassandry i Astyanaxa. Powrót Greków.

Zamordowanie Polidora. Ofiara Polixeny. Zemsta Hekuby nad Polimnestorem i jej przemiana. Bogowie wszyscy litują się nad jej losem prócz Bogini Zorzy oplakującej zgon własnego syna Memnona, którego popioły w ptaki zmienione zostały. Aby Troja niezupełnie upadła, los zachowuje Encasza. Ucieka Eneasza z Troi i przybywa do Delos do Enniju-sza, który mu opowiada przemianę swoich córek w gołębicę, i daje mu w upominku czarę wystawiającą los córek Orjona. Dalsza podróż Eneasza. Przybycie jego do Sycylii i śmierć Anchizesa. Opis Scylli. Scylla odwiedza Nerejdy. Miłostki Galatei z Acysem i Polifemem. Glaukus kocha Scyllę, ale zostaje przez nią wzgardzony.

X I Ę G A XIV.

Glaukus prosi Cyrcy o zemstę nad Scyllą. Przemiana Scylli, Eneasza już ominąwszy ją szczęśliwie, zostaje potem zagnany do Kartaginy, wysiada jeszcze raz do Sycylii, aż nakoniec po wielu przypadkach dostaje się do Włoch. Z Sybillą Kumejską zstępuje do Państw Plutona i odwiedza ojca Anchizesa, skąd wróciwszy napotyka w Kajecie Makareusza jednego z towarzyszy Ulissesa. Z rozmowy z Achaemenidem innym towarzyszem Ulissesa zostawionym przez niego w Sycylii, gdy uciekał przed Polifemem, wyjaśnia się wiele szczegółów dotyczących Ulissesa i Polifema. W to opowiadanie wmieszczony jest opis woru Eola, Lestrygonów, pałacu Cyrcy, przemiany towarzyszy Ulissesa w świnie, historja Pika i t. d. Eneasza wznosi pomnik dla swojej mamki, po czem przybywszy do kraju Latynów wchodzi w wojnę z Turnusem. Eneasza przyzywa na pomoc Ewandra, Turnus Dijomeda. Historja Dijomeda od wojny Trojańskiej. Przemiana okrętów Encasza w Nimfy. Eneasza zabija Turnusa, bierze za żonę Lawinję i obejmuje rządy w Lacjum. Po śmierci swojej zostaje Bogiem opiekuną tego kraju, a berło dostaje się Askanjuszowi. Pod jednym z jego następców, żyła Pomona i Wertumnus. W powieści o

nich znajduje się historia Ifidy i Anaxarcta. Romulus wystawia Rzym. Tacyusz. Tarpeja. Romulus po śmierci jest czczony za Boga pod imieniem Kwiryna, a żona jego Hersylja pod imieniem Ory.

X I Ę G A XV.

Numa obejmuje rządy po Romulusie. Podróż jego do Krotony do Pitagoresa. Początek Krotony. Nauka Pitagoresa o przechodzie dusz, zakaz jedzenia mięsa, dowody na to że nie na świecie nie ginie, tylko że się wszystko przemienia. Egerja zostaje żoną Numa. Numa umiera. Żal Egerji. Hipolit chce ją własnym przykładem pocieszyć. Egerja w zdrój się rozplywa. Nie tyle nad tym zdumiewają się Nimfy, ile Cypus Gienucjusz gdy w zwierciadle rzeki ujrzał rogi na własnej głowie. Morowe powietrze w Lacjum. Eskulap przybywa leczyć; Rzym wdzięczny za tę usługę lubo cudzoziemcowi wystawia mu kościoły; lecz Juljusz Cezara rodaka uznaje Rzym Bogiem, zwłaszcza dla tego, że Augusta przybrał za syna. Po śmierci Cezara dusza jego przechodzi w Kometę. Wróżba o dzielach Augusta; modlitwa za Augustem. Zakończenie.



PRZEMIANY

OWIDJUSZA,

XIĘGA PIERWSZA.

P. OVIDII NASONIS
METAMORPHOSEON.

LIBER PRIMUS.

IN nova fert animus mutatas dicere formas
Corpora. Dī cœptis, nam vos mutastis et illas,
Aspirate meis; primaque ab origine mundi
Ad mea perpetuum deducite tempora carmen.
Ante mare, et tellus, et, quod tegit omnia, cœlum, 5
Unus erat toto Naturæ vultus in orbe,
Quem dixere Chaos: rudis, indigestaque moles;
Nec quicquam, nisi pondus iners; congestaque eodem
Non bene junctarum discordia semina rerum. 10
Nullus adhuc mundo præbebat lumina Titan;
Nec nova crescendo reparabat cornua Phœbe;
Nec circumfuso pendebat in aëre tellus
Ponderibus librata suis; nec brachia longo
Margine terrarum porrexerat Amphitrite.
Quaque fuit tellus, illic et pontus et aër: 15
Sic erat instabilis tellus, innabilis unda,

PRZEMIANY
OWIDJUSZA NAZONA.

XIĘGA PIERWSZA.

WNOWĄ postać zmienione chcę ogłaszać ciała.
Bóstwa! wasza wszechmocność tych zmian dokonała,
Wy mój zamiar wesprzyjcie; od początku świata
Snując wiersz nieprzerwany aż po moje lata.
Nim było morze, ziemia i niebios sklepienie, 5
Jedyny miało wyraz całe przyrodzenie,
Zwano go Zamęt. Ogrom gruby, nieroskładny,
Ciężar tylko na świecie martwy i bezwładny,
Zbiór źle złączonych istot z sprzecznymi nasiony.
Jeszcze świat nie był wówczas słońcem oświecony, 10
Ani rosnących Febe rogów nie wznawiała;
I w rozlaném powietrzu ziemia nie wisała
Własnym ważną brzemieniem; i ramiony swemi
Amfitryte rozległej nie ścisłała ziemi.
Morze, ziemia, powietrze, jedno tworzą ciało; 15
Lecz woda nieprzepływną, i ziemia niestałą,

Lucis egens aër: nulli sua forma manebat;
 Obstabatque aliis aliud: quia corpore in uno
 Frigida pugnabant calidis, humentia siccis,
 Mollia cum duris, sine pondere habentia pondus. 20

Hanc Deus et melior litem natura diremit;
 Nam cœlo terras, et terris abscidit undas;
 Et liquidum spisso secrevit ab aëre cœlum.
 Quæ postquam evoluit, cæcoque exemit acervo,
 Dissociata locis concordia pace ligavit. 25

Ignea convexi vis et sine pondere cœli
 Emicuit, summâque locum sibi legit in arce.
 Proximus est aër illi levitate, locoque.
 Densior his tellus, elementaque grandia traxit;
 Et pressa est gravitate sui. Circumfluit humor 30
 Ultima possedit, solidumque coercuit orbem.

Sic ubi dispositam, quisquis fuit ille Deorum,
 Congeriem secuit, sectamque in membra rededit;
 Principio terram, ne non æqualis ab omni
 Parte foret, magni speciem glomeravit in orbis. 35
 Tum freta diffuudi, rapidisque tumescere ventis
 Jussit, et ambitæ circumdare littora terræ.

Addidit et fontes, immensaque stagna, lacusque;
 Fluminaque obliquis cinxit declivia ripis:
 Quæ diversa locis, partim sorbentur ab ipsa, 40
 In mare perveniunt partim, campoque recepta
 Liberioris aquæ, pro ripis littora pulsant.

Jussit et extendi campos, subsidere valles,
 Fronde tegi silvas, lapidosos surgere montes.

Utque duæ dextrâ cœlum, totidemque sinistra 45
 Parte secant Zonæ, quinta est ardentior illis;

I powietrze jest ciemném: w ciągłym z sobą sporze
 Swej postaci nie mają: w jednym bowiem zbiorze
 Zimno z gorącym, suchość z wilgocią walczyła,
 Miękką tŹoczyła twarda, lekką ciężka bryła. 20

Bóg i lepsza natura ten spór rostrzygnęła;
 Niebo od ziemi, ziemię od wody odcięła;
 Od gęstego powietrza odszedł eter płynny.
 Tak z ślepego nawału gdy Bóg dobroczynny,
 Rozdzielone żywioły spoił zgodą ścisłą, 25
 Lekkie i wklęsłe niebo siłą ognia trysło,
 I obrało w przestworzach siedlisko najwyższe.
 Powietrze jest lekkością i miejscem najbliższe,
 A gęstsza ziemia własnym ciężarem tŹoczona,
 Tęższe ściągnęła części do swojego łona, 30
 Oblał ją płyn, ostatnie zajmujący łoże.

Gdy tak Twórca, ktokolwiek z Bogów nim być może,
 Urządził i na części rozdzielił to brzemię,
 Natychmiast w postać koła zaokrąglił ziemię,
 Kazał rozlać się morzu, wiatrom wzdymać wały, 35
 I okręgu ziemskiego opasać brzeg cały.
 Dał rozległe jeziora, stawy, zdroje żywe,
 Rzeki z gór spadające wziął w koryta krzywe,
 Jedne z nich topi w ziemi, drugie w morze ciska,
 Gdzie wolno płyną, wąskie minąwszy łożyska. 40
 Zniżył doliny, rospiął pól przestwór szeroki,
 Las okrył zielonością, wznosił w górę opoki.

Jak niebo krają pasy, dwa po prawej stronie,
 Dwa po lewej, a piąty żywszym ogniem płonie:

Sic onus inclusum numero distinxit eodem
 Cura Dei; totidemque plagæ tellure premuntur.
 Quarum quæ media est, non est habitabilis æstu:
 Nix tegit alta duas; totidem inter utramque locavit;
 Temperiemque dedit, mixtâ cum frigore flammâ.

Imminet his aër: qui, quanto est pondere terræ
 Pondus aquæ levius, tanto est onerosior igni.
 Illic et nebulas, illic consistere nubes
 Jussit, et humanas motura tonitrua mentes, 55
 Et cum fulminibus facientes frigora ventos.
 His quoque non passim mundi fabricator habendum
 Aëra permisit: vix nunc obsistitur illis,
 Cum sua quisque regant diverso flamina tractu,
 Quin lanient mundum; tanta est discordia fratrum. 60
 Eurus ad Auroram Nabathæaque regna recessit,
 Persidaque, et radiis juga subdita matutinis.
 Vesper, et occiduo quæ littora Sole tepescunt,
 Proxima sunt Zephyro: Scythiam Septemque triones
 Horrifer invasit Boreas: contraria tellus 65
 Nubibus assiduis, pluvioque madescit ab Austro.

Hæc super imposuit liquidum, et gravitate carentem,
 Æthera, nec quiquam terrenæ fæcis habentem.
 Vix ea limitibus dissepserat omnia certis;
 Cum, quæ pressa diu massâ latuere sub illâ, 70
 Sidera cœperunt toto effervescere cœlo.
 Neu regio foret ulla suis animantibus orba,
 Astra tenent cœleste solum, formæque Deorum:
 Cesserunt nitidis habitandæ piscibus undæ:
 Terra feras cepit, volucres agitabilis aër. 75

W tyleż części rozdziela Bóg zawarte brzemię, 45
 I pod tyleż odmiennych stref poddaje ziemię.
 Srednią z nich skwar wyludnił, dwie w śniegu spoczęły,
 A dwie zimna i ciepła równy podział wzięły.

Nad ziemię wzniósł powietrze, tak od ognia cięższe,
 Jak są od cząstek wody, cząstki ziemi cięższe. 50
 Tam obłoki, tam dżdżyste chmury naprowadził,
 Tam i grzmoty na postrach śmiertelnych osadził,
 Tam grom włada, i wiatry górne mrożą kraje;
 Lecz nie całe powietrze twórca im poddaje,
 Dziś ledwie się im oprze, choć jedynie mogą 55
 W wydzielonych im krańcach pewną lecieć drogą,
 Ledwie jednak na poły nierozszarpia świata,
 Tak niezgodni są bracia. Eur w państwie Nabata,
 W krajach Zorzy i w Persji swe rządy rozszerza;
 Zefir zachodniem słońcem rozgrzane nadbrzeża 60
 Wziął pod swoją potęgę: a Boreasz groźny,
 Otrzymał zimną północ i kraj Scytów mroźny;
 Oddalone zaś brzegi przeciwległej ziemi,
 Dzierży Auster i skrapia deszczami ciągłemi.

W górze nad niemi niebo rościągnął wiszące,
 Lekkie, płynne, ziemnego mułu niemające. 65
 Ledwie Bóg tak rozłączył pomieszane bryły,
 Gdy gwiazdy które długo w nawale się kryły,
 Zaczęły się roziskrzać na pogodnym niebie.
 Twórca chcąc, aby wszystko życie wzięło w siebie, 70
 Chcąc mieszkancem zaludnić tych światów przestrzenie,
 Obrazy Bogów sieje na niebios sklepienie,
 Skrzelistemi rybami wód przestwór zaplemia,
 W ptastwo powietrze, w zwierza zaludnia się ziemia.

Sanctius his animal, mentisque capacius altæ,
 Deerat adhuc, et quod dominari in cætera posset:
 Natus homo est: sive hunc divino semine fecit
 Ille opifex rerum, mundi melioris origo:
 Sive recens tellus, seductaque nuper ab alto 80
 Æthere, cognati retinebat semina cœli.
 Quam satus Iapeto mixtam fluvialibus undis,
 Finxit in effigiem moderantum cuncta Deorum.
 Pronaque cum spectent animalia cætera terram,
 Os homini sublime dedit, cœlumque tueri 85
 Jussit, et erectos ad sidera tollere vultus.
 Sic, modo quæ fuerat rudis et sine imagine, tellus
 Induit ignotas hominum conversa figuras.

Aurea prima sata est ætas, quæ, vindice nullo,
 Sponte suâ, sine lege, fidem rectumque colebat. 90
 Pœna metusque aberant; nec verba minacia fixo
 Ære legebantur: nec supplex turba timebant
 Judicis ora sui; sed erant sine iudice tuti.
 Nondum cæsa suis, peregrinum ut viseret orbem,
 Montibus, in liquidas pinus descenderat undas: 95
 Nullaque mortales, præter sua, littora norant.
 Nondum præcipites cingebant oppida fossæ:
 Non tuba directi, non æris cornua flexi,
 Non galeæ, non ensis, erant: sine militis usu
 Mollia securæ peragebant otia mentes. 100

Ipsa quoque immunis, rastroque intacta, nec ullis
 Saucia vomeribus, per se dabat omnia tellus:
 Contentique cibus, nulló cogente, creatis,
 Arbuteos foetus, montanaque fraga legebant,

Ale świętszej istoty brakło jeszcze ziemi, 75
 Zdolnej myśl wzniosłą pojąc i władać innemi,
 Powstał człowiek. Czy boskiem dał mu życiem tchnieniem,
 Twórca lepszego świata, Pan nad przyrodzeniem,
 Czy ziemia od powietrza świeżo oddzielona,
 Pokrewnych sobie niebios ukryła nasiona; 80
 Te syn Japeta wody rzeczniemi rostwarza,
 I podobieństwem Bogów człowieka obdarza.
 A gdy każde ze zwierząt wzrok w ziemię spuszczało,
 Postawę człowiekowi nadaje wspaniałą,
 I w niebo patrzeć każe, i do gwiazd sklepienia 85
 Pozwala mu wyniosłe obracać wejrzenia.
 Tak ziemia dawniej gruba i niekształtna bryła,
 Przemieniła się w ludzi i ludźmi pokryła.
 Złoty pierwszy wiek nastał. Nie z bojaźni kary,
 Z własnej chęci strzeżono i cnoty i wiary, 90
 Kary, trwogi nie było. Groźnych nieczytano,
 Ustaw na miedzi rytych; ani się lękano
 Sędziów ostrych; bez sędziów byli bezpiecznemi.
 Jeszcze sosny dla obcej odwiedzenia ziemi,
 Niestąpiły do morza, ścięte z gór rodzinnych, 95
 I człowiek prócz ojczystych nieznał brzegów innych.
 Grodów nieotaczano spadzistemi wały,
 Proste trąby i surmy zagięte niebrzmiały,
 Hełmu, miecza niebyło, a bez wojsk narody,
 Używały w pokoju bezpiecznej swobody. 100
 Radłem, broną nietkniętą, i jeszcze spokojna,
 Wszystko z siebie dawała ziemia w dary hojna.
 Przystając na pokarmie zrodzonym bez pracy,
 Z drzew owoc, z gór poziomki zbierali wieśniacy,

Cornaque, et in duris hærentia mora rubetis; 105
Et quæ deciderant patulâ Jovis arbore glandes.

Ver erat æternum, placidique tepentibus auris
Mulcebant Zephyri natos sine semine flores.
Mox etiam fruges tellus inarata ferebat:
Nec renovatus ager gravidis canebat aristis. 110
Flumina jam lactis, jam flumina nectaris ibant:
Flavaque de viridi stillabant illice mella.

Post quam Saturno tenebrosa in Tartara misso,
Sub Jove mundus erat; subiit argentea proles,
Auro deterior, fulvo pretiosior ære. 115

Juppiter antiqui contraxit tempora veris:
Perque hiemes, æstusque, et inæquales autumnos,
Et breve ver spatiis exegit quatuor annum.

Tum primum siccis aër fervoribus ustus
Canduit, et ventis glacies astricta pependit, 120
Tum primum subière domos: domus antra fuerunt,
Et densi frutices, et vinctæ cortice virgæ.

Semina tum primum longis Cerealia sulcis
Obruta sunt, pressique jugo gemuère juveni.
Tertia post illas successit aënea proles, 125

Sævior ingeniis, et ad horrida promptior arma;
Nec scelerata tamen. De duro est ultima ferro:
Protinus irrupit venae pejoris in ævum
Omne nefas: fugère pudor, verumque fidesque:
In quorum subière locum fraudesque, dolique, 130
Insidiæque, et vis, et amor sceleratus habendi.
Vela dabat ventis, nec adhuc bene noverat illos
Navita: quæque diu steterant in montibus altis,
Fluctibus ignotis insultavere carinæ.

Tarnki i głóg rosnący na krzakach ciernistych, 105
I żołądzie upadłe z dębów rozłożystych.

Wiosna była wieczysta. Zefiry łagodne
Rozwijały tebem ciepłym kwiaty samorodne.
Zboża na nieoranęj rozdziły się ziemi
I łan ugorony kłosy połyskał waźnemi. 110
Hojnym płynął strumieniem i nektar i mleko,
I z jedliny zielonej złote miody cieką.

Gdy strąciwszy Saturna w ciemne piekieł kraje
Jowisz wziął herło świata, wiek srebrny nastaje.
Gorszy niżeli złoty, od miedzi szczęśliwszy. 115
Natychmiast starożytnę wiosny czas skróciwszy,
W zimę, w niestałą jesień, i w lata upały,
I w krótką wiosnę Jowisz rok przedziela cały.
Wtedy jeło powietrze wrzeć skwarnemi spieki,
Lód w chmurach się zawiesił i zamarzły rzeki; 120
Szukano domów; były domami gęstwiny,
Pieczary i szałaszy z chrustu i wikliny.
Zaczęto w dżugie skiby ukrywać nasiona,
I jęka para cielców jarzmem uciśniona.

Wiek trzeci był miedziany; dziki, niespokojny, 125
A choć wolny od zbrodni, już skory do wojny.
W końcu nastał wiek twardym przewany żelazem,
Z nim wszystkie na świat zbrodnie wyległy się razem.
Wstyd, niewinność, i wiara i prawda uciekła,
Ich miejsce wzięła chytrałość, zdrada, zemsta wściekła, 130
Z podłych zysków i skarbów pragnieniem łakomém.
Rosciąga majtek żagle wiatrom nieznanomym,
I te, co dżugo stały na wyniosłej górze,
Płynąc sosny po morzach wyzywają burze.

Communemque prius, ceu lumina Solis et auras, 135
 Cantus humum longo signavit limite mensor.
 Nec tantum segetes alimenta que debita dives
 Poscebatur humus; sed itum est in viscera terræ:
 Quasque recondiderat, Stygiisque admoverat umbris,
 Effodiuntur opes, irritamenta malorum. 140
 Jamque nocens ferrum, ferroque nocentius aurum
 Prodierat: prodit bellum, quod pugnat utroque,
 Sanguineaque manu crepitantia concutit arma.
 Vivitur ex raptō: non hospes ab hospite tutus,
 Non socer à genero: fratrum quoque gratia rara est.
 Imminet exitio vir conjugis, illa mariti:
 Lurida terribiles miscent aconita novercæ:
 Filius ante diem patrios inquirat in annos.
 Victa jacet Pietas: et Virgo cæde madentes,
 Ultima cœlestum, terras Astræa reliquit. 150
 Neve foret terris securior arduus æther,
 Affectasse ferunt regnum cœleste Gigantas:
 Altaque congestos struxisse ad sidera montes.
 Tum pater omnipotens misso perfregit Olympum
 Fulmine, et excussit subjecto Pelio Ossam. 155
 Obruta mole sua cum corpora dira jacerent;
 Perfusam multo natorum sanguine Terram
 Incaluisse ferunt, calidumque animasse cruorem.
 Et, ne nulla feræ stirpis monumenta manerent,
 In faciem vertisse hominum: sed et illa propago 160
 Contemtrix Superum, sævaque avidissima cædis;
 Et violenta fuit: scires è sanguine natos.
 Quæ pater ut summâ vidit Saturnius arce,
 Ingemit: et, factō nondum vulgata recenti,

Wprzód wspólną jak powietrze, jak słoneczną jasność, 135
 Człowiek ziemię pomierzył i przemienił w własność.
 Nie tylko z niej owoce i zboża ciągniono,
 Więcej chciano, zaczęto pruć jej własne łono.
 Tam znalazła dłoń chciwa owe drogie bryły,
 Nieszczęść sprężyny, które Bogi nam ukryły. 140
 Od złota podlegana a żelazem zbrojna,
 Wśród mordów i pożogów wyszła na świat wojna,
 Błysła hartownym mieczem krwią zlanej jej ręka.
 Żyją z łupiestw; już gościa gospodarz się lęka,
 Teść zięcia, brat własnego brata nienawidzi, 145
 Mąż w żonie, żona w mężu wroga swego widzi,
 Macocha swym pasierhom jad gotuje skrycie,
 I syn chciałby przed czasem skrócić ojca życie.
 Ginie cnota, krwią zlane widząc ludzkie plemie,
 Ostatnia z Bóstw, Astrea opuściła ziemię. 150
 I żeby nawet niebo pokoju nie miało,
 Olbrzymy na nie wpadli z potęgą zuchwałą.
 Kładąc górę na górę aż do gwiazd się wzbili;
 Lecz Jowisz cisnął piorun, i tej samej chwili,
 Kiedy Pelijon Ossą zastonić się starał, 155
 Przygniotł górą powstańców, i dumę ich skarał.
 Tak utraciwszy dzieci wzrosłe z swego łona,
 Ziemia jeszcze kurzącą ich krwią zrumieniona,
 Bojąc się, by mieszkańców z niemi nie pozbyła,
 Krew po wierzchu ciekącą w ludzi przemieniła. 160
 Lecz i ten ród bezbożny przez zbrodnie dowodził,
 Że we wszystkim był godzien krwi, z której się rodził.
 Co widząc ojciec Bogów z szczytu swego grodu,
 Westchnął, a z świeżej zbrodni zjatrzonej powodu,

Fœda Lycaoniæ referens convivia mensæ, 165
 Ingentes animo et dignas Jove concipit iras;
 Conciliumque vocat: tenuit mora nulla vocatos.

Est via sublimis, cœlo manifesta sereno:
 Lactea nomen habet, candore notabilis ipso.
 Hæc iter est Superis ad magni tecta Tonantis, 170
 Regalemque domum: dextrâ lævâque Deorum
 Atria nobilium valvis celebrantur apertis.
 Plebs habitant diversa locis: a fronte potentes
 Cœlicolæ, clarique suos posuere penates.
 Hic locus est, quem, si verbis audacia detur, 175
 Haud timeam magni dixisse Palatia cœli.

Ergo ubi marmoreo Superi sedere recessu,
 Celsior ipse loco, sceptroque innixus eburno,
 Terrificam capitis concussit terque quaterque
 Caesariem: cum qua terram, mare, sidera, movit, 180
 Talibus inde modis ora indignantia solvit:

Non ego pro mundi regno magis anxius illâ
 Tempestate fui, quâ centum quisque parabant
 Injicere Anguipedum captivo brachia cœlo.
 Nam, quamquam ferus hostis erat, tamen illud ab uno
 Corpore; et ex una pendebat origine bellum.
 Nunc mihi, quâ totum Nereus circumsonat orbem,
 Perdendum mortale genus: per flumina juro
 Infera, sub terras Stygio labentia luco.
 Cuncta prius tentanda: sed immedicabile vulnus 190
 Ense recidendum, ne pars sincera trahatur.
 Sunt mihi Semidei, sunt, rustica numina, Nymphæ,
 Faunisque, et Satirique, et monticolæ Silvani:
 Quos quoniam cœli nondum dignamur honore,

Iz twojêj sprosnej uczytynie Likaonie! 165
 Na tak straszny występki godnym gniewem plonie.
 Wzywa Bogów: wezwani przychodzą bez zwłoki.
 Na niebie w czas pogodny widać pas szeroki,
 Który się od białości mlęczną drogą zowie;
 Tędy do gromowładcy zwykli iść bogowie, 170
 Z obu stron koło zamku króleskiego progów,
 Stoją otworem gmachy pierwszych nieba bogów.
 Gmin bożków mieszka niżej, a w samym lazurze
 Władza najpotężniejszy na najwyższej górze,
 I gdy wolno śmiałego użyć wyrażenia, 175
 Tamto jest pałac nieba pośród gwiazd sklepienia.
 Bogowie w marmurowej sali się gromadzą,
 Na silnym berle wsparty, wyższy od nich władzą,
 Wszchemocny zmarszczył czoło; na to poruszenie,
 Ziemię, morza i gwiazdy silne wstrząsło drżenie. 180
 I rzekł, słusznego gniewu przejęty zapałem:
 Nie tyle o tron świata wówczas się lękałem,
 Gdy stóręczne olbrzymy dumne z swojej siły,
 Oblężonemu niebu zniszczeniem groziły;
 Bo choć to plemię było dzikie, niespokojne, 185
 Jeden ród miałem zniszczyć, by zakończyć wojnę.
 Lecz dziś, gdzie tylko Nerej opasuje ziemię,
 Powinienbym zagubić całe ludzkie plemię.
 Przysięgam wam bogowie na rzekę piekielną,
 Wszystkiego doświadczałem, lecz ranę śmiertelną 190
 Wyciąć trzeba, by jeszcze zbawić ciało zdrowe.
 Półbożkowie i Ninfy i Bóstwa domowe,
 Satyry i Faunowie i górni Sylwani,
 Gdy do zaszczytów nieba nie są przypuszczani,

Quas dedimus, certè terras habitare sinamus. 195
 An satis, ó! Superi, tutos fore creditis illos,
 Cùm mihi qui fulmen, qui vos habeoque regoque,
 Struxerit insidias, notus feritate Lycaon?

Confremuere omnes: studiisque ardentibus ausum
 Talia deponunt. Sic, cum manus impia sævit 200
 Sanguine Cæsareo Romanum extinguere nomen,
 Attouitum tantæ subito terrore ruinæ
 Humanum genus est; totusque perhorruit orbis;
 Nec tibi grata minus pietas, Auguste, tuorum,
 Quam fuit illa Jovi. Qui post quàm voce manuque 205
 Murmura compressit, tenuere silentia cuncti.

Substitit ut clamor pressus gravitate regentis,
 Juppiter hoc iterum sermone silentia rumpit:
 Ille quidem pœnas, curam hanc dimittite, solvit;
 Quod tamen admissum, quæ sit vindicta, docebo. 210

Contigerat nostras infamia temporis aures:
 Quam cupiens falsam, summo delabor Olympo,
 Et Deus humanâ lustrò sub imagine terras.
 Longa mora est, quantum noxæ sit ubique repertum
 Enumerare: minor fuit ipsa infamia vero. 215
 Mænala trāsieram, latebris horrenda ferarum,
 Et cum Cylleno gelidi pineta Lycæi.
 Arcados hinc sedes et inhospita tecta tyranni
 Ingredior, traherent cum sera crepuscula noctem.
 Signa dedi venisse Deum; vulgusque precari 220
 Cœperat. Irridet primo pia vota Lycaon.
 Moxait: Experiar, Deus hic, discrimine aperto,
 An sit mortalis: nec erit dubitabile verum.

Niech choć na ziemi mają bezpieczne mieszkanie, 195
 Lecz mogą być spokojni, powiedźcie niebianie!
 Gdy mnie zdradzał Likaon znany bezprawiami,
 Mnie, co rządę piorunem i światem i wami.

Złękłe Bogi żądają kary na zbrodniarza.
 Tak gdy występne ręce w krwi Rzymian Cesarza 200
 Oręż zbroczyć, i Rzymu imię zgubić chciały,
 Zdumiał się rodzaj ludzki i wzdrygnął świat cały.
 Wtedy tak ci Auguście twych ludów kochanie
 Miłém było, jak Bogu niebian przywiązanie.

Skoro wrzawa ucichła na władcy skinienie, 205
 Jowisz takimi słowy przerywa milczenie:
 Nie trwożcie się. Już zbrodniarz w mękach kończy życie,
 O występkach i karze zaraz się dowieście.

Gdy się aż do mnie zbrodnie śmiertelnych doniosły,
 Nie wierząc wieści, Olimp opuszczam wyniosły. 210
 I Bóg w postaci ludzkiej zwiedzam ich krainy.
 Nazbyt byłoby długo wszystkie zliczać winy,
 Wszędzie okropna prawda smutną wieść przechodzi,
 Już Menal co drapieżnych zwierząt mnóstwo rodzi,
 Już Cyllen przeminałem i Licejskie jodły. 215
 Nad zmierzchem do Arkadij kroki mnie przywiodły,
 I do niegościnnego pałacu tyrana;
 Obwieszczam przyjdzie Boga, lud padł na kolana.
 Łatwoierność poddanych Likaon wysłiwiwa.
 Wkrótce się nam odkryje prawda niewątpliwa, 220
 Poznam, rzekł, czy was wiara nie łudzi pobożna,
 Czy go za śmiertelnego, czy Boga mieć można.

Nocte gravem somno nec opinâ perdere morte
 Me parat: hæc illi placet experientia veri. 225
 Nec contentus eo, missi de gente Molossâ
 Obsidis unius jugulum mucrone resolvit:
 Atque ita semineces partim ferventibus artus
 Mollit aquis, partim subjecto torruit igni.
 Quos simul imposuit mensis, ego vindice flammâ 230
 In domino dignos everti tecta Penates.
 Territus ille fugit; nactusque silentia noctis
 Exululat, frustra que loqui conatur: ab ipso
 Colligit os rabiem, solitæque cupidine cædis
 Vertitur in pecudes: et nunc quoque sanguine gaudet.
 In villos abeunt vestes, in crura lacerti.
 Fit lupus; et veteris servat vestigia formæ.
 Canities eadem est, eadem violentia vultu:
 Idem oculi lucent: eadem feritatis imago.
 Occidit una domus: sed non domus una perire 240
 Digna fuit: quâ terra patet, fera regnat Erinny.
 In facinus jurasse putes: dent ocium omnes,
 Quas meruere pati, sic stat sententia, pœnas.
 Dicta Jovis pars voce probant, stimulosque furenti
 Adjiciunt: alii partes assensibus implent. 245
 Est tamen humani generis jactura dolori
 Omnibus: et, quæ sit terræ mortalibus orbæ
 Forma futura, rogant: quis sit laturus in aras
 Tura? ferisne paret populandas tradere gentes?
 Talia quærentes (sibi enim fore cætera curæ) 250
 Rex Superum trepidare vetat, sobolemque priori
 Dissimilem populo promittit origine mirâ.
 Jamque erat in totas sparsurus fulmina terras;

Chciał mnie zabić, ten zamiar miał w nocy dokonać,
 Tym sposobem o prawdzie lubił się przekonać.
 Wprzód jednak z zakładników jakich mu kraina 225
 Molossów przystawiła, jednego zarzyna;
 Część ciała parzy w wodzie, część piecze na rożnie,
 I na taką mnie ucztę zaprasza bezbożnie.
 Jam zaraz mściwym ogniem pałac jego spalił,
 Godzien by swego Pana gruzami przywalił. 230
 On przelękły ucieka, wśród milczenia nocy
 Wyje, chciałby przemówić, lecz już nie ma mocy;
 Pieni się od wściekłości, do łupiestwa spieszy,
 I rzuca się na stada i z krwi jeszcze cieszy.
 Suknie w sierść, ręce w nogi, sam w wilkasię zmienia, 235
 W nowej postaci dawne zostają pragnienia,
 Siwe miał dawniej włosy, sierść została siwa,
 I wzrok srogością skrzący i żądza krwi cheiwa.
 Znikł dom jeden, lecz wszystkie tak zniknąć powinny,
 Bo już nad całą ziemią panują Erynny. 240
 Zda się, że wszyscy zbrodni poprzysięgli wiarę,
 Spełnię wyrok; odniosą zasłużoną karę.
 Część zgromadzonych jawnie głos Jowisza chwali,
 Ci go jątrzą, ci tylko w milczeniu słuchali.
 Lecz wszystkich los człowieka do litości budzi. 246
 Osierocona ziemia czém będzie bez ludzi?
 Od kogo na ołtarzach ofiary mieć będą?
 Czy tylko dzikie zwierza cały świat posiędą?
 Pytają. Jowisz na to: Moje w tém staranie,
 Bądźcie spokojni; wkrótce cudownie powstanie 250
 Dawnemu niepodobne i cnotliwsze plemię.
 Już miał swe gromy ciskać na przelękłą ziemię;

Sed timuit, ne forte sacer tot ab ignibus æther
 Conciperet flammæ, longusque ardesceret axis. 255
 Esse quoque in fati reminiscitur, adfore tempus,
 Quo mare, quo tellus, correptaque regia cœli
 Ardeat; et mundi moles operosa laboret.
 Tela reponuntur, manibus fabricata Cycloperum:
 Pœna placet diversa; genus mortale sub undis 260
 Perdere, et ex omni nimbos dimittere cœlo.

Protinus Æoliis Aquilonem claudit in antris,
 Et quæcumque fugant inductas flamina nubes:
 Emittitque Notum: madidis Notus evolat alis,
 Terribilem piceâ tectus caligine vultum. 265
 Barba gravis nimbis; canis fluit unda capillis:
 Fronte sedent nebulae: rorant pennæque sinusque.
 Utque manu latâ pendentia nubila pressit,
 Fit fragor: hinc densi funduntur ab æthere nimbi.
 Nuncia Junonis, varios inducta colores, 270
 Concipit Iris aquas, alimenta que nubibus affert.
 Sternuntur segetes, et deplorata coloni
 Vota jacent; longique labor perit irritus anni.

Nec cœlo contenta suo Jovis ira: sed illum
 Cæruleus frater juvat auxiliariis undis. 275
 Convocat hic amnes: qui postquam tecta tyranni
 Intravere sui: Non est hortamine longo
 Nunc, ait, utendum: vires effundite vestras.
 Sic opus est: aperite domos; ac, mole remota
 Fluminibus vestris totas immittite habenas. 280

Jusserat: hi redeunt, ac fontibus ora relaxant,
 Et defrænato volvuntur in æquora cursu.

Lecz z obawy, by pożar wszczęty od piorunów,
 Eteru nieogarnął, nie spalił biegunów,
 I pomny że wyroków wolą niecofnioną, 255
 Kiedyś morza i ziemię i niebiosą spłoną,
 I cały świat powszechna ogarnie zagłada,
 Ukute przez Cyklopów pioruny odkłada;
 Inszą karą chce zniszczyć ziemian ród zuchwały,
 Chce, by wszystkich chmur nieba deszcze razem lały 260

Zasadza Akwilona do Eolskiej góry
 Z wiatrami, co skupione rospędzają chmury,
 Zsyła Notę; na mokrych skrzydłach Not się wznosi,
 Groźną twarz jego, gęsta mgła kroplami rosi,
 Na czole mgły osiadły, deszczem cięży broda, 265
 Z włosów siwych i skrzydeł zwolna ścieka woda.
 On gdy silnym ramieniem chmury z sobą zetrze,
 Grom pada, i rzęsisty deszcz siecze powietrze,
 Iryda w różnofarbne przybrana odzienie,
 Zbiera wody, poddaje chmurom pożywienie.
 Scielą się zboża, smutna nadzieja rolnika,
 Długiego roku praca nadaremnie znika.

Ale na zemście niebios Jowisz nie przestaje,
 Brat jego w bystrych wodach posiłki mu daje.
 Zwołał rzeki. Gdy weszły w dom swojego króla, 275
 Czas drogi, rzekł on, spieszcie, taka niebios wola,
 Wywrzycie wasze siły, i domy otworzcie,
 Puście strumieniom wodze, i tamy rozburzcie.

Roskazał, ci odeśli, zdroje rozwalniają,
 I w wyuzdanym biegu do morza wpadają. 280

Ipse tridente suo terram percussit: at illa
 Intremuit; motuque sinus patefecit aquarum.
 Exspatiata ruunt per apertos flumina campos; 286
 Cumque satis arbusta simul, pecudesque, virosque,
 Tecta que, cumque suis rapiunt penetralia sacris.
 Si qua domus mansit, potuitque resistere tanto
 Indejecta malo; culmen tamen altior hujus
 Unda tegit, pressæque labant sub gurgite turres. 290
 Jamque mare et tellus nullum discrimen habebant:
 Omnia pontus erant: deerant quoque littora ponto.

Occupat hic collem: cymbâ sedet alter aduncâ,
 Et ducit remos illic, ubi nuper ararat.
 Ille supra segetes, aut mersæ culmina villæ, 295
 Navigat: hic summâ piscem deprendit in ulmo.
 Figitur in viridi, si fors tulit, ancora prato;
 Aut subjecta terunt curvæ vineta carinæ:
 Et, modo qua graciles gramen carpsere capellæ,
 Nunc ibi deformes ponunt sua corpora phocæ. 300
 Mirantur sub aqua lucos, urbesque, domosque
 Nereides: silvasque tenent Delphines, et altis
 Incursant ramis, agitataque robora pulsant.

Nat lupus inter oves: fulvos vehit unda leones:
 Unda vehit tigres: nec vires fulminis apro, 305
 Crura nec ablato prosunt velocia cervo:
 Quæsitisque diu terris, ubi sidere detur,
 In mare lassatis volucris vaga decidit alis.
 Obruerat tumulos immensa licentia ponti,
 Pulsabantque novi montana cacumina fluctus. 310
 Maxima pars unda rapitur: quibus unda pepercit,
 Illos longa domant inopi jejunia victu.

On sam trącił trójzębem w ziemię przelęknioną,
 Jęknęła i otwarła wód ukrytych łono,
 Wzdęte ryczą po polach, a niszcząc zasiewy,
 I ludzi porywają i stada i krzewy,
 Chaty i poświęcone przybytki niebianom. 285
 Choć gmach jaki dostoi wzburzonym bałwanom,
 Przecież silniejsza fala wkrótce go zabierze,
 Runęły nawet w otchłań przyciśnione wieże.
 Już i ziemia i morze różnicy nie miało,
 Wszystko jest morzem, morzu brzegów brakowało. 290

Jeden staje na górze, w czołno siada drugi,
 I tam wiosłem kieruje gdzie prowadził pług,
 Ten po wierzchu wsi pływa i zasianej roli,
 Inny postrzega rybę na szczycie topoli.
 Ten na łąkach zielonych zapuszcza kotwicę, 295
 Ow porze grzbietem nawy obfite winnice.
 A gdzie wprzód lekkie kozy gryzły trawkę małą,
 Tam byk morski pokłada swe olbrzymie ciało.
 Widząc pod wodą miasta, gaje i świątynie,
 Morskie na to zjawisko zdumiały Boginie; 300
 Delfiny tłukąc dęby igrały po lesie.

Płynie wilk pośród owiec; tu fala lwa niesie
 Owdzie niesie tygrysa; ni odyńca siła,
 Ani lekkość nóg rączych jelenia zbawiła.
 Długo próżno szukając spoczynku i ziemi, 305
 Ptak błędny upadł w morze skrzydły zmęczonemi.
 Wreście i góry pokrył Ocean wezbrany,
 Pierwszy raz do ich szczytów dosięgły bałwany.

Część ludzi legła w morzu, ale pozostali
 W długich męczarniach głodu życia dokonali. 310

Separat Aonios Actæis Phocis ab arvis,
 Terra ferax, dum terra fuit; sed tempore in illo
 Pars maris, et latus subitarum campus aquarum. 315
 Mons ibi verticibus petit arduus astra duobus,
 Nomine Parnassus, superatque cacumine nubes.
 Hic ubi Deucalion, nam cætera texerat æquor,
 Cum consorte tori parva rate vectus adhæsit;
 Corycidas Nymphas, et numina montis adorant,
 Fatidicamque Themis, quæ nunc oracla tenebat.
 Non illo melior quisquam, nec amantior æqui
 Vir fuit, aut illa metuentior ulla Deorum.

Juppiter ut liquidis stagnare paludibus orbem,
 Et superesse videt de tot modo millibus unum, 325
 Et superesse videt de tot modo millibus unam;
 Innocuos ambos, cultores numinis ambos;
 Nubila disjecit: nimbisque Aquilone remotis,
 Et cælo terras ostendit, et æthera terris.

Nec maris ira manet: positoque tricuspide telo 330
 Mulcet aquas rector pelagi: supraque profundum
 Exstantem, atque humeros innato murice tectum
 Cæruleum Tritona vocat: conchæque sonaci
 Inspirare jubet; fluctusque et flumina signo
 Jam revocare dato. Cava buccina sumitur illi 335
 Tortilis, in latum quæ turbine crescit ab imo:
 Buccina, quæ medio concepit ut aëra ponto,
 Littora voce replet, sub utroque jacentia Phœbo.
 Tum quoque, ut ora Dei madida rorantia barba
 Contigit, et cecinit jussos inflata receptus, 340
 Omnibus audita est telluris et æquoris undis:
 Et quibus est undis audita, coërcuit omnes.

Od mieszkańców Aonji Attykę dzieliła
 Focyda, ziemia żyzna, póki ziemią była.
 Dziś jest tylko dnem morza; lecz z pośród wód fona
 Ziemi dwoma wierzchołki nad chmury wzniesiona,
 Góra Parnas ku gwiazdom czoło wzbija śmiało. 315
 Tam Deukaljon, gdy resztę morze pokrywało,
 Przybył z Pirrą na szczupłej łodzi uniesiony.
 Bóstwom góry i Nimfom składają pokłony,
 I Temidzie wrożącój w Korycejskiej grocie.
 Nad niego żaden więcój nie kochał się w cnocie, 320
 A nad nią pobożniejszej na świecie nie było.

Widząc Jowisz że morze jest ziemi mogiłą,
 I że z milionów ludzi pozostało dwoje,
 Oboje Bogom wierni, niewinni oboje,
 Spędza mgły; Akwilonem pasmo chmur rozrywa, 325
 Niebu ziemię, a ziemi niebiosą odkrywa.

I gniew morza ustaje. Neptun trójzęb złożył,
 Bystre wiatry uciszył i wody ukorzył.
 Woła Trytona. Tryton wyższy nad bałwany,
 Przy pływa samorodną purpurą odziany; 330
 Pan morza w brzmiącą konchę dąć mu każe silnie,
 I wodom do odwrotu dać znak nieomylnie.
 Tryton porywa trąbę, wydrążoną, krętą,
 Wijącą się przy środku a w końcu wygiętą;
 Gdy w nią zagrzmiał po morzu, w oba ziemi końce 335
 Głos się rozległ, gdzie wschodzi i zachodzi słońce;
 Z mocnych piersi dobyty, dzielny dech w nią przelał,
 I tak rozkazów władcy poddanym udzielał.
 Słyszą je wszystkie ziemskie i morskie potoki,
 A te co je słyszały, spełniają bez zwłoki. 340

Jam mare littus habet: plenos capit alveus amnes :
 Flumina subsidunt: colles exire videntur.
 Surgit humus: crescunt loca decrescentibus undis.
 Postque diem longam nudata cacumina silvæ
 Ostendunt, limumque tenent in fronde relictum.
 Redditus orbis erat: quem postquam vidit inanem,
 Et desolatas agere alta silentia terras,
 Deucalion, lacrymis ita Pyrrham affatur obortis: 350
 O soror! o conjux! o! femina sola superstes,
 Quam commune mihi genus, et patruelis origo,
 Deinde torus junxit, nunc ipsa pericula jungunt:
 Terrarum, quascumque vident occasus et ortus,
 Nos duo turba sumus: possedit cætera pontus. 355
 Nunc quoque adhuc vitæ non est fiducia nostræ
 Certa satis: terrent etiamnum nubila mentem.
 Quid tibi, si sine me fatis erepta fuisses,
 Nunc animi, miseranda, foret? quo sola timorem
 Ferre modo posses? quo consolante, dolores? 360
 Namque ego, crede mihi, si te modo pontus haberet,
 Te sequerer, conjux: et me quoque pontus haberet.
 O! utinam possim populos reparare paternis
 Artibus; atque animas formatæ infundere terræ.
 Nunc genus in nobis restat mortale duobus, 365
 (Sic visum Superis) hominumque exempla manemus.
 Dixerat, et flebant: placuit cœleste precari
 Numen; et auxilium per sacras quærere sortes.
 Nulla mora est; adeunt pariter Cephisidas undas,
 Ut nondum liquidas, sic jam vada nota secantes. 370
 Inde ubi libatos irroravere liquores
 Vestibus et capiti; flectunt vestigia sanctæ

Już Ocean ma brzegi, łoże swoje rzeka,
 Wzgórki wychodzą z morza, woda w zdroje ścieka,
 Łąd się wznosi, i wzrasta przez morza ubycie,
 Widać lasy bez liści; na ich martwym szczycie
 I na konarach nagich muł pozostał tłuśty, 345
 Świat się wrócił, lecz niemy, odludny i pusty.
 Gdy na mileżącej ziemi byli tylko sami,
 Deukaljon do swój Pirry tak mówi ze łzami:
 Siostro! żono! kobieto jedna pozostała,
 Niedosć, że nas od młodu rodzina wiązała, 350
 Później śluby, dziś jeszcze wiąże nieszczęść brzemię.
 Od wschodu, do zachodu na obszerną ziemię,
 W nas dwojgu świat jest cały; w morzu znikli inni;
 I my jeszcze nadziei ufać nie powinni,
 Jeszcze chmury nad nami prorokują burze. 355
 Cóż, gdybyś sama jedna została w naturze,
 Jakżebyś zniosła trwogę, o nad życie miśa,
 Boleść albo zmartwienie z kimżebyś dzieliła?
 Wierz mi, gdybym cię widział w morzu pochłonią,
 I ja w morze za tobą rzuciłbym się żono!
 O czemuż Ojca mego nauką nie słyne,
 I nie umiem wlać duszy w ulepioną glinę?
 Na nas stoi ludzkiego rodu utrzymanie,
 W nas chcieli choć wzór ludzi zachować niebianie.
 To rzekł. Oboje nowych lękając się ciosów, 365
 Chcą od wyroczni przyszłych dowiedzieć się losów.
 Bez zwłoki postępują nad Cefizu brzegiem,
 Płynącym w dawném łożu lecz powolnym biegiem.
 Włosy i szaty świętą pokropiwszy wodą,
 Do Temidy Świątyni trwożne kroki wiodą; 370

Ad delubra Deæ: quorum fastigia turpi
Squalebant musco; stabantque sine ignibus aræ.

Ut templi tetigere gradus, procumbit uterque 375
Pronus humi, gelidoque pavens dedit oscula saxo.
Atque ita, si precibus, dixerunt, numina justis
Victa remollescunt, si flectitur ira Deorum;
Dic, Themis, qua generis damnum reparabile nostri
Arte sit: et mersis fer opem, mitissima, rebus. 380

Mota Dea est, sortemque dedit: Discedite templo,
Et velate caput; cinctasque resolvite vestes;
Ossaque post tergum magnæ jactate Parentis.

Obstupuere diu: rumpitque silentium voce
Pyrrha prior; jussisque Deæ parere recusat: 385
Detque sibi veniam, pavido rogat ore, pavetque
Lædere jactatis maternas ossibus umbras.

Interea repetunt cæcis obscura latebris
Verba datæ sortis secum, inter seque volutant.
Inde Promethides placidis Epimethida dictis 390

Mulcet; et: Aut fallax, ait, est solertia nobis;
Aut pia sunt, nullumque nefas oracula suadent.
Magna parens terra est: lapides in corpore terræ
Ossa reor dici: jacere hos post terga jubemur.

Conjugis augurio quamquam Titania mota est, 395
Spes tamen in dubio est: adeo cœlestibus ambo
Diffidunt monitis: sed quid tentare nocebit?
Descendunt, velantque caput, tunicasque recingunt;
Et jussos lapides sua post vestigia mittunt.
Saxa (quis hoc credat nisi sit pro teste vetustas?) 400

Dach jej okrył mech brzydki, schody muł nieczysty,
A na ołtarzach wygaś ogień płomienisty.

Przyszedłszy do świątyni padają na twarze,
I tak się modlą zimne całując ołtarze:

Jeśli prośba śmiertelnych może zmiękczyć Bogi, 375
Jeżeli dla nich niebo gniew łagodzi srogi,
Rzeknij, jak można klęski potopu naprawić,
Temido! racz nieszczęsnych wysłuchać i zbawić.

Zmiękczone Bóstwo, taką wydaje wyrocznię:
Twarz zakryjcie, z świątyni wychodźcie niezwłocznie, 380
I ciskajcie za sobą kości waszjej matki.

Trwożą ich, niepojęte wyroczni ostatki,
Najpierwsza Pirra długie przerywa milczenie,
Lękając się Bogini spełnić polecenie.
Nie, rzekła, nigdy taką zbrodnią się nie zmażę, 385
I tak sromotnie cieniów matki nie znieważę.

Tymczasem roztrząsając te ciemne wyroki
Odkrył Deukaljon światło z ponurój pomroki,
I rzekł: Albo myśl moja fałszywą się wyda,
Albo nie od nas złęgo nie żąda Temida. 390
Matką naszą jest ziemia, kośćmi są kamienie,
Te rzucając, wznowiemy ludów pokolenie.

Uwierzyć wieszczbie męża małżonka się waha,
Jemu nawet nadzieja wydaje się błaża,
Ale mogą tej wróżby doświadczyć bez straty, 395
Więc wychodzą, twarz kryją, rospasują szaty,
A wieszczącej Bogini pełniąc świętą wolę,
Po za siebie kamienie ciskają na pole.
Głazy! (któżby dał wiarę! lecz wieków podanie
Niemylnę w niewierzących wlewa przekonanie), 400

Mox, ubi creverunt, naturaque mitior illis
 Ponere duritiem cœpere, suumque rigorem;
 Molliri que mora, mollitaque ducere formam.
 Contigit, ut quædam, sic non manifesta, videri
 Forma potest hominis; sed uti de marmore cœpto
 Non exacta satis, rudibusque simillima signis.
 Quæ tamen ex illis aliquo pars humida succo,
 Et terrena fuit, versa est in corporis usum.
 Quod solidum est, flectique nequit, mutatur in ossa:
 Quod modo vena fuit, sub eodem nomine mansit.
 Inque brevi spatio, Superiorum numine, saxa
 Missa viri manibus faciem traxere virilem:
 Et de femineo reparata est femina jactu.
 Inde genus durum sumus, experiensque laborum:
 Et documenta damus, qua simus origine nati. 415

Cætera diversis tellus animalia formis
 Sponte sua peperit: post quam vetus humor ab igne
 Percaluit Solis, cœnumque udæque paludes
 Intumuere æstu; fecundaque semina rerum
 Vivaci nutrita solo, ceu matris in alvo, 420
 Creverunt, faciemque aliquam cepere morando.
 Sic ubi deseruit madidos septemfluus agros
 Nilus, et antiquo sua flumina reddidit alveo,
 Æthereoque recens exarsit sidere limus;
 Plurima cultores versis animalia glebis 425
 Inveniunt, et in his quædam modo cœpta, sub ipsum
 Nascendi spatium: quædam imperfecta, suisque
 Trunca vident numeris: et eodem in corpore sæpe
 Altera pars vivit, rudis est pars altera tellus.

Ostrości i twardości zaczęły pozbywać,
 Mięknąc, i już przemiękkę pewien kształt nabywać;
 Gdy zmieniwszy naturę zwolna rosnać zaczęą,
 Przyjmują postać ludzką choć jeszcze nieznaczną,
 I podobną do owych posągów rzeźbiarzy, 405
 Gdy pierwsze cięcie dłuta, odznaczy rys twarzy.
 Część zimna lub wilgotna co kamień składała,
 Zaraz przechodzi w ciało, w krew i w soki ciała,
 Część twarda i niezgięta w kości się przemienia,
 Żyła zostaje żyłą nietracąc imienia. 410
 Tak odżył świat, potopu wyludniony klęską:
 Głaz rzucony przez męża, przybrał postać męską,
 Z rąk kobiety kamienie, kształt kobiet przybrały.
 Stąd poszedł ród nasz twardy, na prace wytrwały,
 To nasz dowód z jakiego pochodzimy źródła. 415
 Ziemia z własnego łona sama już wywiodła,
 Innych zwierząt rodzaje, bo gdy słońca skwary
 Na wilgotne płasczyzny miały pożary;
 Ciepłém ożywném płodne krzepiąc się nasiona,
 Wykłuły się, i wyszły z wspólnej matki łona, 420
 A w miarę swego wzrostu nabierając siły,
 Powoli się postacią i farbą pokryły.
 Tak gdy Nil, mokre jeszcze opuściwszy łany,
 Znowu w dawném korycie toczy swe bałwany,
 A świeżą madę spieczę słońce południowe, 425
 Często wówczas oracze krając skiby nowe,
 W polu różnych owadów znajdują tysiące,
 Jedne wylęgłe, drugie jeszcze się lęgnące,
 I często w jedném ciele pół owadu żyło,
 A pół, było bez czucia martwą ziemi bryłą. 430

Quippe ubi temperiem sumere humorque calorque
 Concipiunt; et ab his oriuntur cuncta duobus:
 Cumque sit ignis aquæ pugnax, vapor humidus omnes
 Res creat, et discors concordia foetibus apta est.

Ergo ubi, diluvio tellus lutulenta recenti, 425
 Solibus æthereis almoque recanduit æstu;
 Edidit innumeras species: partimque figuras
 Retulit antiquas; partim nova monstra creavit.
 Illa quidem nollet, sed te quoque, maxime Python,
 Tum genuit; populisque novis, incognita serpens,
 Terror eras: tantum spatii de monte tenebas.

Hanc Deus arcitenens, et numquam talibus armis
 Ante, nisi in damis capreisque fugacibus, usus,
 Mille gravem telis, exhausta pene pharetra,
 Perdidit, effuso per vulnera nigra veneno. 435

Neve operis famam possit delere vetustas,
 Instituit sacros celebri certamine ludos,
 Pythia, de domitæ serpentis nomine dictos.
 His juvenum quicumque manu, pedibusve, rotave
 Vicerat, esculeæ capiebat frondis honorem. 440
 Nondum laurus erat, longoque decentia crine
 Tempora cingebat de qualibet arbore Phœbus.

Primus amor Phœbi Daphnæ Penciã: quem non
 Sors ignara dedit; sed sæva Cupidinis ira.

Delius hunc nuper, victa serpente superbus, 445
 Viderat adducto flectentem cornua nervo:

Kiedy ciepło z wilgocią w jednej staną mierze,
 Kojarzã się, i wszystko od nich życie bierze;
 Gdy ogień prze na wodę, rostwarza nasienie
 Para, i spór żywiołów ułatwia płodzenie.

Tak gdy z obszarów ziemi, po świeżej powodzi 430
 Zostawując muł tłusty, zbytnia woda schodzi:
 Ziemia łagodnym ciepłem rozgrzana, wydaje
 Niezliczone owadów i zwierząt rodzaje,
 Częścią kształt dawny, nowym zachowuje tworom,
 Częścią życia nieznanym udziela potworom. 440
 Ona przez zbytnią płodność ukrytą w jej łonie,
 Wbrew woli ciebie rodzi olbrzymi Pitonie.
 Wielki smoku, nieznanym przed wieki dawnemi,
 Postrachu nowych ludów i ciężarze ziemi.

Apollo ostrym grotem naciąga cięciwę, 445
 Który wprzód ciskał tylko na łanie pierzchliwie.
 Tysiąc strzał utkwiał w smoku, wypróżnił kołczany,
 Nim go zgromił, nim czarną krew wysączył z rany.

Lękając się, by sława tak wielkiego dzieła,
 W przepaściach zapomnienia kiedyś niezginęła, 450
 Na cześć swoją stanowi Pityjskie igrzysko,
 Od zgromionego smoka biorące nazwisko.
 Tam za męstwo i zręczność zwycięscy młodzieńce,
 Z liści dębu splecione zdobywali wieńce.
 Jeszcze lauru nie było; nawet Feb przywdziewa 455
 Wieniec uwity z liści rozlicznego drzewa.

Pierwszą miłość Apolla do nadobnej Dafny,
 Nie los ślepy, lecz wzniecił grot Kupida trafny.
 Król Delu, dumny jeszcze z pokonania węża,
 Widząc jak syn Cyprydy cięciwę natęża, 460

Quidque tibi, lascive puer, cum fortibus armis?
 Dixerat: ista decent humeros gestamina nostros,
 Qui dare certa feræ, dare vulnera possumus hosti;
 Qui modo, pestifero tot jugera ventre prementem,
 Stravimus innumeris tumidum Pythona sagittis.
 Tu face nescio quos esto contentus amores
 Irritare tua, nec laudes assere nostras.

Filius huic Veneris: Figat tuus omnia, Phœbe;
 Te meus arcus, ait: quantoque animalia cedunt 465
 Cuncta tibi, tanto minor est tua gloria nostra.

Dixit: et, eliso percussis aëre pennis,
 Impiger umbrosa Parnassi constitit arce:
 Equæ sagittifera prompsit duo tela pharetra
 Diversorum operum: fugat hoc, facit illud amorem.
 Quod facit, auratum est, et cuspide fulget acuta:
 Quod fugat, obtusum est; et habet subarundine plumbum.
 Hoc Deus in Nympha Peneïde fixit; at illo
 Læsit Apollineas trajecta per ossa medullas.
 Protinus alter amat: fugit altera nomen amantis, 475
 Silvarum latebris, captivarumque ferarum
 Exuviis gaudens, innuptæque æmula Phœbes.
 Vitta coercēbat positos sine lege capillos.
 Multi illam petiere: illa aversata petentes,
 Impatiens expersque viri, nemorum avia lustrat: 480
 Nec quid Hymen, quid Amor, quid sint connubia curat.
 Sæpe pater dixit; Generum mihi, filia, debes.
 Sæpe pater dixit; Debes mihi nata, nepotes.
 Illa, velut crimen, tædas exosa jugales,
 Pulchra verecundo suffunditur ora rubore: 485

Cóż ci, rzekł, słabe dziecię po tak silnej broni?
 Łuk i groty przystoją mojej tylko dłoni.
 Ja potworom i wrogom pewny cios zadaję,
 Ja smoka, co ogromem całe zaległ staje
 Przemogłem, niezliczone utkwivszy w nim strzały, 465
 Nieć miłość, lecz do naszej niewdzieraj się chwały.

Na to Kupido: Wszystkich ty zwyciężasz Febiel!
 Ale ja więcej mogę, bo zwyciężę ciebie;
 Tak więc, ile moc twoja, moc wszystkich przewyższa,
 Tyle od mojej chwały, chwała twoja niższa. 470

Rzekł, lekkiem bijąc skrzydłem w górne leci kraje,
 Znika, i w oka mgnieniu na Parnassic staje.
 Zaraz z kończana swego dwie wybiera strzały,
 Ta niszczy, tamta wznieca miłosne zapały,
 Ta co wznieca, jest ostra i od złota błyszczący, 475
 Tępa jest i z ołowiem, ta co miłość niszczy:
 Prędko Bożek swawolny cięciwę napina,
 Tym grotem przeszył Dafnę, tamtym Apollina.
 Już płonie Feb miłością, Dafne jej unika,
 Najmilszém jej schronieniem gaj lub knieja dzika, 480
 Chętnie przebiega lasy, a wśród łowów śniała,
 Włosa w nieładzie, prostą przepaską wiązała.
 Nieślubna jak Dijana, jak Dijana miła,
 Rękę wielu kochanków z dumą odrzuciła.
 Wstręt ma od męża, niezna ani sobie życzy 485
 Poznać pieczętot Himenu, kochania słodczy.

Próżno chcąc jej odmienić Penęj przedsięwzięcia,
 Mawiał: Winnas mi córko! i wnuków i zięcia.
 Dafne mając za zbrodnie małżeńskie ogniwa,
 Na te słowa, twarz skromnym rumieńcem okrywa. 490

Inque patris blandis hærens cervice lacertis;
Da mihi perpetua, genitor carissime, dixit,
Virginitate frui: dedit hoc pater ante Dianæ.

Ille quidem obsequitur: sed te decor iste, quod optas,
Esse vetat: votoque tuo tua forma repugnat. 490

Phœbus amat, visæque cupit connubia Daphnes:
Quæque cupit, sperat: suaque illum oracula fallunt.
Utque leves stipulæ demptis adolentur aristis;
Ut facibus sepes ardent, quas forte viator
Vel nimis admovit, vel jam sub luce reliquit; 495
Sic Deus in flammis abiit: sic pectore toto
Uritur, et sterilem sperando nutrit amorem.

Spectat inornatos collo pendere capillos,
Et, quid? si comantur, ait: videt igne micantes,
Sideribus similes, oculos: videt oscula, quæ non 500
Est vidisse satis: laudat digitosque, manusque,
Brachiaque, et nudos media plus parte lacertos:
Si qua latent, meliora putat. Fugit ocior aura
Illa levi: neque ad hæc revocantis verba resistit.

Nympha, precor, Penei, mane: non insequor hostis.
Nympha, mane: sic agna lupum, sic cerva leonem,
Sic aquilam penna fugiant trepidante columbæ;
Hostes quæque suos: amor est mihi causa sequendi.
Me miserum! ne prona cadas, indignave lædi
Crura secent sentes; et sim tibi causa doloris. 510
Aspera, qua properas, loca sunt: moderatius, oro,
Curre, fugamque inhibe: moderatius insequar ipse.
Cui places, inquire tamen. Non incola montis,
Non ego sum pastor: non hic armenta, gregesve

A na Ojca swojego rzucając się ręce,
Pozwól, rzekła, niech życie paniństwu poświęcę,
Wszak tego Ojciec Bogów dozwolił Dijanie.

Nie Dafne! twoja prośba bez skutku zostanie,
Bo choć do niej ojcovska przychyła się władza, 495
Twoja piękność, do takich ślubów ci przeszkadza.

Widzi Apollo Dafnę, widzi ją i kocha,
Uwodzą go czcze wróżby i nadzieja płocha,
Jak się zajmuje słoma, kiedy nieostróżny,
Przy niej pochodnią swoją zostawi podróżny 500
Tak Apollo miłości płomieniem goreje,
A ogień podsycają zwodnicze nadzieje.

Widzi jak po ramionach włos w nieładzie spadał,
Cóż? gdyby mu wdzięk sztuki więcej blasku nadał.
Widzi żywe i gwiazdom jej oczy podobne, 505
I piękniejsze od róży widzi usta drobne,
Które niedość jest widzieć. Chwali ręce, szyję,
Mysząc że to piękniejsze co jej skromność kryje.

Lecz ona nad wiatr lżejsza przed Bożkiem ucieka,
Próżno Apollo na nią tak wołał z daleka: 510
Stój Dafne; wszak ty we mnie nie masz przeciwnika,
Gdy drżąca gołębica jastrzębia unika,
Gdy przed wilkiem owieczka, przed lwem pierzcha łania,
Widzą w nich wrogów swoich; ja ścigam z kochania.
Gaje przez które biegniesz niedość ci są znane, 515
Ach! możesz sobie cierniem zadać ciężką ranę,
I ja miałbym być twojej przyczyną niedoli,
Powoli biegniej, będę gonił cię powoli.
Patrz kogo twoje wdzięki miłością uwiodły,
Anim ja dziki góral, lub pastucha podły, 520

Horridus observo. Nescis, temeraria, nescis 515
 Quem fugias: ideoque fugis. Mihi Delphica tellus,
 Et Claros, et Tenedos, Pataræaque regia servit.
 Juppiter est genitor: per me, quod eritque, fuitque,
 Estque, patet: per me concordant carmina nervis.
 Certa quidem nostra est; nostra tamen una sagitta
 Certior, in vacuo quæ vulnera pectore fecit.
 Inventum medicina meum est: opiferque per orbem
 Dicor; et herbarum subjecta potentia nobis.
 Hei mihi! quod nullis amor est medicabilis herbis:
 Nec prosunt domino, quæ prosunt omnibus, artes.

Plura locuturum timido Peneïa cursu
 Fugit; cumque ipso verba imperfecta reliquit.
 Tum quoque visa decens: nudabant corpora venti,
 Obviaque adversas vibrabant flamina vestes,
 Et levis impexos retro dabat aura capillos; 530
 Auctaque forma fuga est. Sed enim non sustinet ultra
 Perdere blanditias juvenis Deus: utque movebat
 Ipse Amor, admisso sequitur vestigia passu.

Ut canis in vacuo leporem cum Gallicus arvo
 Vidit, et hic prædam pedibus petit, ille salutem: 535
 Alter in hæsure similis, jam jamque tenere
 Sperat, et extento stringit vestigia rostro;
 Alter in ambiguo est, an sit deprensus, et ipsis
 Morsibus eripitur: tangentiaque ora relinquunt.

Sic Deus, et virgo est: hic spe celer, illa timore. 540
 Qui tamen insequitur, pennis adjutus Amoris,
 Ocius est, requiemque negat: tergōque fugaci

Który zapędza trzodę w tę gęstwinę ciemną,
 Nieznasz mnie i dla tego uciekasz przedemną.
 Jowisz jest ojcem moim; mnie wznoszą ołtarze
 W Delfach, Klaros, Tenedos i żyźnej Patarze.
 Znam przeszłe, terażniejsze i przyszłe zdarzenia, 525
 Przemennie z wdziękiem lutni zgadzają się pienia;
 Grot mój zawsze był pewnym, lecz miłości strzała,
 Sercu memu cios jeszcze pewniejszy zadała.
 Odemnie ma początek lekarska nauka,
 Znam zioła, wsparcia mego nikt próżno nie szuka, 530
 Ale ranę miłości któż uleczyć zdoła?
 Innym pomocne, dla mnie bez skutku są zioła. x
 Jeszcze mówił, lecz Dafne na błaganie głucha,
 Ucieka i ginących słów jego nie słucha.
 Coraz była piękniejszą, wiatr szatą szelęścił, 535
 Uchylał ją niekiedy i z łonem się pieścił.
 Rospuszczone jej włosy powiewy unoszą,
 Lekkość wdzięku dodaje, Feb pała roskoszą.
 Porzuca próżne skargi i czeze narzekania,
 Przyspiesza biegu, leci, kochankę dogania. 540
 Jak na otwartém polu chart zająca żenie,
 Ten pragnie znaleźć zdobycz, tamten ocalenie;
 Chart doganiając myśli, że schwyta zająca,
 Ale tylko nozdrzami ślad jego potrąca,
 Zając niepewny śmierci, zręcznie się wymyka, 545
 Otwartą zostawując paszczę przeciwnika:
 Tak lecieli. Apolla nadzieja schwywania,
 Dafnę bojaźń do biegu pędzszego nakłania.
 Ale Bóg, gdy mu miłość skrzydeł swych użyczy,
 Coraz żywiej dopędza, a bliski zdobyczy 550

Imminet; et crinem sparsum cervicibus afflat.

Viribus absumptis expalluit illa: citæque
 Victa labore fugæ, spectans Peneïdas undas, 545
 Fer pater, inquit, opem; si flumina numen habetis.
 Qua nimium placui, Tellus, aut hisce; vel istam,
 Quæ facit ut lædar, mutando perde figuram.

Vix prece finita, torpor gravis alligat artus:
 Mollia cinguntur tenui præcordia libro: 550
 In frondem crines, in ramos brachia crescunt:
 Pes, modo tam velox, pigris radicibus hæret
 Ora cacumen obit: remanet nitor unus in illa.
 Hanc quoque Phœbus amat: positaque iu stipite dextra,
 Sentit adhuc trepidare novo sub cortice pectus.
 Complexusque suis ramos, ut membra, lacertis,
 Oscula dat ligno: refugit tamen oscula lignum.

Cui Deus, At conjux quoniam mea non potes esse,
 Arbor eris certe, dixit, mea: semper habebunt
 Te coma, te citharæ, te nostræ, laure, pharetræ. 565
 Tu ducibus Latiis aderis, cum læta triumphum
 Vox canet, et longæ visent Capitolia pompæ.
 Postibus Augustis eadem fidissima custos,
 Ante fores stabis; mediamque tuebere quercum.
 Utque meum intonsis caput est juvenile capillis; 565
 Tu quoque perpetuos semper gere frondis honores.
 Finierat Pæan: factis modo laurea ramis
 Annuit: utque caput, visa est agitasse cacumen.

Estnemus Hæmonia, prærupta quod undique claudit
 Silva: vocant Tempe; per quæ Peneus, ab imo 570

Już sięga, lecz go zwodzi nadzieja zradliwa,
 I tylko włos rospierzchły tchem swoim rozwięwa.
 Z się spadłszy zbladła Dafne, a zmożona biegiem:
 Tak zawoła stanąwszy nad Peneją brzegiem,
 Jeśliś Bóg broń mię Ojczy, niech zginie w przemianie 555
 Piękność zbyt ujmująca i przesładowanie.

Ledwie skończonej prośby wystuchała rzeka,
 Miękką kora pieszczoną pierś Dafny powleka.
 Widać włos w liściach, rękę nękającą w gałęzi,
 Nogę dawniej tak lekką ziemia w sobie więzi, 560
 Wierzch pokrywa jej czoło; i w drzewa postaci
 Jeszcze nadobna Dafne piękności nie traci.
 Jeszcze do niej Apollo silnym ogniem płońie,
 Czuje bicie jej serca w zdrewniałem już łonie;
 Przyciska lube drzewo dla pocałowania, 565
 Ale i drzewo jeszcze uścisków zabrania.

Rzekł więc Apollo: Losu wołaj nie cofnijoną,
 Kiedy nie możesz Dafne zostać moją żoną,
 Będiesz choć drzewem mojem; twym liściem uwienczę
 Kończany, łuki, liry, i skronie młodzieńcze. 570
 Laurze! Ty będziesz wodzów Latyńskich nagrodą,
 Gdy ich do Kapitolu zwycięstwa przywiodą,
 Będiesz zamku Augusta najświetniejszą strażą.
 Z liśćmi dębu, twoje liście się skojarzą;
 A jak włos mój niedozna wieków nienawiści, 575
 Tak nigdy nieuświadnie świeżość twoich liści.

Umilkł Pean; w laur zaraz Dafne się przemienia,
 I schyla swój wierzchołek na znak dziękczynienia.
 Jest w Emonji dolina okrążona lasem,
 Zwana Tempe. Tam Penej spadając z hałasem 580

Effusus Pindo, spumosis volvitur undis:
Dejectuque gravi tenues agitancia fumos
Nubila conducit, summasque aspergine silvas
Impluit; et sonitu plus quam vicina fatigat.
Hæc domus, hæc sedes, hæc sunt penetralia magni
Amnis: in hoc residens facto de cautibus antro,
Undis jura dabat, Nymphisque colentibus undas.

Conveniunt illuc popularia flumina primum;
Nescia gratentur; consolenturne parentem,
Populifer Spercheos, et irrequietus Euipeus, 580
Apidanusque senex, lenisque Amphrysos, et Æas.
Moxque amnes alii: qui, qua tulit impetus illos,
In mare deducunt fessas erroribus undas.

Inachus unus abest: imoque reconditus antro
Fletibus auget aquas; natamque miserrimus Io 585
Luget, ut amissam: nescit vitane fruatur,
An sit apud manes. Sed quam non invenit usquam,
Esse putat nusquam; atque animo pejora veretur.
Viderat a patrio redeuntem Juppiter Io
Flumine: et, O! virgo Jove digna, tuoque beatum 590
Nescio quem factura toro, pete, dixerat, umbras
Altorum nemorum, et nemorum monstraverat umbras,
Dum calet, et medio Sol est altissimus orbe.
Quod si sola times latebras intrare ferarum;
Præside tuta Deo, nemorum secreta subibis: 595
Nec de plebe Deo, sed qui cœlestia magna
Sceptra manu teneo; sed qui vaga fulmina mitto.
Ne fuge me: fugiebat enim. Jam pascua Lernæ,
Consitaque arboribus Lyrœæ reliquerat arva;
Cum Deus inducta latas caligine terras 560
Occuluit, tenuitque fugam, rapuitque pudorem.

Z gór szczytu, toczy swoje spienione bałwany.
Wznoszą się mgły nad wodą z wyziewów i piany,
I wyniosłe wierzchołki drzew nadbrzeżnych roszą,
Kiedy łoskot wód, echa daleko roznoszą.

Tu jest dom, tu siedlisko, tu tron bożka rzeki, 585
Stąd wodom, stąd i Nimfom udziela opieki;
Tu do Peneja wszystkie schodzą się strumienie,
Ojca po stracie córki, chcą cieszyć zmartwienie,
Sperchej płodny w topole, Enipej burzliwy,
Eas, Apidan stary i Amfryz leniwy. 590

Wchodzą i tych rzek bóstwa co po błędnej drodze,
Znużonym wodom, w morzu lżej puszcza ją wodze.
Inacha tylko nie ma. W swym domu strapiiony,
Zdroje pomnaża łzami po stracie Iony.

Nie wie, czy jeszcze żyje córka jego miła, 595
Albo czy już w Plutona kraje nie stąpiła.
I gdy jej nigdzie dojrzyć nie może oczyma,
Myśli nieszczęsny ojciec, że jej nigdzie nie ma.

Widział Jowisz jak Io wyszła z ojca domu,
«Godna Jowisza, rzecze, o szczęśliwy! komu 600
Twoich względów dozwolisz. Słońce jest w pół drogi
Skrjmy się w cieniach lasu, bo żar piecze srogi.
Io! nie bój się zwierząt w tém ustroniu dzikiém.
Bądź spokojna, mnie swoim mając przewodnikiem.
Nie jestem z gminu Bożków; jam ten co prawicą, 605
Trzyma berło nad światem, włada błyskawicą;
Stój! »Uciekała Io. Już Lery jezioro,
Już i Lircejskie błonia pominęła skoro.
Lecz Jowisz w gęstej chmurze zamknął się z Ioną,
Doścignął ją, i przemógł niewinność strwożoną. 610

Interea medios Juno despexit in agros;
 Et noctis faciem nebulas fecisse volucres
 Sub nitido mirata die; non fluminis illas
 Esse, nec humenti sentit tellure remitti: 605
 Atque suus conjux, ubi sit, circumspicit; ut quæ
 Deprensi toties jam nosset furta mariti.

Quem post quam cœlo non repperit; Aut ego fallor,
 Aut ego lædor, ait: delapsaque ab æthere summo,
 Constitit in terris, nebulasque recedere jussit. 610

Conjugis adventum præsenſerat, inque nitentem
 Inachidos vultus mutaverat ille juvencam.

Bos quoque formosa est. Speciem Saturnia vaccæ,
 Quamquam invita, probat: nec non et cujus, et unde,
 Quove sit armento, veri quasi nescia, quærit. 615

Juppiter e terra genitam mentitur, ut auctor
 Desinat inquiri. Petit hanc Saturnia munus.
 Quid faciat? crudele, suos addicere amores:
 Non dare, suspectum: pudor est, qui suadeat illinc;
 Hinc dissuadet amor. Victus pavor esset amore 620

Sed leve si munus sociæ generisque torique
 Vacca negaretur, poteratne una vacca videri.

Pellice donata, non protinus exuit omnem
 Diva metum, timuitque Jovem, et fuit anxia furti;
 Donec Arestoridæ servandam tradidit Argo. 625

Centum luminibus cinctum caput Argus habebat:
 Inde suis vicibus capiebant bina quietem:
 Cætera servabant, atque in statione manebant.
 Constiterat quocumque modo, spectabat ad Io:
 Ante oculos Io, quamvis aversus, habebat, 630
 Luce sinit pasci: cum Sol tellure sub alta est,
 Claudit, et indigno circumdat vincula collo.

W tym na ziemię ciekawym Juno rzuca wzrokiem,
 W dniu tak jasnym, mgły ciemnej rażona widokiem,
 Czuje, że ta mgła gęsta i nadprzyrodzona,
 Ani z wyziewów ziemnych, ni wyszła z wód fona.
 Niewidząc męża, myślą jego zdrad dochodzi. 615
 Albo sama się zwodzę, albo on mnie zwodzi.
 To rzekła i z boskiego stąpiwszy mieszkania,
 Swém natychmiast skinieniem gęste mgły rozgania.

Przeczuł przybycie żony, i lubą dziewicę,
 Władca świata natychmiast zmienił w jałowicę. 620

I jałówką jest piękną. Juno mimowoli
 Musi chwalić jęj piękność choć ją serce boli.
 Jakby nic niewiedziała męża pilnie bada,
 Skąd ta jałówka, czyja i z jakiego stada?
 Myśląc, że go te słowa od badań zasłonią 625

Z ziemi wyszła, rzekł Jowisz. Juno prosi o nią.
 Przykra rzecz tak oddawać cel swego kochania,
 Podejrzana nie oddać; wstyd w jedną go skłania,
 Miłość na drugą stronę. Miłośćby przemogła,
 Lecz czyżby się jałówką Io zdawać mogła, 630
 Gdyby Jowisz odmawiał tak mały dar żonie?
 Aż dotąd niewygasła obawa w Junonie.

Dotąd choć ma jałówkę nie wierzy mężowi,
 Pokąd jej nie oddała pod straż Argusowi.

Sto ocz ma Argus; w kolej para z nich spoczywa, 635
 Reszta czuwa, i zawsze baczną straż odbywa.
 Jakkolwiek się obraca, dogląda Iony,
 Ionę ma na oczach, choć jest odwrócony.
 W dzień paść się jęj pozwala; gdy się słońce skryje
 Zamyka, i sromotnie wiąże ją za szyję. 640

Frondibus arbuteis, et amara pascitur herba :
 Proque toro, terræ, non semper gramen habenti,
 Incubat infelix; limosaque flumina potat. 635
 Illa etiam suplex Argo cum brachia vellet
 Tendere; non habuit, quæ brachia tenderet Argo:
 Conatoque queri mugitus edidit ore:
 Pertimuitque sonos propriaque exterrita voce est.
 Venit et ad ripas ubi ludere sæpe solebat, 640
 Inachidas ripas: novaque ut conspexit in unda
 Cornua, pertimuit, seque externata refugit.
 Naiades ignorant, ignorat et Inachus ipse,
 Quæ sit: at illa patrem sequitur, sequiturque sorores:
 Et patitur tangi, seque admirantibus offert. 645
 Decerptas senior porrexerat Inachus herbas:
 Illa manus lambit, patrisque dat oscula palmis;
 Nec retinet lacrymas: et, si modo verba sequantur,
 Oret opem; nomenque suum, casusque loquatur.
 Littera pro verbis, quam pes in pulvere ducit, 650
 Corporis indicium mutati triste peregit.
 Me miserum! exclamat pater Inachus: inque gementis
 Cornibus, et niveæ pendens cervice juvencæ,
 Me miserum! ingeminat: tune es quæsita per omnes
 Nata, mihi terras? tu non inventa reperta. 655
 Luctus erat levior. Retices: nec mutua nostris
 Dicta refers: alto tantum suspiria prodis
 Pectore: quodque unum potes, ad mea verba remugis.
 At tibi ego ignarus thalamos tædasque parabam: 660
 Spesque fuit generi mihi prima, secunda nepotum.
 De grege nunc tibi vir, nunc de grege natus habendus.
 Nec finire licet tantos mihi morte dolores;

Chwasty i gorzka trawa za pokarm jêj służy,
 Za łoże ziemia twarda, napój ma z kałuży.
 Chciała wznieść do Argusa błagające dłonie,
 Lecz ich nie ma; tzy tylko zostały Ionie.
 Chce się żalić nieszczęsna, skarana zbyt srogo, 645
 Ryczy, i ryk jêj własny przeraża ją trwożą.

Idzie na brzeg, gdzie życie pędziła w swobodzie,
 Idzie na brzeg Inacha; przejrzawszy się w wodzie
 Ucieka widząc rogi co jêj czoło kryją;
 Ojciec, siostry niewiedzą czém teraz jest Io, 650
 Io przychodzi do nich, lecz jêj niepoznali,
 Daje się głaskać ojcu; on piękność jêj chwali,
 I mniemaną jałówkę świeżą darzy trawą.
 Wdzięczna córka całuje ojca dłoń łaskawą,
 I łzami się zalewa, lecz los opłakany 655
 Wzbrania odkryć imienia, opisać przemiany.
 Kopytem w piasku ryjąc, całe słowa składa,
 I tak nieszczęścia swoje ojcu opowiada.
 Gdy ojciec słowa córki na piasku zobaczy,
 Rzuca się jêj do szyi, i woła w rozpacz: 660

Córko! Także towracasz? Szukałem cię marnie,
 Dziś niewidząc znajduję na większą męczarnię.
 Milczysz, próżno westchnieniem ulżyć sobie życzysz,
 Słowa nieodpowiadasz, tylko do mnie ryczysz.
 Niebaczny! Już się twoim cieszyłem weselem, 665
 Zięć i wnuk były pierwszym życzeń moich celem.
 Dziś i zięcia i wnuka mieć będę ze stada,
 A życiu nieznośnemu śmierć końca nie zada.

Sed nocet esse Deum: præclusaque janua leti
Æternum nostros luctus extendit in ævum.

Talia mœrenti stellatus submovet Argus, 665
Ereptamque patri diversa in pascua natam
Abstrahit. Ipse procul montis sublime cacumen
Occupat, unde sedens partes speculetur in omnes.

Nec superum rector mala tanta Phoronidos ultra
Ferre potest: natumque vocat, quem lucida partu
Pleias enixa est: letoque det, imperat, Argum.

Parva mora est alas pedibus, virgamque potenti
Somniferam sumsisse manu, tegimenque capillis.
Hæc ubi disposuit, patria Jove natus ab arce
Desilit in terras: illic tegimenque removit, 675

Et posuit pennas: tantummodo virga retenta est.
Hac agit, ut pastor, per devia rura capellas,
Dum venit, abductas: et structis cantat avenis.
Voce nova captus custos Junonius: At, tu,
Quisquis es, hoc poteris mecum considerare saxo, 680
Argus ait: neque enim pecori fœcundior ullo
Herba loco est, aptamque vides pastoribus umbram.

Sedit Atlantiades, et euntem multa loquendo
Detinuit sermone diem: junctisque canendo
Vincere arundinibus servantia lumina tentat. 685
Ille tamen pugnat molles evincere somnos:
Et, quamvis sopor est oculorum parte receptus,
Parte tamen vigilat: quærit quoque, namque reperta
Fistula nuper erat, qua sit ratione reperta.

Tum Deus: Arcadiæ gelidis in montibus, inquit,
Inter Hamadryadas celeberrima Nonacrinas
Naias una fuit: Nymphæ Syringa vocabant.
Non semel et Satyros eluserat illa sequentes,

Czemużem nieśmiertelny? Srogie przeznaczenie,
Dało mi wieczne życie, na wieczne cierpienie. 670

Skończył. Takimi słowy Argus niezmiękczoney,
Od ojca jałowicę w inne pędzi strony,
W dalekiej okolicy siadł na góry wierzchu,
Skąd w koło patrzeć może do samego zmierzchu.

Jowisz cierpień Iony dłużej znieść nie zdołał, 675
Swego i Mai syna do siebie przywołał.

Skazał na śmierć Argusa. Bez zwłoki Merkury,
Bierze hełm, senną różczkę i rączemi pióry
Z zamku ojca niebianów na ziemię stępuje.
Zdjął hełm, skrzydła i tylko różczkę zachowuje. 680
Nią spędza kóz gromadę, w pasterza się zmienia,
I wygrywa na flecie harmonijne pienia.

Ujęty nowych spiewów melodją przyjemną,
Zbliż się, rzekł stróż Iony, i spocznij tu zemną.
Tu najobfitszą paszę znajdziesz dla twej trzody, 685
Tu pasterzu pod cieniem użyjesz ochłody.

Siada pasterz, rozmową skraca długie chwile,
A na spojonych trzcinach wygrywając mile,
Pragnie uspić dozorca wzrok niezmordowany,
Wkładają nań sny miękkie swe błogie kajdany. 690
Opiera się im Argus, już mu cięży głowa,
Już spi połowa oczu, lecz czuwa połowa,
Flet nowego rodzaju w oczy go uderza,
O imie wynalasey pyta więc pasterza.

Najpiękniejszej z Nimf wszystkich, rzekł na to Merkury,
Ojczyzną były zimne Arkadyjskie góry.
Zważa się Syrynxs. Bożków i leśnych i polnych
I Satyrów umiała unikać swawolnych.

Et quoscumque Deos umbrosave silva, feraxve
 Rus habet. Ortygiam studiis, ipsaque colebat 695
 Virginitate Deam. Ritu quoque cincta Dianæ
 Falleret, et credi posset Latonia; si non
 Corneus huic arcus, si non foret aureus illi.
 Sic quoque fallebat. Redeuntem colle Liceo
 Pan videt hanc, pinuque caput præcinctus acuta,
 Talia verba refert: restabat verba referre,
 Et, precibus spretis, fugisse per avia Nympham,
 Donec arenosi placidum Ladonis ad amnem
 Venerit; hic, illi cursum impredientibus undis,
 Ut se mutarent, liquidas orasse sorores; 705
 Panaque, cum prensam sibi jam Syringa putaret,
 Corpore pro Nymphæ cannas tenuisse palustres;
 Dumque ibi suspirat, motos in arundine ventos
 Effecisse sonum tenuem, similemque querenti;
 Arte nova, vocisque Deum dulcedine captum, 710
 Hoc mihi colloquium tecum, dixisse, manebit;
 Atque ita, disparibus calamis compagine ceræ
 Inter se junctis, nomen tenuisse puellæ.

Talia dicturus vidit Cyllenius omnes
 Succubuisse oculos, adopertaque lumina somno. 725
 Supprimat extemplo vocem: firmitate soporem,
 Languida permulcens medicata lumina virga.
 Nec mora: falcato nutantem vulnerat ense,
 Qua collo confine caput: saxoque cruentum
 Dejicit; et maculat præruptam sanguine caudem. 730
 Arge, jaces: quodque in tot lumina lumen habebas.
 Extinctum est: centumque oculos nox occupat una.

Niosła Królowej Delu serce przywiązane,
 Ubraną jak Dijana wzięłbyś za Dijaną. 700
 Łuk je tylko rozróżniał, kiedy szły na łowy,
 Dijana miała złoty, a Syrynx rogowy.
 Bożek sosnowym wieńcem zdobiący swe skronie,
 Pan, ujrzał ją biegnącą przez Lircejskie błonie.
 I temi słowy Nimfie miłość swą wyrażał. 705
 Już byłby słowa Pana Merkury powtarzał,
 Byłby mówił, jak biegła Syrynx przelękniona,
 Póki się niedostała do rzeki Ladona;
 Jak wstrzymana jej biegiem, i siostry kochane
 I Bóstwa o cudowną błagała przemianę, 710
 Jak Pan bliski już Nymfy, gdy dościgał śmiało,
 Nie ją, lecz tylko ujął trzcinę wybijającą,
 Jak gdy westchnął, a trzcina wzruszona westchnieniem,
 Żalostnym ale miłym przemówiła brzmieniem,
 Tknięty sfodyczą dźwięku i melodją nową, 715
 Rzekł Pan: Będę choć twoją cieszył się rozmową;
 Jak nakoniec nierówne trzciny, woskiem zliwa,
 I taki flet dziewicy imieniem przeżywa;
 Miał to mówić Merkury; ale ucieszony,
 Że już na wszystkie oczy zasnął stróż Iony, 720
 Mileczy i jeszcze silniej wzrok Argusa mroczy,
 Czarowną różczką mżące zalepiając oczy.
 Nie traci czasu, mieczem w tę część ciała godzi,
 Gdzie ociężała głowa z kadłubem się schodzi.
 Tak zgromiwszy Argusa, martwe jego zwłoki 725
 Zaraz strąca z krwią jeszcze kurzącej opoki,
 Argul rzekł, już dla ciebie zgasło światło słońca,
 Sto ocz twoich jednego doczekały końca.

Excipit hos, volucrisque suæ Saturnia pennis
Collocat; et gemmis caudam stellantibus implet.

Protinus exarsit, nec tempora distulit iræ, 725
Horriferamque oculis animoque objecit Erinny
Pellicis Argolicæ, stimulosque in pectora cæcos
Condidit, et profugam per totum terruit orbem.
Ultimus immenso restabas, Nile, labori:
Quem simul ac tetigit, positisque in margine ripæ
Procubuit genibus, resupinoque ardua collo,
Quos potuit, solos tollens ad sidera vultus,
Et gemitu, et lacrymis, et luctisono mugitu
Cum Jove visa queri est, finemque orare malorum.
Conjugis ille suæ complexus colla lacertis,
Finiat ut pœnas tandem, rogat: inque futurum 735
Pone metus, inquit, numquam tibi causa doloris
Hæc erit: et Stygias jubet hoc audire paludes.

Ut lenita Dea est, vultus capit illa priores:
Fitque quod ante fuit. Fugiunt e corpore setæ;
Cornua decrescunt: fit luminis arctior orbis. 740
Contrahitur rictus: redeunt humerique manusque;
Ungulaque in quinos dilapsa absumitur unguis.
De bove nil superseset, formæ nisi candor, in illa:
Officioque pedum Nymphæ contenta duorum
Erigitur: metuitque loqui, ne more juvencæ 745
Mugiat: et timide verba intermissa retentat.
Nunc Dea linigera colitur celeberrima turba.

Huic Epaphus magni genitus de semine tandem
Creditur esse Jovis: perque urbes juncta parenti
Templa tenet. Fuit huic animis æqualis et annis
Sole satus Phaëton, quem quondam magna loquentem,
Nec sibi cedentem, Phœboque parente superbum,

Lecz Juno je na piórach ptaka swego mięści,
Barwą zdobiąc, tak sładzi ciężar swęj boleści. 730

Wre gniewem, i na chwilę zemsty niezłozyla,
Na Argolską dziewicę zaraz jędzę zsyła,
Która spiąwszy jęj serce bodźcami tajnemi,
Zbłąkaną, przestraszoną pędziła po ziemi.
Przebiegłszy już świat cały do Nilu przybywa, 735
I nad jego brzegami klęka nieszczęśliwa,
Poczem wnosząc z pokorą jak mogła wysoko,
Aż do niebios sklepienia błagające oko,
Jękiem, łzami i rykiem żebrze światów pana,
By się choć śmiercią srogą skończyła przemiana. 740
Jowisz ściskając tkliwie swą zazdrozną żonę
Przebacz, rzekł, i od kary uwolnij Ionę.
Rzuć bojaźń. Io smutku nie będziec przyczyną.

I przysiągł na te wody co w Erebie płyną.
Gdy złagodził małżonkę, Io odzyskała 745
Postać i piękność dawną. Sierść znika z jęj ciała,
Utraca rogi, obwód jęj oczu się zmniejsza,
Ręce, piersi wracają i twarz jest drobniejsza.
Ostre się na pięć palców kopyto roskrawa;
Z jałozki wdzięczna tylko została postawa. 750
Jeszcze głosu swojego doświadcza nieśmiała.

Lęka się, aby znowu ryku niewydała.
Z trwożą nakoniec Bogom korne dzięki czyni,
Dziś lud Egiptu niesie jęj hołd jak Bogini.

Epaf z nięj i z wielkiego Jowisza zrodzony, 755
Wspólnie z matką odbiera narodów pokłony.

Równy jemu syn Słońca i pychę i laty,
Dumny z ojca, co światłość rozlewa na światy,

Non tulit Inachides; matrique, ait, omnia demens
 Credis; et es tumidus genitoris imagine falsi.
 Erubuit Phaëton, iramque pudore repressit: 755
 Et tulit ad Clymenen Epaphi convicia matrem.
 Quoque magis doleas, genitrix, ait; ille ego liber,
 Ille ferox tacui. Pudet hæc opprobria nobis
 Et dici potuisse, et non potuisse refelli.
 At tu, si modo sum cœlesti stirpe creatus, 760
 Ede notam tanti generis: meque assere cœlo.
 Dixit, et implicuit materno brachia collo;
 Perque suum, Meropisque caput, tædasque sororum,
 Traderet, oravit, versi sibi signa parentis.

Ambiguum, Clymene precibus Phaëtonis, an ira
 Mota magis dicti sibi criminis: utraque cœlo
 Brachia porrexit: spectansque ad lumina Solis;
 Per jubar hoc, inquit, radiis insigne coruscis,
 Nate, tibi juro, quod nos auditque videtque;
 Hoc te, quem spectas, hoc te, qui temperat orbem,
 Sole satum. Si ficta loquor, neget ipse videntum
 Se mihi; sitque oculis lux ista novissima nostris.
 Nec longus patrios labor est tibi nosse penates:
 Unde oritur, terræ domus est contermina nostræ.
 Si modo fert animus, gradere: et scitabere ab ipso.

Emicat extemplo lætus post talia matris
 Dicta suæ Phaëton, et concipit æthera mente:
 Æthiopusque suos, positosque sub ignibus Indos
 Sidereis, transit; patriosque adit impiger ortus. 779

Inacha potomkowi w niczém uledez niechce.
 Szalony! wierzysz matce, bo twą dumę łechce, 760
 Rzekł Epaf. Lecząc się nie cheść, a wprzód rodu dowieź.

Wstyd wstrzymał w Faetonie zemstę i odpowiedź,
 Opowiada szyderstwo matce swój Klimenie.
 I co mnie matko, dodał, boli nieskończenie,
 Ja niezgięty milczałem. Wstyd tak najgrawanie 765
 Słuchać w oczy, niemogąc odpowiedzieć na nie.
 Matko! jawnym dowodem ty mój ród upewnij,
 Jeśli pochodzę z nieba, z niebem mnie spokrewnij.

Rzekł i rzucił się smutny na swej matki łono,
 Na męża i na siostry zaklina wzruszoną, 770
 Aby mu prawdziwego ojca objawiła.
 Niewiedzą czém Klimena bardziej tkniętą była,
 Łzę syna, czy szyderstwem Epafa zbrodniczem,
 Wzniosłszy ręce tak mówi przed słońca obliczem.

«Na to światło błyszczące w całej swej ozdobie, 775
 Co nas widzi i słyszy poprzysięgam tobie,
 Ten na którego patrzysz, co oświeca ziemię,
 Bóg Słońca jest twym ojcem, a tyś jego plemię;
 Zmyślającą niech światła widoku pozbawi,
 Krótka podróż przed ojca podwoje cię stawi. 780
 Na wschodzie jego z naszą styka się kraina.
 Idź, stan przed tronem ojca, uzna cię za syna.»

Na takie słowa matki szczęściem upojony,
 Faeton z niebem w sercu w wschodnie spieszy strony.
 Swych Etjopów i Indjan spiektę słońcem kraje 785
 Przebył, i nieulekły w państwach ojca staje.

PRZYPISY

D O

XIĘGI PIERWSZÉJ.

Stronnica 3 wiersz 1.

W łacińskim jest :

*In nova fert animus mutatas dicere formas
Corpora.*

co znaczy dosłownie: Chcę mówić o postaciach przemienionych w nowe ciała. To wysłowienie na pierwszy rzut oka zdaje się mieć w sobie coś nienaturalnego i tak się krytykom Owidjusza niepodobało, iż jeden z nich nazwiskiem Skaliger ośmielił się cały wstęp w następujący sposób przemienić:

*Quas mutata novas immotis corpora formis
Induerint facies, se ut mirarentur in illis,
Tecta fide veterum canibus miracula vatam.
Di, quibus imperium hoc rerum variare figuras
Et fluxo reparare orbi sua semina, coeptis
Aspirate meis. i t. d.*

Lecz taki wstęp byłby przewlekły i ciemny, gdy przeciwnie styl Owidjusza jest zawsze zwięzły i jasny; że zaś pozwolił sobie poeta napisać, że chce mówić o przemianie postaci w ciała, zamiast o przemianie ciał w inne postaci, zdaje się to być tylko użyciem wolności poetom właściwej. Jednakże z rady krytyków starałem się korzystać.

Str. 3 w. 10.

W łacińskim jest: Żaden jeszcze Tytan niedawał światła ziemi. Tytan po grecku Helios, był w dawniejszej mitologii Bogiem słońca, czem w późniejszej był Feb czyli Apollo.

Str. 3 w 11.

Starożytni wystawiali symbolicznie Xiężyc pod postacią kobiety z krowimi rogami. Taki posąg stał w Elidzie (Obacz dzieła Pauzanjasza).

Str. 3 w. 13.

Amfitryte córka Oceana i żona Neptuna, w tém miejscu znaczy morze. Malują Amfitrytę już to z ulotną zasłoną i trójzębem w ręku, już to wpółubraną i siedzącą na Delfinie lub na grzbiecie Trytona, już to pływającą na konsze ciągniętej przez zwierzęta morskie, ale najczęściej siedzącą obok męża.

Str. 5 w. 21.

Owidjusz przypuszcza że przed stworzeniem świata, wszystkie zarody istot i rzeczy pomieszczone, leżały w nierozdzielonych massach, i że dopiero rozwinęła je jakaś sprężyna myśląca. Stosował się w tém do wyobrażenia starożytnych nigdy pojąć nie mogących, ażeby się coś stało z niczego, choć utworzenie świata równie jest trudnem do pojęcia jak i stworzenie jego.

Owidjusz pomija wszystkie powieści o rodzinie Tytanów, których same imiona okazują, jakie fizyczne wyobrażenia do nich przywiązywano; że mu zaś nie tyle szło o dochodzenia filozoficzne jak o piękne obrazy, przeto tyle tylko o początku świata wspomniał, ile mu do związku jego poematu koniecznym było; tak dalece że nawet niewymienił który z Bogów był twórcą świata.

Str. 7 w. 53.

Wiatry są synami Jutrzenki.

Str. 6 w. 67.

Starożytni wystawiali sobie gwiazdy, jako boskie żyjące istoty, które zostawszy utworzone później od ziemi, wzrosły i żywiły się wyziewami ziemnymi i morskimi. W dal-

szych dopiero wiekach policzono między gwiazdy ludzi, zwierzęta, a nawet i martwe rzeczy.

Str. 9 w. 81.

Prometeusz syn Japeta, wnuk Urana. Historia bajeczna przypisuje mu utworzenie człowieka z ziemi i wody, i wszystkie początkowe odkrycia sztuk które do rozwinięcia swego ognia potrzebują. Prometeusz jak Mitologia utrzymuje wykradł Jowiszowi ogień, za co został przybity do słupa, a jak inni mówią do góry Kaukazu; tam orzeł co dzień szarpał jego wątrobę która mu odrastała w nocy. Na koniec Herkules zabił tego orła, i Prometeusza oswobodził.

Podług innych Prometeusz nie był historyczną osobą, tylko wyobrażeniem filozoficznym, okazującym że wynalazek ognia i sztuk, przypisany być powinien roztropności i przewidywaniu (po grecku prometeja).

Niektórzy rozumieją, iż dla tego przypisywano Prometeuszowi utworzenie człowieka, że miał naukę i rozsądkiem swoim pierwszych ludzi oświecić i do łagodniejszych obyczajów doprowadzić usiłował.

Serwuszus mniema że Prometeusz był doskonałym Astro-nomem, i że z Kaukazu dostrzegł obrotów niebieskich, a stąd poszła myśl jakoby był do tej góry przykutym.

Plinusz pisze że Prometeusz wynalazł pierwszy krzesanie ognia z kamienia.

Str. 9 w. 97.

U Greków i Rzymian, prawa były ryte na miedzi, i wystawiane na widok publiczny w kościołach lub na rynku, tak aby każdy czytać je mógł.

Str. 11 w. 107.

Wirgiljusz w Georgikach swoich tak mówi o wieku złoty, dawszy wprzód opisanie wiosny.

Mniemałbym, iż w początkach rosnącego świata,

Nie inne lubym wdziękiem zajaśniały lata.

Wiosna podówczas była wieczysta dla ziemi,

I Eury nierazily powiewy mroźnemi.

Jeden z najslawniejszych tegoczesnych poetów Angielskich, w pięknym poemacie swoim o miłostkach Aniołów tak opisuje Tomasz Moore pierwsze chwile świata.

« Świat był w kwiecie; świetne gwiazdy rozpoczynały za-wód promienisty, a czas jeszcze młody, podług słońca pierwsze dni swoje liczył; przy świetle zorzy w pogodnej chwili, Aniołowie i ludzie zbierali się na wierzchołkach pagórków i na uśmiechających się bloniach. Było to jeszcze przed panowaniem boleści, nim pierwszy grzech ciemną zasłonę między ludźmi i niebem rościagnął. Ziemia wtedy była bliższą nieba, a oczy śmiertelne bez zadziwienia spotykały Aniołów, z wysokości powietrza przypatrujących się światu.»

Str. 11 w. 113.

Saturn po grecku Kronos (Czas) młodszy syn Urana i Gei, czyli nieba i ziemi. Na jego cześć i na pamiątkę złoto tego wieku, w którym panował, obchodzili Rzymianie co rok w Grudniu święta zwane Saturnalia, tym sławne że podczas nich sługom panowie usługiwali. W czasie tych świąt niewolno było, ani schodzić się na radę, ani kar wymierzać, ani wojen wypowiadać.

Saturna malują jako starca z kosą i długą brodą; mało jednak starożytnych posągów tego Boga doszło do naszych czasów.

Str. 11 w. 114.

Jowisz, po grecku Zeus, syn Saturna i Rei, najpierwszy i najpotężniejszy z Bogów. Odebrał on ojcu państwo, i tak losem podzielił się z braćmi, że mu dostało berło nieba i ziemi, Neptunowi morze, a Plutonowi piekło. Jowisza walu-ją z twarzą pogodną. Różni się od innych Bogów wiekiem, brodą i włosami na głowie do góry podczesanemi. Zwyczajnie wystawują go nago, albo na pół nago, siedzącego na tronie z kłoci słoniowej; trzyma w lewej ręce berło, a w prawej pioruny; pod stopami zaś jego leży poświęcony mu orzeł. Na jednym starożytnym obrazie wystawiono Jowisza, odzianego białym płaszczem.

Kniaźnin w jednej bajce taki dał obraz Jowisza:

Wzniesion na Orle, z palającej ręki,
Ciska ogniste dwa piorunów szczęki. --

Od Kronidów to jest od dzieci Saturna, zaczyna się że tak powiem nowa dynastia Bogów, tworząca nową Mitologią i wystawiająca przyjemniejsze wyobrażenia. Miejsce dawnych Bogów zajmują nowi, mający pewne imiona, własności, posady i godła.

Str. 13 w. 150.

Astrea córka Temidy, Bogini sprawiedliwości, a raczej prawa własności, malują ją z wieniec gwiazd na głowie i z wagą w ręku.

Str. 13.

Olbrzymy (Giganty) synowie nieba i ziemi. Twarz ich była okropna, włosy ostre na głowie i brodzie. Malują ich z nogą smoczą.

Str. 15 w. 172.

Grecy dzielili swoich Bogów, w Bóstwa wyższe, niższe, i w półbożków lub bohaterów; Rzymianie tylko w Bóstwa wyższego i niższego rzędu (Dii majorum et minorum Gentium. Pierwsi składali radę Jowisza i zwali się Consentes (Zgromadzeni), drudzy Selecti (Wylączeni). Bogów wyższego rzędu było dwunastu, a mianowicie: Jowisz, Juno, Westa, Ceres, Dijana, Minerwa, Wenus, Mars, Merkury, Neptun, Wulkan, i Apollo.

Do Bogów niższego rzędu należeli nie tylko Bożkowie lasów, rzek, pasterzy i ludu, to jest wszyscy Bożkowie symboliczni; nie tylko wszyscy ubóstwieni śmiertelni czyli bohaterowie, ale jeszcze wszystkie Bóstwa przełożone nad cnotami i zbrodniami i Bóstwa cudzoziemskie.

Str. 15 w. 187.

Nereusz lub Nerej, syn morza i ziemi, i ojciec pięciudziesiąt Nerejdów czyli Nimf morskich. Żoną jego była Dorys; on sam był jednym z pierwszych Bożków morskich i wieszczem niezawodnym. Malują go w postaci przyjemne-

go starca z wiosłem w ręku, siedzącego na wozie ciągniętym przez morskie zwierzęta.

Str. 15 w. 189.

Styx rzeka piekielna, była początkowo źródłem w Arkadii niedaleko Nonakrys, skąd się rozlewa w rzekę. Poeci przenieśli ją do piekiel dla tego, że wody Styxu miały w sobie mnóstwo części żelaznych i były tak zimne że kto je pił zostawał prawie odrętwiałym.

Bogowie przysięgali na Styx, i ta przysięga była u nich najstraszniejszą. Rzeka Styx przysła do tej chwały stąd iż była pomocną Jowiszowi w wojnie z Tytanami. Który z Bogów krzywoprzysięgi, był z ich towarzystwa wyłączony, odmawiano mu Nektaru i Ambrozji, poczem kładziono go na marach, i tak rok cały leżeć musiał i znosić inne jeszcze męki. Dopiero po takiej karze wracał do uczestnictwa Bogów.

Str. 15 w. 192.

Pół Bóżkowie czyli bohaterowie, byli po większej części synami Bogów. Przypisywano im nadzwyczajną moc ciała i duszy, i liczne dla rodzaju ludzkiego położone zasługi, jakoto: naprawę obyczajów, bronienie nieszczęśliwych, ocalenie miast i ludów całych.

W bohaterach swoich, mówi Winkelmann, to jest w męźach którym najwyższy stopień godności nadawano, zbliżali się starożytni do granic Bóstwa, nieprzechodząc ich jednak i nieniszcząc lekkich odcieniów różniących ich z sobą. Nadawali bohaterom postać wspaniałą i nadprzyrodzoną, ich żyłom i każdemu poruszeniu prędkość i siłę nadzwyczajną."

Str. 15 w. 192.

Nimfy mieściły się po całej ziemi. Miały naturę śmiertelną, ale mogły żyć po kilka wieków, mieszkały zwykle w grotach. Najznakomitszymi Nimfami były:

1. Najady, Nimfy przełożone nad wodami. Uwienieczone są trzcina, a urny wodne są ich godłem. D. 30 Października obchodzili Rzymianie tak nazwane święta kryniczne:

Podczas nich rzucali wieńce w kaskady, a nad studnie wianki zawieszali.

2. Oready. Nimfy gór; były towarzyszkami Dijany.

3. Napaje. Nimfy dolin, kwiatów, zioł i krzewów.

4. Dryady i Hamadryady. Nimfy lasów i drzew. Utrzymywano iż Dryady mieszkaly pod drzewami, a Hamadryady w samych drzewach z którymi żyły i ginęły.

Prócz tego były jeszcze Limnady Nimfy jezior, Lemojnady Nimfy łąk, i Potamidy Nimfy rzek.

Nerejdy i Oceanidy Nimfy morskie, były to istoty wyższe i nieśmiertelne. Sztuki nadobne nadają Nimfom postać wysmukłą i piękną. Przynoszono Nimfom różne wiejskie dary, a najczęściej uwieńczano kwiatami ich posągi w grotach, przy zdrojach, nad rzekami, na górach lub w lasach stojące. Zakładano dla nich ogrody, na których sadzono krzewy i siano kwiaty wonne, myśląc że im takie dary są mile.

Sławny Gessner napojony pięknościami starożytnych poetów tak na wstępie do poematu swego Dafnis, opisuje Nimfy i cześć im oddawaną. Umieszczam mój przykład tego miejsca.

Na Neeicie, co z góry Klibańskiej wypływa,
I szumi pod drzewami i brzegi odrywa,
Jest kępa poświęcona Nimfom od pasterzy;
Tam pod wzniosłemi świrki chłód panuje świeży.
W środku kępy jest grotka w opoce wykuta,
I cudne Nimf posągi sławne wdziękiem dluta;
Z posągu poznać Bóstwa, urnę mają w dłoni,
A wieńiec z trzciny uwity spoczywa na skroni.
Tu zwykły się pod cieniem przechadzać Boginie,
Część ich siedzi na skale, lub nad brzegiem płynie.
O korzenie nadbrzeżnej wierzby i topoli
Szumi spieniona woda i z brzegiem swawoli.

Gdy młoda przyjdzie wiosna z wesołą pogodą,
Pasterze z obu brzegów swe kochanki wiodą;
Kwiaty rosnące w wodzie i z nadbrzeżnych krzewów
Niosą do świętej kępy wśród radosnych śpiewów,

Prosząc z pokorą Nimfy, by Neetu wody
Już im więcej na polach nie czyniły szkody.

Str. 15 w. 192.

Fauny, Satyry, Sylwani, były to Bóstwa lasów gór i błoniów; mieli postać częścią ludzką częścią zwierzęcą. Faunowie tém się różnili od Satyrów, że natura pierwszych zbliżała się do ludzkiej, drudzy zaś mieli kozie stopy i rogi. Posągi Faunów wyobrażają piękną i dojrzałą młodość, a prostota i niewinność jest główną ich cechą.

Str. 15 w. 196.

Likaon Król Arkadii, miał z różnemi żonami pięćdziesiąt synów.

Str. 17 w. 214.

Menal, Cyllen i Licéj góry w Arkadii.

Str. 19 w. 226.

Mollossowie naród w Epirze.

Str. 19 w. 240.

Erynni. Dawniejsi poeci, a nawet sam Homer wspomina tylko o jednej. Późniejsi wymieniają ich trzy, pierwszą Tyzyfonę (mścicielkę zabójstwa) drugą Megerę (groźną) i Alekto (niespocznioną). Były córkami nocy i Acherontu, i Boginiami podziemnymi, znajdowały przyjemność w złem i używane były od Bogów na zemstę i karę zbrodni. Nie są niczem innym jak obrazem sumienia. Rzymianie zwali je Furjami. Malarze i rzeźbiarze Grecy wystawiali je sobie jako dziewice piękne i młode, raz bez skrzydeł, drugi raz ze skrzydłami, raz wężowłose, drugi raz bez wężów; trzymały w jednej ręce pochodnię, około której snuł się wąż, w drugiej bicz. Na naczyniach Etruskich mają skrzydła. Poeci Rzymscy zwykli im nadawać postać okropną.

Str. 21 w. 155.

Starożytni rozumieli, że od początku wieczności była spisana Księga Przeznaczeń którą zwali Fatum, w niej miała być cała przyszłość objawioną. Sam Jowisz nic w niej zmienić nie mógł.

Str. 21 w. 256.

Cyklopy, synowie Nieba i ziemi, byli równi Bogom; mieli tylko jedno oko w środku czola; moc i chytryść jest ich własnością (Obacz *Odysseę* Homera). Z początku Cyklopowie byli tylko symbolicznym obrazem piorunu. Stąd ich nazwiska Brontes (grzmiący), Steropes (uderzający), Arges (blyskający). Poeci późniejsi odmienili początkową mitologią i wprowadzili Cyklopów do kuźni Wulkana, i dodali mu ich jako pomocników do kucia piorunów dla Jowisza. Nakoniec zrobiono z Cyklopów dziki naród na Sytyli, nieznający ani rolnictwa, ani sztuki żeglarskiej.

Str. 21 w. 261.

Eol Bóg wiatrów panował na wyspach Liparyjskich na morzu śródziemnym i trzymał wiatry zamknięte w jaskini.

Podług późniejszej mitologii, był Eol ulubieńcem Bogów, mieszkał na wyspie pływającej opasanej murem miedzianym, a której brzegi były spadzistemi skalami. Miał sześciu synów i sześć córek, a wiatry były tylko jego poddanymi.

Str. 21 w. 269.

Irys, córka Taumasa i Elektry, Bogini tęczy, posłanka Junony jak Merkury Jowisza; malują ją siedzącą pod tronem Junony i oczekującą na jej rozkazy; miała staranie o łożu Bogini. Tęcza była drogą, po której stępowała na ziemię; nosiła szaty różnofarbne.

Str. 21 w. 274.

Neptun, po grecku Pozajdon; syn Saturna i Rei; brat Jowisza i Plutona, Król morza. Na znak władzy trzyma długie staroświeckie berło, trzema końcami zaostrome, zwane trójząb. Na obrazach i posągach ma postać rozkazującą i wspaniałą, twarz jednak spokojną i wesolą wtedy nawet gdy go namiętność unosi.

Str. 23 w. 281.

Neptun uchodził u starożytnych za sprężynę trzęsienia ziemi.

Str. 23 w. 290.

Jan Kochanowski w poczytach swoich zostawił nam także

opis potopu, umieszczam z niego te wyjątki które przypominają myśl Owidjusza.

Szczeń niedziel wtedy lał deszcz nieprzestając,

A ziemia nowe źródła pobudzając,

Rzek przymnażała, tak iż morskie wały

Wylać musiały.

Z ludźmi pospołu i miasta i grody,

Nieuśmierzone zatopily wody,

Nie wysiedział się pasterz z bydłem wcale

Na żadnej skale.

Ryby po górach wysokich pływały,

Gdzie ledwie przedtem pióra donaszały

Mężnej orlice, gdy do miłych dzieci

Z obłowem leci.

.....

Niebo a ziemia, te dwie rzeczy były

Świat zatopily.

Str. 25 w. 311.

Beocja nazywała się dawniej Aonja. Focyda oddzieliła ją od Attyki.

Str. 25 w. 316.

Deukaljon syn Prometeusza, Król Ftjotów. Pirra córka Epimeteusza i Pandory. Ich rodzice byli braćmi.

Str. 29 w. 390.

Temis, córka Urana, Bogini sprawiedliwości i wieszczbiarstwa, bywa malowana z wagą i mieczem. Wydawała wyrocznie w Delfach. Pauzanjasz mówi, że w najdawniejszych czasach, Bogini Ziemi utrzymywała wyrocznie w Delfach wspólnie z Neptunem, poczem odstąpiła ich Temidzie, a Temis Apollinowi. Bojaźliwa polityka Augusta i Tyberjusza nakazała wyroczniom milczenie.

Str. 31 w. 423.

Nil, najcelniejsza rzeka w Egipcie. Siedmią korytami wpada do morza śródziemnego. Malują Bóżka tej rzeki z brodą, opartego na łuku z rogami obfitości w ręku, przy nim mnóstwo dzieci. Taki posąg znajduje się na Watykanie.

Str. 33 w. 442.

Powieść o smoku Pitonie, poległym od strzał Apollina, jest widocznie tylko alegorycznym obrazem, którego wykład zdaje się bardzo naturalnym. Po potopie, promienie czyli postrzały słoneczne zniosły wilgoć ziemią.

Str. 33 w. 445.

Apollo albo Feb syn Jowisza i Latony, urodzony na wyspie Delos, Bóg muz, umiejętności, kunsztów i sztuk nadobnych, szczególnie poezji, muzyki i sztuki lekarskiej; przypisywano mu wielką zręczność w strzelaniu, był prócz tego Bogiem słońca.

Starożytni pod postacią Apollina wystawiali sobie wzór piękności męskiej; miał jasne włosy spadające w pierścienie, opięte wieńcem laurowym; nie nosił brody, w rękę trzymał albo lirę albo srebrny łuk.

Radca Dworski Hejne tak mówi o Apollinie: « Cześć Apollina pochodzi od Pelazgów. Widać go już na najdawniejszych Etruskich pomnikach, a u Rzymian był Bogiem narodowym. Nawet ta lira, którą w rękę trzyma, i prosty jej skład, oznacza daleką starożytność. Apollo zyskał imię Boga umiejętności i kunsztów zapewne dla tego, że z najdawniejszych czasów, obchodzono w Delfach na cześć jego uroczystość złączoną z tańcami i śpiewem, przy których używano liry, a podczas igrzysk walczono o pierwszeństwo w muzyce. Z tego samego powodu zwano Bachusa obrońcą nauk że dramatyczna poezja podczas jego świąt powstała, a Poeci przypisywali Bogom wynalazek i początek tego wszystkiego, co podczas ich świąt odkryto. »

Apollo Belwederu, ów sławny starożytny posąg, w którym sztuka doszła do najwyższego stopnia doskonałości, w którym wystawia tego Boga jako wzór piękności męskiej, maluje zapewne Apollina w ślachtetnym uniesieniu miłości własnej po zwycięstwie Pitona.

Apollo nosi łuk prawie cały prosty i tylko przy końcach wygięty, a płaszcz albo niebieski albo fioletowy.

Str. 33 w. 457.

W dziełach Adama Naruszewicza znajduje się także opis przemiany Dafny, z którego te wiersze zawsze będą pamiętne:

Ale czy tylko uciekała szczerze?

Niewierzę, mówił Amorek, niewierzę.

i te kiedy Apollo widząc Dafnę przemienioną w drzewo, słucha,

Ciekawe do pnia przytulając uszko,

Jak o pod łubkiem łupało serduszko.

Str. 24 w. 451.

Dafne córka Peneja Bożka rzeki płynącej w Tessalji między Ossą i Olimpem. Dafne po grecku znaczy wawrzynu. Wawrzyn jest godłem sławy, Apollo godłem gieniuszu. Apollo ściga za Dafną czyli gieniusz za sławą; tak niektórzy tłómaczą tę powieść.

Str. 33 w. 456.

Igrzyska Pityjskie należały do rzędu świętych igrzysk Greckich. Obchodzono je z początku co dziewiąty rok, później co lat pięć, jak igrzyska Olimpijskie. Przedział między jednem igrzyskiem a drugim, zwano Pityjadą. Odbywały się na dolinie między Delfami a Cyrrą.

Str. 33 w. 457.

Kupido inaczéj Amor (po grecku Eros i Himeros), podług niektórych poetów jedna z pierwszych sprężyn stworzenia, podług innych syn Wenery. Jedni dają mu za ojca Jowisza, drudzy Marsa; jest Bożkiem miłości, najpiękniejszym z Bogów, rozpędza troski, i podbija serca Bogów i ludzi. Malują go nago, ze skrzydłami lub bez skrzydeł, z łukiem i strzałami; zawsze prawie w postaci dziecięcia, rzadko w postaci młodziana. Późniejsi rymotwórcy dali mu brata nazwanego Anteros, co znaczy przeciwny miłości, wyobrażają ich obu w dziecięcej postawie wydzierających sobie palmę.

Dwór Kupidyna składa się z mniejszych Bożków nazwanych uciechy, igraszki i roskosze.

Str. 33. w. 459.

Król Delu jest przydomkiem Apollina, bo na tej wyspie urodził się i miał wspaniałą świątynią, słynącą z wyroczni.

Ateńczycy (mówi Depping w podróży swojej po Grecji) poznawszy przewagę jaką wyrocznie brały nad umysłem Greków, chcieli mieć u siebie jedną z takich stolic zabobonu narodowego, będących dzielną sprężyną w polityce i ułatwiających panowanie. Zdobywszy wyspę Delos w której obchody religijne najdawniejszych czasów sięgały, ustanowili na niej świątę Apollina i otoczyli je taką świetnością, iż cała Grecja schodziła się do Delos i że żadna świątynia tyle czci nieodbierała, ile świątynia Apollina na Cyncie. Delos okryła się pomnikami świętymi, zaludniła Kapłanami, a cześć dla Bóstwa była dostatecznym bodźcem do zgromadzenia niezliczonych skarbów, w to miejsce dla wszystkich Greków święte. Króle i narody upakarzały dumę swoją, przed istotami rozumnymi czczonemi w Delos, i starały się pozyskać ich łaskę przez bogate ofiary. Zbiór młodych chłopców i dziewic celujących urodą, których miasta i wyspy Greckie posyłały do świątyni na górę Cyntu, wystawiał najpiękniejszy widok: i musiałby być pozbawionym miłości ojczyzny i wszelkich szlachetnych uczuć ten, którego by dusza niezachwycała się na tych uroczystych zgromadzeniach gdy cały Archipelag okryty był statkami i łodziami przybranemi w kosztowne ofiary i spieszącemi do świątyni Boga piękności i sztuk nadobnych.

Lecz jakże się zmieniają krajów przeznaczenia! Cała ta świetność znikła razem z wiarą która jej była sprężyną, a najbogatsza wyspa Archipelagu jest teraz najędźniejszą. Miejsce zgromadzenia się narodów, przedmiot hołdu wszystkich Greków, przestoczyło się w pustynią, w której zwaliska starożytnych gmachów i posągów, ukrywają mnóstwo jadowitych i drapieżnych zwierząt, i niedawno były schronieniem dzikich Korsarzy. Cynt góra z jednej szutki granitu złożona, jest nieplodna, niemożna znaleźć źródła Izopu, oblewającego

niegdyś tę wyspę. Wędrowcy skarżą się nawet na zupełny niedostatek wody; lecz za to znajdują po wielu miejscach różne ulomki pięknych pomników z marmuru Paryjskiego iakoto: podstawy świątyni Apollina i posąg tego Boga kolosalnej wielkości, lecz znacznie uszkodzony.

Str. 35 w. 471.

Mysł tę rozwinął, a raczej naśladował Konopacki w następujących wierszach.

DWA RODZAJE MIŁOŚCI.

Znam tę miłość, co świat cały,
Bojaźliwie pieści,
Zdradliwe są jej postrzały,
Jad w swém sercu mieści.
Ona ma powab zwodniczy,
Jej uśmiechy ranią,
Wesołość jej przewodniczy,
Smutek idzie za nią.
Skrytem się podejściem wkłada
Do serca człowieka;
Krótko cieszy, dumnie włada,
Z pogardą ucieka.
Lecz znam drugą, która skrycie
Osladza swe grotty;
Szacunek jej daje życie,
A wspierają cnoty.
Jeśli się jej los sprzeciwi,
Troski jej nie spłoszą;
Samą się dobrocią żywi,
A wzrasta rokoszą.
Tamtej ogień tli łagodnie,
Owój blask zwodniczy;
Ta mniej świetne ma pochodnie,
Lecz więcej słodczy.
Ach! z najtkliwym ja zapalem
Czuję jej rokosze,
Bo w twych oczach ją poznałem,
A w mém sercu noszę.

Str. 35. w. 483.

Dijana inaczej Febe, córka Jowisza i Latony, wieczna dziewica, Bogini gór, lasów, polowania, przelożona nad drogami i portami. Orszak jej składa się z sześciudziesiąt Nymf Oceanu i dwudziestu Nymf z wyspy Krety. Poeci zowią ją Cyntyją, Tytanją, Delją, Dyktynną, Trywją i t. d. po grecku nazywa się Artemis. Dijana posiada wszystkie wdzięki płci swojej, niewiedząc sama jak jest piękną. Zawsze ją malują w postaci dziewicy, z włosami splecionymi w wieniec, lub rozpuszczonemi. Postać jej i kibić jest lżejsza i wysmuklejsza niż Junony lub Pallady. Malują ją zwykle stojącą, siedzącą rzadko, z lukiem i strzałami w ręku i z pełnym kolczanem, czasem z półksiężcem na głowie, rzadziej z jedną lub dwiema pochodniami w ręku, suknie ma tylko za kolana, rzadko całkiem ubrana. Jest prócz tego Boginią Xiężycy i wtedy zowie się Luna, w pieklach dają jej imię Hekaty.

Str. 36 w. 486.

Himen syn Bachusa i Wenery, podług innych Uranji lub Terpsychory, Bóg małżeństwa. Wyobrażają go jak przystojnego młodzieńca, z pochodnią weselną w ręku. Niektórzy poeci starożytni kładli mu w rękę zaslonę, i wienieczyli go majerankiem i kwiatami. Katullus ubiera go w żółte sandały. Owidjusz w pieśni X Przemian w płaszcz krokoszowy. Iuni malują go z pochodnią w jednej ręce, a dzbankiem z wodą w drugiej.

Str. 37. w. 511.

Dowcipny poeta francuzki Fontenelle tak opisuje gonitwę Apollina z Dafną.

„Jestem, tak mówił Apollo Dafnie,
Gdy goniąc za nią z całej swej siły,
W długiej litanji wyliczał trafnie
Rzadkie przymioty co go zdobyły:

„Jestem Bóg wierszy,” ale niestety!
Wiersze nad piękną władzą niemialy.
„Gram i na lutni,” lecz tej zalety
Niechciało służyć serce ze skały.
„Znam dobrze własność każdej rośliny.
Stój Dafne! jestem Bóg medycyny.”
Słyszac to Dafne prędszej leciała.
Lecz gdyby rzekł był młodzian dostojny,
„Jam roskochany, młody i hojny.”
Jużby go Nimfa dawno słuchała.

Str. 39 w. 524.

Delfy miasto w Beocji, Klaros i Patara w Licji w Azji mniejszej. Tenedos wyspa na Egejskim morzu.

Str. 41 w. 569.

Bogowie mieli nietylko poświęcone sobie zwierza ale i drzewa, i tak wawrzyn był poświęcony Apollinowi, dąb Jowiszowi, mirt Wenerze, szcep winny Bachusowi, sosna Cybeli, topola Herkulesowi. Rozumiano iż szczególnie opiekowali się nimi. Często na górach lub dolinach stawiano Bogom ołtarze i posągi, obsadzano je drzewami, a rodzaj zasadzonego drzewa służył za napis komu ten ołtarz był poświęcony. Wawrzyn rośl najpiękniejszą na Parnassie, i dla tego zapewne poświęcono to drzewo Febowi.

Str. 41 w. 571.

Wodzowie Rzymscy po odniesionem zwycięstwie, wjeżdżali w tryumfie na wysokim wozie ciągnionym przez cztery białe rumaki, odziani purpurą, uwiencześni wawrzynem, wśród uroczystego orszaku i nieprzestających okrzyków radości, przebywając Rzym cały aż do Kapitola, gdzie bili ofiary i część łupów poświęcali Bogom.

Str. 41 w. 573.

Między innemi oznakami czci dla Cezara Augusta, kazał Senat zasadzić przed jego pałacem drzewa laurowe i uwiencześić je koroną z liści dębowych.

Str. 41 w. 577.

Pean, po polsku trafny, przydomek Apollina.

Str. 41 w. 579.

Emonja, toż samo co Tessalja.

Str. 41 w. 580.

Dolina Tempe zwana od nowoczesnych Greków Likostoma to jest wilcze garło dla tego, że ze strony morza ma do wilczej paszczy podobieństwo, była zawsze i jest jeszcze wąskim i głębokim wąwozem leżącym między dwiema wysokimi górami, i jak opowiada Tytus Liwjuusz, ledwie ze szczytu tych gór głębi dojrzyć można, a widok przepaści odurza i zawraca głowę. Lasy rozciągające się z jednej strony od Olimpu, z drugiej od Ossy, wstrzymują wylaz wilgotnego powietrza, które się nad samą przepaścią jakby mgła nieustannie rozszerza. Starożytni przekazali nam cztery opisy Tempy. Opisy Plinjusza i Eljana są romansowe, opis Liwjuusza i Owidego zgodne z prawdą. Nowocześni pisarze wspominają o Tempie jakby o pięknej i rozległej dolinie, gdy przeciwnie Eljan utrzymuje, iż w niektórych miejscach ma tylko piętnaście sążni szeroki. Z nowoczesnych dokładnie opisać miał Tempe P. Depping. Dla porównania przytaczam opis Plinjusza i Deppinga.

OPIS PLINJUSZA. Penej między Ossą i Olimpem w zarostłej parowie wzdłuż pięciuset stadjów płynący, w polowie tylko jest splawny. W tym jego zawodzie, obszar pięć tysięcy kroków długości a sześć staj szerokości mający, zowie się Tempe. Z prawej i lewej strony wznoszą się spadziste góry, okiem nieścignione. Na dole pod zieleniejącym się gajem, przepływa Penej na kwiecistym łożu, wdzięczny dar niną po brzegach rosnącą i licznych ptaków śpiewem.

OPIS DEPPINGA. Kto chce widzieć dolinę Tempe w całej jej roślinnej świeżości, ten na wiosnę zwiedzać ją powinien. Olimp i Ossa zasłaniające rzekę Penej od północnej strony, na całym horyzoncie wznoszą ścianę zieloności. Wierchołki lasów Olimpu pokrywa śnieg usprawiedliwiający przydomek śnieżnego dany tej górze przez Heczjoda. Ossa niż-

sza niż dawnych Bogów siedlisko, nie tylu lasami jest okryta, i nie tylu zdrojami oblana.

Wchodzi się nakoniec na tę dolinę, tak wysławianą przez starożytnych, jak gdyby jej położenie było najpiękniejszym na ziemi. Przyznać trzeba, iż żywa wyobraźnia poetów przesadziła w pochwałach tego miejsca, a przynajmniej że w Europie i w innych częściach świata są okolice piękniejsze. Eljan dał o niej tak rokoszne wyobrażenie, na jakie bynajmniej niezasługuje. Prawda że wystawia kilka widoków godnych malowania, że ta ciałnina przez którą wody Tessalskie wpadają do morza, zajmuje piękności natury w rodzaju bardziej zadziwiającym niż przyjemnym. Wody Peneja zawsze mętne oceniają platany, na których dzikie wino wiesza swoje szkarłatne grona. Skąły mniej lub więcej spadziste, wznoszące się nad brzegami rzeki, i częstokroć ledwie trzechset stóp przedziałem od siebie oddzielone; gościniec starożytny wykowany w skale, czasem szeroki, ale częściej wąską doliną ścisłany, posuwający się wzdłuż rzeki, niekiedy w bardzo znacznej wysokości, oto jest Tempe. Blisko środku tej doliny, spotyka wędrowiec źródło zimne wytryskujące z opoki. Tu jest zwykle stanowisko podróżnych, tu na przeciw zdroju, stoi na wyniosłej skale zburzona wieża.

Ciałnina Tempe jest pod względem obrony Tessalji i całej Grecji tém od południa, czém Termopile od północy. W starożytnych wiekach chór święty z młodzian i dziewic złożony przyplwał Penej, dla zrywania gałązek wawrzynu, z których wieńce przeznaczone były do świątyni Apollina Delfickiego, a co rok uroczystość wiejska przypominała ową odległą Epoką w której wody z równin Tessalskich przez ciałninę Tempe, wolne sobie przejście otwarły, i dla rolnictwa ten kraj zachowały.

Str. 43 w. 587.

Penej, Sperchej, Enipej, Apidan i Amfryz, rzeki w Tessalji, Eas rzeka w Epirze, Inach rzeka w Argolidzie.

Str. 43 w. 594.

Powieść o Ionie jest jedną z najdawniejszych w Grecji. Podług wszelkiego podobieństwa była Io z początku symbolicznym obrazem Xiężycy i dla tego wystawiano ją w postaci kobiety z krowimi rogami. Miłość Jowisza, zazdrość Junony, były to obrazy eteru i niższego powietrza, czyli cięższej i mglistej atmosfery, której Juno początkowem była wyobrażeniem. Późniejsi Grecy zmieszali Ionę z egipską Izydą, i odtąd powstała powieść o miłostkach Jowisza z Ioną i o przemianie Iony w Bóstwo egipskie.

Str. 43 w. 596.

*Niewie czy żyje jeszcze córka jego miła,**Albo czy już w Plutona kraje niezapita.*

w łacińskim jest: Nie wie czy żyje jeszcze jego córka miła, albo czy już niezapita do Cieniów.

Cienie (Manes) dzieliły się u starożytnych na *Lares* czyli Duchy dobre, których przybierali za Bóstwa domowe, i na Larwy, czyli złe Duchy. Larwy za karę zbrodniczego życia bląkały się ciągle po ziemi, przestraszając dobrych ludzi bezskutecznie, a złych zgubnie.

Str. 32 w. 610.

Lerna, jezioro w Argolidzie sławne smokiem Lernejskim pokonanym przez Herkulesa.

Lircej, góra w Argolidzie.

Str. 45 w. 601.

Juno, po grecku Here, córka Saturna, żona i siostra Jowisza, Królowa ludzi i Bogów. Głównemi jej cechami była żądza panowania i zazdrość jąttrzona częstą Jowisza niewiernością. Rzymianki przysięgały na Junonę jak Rzymianie na Jowisza. Starożytni mieli ją za opiekunkę stanu małżeńskiego, za przełożoną nad pługami i wtedy zwali ją Lucyną.

Poznać można Junonę na posągach i malowidłach po wielkich oczach okrągło zasklepionych, i po twarzy rozkazującej; nadto postacią od innych wyższą, oznacza Królowę.

Ma na czole koronę, w jednej ręce granat, w drugiej berło na którego wierzchu siedzi kukulka, u stop zaś stoi paw. Czasem siedzi na wozie ciągnionym przez pawie, czasem trzyma w ręku włócznię albo czarę ofiarniczą, czasem bywa odziana płaszczem błękitnym.

Str. 49 w. 676.

Maja jedna z siedmiu cór Atlasa nazwanych Plejadami od matki Plejony. Wszystkie siedem zostały policzone między gwiazdy i stanowią konstellacją. — Syn Mai i Jowisza Merkury, po grecku Hermes, był posłannikiem Bogów. Wyobrażają go jak dorodnego młodzieńca, trzymającego w ręku kij złoty, dwoma węzami opasany, zwany Caduceus, mającego na głowie hełm skrzydlaty i u nóg skrzydła. Był Bogiem wymowy, handlu i kradzieży, i sprowadzał dusze do krain piekielnych. Chytrność i zrzeczność są główniejszemi przymiotami tego Bożka. Dają mu przydomki Boga Cylleńskiego, Atlancjada i t. d.

Caduceus, czyli senna różeczka miała tę cudowną siłę że łagodziła namiętności, uspokajała sprzeczki, i wzniecała sen.

Str. 51 w. 704.

Pan syn Jowisza i Hybry, Bożek pasterzy, przełożony nad wychowem bydła. Malują go z kozłemi nogami i rogami, z kędzierzawą brodą i nosem garbatym. Okrywają go gwiazdzistym płaszczem albo kozłą skórą, i dają mu w rękę koczur albo flet pasterski, który po grecku nazywał się Syrynix.

Str. 51 w. 78.

Owidjusz wspomina tylko krótko o przemianie Syrynxy. Obszerniej opisał ją Parai. Udzielam mego naśladowania tej powieści z Parniego.

Na owej pięknej i szczęśliwej ziemi,

Gdzie cichy Ladoń pośród kwiatów płynie;

Przed Bożka Knidu pieszczoty zwodnemi

Przyszło raz młodej uciekać dziewczynie.

Pan wdychał do niej, Syrynx była hardą,
I czułość Bożka odplacała wzdargą.

Nad brzegiem rzeki od rodzinnej strzechy
Gdy się raz ona swobodnie oddała,
Pan ją spotyka i chce skraść uciechy,
Które da miłość, lecz brać niedozwala.
Widzi go Nimfa i stopy lekkimi
Ucieka, ledwie dotykając ziemi.

Igrał niedbale włos jej niezwiązany.
Drżij Syrynx, Bożek twą skromność znieważy.
I wkrótce przejdiesz z świątyni Dijany,
Do czarujących Cyprydy ołtarzy.
Ocal mię Boże! rzekła, już na brzegu
Noga jej więźnie i wstrzymuje w biegu.

Staneła wryta. Głos na ustach kona,
W nowém pokryciu serce jeszcze bije,
Jój włosy farba odziewa zielona,
A dłoń wzniesioną liść natychmiast kryje.
Łada ją wietrzyk schyla i nagina.
Z pięknej dziewicy jest już tylko trzcina.

Widząc kochanki tak cudowną zmianę,
Wstrzymał się Bożek nagłą zdjęty trwogą,
Pod drżącą trzcina, oczy roskochane
Sledzą jój wszędzie, a znaleźć nie mogą;
W tem trzcina lekkim wzruszona powieniem,
Jakby ostatniem przemawia westchnieniem.

Mnie to westchnienie, rzekł Bożek z zapalem,
Miłość zapewnia, ale już daremnie.
O Nimfo! którą nad życie kochałem,
A ty nieczuła stronilaś odemnie;

Za moje stałe dla Ciebie kochanie,
Niech mi choć twoja pamiątka zostanie.

Ledwie te słowa rzekł kochanek boski,
Trzciny nierówne odłamuje z dołu;
Zaraz je spaja lepiącemi woski;
W rząd je ustawia i wiąże pospolu,
A siedm otworów dawszy w nich nierównych,
Siedem z nich tonów wydobywa głównych.

O lube szczątki najdroższej istoty!
Zawoła Bożek smutkiem przyciśniony,
Bądźcie na zawsze świadkiem mej tęsknoty,
A z sercem zgodne, nucąc tkliwe tony
I dla najdalszej bądźcie potomności
Wiernym tłumaczem uciech i miłości.

Str. 53 w. 755.

Niektórzy mają Epafa za Apisa. Hygin przypisuje mu założenie miasta Memphis.


KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI PIERWSZEJ.





LIBER SECUNDUS.

REGIA Solis erat sublimibus alta columnis,
Clara micante auro, flammasque imitante pyropo:
Cujus ebur nitidum fastigia summa tenebat;
Argenti bifores radiabant lumine valvæ.
Materiam superabat opus. Nam Mulciber illic 5
Æquora cælarat, medias cingentia terras,
Terrarumque orbem, cælumque quod imminet orbi.
Cæruleos habet unda Deos; Tritona canorum,
Proteaue ambiguum, balænarumque prementem
Egæona suis immania terga lacertis, 10
Doridaque, et natas: quarum pars nare videntur,
Pars in mole sedens virides siccare capillos:
Pisce vehi quædam. Facies non omnibus una,
Nec diversa tamen: qualem decet esse sororum.
Terra viros urbesque gerit, silvasque, ferasque, 15
Fluminaque, et Nymphas, et cætera numina ruris.
Hæc super imposita est cœli fulgentis imago;
Signaque sex foribus dextris, totidemque sinistris.



XIEGA DRUGA.

PALAC Słońca wyniosły, na słupach przejrzystych,
Połyska się od złota i blach płomienistych.
Szczyty słoniową kością wspaniale jaśnieją,
Odrzwi z srebra ulane blask w około sięją.
Nad kruszce droższa praca; bo Wulkana dżutem, 5
Morze świat obwodzące było tu wykutem,
Ziemia, i okrąg nieba nad ziemią wiszący.
Na morzu widać Bóstwa; pływa Tryton grzmiący,
I Proteusz odmienny, i Egeon z niemi
Tłoczący wielorybów barki olbrzymieni. 10
Jest i Dorys z córkami. Część po morzu płynie,
Część suszy włos zielony siedząc na darninie:
Te wożą się na rybach. Mają podobieństwo
A jednak różność w twarzy, jak miewa rodzeństwo.
Grunt dźwiga bory, ludzi i miasta burzliwe, 15
Rzeki, Nimfy i Bóstwa rolnictwu życzliwe.
W górze niebios sklepienie świetnym ogniem płonie,
Sześć znaków jest po lewej, sześć po prawej stronie.

Quo simul acclivo Clymenciā limite proles
 Venit, et intravit dubitati tecta parentis; 20
 Protinus ad patrios sua fert vestigia vultus,
 Consistitque procul: neque enim propiora ferebat
 Lumina. Purpurea velatus veste sedebat
 In solio Phœbus, claris lucente smaragdis.
 A dextra lævaque Dies, et Mensis et Annus, 25
 Seculaque, et positæ spatiis æqualibus Horæ;
 Verque novum stabat, cinctum florente corona.
 Stabat nuda Ætas, et spicea sarta gerebat;
 Stabat et Autumnus, calcatis sordidus uvis;
 Et glacialis Hiems, canos hirsuta capillos. 30

Inde loco medius, rerum novitate paventem
 Sol oculis juvenem, quibus aspicit omnia, vidit.
 Quæque viæ tibi causa? quid hac, ait, arce petisti,
 Progenies, Phaëton, haud inficianda parenti?
 Ille refert, O! lux immensi publica mundi, 35
 Phœbe pater, si das hujus mihi nominis usum,
 Nec falsa Clymene culpam sub imagine celat;
 Pignora da, genitor, per quæ tua vera propago
 Credar, et hunc animis errorem detrahe nostris.

Dixerat. At genitor circum caput omne micantes
 Deposuit radios, propiusque accedere jussit:
 Amplexuque dato; nec tu meus esse negari
 Dignus es; et Clymene vesos, ait, edidit ortus.
 Quoque minus dubites, quodvis pete munus, ut illud,
 Me tribuente, feras: promissis testis adesto 45
 Dis juranda palus, oculis incognita nostris.

Vix bene desierat: currus rogat ille paternos,
 Inque diem alipedum jus et moderamen equorum:

Wszedłszy już syn Klimeny w śród górzystej drogi,
 W wątpliwego mu ojca jaśniejące progi, 20
 Widząc twarz która ogniem promienistym błyska,
 Stanął; oko światłości znieść nie mogło z bliska.
 Na tronie od szmaragdów skłnjącym się bez końca,
 Siedział w szkarłatnej szacie Bóg światła i słońca.
 Zobu stron w koło niego, stał Wiek, Rok, Miesiące, 25
 Dzień i Godziny w równych odstępach stojące;
 I młoda Wiosna w kwiaty ozdobna i hoża,
 I nagie Lato z wieńcem splecionym ze zboża,
 Jesień tłoczująca stopą słodkie winogrona,
 I lodowata Zima śronem ubielona. 30

Tém okiem którym światów przegląda przestrzenie,
 Feb młodziana przed tronem ujrzał zadumienie.
 Cóż cię, rzekł, Faetonie sprowadza w te strony?
 Synu mój, ojcu drogi i niezaprzeczony.

«Pochodnio niezmiernych światów, ojcze Febiel! 35
 Jeśli mię tem imieniem wolno nazwać ciebie,
 Jeśli matka Klimena w słowie sprawiedliwa,
 Błędu swego wielkością Bóstwa niepokrywa,
 Chciój jawnie dowieść rodu mojego prawdziwość,
 I rosprosz obelżywą umysłu wątpliwość. » 40
 Wyrzekł. Feb składa z czofa błyszczące promienie,
 Ojcowski dając uścisk, mówi: Wierz Klimenie,
 Ty synem moim jesteś, i wartes nim zostać.
 Chcesz rękojmi, więc żądaj, wszystko możesz dostać.
 Przysięgam: ty mię słuchaj piekielny potoku, 45
 Świadku Bogów, mojemu niewidzialny oku.

Gdy Feb skończył, niebaczny żądasz Faetonie!
 Mięć na dzień powierzony wóz Słońca i konie.

Poenituit jurasse patrem: qui terque quaterque
 Concutiens illustre caput: Temeraria, dixit, 50
 Vox mea facta tua est. Utinam promissa liceret
 Non dare! confiteor, solum hoc tibi, nate, negarem.
 Dissuadere licet. Non est tua tuta voluntas.
 Magna petis, Phaëton; et quæ nec viribus istis
 Munera convenient, nec tam puerilibus annis. 55
 Sors tua mortalis: non est mortale quod optas.
 Plus etiam, quam quod Superis contingere fas sit
 Nescius affectas. Placeat sibi quisque, licebit;
 Non tamen ignifero quisquam consistere in axe,
 Me, valet, excepto: vasti quoque rector Olympi, 60
 Qui fera terribili jaculatur fulmina dextra,
 Non agat hos currus: et quid Jove majus habemus?

Ardua prima via est: et qua vix mane recentes
 Enitantur equi: medio est altissima cœlo;
 Unde mare et terras ipsi mihi sæpe videre 65
 Fit timor, et pavida trepidat formidine pectus.
 Ultima prona via est, et eget moderamine certo.
 Tunc etiam, quæ me subjectis excipit undis,
 Ne ferrar in præceps, Thetys solet ipsa vereri.

Adde, quod assidua rapitur vertigine cœlum; 70
 Sideraque alta trahit, celerique volumine torquet.
 Nitor in adversum; nec me, qui cætera, vincit
 Impetus: et rapido contrarius evehor orbi.
 Finge datos currus: quid agas? poterisne rotatis
 Obvius ire polis, ne te citus auferat axis? 75

Zawczesnego żałował ojciec przyrzeczenia,
 Świątyną wstrząsając głową rzekł: Przez twe życzenia 50
 Przysięga moja synu stała się szaloną,
 Obym jój był nieczynił, lub ją miał cofnioną;
 Byłbym ze wszystkich darów ten zastrzegł jedynie;
 Lecz wolno mi odradzać, i co mogę czynię.

Wielkich rzeczy wymagasz i nad siłę twoją, 55
 Takie dary młodzieńczym latom nieprzystoją.
 Losy masz wspólne z ludźmi, żądzę z niebianami.
 Czego chcesz, chceć Bogowie nieśmieliby sami,
 Prócz mnie żadenby nieśiadł na ognistej osi,
 Nawet ten, co go Niebo władcą swoim głośi, 60
 Ten co straszną prawicą palne gromy miecicie,
 A któż może być większy nad Jowisza w świecie?

Z razu przykrą mam drogę; nią ledwie jak trzeba
 Wzmagają z rana konie; najwyższa śród nieba,
 Skąd widząc ziemie, morza, sam z przestrachu płonę; 65
 Bije mi drżące serce trwogą napojone.
 Przy końcu idzie w przepaść; w dzielnej trzeba dłoni
 Co siła dzierżyć wodze, bo niestrzymasz koni.
 I Tetys w której bywam krainach przyjęty,
 Lęka się czy mnie w pędzie niestrącą w odmęty. 70

Dodaj, że niebo bystrém obraca się kołem,
 Górne gwiazdy w wir chwytą i toczy je społem:
 Ja wznosząc się nad ziemię, w sprzeczną stronę dążę,
 Pęd co resztę porywa, mnie tylko niewiąże.
 Chociaż dam wóz, cóż poczniesz? znajdziesz śmierć sto-
 krotną, 75
 Porwany krętych polów osią wartkolotną.

Forsitan et lucos illic, urbesque Deorum
 Concipias animo; delubraque ditia donis
 Esse: per insidias iter est, formasque ferarum.
 Utque viam teneas, nulloque errore traharis;
 Per tamen adversi gradieris cornua Tauri, 80
 Hæmoniosque arcus, violentique ora Leonis,
 Sævaque circuitu curvantem brachia longo
 Scorpion, atque aliter curvantem brachia Cancrum.
 Nec tibi quadrupedes animosos ignibus illis,
 Quos in pectore habent, quos ore et naribus efflant,
 In promptu regere est: vix me patiuntur, ut acres
 Incaluere animi; cervixque repugnat habenis.

At tu, funesti ne sim tibi muneris auctor,
 Nate, cave: dum resque sinit, tua corrige vota.
 Scilicet, ut nostro genitum te sanguine credas, 90
 Pignora certa petis: do pignora certa timendo;
 Et patrio pater esse metu probor; aspice vultus
 Ecce meos: utinamque oculos in pectora posses
 Inserere, et patrias intus deprendere curas!
 Denique, quicquid habet dives, circumspice, mundus;
 Eque tot ac tantis cœli, terræque, marisque
 Posce bonis aliquid: nullam patiere repulsam.
 Deprecor hoc unum, quod vero nomine pœna,
 Non honor est: pœnam, Phaëton, pro munere, poscis.
 Quid mea colla tenes blandis, ignare, lacertis? 100
 Ne dubita, dabitur, Stygias juravimus undas,
 Quodcumque optaris: sed tu sapientius opta.

Finierat monitus: dictis tamen ille repugnat,
 Propositumque tenet; flagratque cupidine currus.
 Ergo, qua licuit genitor cunctatus, ad altos 105
 Deducit juvenum, Vulcania munera, currus.

W rozognionym umyśle może ci się zdaje
 Ze tam są Boskie grody, świątynie i gaje.
 Sród zasadzek jest droga, i zwierz straszy mnogi,
 Choćbyś nawet niezbłądził i trzymał się drogi. 80
 Iść musisz na poroże przeciwnego Cielca,
 Na lwią paszczę, na groty Emońskiego Strzelca,
 Niedźwiadka krzywiącego swe nogi dziwacznie,
 I Raka idącego od innych opacznie.

I zdołaszże powściągnąć niecierpliwe konie, 85
 Parskające tym ogniem którym pierś ich płonie.
 Ja sam gdy się zbiegają ledwie niemi władnę,
 Bo ich karku wędzidło niepowściągnie żadne.

Niech nie będę powodem nieszczęsć i złorzeczeń,
 Zmień chęci, lub mię synu zwolnij od przyrzeczeń. 90
 Chceszże rękojmi, z mego że pochodzisz rodu?
 Patrz na mą trwogę, trzchaż lepszego dowodu,
 Po ojcowskiej obawie, poznaj ojca we mnie,
 Troski me czytaj z oczu, i dziel je wzajemnie.
 Z tego co świat bogaty ukrywa w swém łonie, 95
 Z morskich i ziemskich skarbów żądaj Faëtonie!
 Wybieraj, nieodmówię, tego niechciój w darze,
 Czém cię nieszczęśliwie a raczej ukarzę.
 Tak synu! zamiast daru, kary się domagasz,
 Niebaczny, stoisz jeszcze i pochlebnie błagasz, 100
 Przyrzekłem, więc dotrzymam mego przyrzeczenia,
 Dam co chcesz, rozsądniejsze miój przecie życzenia.

Skończył ojciec przestrogi, syn swego zamiaru
 Niezmienia, stały w żądzy używania daru.
 Po daremnych przewłokach Feb wiedzie młodzią, 105
 Do wspaniałego wozu, do pracy Wulkana.

Aureus axis erat, temo aureus, aurea summæ
 Curvatura rotæ; radiorum argenteus ordo.
 Per juga, chrysoliti, positæque ex ordine gemmæ,
 Clara repercusso reddebant lumina Phœbo. 110

Dumque ea magnanimus Phaëton miratur, opusque
 Perspicit; ecce vigil rutilo patefecit ab ortu
 Purpureas Aurora fores, et plena rosarum
 Atria: diffugiunt stellæ, quarum agmina cogit
 Lucifer, et cœli statione novissimus exit. 115

At pater ut terras, mundumque rubescere vidit,
 Cornuaque extremæ velut evanescere Lunæ;
 Jungere equos Titan velocibus imperat Horis.
 Jussa Deæ celeres peragunt: ignemque vomentes,
 Ambrosiæ succo saturos, præsepibus altis 120
 Quadrupedes ducunt; adduntque sonantia fræna.

Tum pater ora sui sacro medicamine nati
 Contigit; et rapidæ fecit patientia flammæ.
 Imposuitque comæ radios: præsaque luctus
 Pectore sollicito repetens suspiria, dixit; 125
 Si potes hic saltem monitis parere paternis,
 Parce, puer, stimulis; et fortius utere loris.
 Sponte sua properant: labor est inhibere volantes.
 Nec tibi directos placeat via quinque per arcus.
 Sectus in obliquum est lato curvamine limes: 130
 Zonarumque trium contentus fine, polumque
 Effugit australem, junctamque aquilonibus Arcton.
 Hac sit iter: manifesta rotæ vestigia cernes.
 Utque ferant æquos et cœlum et terra calores,

Oś złota, dyszel złoty, dzwona są złociste,
 A ze szczerzego srebra sprychy promieniste,
 Na wierzchu chryzolity i drogie kamienie,
 Gorejącego Słońca oddają wejrzenie. 110

Sławne boskiego mistrza przeglądając dzieła,
 Gdy Faetona podziw i radość przejęła,
 Czujna zorza od wschodu szkarłatne podwoje
 Uchyła, i odsłania pełne róż pokoje.
 Schodzą gwiazdy, Jutrzenka ich orszak zamyka, 115
 I na ostatku z niebios stanowiska znika.

Widząc Feb, że już ziemia i świat się rumieni,
 Że pobladł róg Xiężycy na niebios przestrzeni,
 Każe rączym godzinom sprząc konie zwyczajnie.
 Pełnią rozkaz na górne udają się stajnie, 120
 A syte ambrozji, ogniem parskające,
 Wiodą konie, w wędzidła ująwszy brzęczące.

Feb wtedy wytłoczonym z różnych ziół nektarem,
 Ubespiecza twarz syna przed płomieni żarem.
 Czoło zdobi promiennymi, przewidując skutki 125
 Rzeczy z westchnieniem przyszłe zwiastującym smutki:
 Już korzystając z rad ojca nie będziesz mógł dłużej,
 Słuchaj mię, rzadko bicza, częściej lejców użyj.
 Dzielne moje rumaki same lecą śmiało,
 Powściągnąć ich i wstrzymać jest pracą niemającą. 130
 Na pięć łuków rozpiętych niekieruj ich kroki,
 W ukos po za trzy strefy idzie pas szeroki,
 Przed obu biegunami zarówno ucieka,
 I tym co mrozi lodem i co skwarem spieka:
 Tędy leć, kół mych śladu trzymać ci się trzeba, 135
 Ażebyś grzał zarówno i ziemię i nieba,

Nec preme, nec summum molire per æthera currum.
 Altius egressus coelestia tecta cremabis,
 Inferius terras: medio tutissimus ibis.
 Neu te dexterior tortum declinet in Anguem,
 Neve sinisterior pressam rota ducat ad Aram;
 Inter utrumque tene. Fortunæ cætera mando; 140
 Quæ juvet, et melius, quam tu tibi, consulat, opto.
 Dum loquor, Hesperio positas in littore metas
 Humida nox tetigit: non est mora libera nobis:
 Poscimur: effulget tenebris Aurora fugatis.
 Corripe lora manu: vel, si mutabile pectus 145
 Est tibi, consiliis, non curribus utere nostris,
 Dum potes, et solidis etiamnum sedibus astas:
 Dumque male optatos nondum premis inscius axes,
 Quæ tutus spectes, sine me dare lumina terris.
 Occupat ille levem juvenili corpore currum, 150
 Statque super: manibusque datas contingere habenas
 Gaudet, et invito grates agit inde parenti.
 Interca volucres Pyroëis, Eous et Æthon,
 Solis equi, quartusque Phlegon, hinnitibus auras
 Flammiferis implent, pedibusque repagula pulsant.
 Quæ postquam Tethys, fatorum ignara nepotis,
 Repulit, et facta est immensi copia mundi,
 Corripuere viam, pedibusque per aëra motis,
 Obstantes findunt nebulas, pennisque levati
 Prætereunt ortos isdem de patribus Euros. 160
 Sed leve pondus erat; nec quod cognoscere possent
 Solis equi: solitaque jugum gravitate carebat.
 Utque labant curvæ justo sine pondere naves,
 Perque mare, instabiles nimia levitate, feruntur;

Nie leć, ani zbyt górą, ani nazbyt nisko,
 Bobys spalił lub Bogów, lub ziemian siedlisko.
 Najbezpieczniej iść środkiem. Węża z prawej strony,
 Z lewej nie uderz osią w ołtarz pochylony, 140
 Trzymaj się między niemi, na los resztę zdaję,
 Lepsze niż ty sam sobie, niech rady ci daje.

Ale już noc wilgotna zeszała w ziemi końce,
 Już mi wlekać niewolno, świat czeka na słońce.
 Już zabłysła jutrzeńka rosproszywszy cienie. 145

Weź za wodze, lub jeśli zmieniłeś życzenie,
 Nie na rumaki ojca, lecz na rady zważaj;
 Póki możesz, na pewną śmierć się nienaradzaj,
 I wóz mi zostawiwszy używaj szczęśliwie
 Widoku tej jasności, którą świat ożywię. 150

Syn z młodzieńczą żywością na lekki wóz siada,
 I niechętnemu Ojcu tkliwe dzięki składa,
 Ująwszy wodze z sercem radością natchnionem.
 Tymczasem Pirojs, Eton, Eous z Flegonem, 155
 Skrzydlate Słońca konie, lejece pianą kryją,
 Rżą głośno i w zapory kopytami biją.
 Gdy Tetys nieznaną przyszłych wnuka losów,
 Bramy, do nieśmiertelnych otwarła niebiosów,
 Konie pędem rwą drogę, a lecąc do góry,
 I wiatry wymijają, i spędzają chmury. 160
 Lecz na wozie był ciężar za lekki, był taki,
 Że go uczuć nie mogły Febowe rumaki:
 Jako na morzu okręt niedofadowany,
 W różne strony wiatr miota i niosą bałwany;

Sic onere assueto vacuos dat in aere saltus, 165
 Succutiturque alte, similisque est currus inani.
 Quod simul ac sensere, ruunt, tritumque relinquunt
 Quadrijugi spatium: nec, quo prius, ordine currunt.
 Ipse pavet; nec qua commissas flectat habenas,
 Nec scit, qua sit iter; nec, si sciat, imperet illis. 170

Tum primum radiis gelidi caluere Triones,
 Et vetito frustra tentarunt æquore tingi.
 Quæque polo posita est glaciali proxima Serpens,
 Frigore pigra prius, nec formidabilis ulli,
 Incaluit: sumpsitque novas fervoribus iras. 175
 Te quoque turbatum memorant fugisse, Boote;
 Quamvis tardus eras, et te tua plaustra tenebant.

Ut vero summo despexit ab æthere terras
 Infelix Phaëton, penitus penitusque jacentes;
 Palluit, et subito genua intremuere timore: 180
 Suntque oculis tenebræ per tantum lumen abortæ.
 Et jam mallet equos nunquam tetigisse paternos;
 Jamque agnosce genus piget, et valuisse rogando:
 Jam Meropis dici cupiens, ita fertur, ut acta
 Præcipiti pinus Borea, cui victa remisit 185
 Fræna suus rector, quam Dis votisque relinquit.
 Quid faciat? multum cœli post terga relictum;
 Ante oculos plus est. Animo metitur utrumque:
 Et modo, quos illi facto contingere non est,
 Prospicit Occasus: interdum respicit Ortus. 190
 Quidque agat ignarus, stupet: et nec fræna remittit,
 Nec retinere valet: nec nomina novit equorum.

Tak zwykłego ciężaru nie mając wóz słońca, 165
 Jakby próżny to spada, to skacze bez końca.
 Gdy to poznały konie, niepilnują śladu,
 Schodzą z ubitej drogi i lecą bez ładu.
 Drży Faeton, i niewie dokąd cugle skłoni,
 Niezna drogi, i znając niestrzymałby koni. 170

Wówczas Tryony, spiekłe skwarnemi upały,
 Próżno w w zbronionem morzu zanurzyć się chciały.
 Wąż, najbliżej stojący lodowatej osi,
 Rozmarzły, znowu jady w około roznosi,
 Znowu pała wściekłością choć był nieszkodliwy, 175
 Tak ogień go rozjątrza. Boocie leniwy!
 I ty! na straszny widok powszechnej pożogi,
 Odstąpiłeś twych wozów, i uciekłeś z trwogi.

Gdy już stanął Faeton na najwyższym niebie,
 Widząc ziemię daleko, daleko od siebie, 180
 Nagle kolana pod nim zadrżały, twarz zbladła,
 Na wzrok blaskiem rażony pomroka zapadła.
 Wolałby nigdy nieznać rumaków ojcowskich,
 Ani się nieprzyznawać do pochodzeń boskich,
 I jako syn Klimeny żyć w świecie nieznany. 185
 A w tym pędzą z nim konie, jak wiatr rozłukany
 Łódź niesie, gdy wędrowcy bez steru, wśród nocy,
 Drżący, tylko się boskiej oddają pomocy.

Już znaczny przebiegł zawód, większy przebiectrzeba,
 Co czynić? Mierzy w myśli obie części nieba. 190
 Już się z wątpliwym wzrokiem obraca do wschodu,
 Już na wzbronione sobie krainy zachodu,
 W niedość silnej prawicy słabo trzyma wodze,
 I przewiska rumaków zapomina w trwodze.

Sparsa quoque in vario passim miracula coelo.
 Vastarumque videt trepidus simulacra ferarum.
 Est locus in geminos ubi brachia concavat arcus 196
 Scorpion; et, cauda flexisque utrimque lacertis.
 Porrigit in spatium signorum membra duorum.
 Hunc puer ut, nigri madidum sudore veneni,
 Vulnera curvata minitantem cusptide, vidit;
 Mentis inops, gelida formidine lora remisit. 200
 Quæ post quam summum tetigere jacentia tergum,
 Exspatiantur equi, nulloque inhibente, per auras
 Ignotæ regionis eunt: quaque impetus egit,
 Hac sine lege ruunt: altoque sub æthere fixis
 Incursant stellis, rapiuntque per avia currum. 205
 Et modo summa petunt, modo, per decliva viasque
 Præcipites spatio terræ propiore feruntur;
 Inferiusque suis fraternos currere Luna
 Admiratur equos: ambustaque nubila fumant.
 Corripitur flammis, ut quæque altissima, tellus;
 Fissaque agit rimas, et succis aret adeptis.
 Pabula canescunt: cum frondibus uritur arbos:
 Materiamque suo præbet seges arida damno.
 Parva queror: magnæ pereunt cum mœnibus urbes;
 Cumque suis totas populis incendia gentes 215
 In cinerem vertunt. Silvæ cum montibus ardent;
 Ardet Athos, Taurusque, Cilix, et Tmolus, et OËte;
 Et nunc sicca, prius celeberrima fontibus, Ide;
 Virgineusque Helicon, et nondum OEagrius Hæmos.
 Ardet in immensum geminatis ignibus Ætne, 220
 Parnassusque biceps, et Eryx, et Cynthus, et Othrys,
 Et tandem Rhodope nivibus caritura, Mimasque,

Już rozsiane po niebie potwory i dziwy, 195
 Już dzikich zwierząt kształty przegląda trwożliwy.
 Jest miejsce gdzie do Bliźniat Niedźwiadek się wciska,
 I dwóch znaków niebieskich przytykając z bliska,
 Ogonem i barkami wkracza w ich posady;
 Ujrzawszy go Faeton, jak czarnemi jady 200
 Zbryzgany, ostrem żądłem groził śmiercią srogą,
 Wodze wypuszcza z ręki, zimną zdjęty trwogą.
 Zaledwie je na grzbietach uczyły rumaki,
 Bez wściągu, przez powietrzne nieznajome szlaki
 Lecą, i tam wóz toczą gdzie ich rwie pęd jazdy, 205
 To po dzikich bezdrożach, to pod same gwiazdy.
 Raz do nieba się wzbiją, i znowu do ziemi,
 Spuszczają się jak w przepaść skrzydłami rączemi.
 Zdumiał Xiężyc wóz Słońca rozpoznawszy z góry.
 W tym zwolna, wrzące dymić zaczęły się chmury. 210
 Wzgórza płomień ogarnął, rozpękły opoki,
 I spiekł się grunt wilgotne postradawszy soki,
 Schnie łąka, tłą się drzewa, wysusza krynica,
 I zboże z własną szkodą płomienie podsycą,
 Lecz nad małym się żalę. Wielkie giną grody, 215
 I w proch się obracają kraje i narody.
 Razem z górami płoną i bory stoletne;
 Podwójne ognie zewsząd ogarnęły Etnę,
 Gore Atos, Tmol, Taurus, Helikon dziewiczy,
 Hemes, co czei Orseja jeszcze niedziedziczy, 220
 Teraz sucha, wprzód Ida zdrojami wstawiona,
 I pierwszy raz Rodopa śniegów pozbawiona,
 Dwuszczytny Parnas, Otrys, Mimas, Eryx, Ete,
 Dyndyma, Cynt z piękności mający zaletę.

Dindimaque, et Mycale, natusque ad sacra Cithæron.
Nec prosunt Scythiæ sua frigora: Caucasus ardet,
Ossaque cum Pindo, majorque ambobus Olympus;
Aëriæque Alpes, et nubifer Apenninus.

Tunc vero Phaëton cunctis e partibus orbem
Aspicit accensum; nec tantos sustinet æstus:
Ferventesque auras, velut e fornace profunda,
Ore trahit, currusque suos candescere sentit. 230
Et neque jam cineres ejectatamque favillam
Ferre potest: calidoque involvitur undique fumo.
Quoque est, aut ubi sit, picca caligine tectus
Nescit; et arbitrio volucrum raptatur equorum.
Sanguine tum, credunt, in corpora summa vocato,
Æthiopum populos nigrum traxisse colorem.
Tum facta est Libye, raptis humoribus æstu,
Arida: tum nymphæ passis fontesque lacusque
Deflevit comis. Quærit Bœotia Dirceum,
Argos Amymonem, Ephyre Pirenidas undas. 240
Nec sortita loco distantes flumina ripas
Tuta manent: mediis Tanais sudavit in undis,
Peneosque senex, Teuthranteusque Caicus,
Et celer Ismenos, cum Phocæico Erymantho;
Arsurusque iterum Xanthus, flavusque Lycormas,
Quique recurvatis ludit Mæandros in undis;
Mygdoniusque Melas, et Tænarius Eurotas.
Arsit et Euphrates Babylonius, arsit Orontes,
Thermodonque citus, Gangesque, et Phasis, et Ister.
Æstuat Alpheos: ripæ Spercheides ardent: 250
Quodque suo Tagusamne vehit, fluit ignibus, aurum;
Et, quæ Mæonias celebrabant carmine ripas,

Mikale i Cyteron do ofiar stworzony, 225
Gore Kaukaz, nie Scytom nie pomogły śrony,
I Pind z Ossą, i Olimp wyższy nad te góry,
I Alpy i Apenin dźwigający chmury.
Patrzy Faeton, ziemia przeraża pfonąca,
On już sam znieść nie może zbytniego gorąca. 230
Wciąga wrzące powietrze żarem przyduszony,
I czuje już pod sobą swój wóz rospalony.
Lecą skry i popioły po niebios przestrzeni,
Obejmując go w tuman dymów i płomieni.
W czarnym kłębie zamknięty w jakiej byłby stronie 235
Niewie, lecą z nim oślep samowolne konie.
Wówczas gdy nagłe ognie całą ziemię spiekły,
Czarną Etjopów twarze farbą się powlekły.
Wówczas z ziemi żar soki pożywne wyplenił,
I urodzajną Libję w pustynią zamienił. 240
Płaczą Nimfy, Beocja za zdrojem Dircejskim,
Argos za Amimońskim, Korynt za Pirejskim.
Nie są zabezpieczone i te nawet rzeki,
Których nadbrzeża przestwór rozdziela daleki.
Dymią się wody Donu. Kaik, Penėj stary, 245
Erymant, rączy Izmen, cierpią słońca skwary,
I Xant jeszcze na drugie wskazany požogi,
I Meander wśród krętej igrający drogi,
I Eufrat Babilońskie skrapiający niwy,
Żółty Likormas, Melas, Termodon pierzchliwy, 250
Wre Eurotas i Ganges; żar słońca wysusza,
Orontesa, Fazysa, wody Alfeusza,
Wre Dunaj i Spercheusz ocieniony drzewem,
I te co swym Meonją ożywiały śpiewem,

Flumineæ volucres medio caluere Caystro.
 Nilus in extremum fugit perterritus orbem,
 Occulitque caput, quod adhuc latet: ostia septem
 Pulverulenta vacant, septem sine flumine valles.
 Fors eadem Ismarios Hebrum cum Strymone siccatur,
 Hesperiosque amnes, Rhenum, Rhodanumque, Padumque,
 Cuique fuit rerum promissa potentia, Tibrin.

Dissilit omne solum; penetratque in Tartara rimis
 Lumen, et infernum terret cum conjuge Regem.
 Et mare contrahitur: siccæque est campus arenæ,
 Quod modo pontus erat: quosque album texerat æquor,
 Exsistunt montes, et sparsas Cycladas augent.
 Ima petunt pisces: nec se super æquora curvi 265
 Tollere consuetas audent delphines in auras.
 Corpora phocarum summo resupina profundo
 Exanimata jacent: ipsum quoque Nerea fama est,
 Doridaque, et natas, tepidis latuisse sub antris.
 Ter Neptunus aquis cum torvo brachia vultu 270
 Exserere ausus erat: ter non tulit aëris æstus.

Alma tamen Tellus, ut erat circumdata ponto,
 Inter aquas pelagi, contractosque undique fontes,
 Qui se condiderant in opacæ viscera matris;
 Sustulit omniferos collo tenus arida vultus; 275
 Opposuitque manum fronti: magnoque tremore
 Omnia concutiens paulum subsedit; et infra,
 Quam solet esse, fuit: siccaque ita voce locuta est.

Si placet hoc, meruique, quid o! tua fulmina cessant,
 Summe Deum, liceat perituræ viribus ignis, 280
 Igne perire tuo; clademque auctore levare.

Płoną śnieżne łabędzie we wrzącym Kaistrze, 255
 Tag złoto rostopione z wodą toczą bystrze.
 I Nil trwogą przejęty porzucił koryto,
 Skrył głowę i dotychczas jeszcze ma ukrytą.
 Siedem łożów i ujściów swej wody pozbawił.
 Pożar Strymona z Hebrem suchemi zostawił, 260
 Wysechł Ren, Pad i Rodan, i Tyber wspaniały,
 Któremu władzę świata losy przeznaczały.

Rospęka ziemia, światło do piekieł się wciska,
 Król podziemny nowego przeląkł się zjawiska,
 Nawet morza ubywa, a co było morzem 265
 Teraz piaszczystych zaspów staje się przestworzem.
 Góry wyszłe z wód łona łączą Cyklad koło.
 Ryby aż wgłęb uciekły, Delfiny wesoło
 Nie śmia grać nad wodą i kryją się na dzień.
 Byki morskie na grzbietach pływają bezwładnie, 270
 Sam Nerej niezwykłemi dotknięty pożary,
 Z Dorydą do najdalszej chroni się pieczary.
 Neptun trzykroć prawicę z gniewliwem spojrzeniem
 Wzniósł i trzykroć ją cofnął przed słońca płomieniem.

Nawet ziemia choć była morzem otoczona, 275
 Choć do niej jak na wspólnej rodzicielki łono,
 Ze wszystkich stron się zbiegły przerażone zdroje,
 Jednakże i tak sucha, ręką czoło swoje
 Zakrywa, z płodnem w niebo zwraca się wejrzeniem,
 I drżąc sama świat cały przejmując tym drżeniem, 280
 I z spiekłych ust te słowa ledwie wyrzec może,
 Jeślim ci przewiniła, o najwyższy Boże!
 Jeśli mi przeznaczyłeś zginąć od pożaru,
 Weź piorun, śmierć z twej ręki, przyjmę zamiast daru,

Vix equidem fauces hæc ipsa in verba resolvo.
 (Presserat ora vapor). Tostos en aspice crines;
 Inque oculis tantum: tantum super ora favillæ.
 Hosne mihi fructus, hunc fertilitatis honorem 285
 Officii que refers: quod adunci vulnera aratri
 Rastrorumque ferro, totoque exerceor anno?
 Quod pecori frondes, alimenta que mitia, fruges,
 Humano generi, vobis quod tura, ministro?
 Sed tamen exitium fac me meruisse: quid undæ, 290
 Quid meruit frater? cur illi tradita sorte
 Æquora decrescunt, et ab æthere longius absunt?
 Quod si nec fratris, nec te mea gratia tangit;
 At cœli miserere tui. Circumspice utrumque;
 Fumat uterque polus: quos si vitiaverit ignis, 295
 Atria vestra ruent. Atlas en ipse laborat:
 Vixque suis humeris candentem sustinet axem.
 Si freta, si terræ pereunt, si regia cœli;
 In chaos antiquum confundimur: eripe flammis,
 Si quid adhuc superest; et rerum consule summæ.

Dixerat hæc Tellus: neque enim tolerare vaporem
 Ulterius potuit, nec dicere plura: suumque
 Retulit os in se, propioraque Manibus antra.

At pater omnipotens Superos testatus, et ipsum
 Qui dederat currus, nisi opem ferat omnia fato 305
 Interitura gravi; summam petit arduus arcem,
 Unde solet latis nubes inducere terris;
 Unde movet tonitrus, vibrataque fulmina jactat.
 Sed neque quas posset terris inducere nubes,
 Tunc habuit: nec, quos cœlo demitteret, imbres. 310

Tobą klęskę osłodzę. Racz spojrzeć, temu nié mam, 285
 Ledwie mówię, już dłużej płomieni nie strzymam.
 Z nieba skry i popioły w każdą lecą stronę,
 Twarz mam spiekłą, dym w oczach i włosy spalone.
 Taż nagroda za moją żyzność i zasługi,
 Że znoszę iż mnie corok ostre ranią pług, 290
 Że w liście i pastwiska opatruję bydła,
 Że ludziom zboża rodzę a Bogom kadzidła?
 Choćby mię słusznie taka czekała zapłata,
 Cóż wody winne? jakaż zbrodnia twego brata?
 Czemuż ubywa morze oddane mu w rządy, 295
 Oddalasz go od nieba, i zwężasz mu lądy?
 Jeśli na mnie i brata jesteś oburzony,
 Miej litość nad twém niebem; patrz, na obie strony
 Dym ogarnął bieguny, a gdy one spłonę
 I wy runiecie. Atlas z pracą niezmierną, 300
 Ledwie zdoła na barkach strzymać ós gorącą.
 Gdy tak ognie, świat, niebo i ocean zimą,
 Powróci dawne Chaos. Ujmij słońce w kluby,
 Potężny! póki możesz ocal świat od zguby.
 Nie znosząc dłużej żaru którym twarz jej spiekła, 305
 Bez tchu tych słów ostatnich za ledwie dorzekła,
 Wróciła sama w siebie ognia niecierpliwa,
 I w najbliższych Erebu grotach się ukrywa.
 Bogów i dawcę wozu Jowisz czyniąc świadkiem,
 Jak świat bez jego wsparcia groziłby upadkiem, 310
 Na sam szczyt swego grodu idzie bez odwłoki,
 Skąd rościąga nad ziemię chmury i obłoki,
 Skąd straszne wstrząsa grzmoty, skąd pioruny ciska.
 Lecz chmury ze zwykłego znikły stanowiska,

Intonat: et dextra libratum fulmen ab aure
Misit in aurigam: pariterque animaue rotisque
Expulit et sævis compescuit ignibus ignes.

Consternantur equi: et, saltu in contraria facto,
Colla jugo eripiunt, abruptaque lora relinquunt.
Illic fræna jacent, illic temone revulsus
Axis, in hac radii fractarum parte rotarum;
Sparsaque sunt late laceri vestigia currus.

At Phaëton, rutilos flamma populante capillos,
Volvitur in præceps, longoque per aëra tractu 320
Fertur; ut interdum de cœlo stella sereno,
Etsi non cecidit, potuit cecidisse videri.
Quem procul a patria diverso maximus orbe
Excipit Eridanus, spumantiaque abluit ora.
Naiides Hesperiaë trifida fumantia flamma 325
Corpora dant tumulo: signantque hoc carmine saxum:

Hic situs est Phaëton, currus auriga paterni;
Quem si non tenuit, magnis tamen excidit ausis.

Nam pater obductos, luctu miserabilis ægro,
Condiderat vultus: et, si modo credimus, unum 340
Isse diem sine Sole ferunt: incendia lumen
Præbebant; aliquisque malo fuit usus in illo.

At Clymene post quam dixit, quæcumque fuerunt
In tantis dicenda malis, lugubris et amens,
Et laniata sinus, totum percensuit orbem; 345
Exanimesque artus primo, mox ossa requirens,
Reperit ossa tamen peregrina condita ripa.
Incubuitque loco: nomenque in marmore lectum
Perfudit lacrymis, et aperto pectore fovit.

I deszczów brakło; zagrźmiał, potężną prawicą 315
Piorun cisnął, i razem strzaskał wóz z woźnicą,
Tak stłumił ogień, ogniem niepożytej siły.

Przelekły się rumaki i wstecz odskoczyły,
Dra cugle, rwą zaprzęgi i na oślep bieżą,
Tu oś z dyszla strącona, tam wędzidła leżą, 320
Dalej piasty w ułamkach i koła strzaskane,
I różne szczątki wozu po niebie rozsiane.

Lecz Faeton któremu ogniem włosy płoną,
Z wysokości, mijając przestrzeń niezmierną,
Leci, jako w noc jasną, z nieba gwiazda biała, 325
Choć niespadała, a przecież zdaje się że spada.
Przyjmuje go daleki od ojczystej ziemi
Erydan, i twarz spiekłą gasi wody swemi,
Hesperyjskie Najady ciało w grobie kryją,
I na żałobnym głązie taki napis ryją: 330

Tu spoczywa Faeton, w niebo wzniosł się śmiało,
Upadł, lecz w wielkiem dziele, sam upadek chwalał.
Ojciec twarz swoją zakrył w dotkliwem zmartwieniu,
I jeśli damy wiarę wieków zapewnieniu,
Dzień przeminął bez słońca, pożary świeciły. 335
I tak nieszczęścia same użyteczne były.

W tym Klimena na odgłos tej okropnej wieści,
Wyrzekłszy, co się w takiej da wyrzec boleści,
Smutna i obłąkana, świat przebywa cała,
Patrząc gdzie Faetona zwłoki się podziały, 340
Na cudzoziemskiej ziemi znajduje mogiłę.
Na której imię syna wyczytawszy miłe,
Kłęką, łzami je skrapia i rozgrzewa łonem.

I siostry nad nieszczęsnym płaczą Faetonem,

Nec minus Heliades fletus, et, inania morti 350
 Munera, dant lacrymas: et cæsæ pectora palmis,
 Non auditurum miseras Phaëtonta querelas
 Nocte dieque vocant: asternunturque sepulcro.

Luna quater junctis implebat cornibus orbem;
 Illæ more suo, nam morem fecerat usus, 355
 Plangorem dederant: e quis Phaëtusa sororum
 Maxima, cum vellet terræ procumbere, questa est
 Diriguisse pedes: ad quam conata venire
 Candida Lampetie, subita radice retenta est.

Tertia, cum crinem manibus laniare pararet, 360
 Aveliit frondes: hæc stipite crura teneri,
 Illa dolet fieri longos sua brachia ramos.

Dumque ea mirantur, complectitur inguina cortex;
 Perque gradus uterum, pectusque humerosque manusque
 Ambit: et extabant tantum ora vocantia matrem. 365
 Quid faciat mater? nisi, quo trahat impetus illam.

Huc eat, atque illuc? et, dum licet, oscula jungat?
 Non satis est: truncis avellere corpora tentat;
 Et teneros manibus ramos abrumpere: at inde

Sanguineæ manant, tamquam de vulnere, guttæ. 370
 Parce, precor, mater, quæcumque est, saucia, clamat:
 Parce, precor, nostrum laniatur in arbore corpus.

Jamque vale. Cortex in verba novissima venit.
 Inde fluunt lacrymæ: stillataque sole rigescunt
 De ramis electra novis: quæ lucidus amuis
 Excipit, et nuribus mittit gestanda Latinis.

Adfuit huic monstro proles Sthenedia Cygnus,
 Qui, tibi materno quamvis a sanguine junctus,
 Mente tamen, Phaëton, propior fuit. Ille relicto,
 (Nam Ligurum populos, et magnas rexerat urbes),

Niosą śmierci czcze dary, swoje łzy i łkania. 345
 W dzień i w noc go wołają, lecz próżne wołania,
 Już nie sfyszy klęczących na martwej mogile.

Czwarty raz pełnym blaskiem jaśniał Xiężyc mile,
 Onejak zwykle płaczą, bo dotkliwa strata
 Płacz im w nałóg zmieniła. W tym na grobie brata, 350

Cheąc upaść Factuza rospaczą miotana,
 Ubolewa iż pod nią zdrgętwiały kolana.

Dąży do niej Lampecja, lecz ją korzeń więzi,
 Cheąc włosy rwać najmłodsza, drze liście z gałęzi,
 Ta, widzi, iż jej stopa w pień jest obrócona, 355

Ta że w długie konary przeszły jej ramiona.
 Dziwią się, w tym ich ciało zwolna kora kryje,
 Od nóg idzie na łono, pierś, ręce i szyje.

Z ust tylko jeszcze wolnych głos matkę przyzywa.
 Cóż pocznie, coż poradzi matka nieszczęśliwa? 360

Swym córkom, póki mogła, uściski dawała,
 Chec więcej dla nich zrobić, zedrzcć korę z ciała,
 Chec z pięknych rąk gałęzie zerwać rozłożyste,

Lecz z nich, jakoby z rany płyną krople krwiste.
 Stój matko! zawołały, nie drzyj nas na nowo, 365
 Szarpiąc korę nas ranisz. Matko bądź już zdrową.

Mowę ich tłumi kora, ale łza z drzew płynie,
 I od słońca stwardniała, trwa wiecznie w bursztyynie.
 Pod tą nową przemianą w czystą wodę ścieka,

Tak Rzymiankom do stroju dostarcza go rzeka. 370
 Swiadkiem cudu był Cygnus, Stenela potomek,
 Faetona z Klimeny pokrewny i ziomek.

Jeszcze bliższy przyjaźnią. Choć mu na poddaństwo
 Ligurowie przysięgli, on porzuca państwo,

Imperio, ripas virides annemque querelis
 Eridanum impleat, silvamque sororibus auctam;
 Cum vox est tenuata viro: canæque capillos
 Dissimulant plumæ: collumque a pectore longum
 Porrigitur, digitoque ligat junctura rubentes; 385
 Penna latus vestit; tenet os sine acumine rostrum.
 Fit nova Cygnus avis: nec se cœloque Jovique
 Credit, ut injuste missi memor ignis ab illo.
 Stagna petit, patulosque lacus: ignemque perosus,
 Quæ colat, elegit contraria flumina flammis. 390

Squalidus interea genitor Phaëtonis, et expers
 Ipse sui decoris, qualis, cum deficit orbem,
 Esse solet: lucemque odit, seque ipse, diemque;
 Datque animum in luctus, et luctibus adjicit iram:
 Officiumque negat mundo. Satis, inquit, ab ævi 395
 Sors mea principiis fuit irrequieta: pigetque
 Actorum sine fine mihi, sine honore, laborum.
 Quilibet alter agat portantes lumina currus.
 Si nemo est, omnesque Dei non posse fatentur,
 Ipse agat: ut saltem, dum nostras tentat habenas,
 Orbatura patres aliquando fulmina ponat.
 Tum sciet, ignipedum vires expertus equorum,
 Non meruisse necem, qui non bene rexerit illos.

Talia dicentem circumstant omnia Solem
 Numina: neve velit tenebras inducere rebus 405
 Supplice voce rogant. Misso quoque Juppiter ignes
 Excusat, precibusque minas regaliter addit.

I nad brzeg Erydanu kroki swoje niesie, 375
 W pomnożonym siostrami narzekając lesie;
 Głos mu ścichł, włos się w białe przeistoczył pióra,
 Długa szyja wyrosła, palce spięta skóra,
 Miękkie powstało pierze z pięknego odzienia,
 Dziób wyrósł, i tak Cygnus w łabędzia się zmienia. 380
 Lękając się piorunu co go zbawił brata,
 Nigdy ani ku niebu, lub w górę niewzłata.
 W rzekach, w stawach zarosłych, przed słońcem ochłody
 Zawsze szuka, i lubi sprzeczne ogniom wody.

W tém ojciec Faetona, smutny, z twarzą zbladłą, 385
 Przejiera jak w zaćmieniu, jak nocne widziadło.
 Zbrzydł mu dzień, zbrzydła jasność, już obmierzył sam
 sobie,

A gdy gniew w jego sercu osiadł przy żałobie,
 Niechciał ziemi oświecać. Dość już, dość, zawoła,
 Od wieków dni burzliwe wiodłem w pocie czoła. 390
 Wstyd mi prac bez nagrody i trudów bez końca.
 Niech inny w miejscu mojem prowadzi wóz słońca;
 A jak żaden nie zechce, jak wszyscy niebianie
 Przyznają, że tych usług pełnić nie są w stanie,
 Niech sam sędzie. Gdy lejce ujmie w swą prawicę, 395
 Spocznie grom osierocać mający rodzice.
 Gdyby ognistych koni, choć raz zapęd przemógł,
 Poznałby czy wart śmierci, kto ich wstrzymać nie mógł.

Tak mówiącego Bogi otaczają Feba;
 Prosząc aby w ciemności niezostawiał nieba. 400
 Sam nawet Jowisz, bystre pioruny wymawia,
 I groźne swoje prośby jako Król objawia.

Colligit amentes, et adhuc terrore paventes,
Phœbus equos: stimuloque domans et verbere. sævit;
Sævitur enim, natumque objectat et imputat illis. 400

At pater omnipotens ingentia moenia cœli
Circuit: et, ne quid labefactum viribus ignis
Corruat, explorat. Quæ post quam firma, sui que
Roboris esse videt; terras hominumque labores
Perspicit. Arcadiæ tamen est impensior illi 405
Cura suæ: fontesque, et nondum audentia labi
Flumina restituit. Dat terræ gramina, frondes
Arboribus, læsasque jubet revirescere silvas.

Dum redit itque frequens, in virgine Nonacrina
Hæsit: et accepti caluere sub ossibus ignes. 410
Non erat hujus opus lanam mollire trahendo;
Nec positu variare comas. Ubi fibula vestem,
Vitta coërcuerat neglectos alba capillos,
Et modo leve manu, jaculum, modo sumpserat arcum,
Miles erat Phœbes; nec Mænalon attigit ulla 415
Gratior hæc Triviæ. Sed nulla potentia longa est.

Ulterius medio spatium Sol altus habebat,
Cum subit illa nemus, quod nulla ceciderat ætas.
Exiit hic humero pharetram, lentosque retendit
Arcus: inque solo, quod texerat herba, jacebat; 420
Et pictam posita pharetram cervice premebat.
Juppiter ut vidit fessam, et custode vacantem;
Hoc certe conjux furtum mea nesciet, inquit:
Aut si rescierit, sunt, o! sunt jurgia tanti.
Protinus induitur faciem cultumque Dianæ, 425
Atque ait; O! comitum, virgo, pars una mearum,

Słuchając woli władcy, w różnej świata stronie,
Rospierzeli się, trwogą zdjęte, Feb zgromadza konie,
Kładzie munsztuk, i biczem siecze i zacina, 405
I tak nęci się nad niemi za nieszczęście syna.

W tym Wszelchmocny przegląda cały obwód nieba,
Czy co ogniem nadpsute naprawić nie trzeba.
Widząc wszystko jak dawniej całe, niewzruszone,
Wzrok łaskawy na ziemską raczył zwrócić stronę. 410

Lecz ku swojej Arkadii naprzód się obraca,
Nieśmiące płynąć zdroje i rzeki przywraca,
Grunt trawą, drzewa liściem okrywa zielonym,
I każe się odżywiać lasom uszkodzonym.

Drogą sereu zwiedzając często okolicę, 415
Ujrzał i Arkadyjską pokochał dziewicę.
Prząść, ani włosów trefić nie lubi Kalisto,
Ubior ma skromny, haftka spina suknię czystą,
Wstążka biała włos ściska niedbale wiązany,
Zawsze zbrojna, jest godną rycerką Dijany, 420
Bogini więcej nad nią żadnej niekochała.
Lecz potęga i łaska nie jest długo trwała.

Już słońce mniej silnemi świat dręczyło spieki,
Gdy Kalisto w bór weszła nietknięty przez wieki.
Zrzuca kołczan, łuk tęgiej pozbawia cięciwy, 425
I na darni spoczynek znajduje szczęśliwy.

Z głową o kołczan wspartą, bez świadka wśród kniei,
Widzi ją spiącą Jowisz, i w słodkiej nadziei,
Rzecz: Dziś mych przewinień Juno się nie dowie,
A choćby i wiedziała, niech mi co chce powie. 430

Zaraz bierze Dijany twarz, postać i stroje,
O miłsza mi nad wszystkie towarzyski moje!

In quibus es venata jugis? de cespite virgo
 Se levat: et, Salve numen, me iudice, dixit,
 Audiat ipse licet, majus Jove. Ridet, et audit,
 Et sibi præferri se gaudet, et oscula jungit, 430
 Nec moderata satis, nec sic a virgine danda.

Qua venata foret silva narrare parantem
 Impedit amplexu: nec se sine crimine prodit.
 Illa quidem contra, quantum modo fœmina possit,
 (Aspiceras utinam, Saturnia, mitior esses!) 435

Illam quidem pugnat: sed quæ superare puella,
 Quisve Jovem poterat? Superum petit æthera victor
 Juppiter: huic odio nemus est, et conscia silva
 Unde, pedem referens, pæne est oblita pharetram
 Tollere cum telis, et, quem suspenderat, arcum. 440

Ecce, suo comitata choro Dictynna per altum
 Mænalon ingrediens, et cæde superba ferarum,
 Aspicit hanc, visamque vocat: clamata refugit,
 Et timuit primo, ne Juppiter esset in illa.

Sed post quam pariter Nymphas incedere vidit, 445
 Sensit abesse dolos: numerumque accessit ad harum.
 Heu! quam difficile est, crimen non prodere vultu!

Vix oculos attollit humo: nec, ut ante solebat,
 Juncta Deæ lateri, nec toto est agmine prima:
 Sed silet, et læsi dat signa rubore pudoris. 450
 Et, nisi quod virgo est, poterat sentire Diana
 Mille notis culpam: Nymphæ sensisse feruntur.

Orbe resurgebant lunaria cornua nono,
 Cum Dea venatrix, fraternis languida flammis,
 Nacta nemus gelidum, de quo cum murmure labens
 Ibat, et attritas versabat rivus arenas.

Rzekł. Gdzieś była na łowach? Kalisto z postania
 Wstaje: Witaj Bogini podług mego zdania
 I od Jowisza większa, niech słuca gdy zechce. 435
 Słyszy, śmieje się Jowisz, i serce mu łechce
 Że go nad niego woła; a już Nimfy bliski,
 Niesie jej nie dziewicze, gorętsze uściski.
 Chciała mówić gdzie była, lecz Jowisz słów od niej
 Nieczeka, i pęć swoją zdradza nie bez zbrodni. 440
 Opiera się Kalisto, póki starczy siła,
 Juno! widząc jej opór mniejbyś gniewną była.
 Ale walczy z Jowiszem nadaremna praca,
 Król Bogów do Olimpu zwycięsą powraca.
 Przeklina las Kalisto. Wychodzi nieśmiała, 445
 Ledwie strząży i kołczan podnieść pamiętała:

A w tym Bogini Łowow wśród liczego dworu,
 Dumna zdobyczą zwierząt wychodziła z boru.
 Widzi, woła Kalistę; ta będąc wezwana
 Drży mniemając że Jowisz jeszcze jest Dijaną. 450
 Ale skoro ujrzała Bóstwa orszak zwykły
 Idzie, lubo nie wszystkie jej obawy znikły.
 Trudno jest winy swojej twarzą niewyjawić,
 Nieśmie z pogodnym okiem przed Bóstwem się stawić,
 I na Nimf czele dawną wypełniać powinność, 455
 Milczy, wszystko w niej zdradza straconą niewinność.
 Gdyby Dijana była mniej skromną, mniej czystą,
 Doszłaby, czém się tyle zmieniła Kalisto.

Dziewięćkroć już odrosły Xiężycowi rogi,
 Gdy Dijana w południe, czując upał srogi, 460
 Chłodny gaj upatruje, skąd strumień nadobny
 Mruczając płynął, i w biegu toczył piasek drobny,

Ut loca laudavit, summas pede contigit undas.
 His quoque laudatis; Procul est, ait, arbiter omnis;
 Nuda superfusis tingamus corpora lymphis.
 Parrhasis erubuit: cunctæ velamina ponunt; 460
 Una moras quærit: dubitanti vestis adempta est;
 Qua posita, nudo patuit cum corpore crimen.
 Attonitæ, manibusque uterum celare volenti,
 I procul hinc, dixit, nec sacros pollue fontes,
 Cynthia: deque suo jussit secedere coetu. 465

Senserat hoc olim magni matrona Tonantis,
 Distuleratque graves in idonea tempora poenas.
 Causa moræ nulla est: et jam puer Arcas, id ipsum
 Indoluit Juno, fuerat de pellice natus.
 Quo simul obvertit sævam cum lumine mentem; 470
 Scilicet hoc unum restabat, adultera, dixit,
 Ut fœcunda fores, fieretque injuria partu
 Nota Jovisque mei testatum dedecus esset!
 Haud impune ferēs: adimam tibi nempe figuram,
 Qua tibi, quaque places nostro, importuna, marito.

Dixit: et, adversa prensis a fronte capillis,
 Stravit humi pronam. Tendebat brachia supplex;
 Brachia cœperunt nigris horrescere villis,
 Curvarique manus, et aduncos crescere in unguēs.
 Officioque pedum fungi: laudataque quondam 480
 Ora Jovi, lato fieri deformia rictu.
 Neve preces animos, et verba potentia flectant,
 Posse loqui eripitur: vox iracunda minaxque,
 Plenaque terroris rauco de gutture fertur.
 Mens antiqua tamen facta quoque mansit in ursa.

Chwali miejsce, a stopę umaczawszy w wodzie,
 Rzecz: Nikt nam dziewice, nie jest na przeszkodzie,
 Tu czystą zmyjmy wodą ciała utrudzone. 465
 Posłuszne towarzyszkę zdejmują zasłonę,
 Opięra się Kalisto, lecz z niej szatę zwlekły,
 I zaraz jej obawy i zbrodni dociekły.
 Nieszczęsna drżącą ręką chce zakryć swe łono:
 Precz ztąd, nieważ się stąpić w wodę poświęconą, 470
 Rzeka do niej Bogini straszny gniewem wrzająca,
 I natychmiast od swego boku ją odrzająca.
 Już dawno wie o wszystkiem żona niebios Pana,
 Lecz zemsta z przyczyn tajnych została wstrzymana.
 W tym Arkas krzywd Junony świadek oczywisty, 475
 Płód nieprawych miłostek Boga i Kalisty,
 Gniew jej jątrzy. W te słowa swe żale wywiódł:
 Tego ci tylko brakło nałożnico podła,
 Ażeby przez twój połów świat ujrzał dowodnie,
 Poniżenie Junony i Jowisza zbrodnie. 480
 Lecz nie ujdiesz bezkarnie, zniszczę te powaby,
 Dla których władca niebios był za nadto słaby.
 To rzekłszy, nieszczęśliwą porywa za włosy,
 I tarza ją po ziemi; ta wznosi w niebiosy
 Ręce, co czarną sierścią sromotnie porosły, 485
 A w końcach palców ostre pazury się wzniosły.
 Usta, które wprzód miały dla Jowisza wdzięki,
 Przejęły kształt ohydny straszliwej paszczeki,
 I żeby nawet prośbą niezmiękczyła Bogi,
 Traci możność mówienia; ryk ciężki i srogi 490
 Wznosi z paszczy chrapliwej na znak swej tęsknicy,
 I tylko dawny umysł został w niedźwiedzicy.

Assiduoque suos gemitu testata dolores,
Qualescumque manus ad cœlum et sidera tollit;
Ingratumque Jovem, nequeat cum dicere, sentit.

Ah! quoties, sola non ausa quiescere silva,
Ante domum, quondamque suis erravit in agris! 490

Ah! quoties per saxa canum latratibus acta est!
Venatrixque metu venantum territa fugit!

Sæpe foris latuit visis, oblita quid esset;
Ursaque conspectos in montibus horruit ursos;

Pertimuitque lupos, quamvis pater esset in illis. 495
Ecce Lycaoniæ proles ignara parenti

Arcas adest, ter quinque fere natalibus actis.
Dumque feras sequitur, dum saltus eligit aptos,

Nexilibusque plagis silvas Erymanthidas ambit,
Incidit in matrem, quæ restitit, Arcade viso, 500

Et cognoscenti similis fuit. Ille refugit,
Immotosque oculos in se sine fine tenentem

Nescius extimuit, propiusque accedere aventi
Vulnifico fuerat fixurus pectora telo.

Arcuit omnipotens: pariterque ipsosque nefasque
Sustulit; et celeri raptos per inania vento

Imposuit cœlo, vicinaque sidera fecit.
Intumuit Juno, post quam inter sidera pellex

Fulsit: et ad canam descendit in æquora Tethyn,
Oceanumque senem; quorum reverentia movit 510

Sæpe Deos: causamque viæ scitantibus inquit.
Quæritis, æthereis quare regina Deorum

Sedibus huc adsim? pro me tenet altera cœlum.
Mentiar, obscurum nisi nox cum fecerit orbem,

Nuper honoratas summo, mea vulnera, cœlo 515

Ciągłym jękiem okropność swych cierpień tłómaczy,
Jakie ma ręce wznosi ku niebu z rospaczy,

Choć myślą na Jowisza niewdzięczność wspomniała! 495
Ileż to razy z lasów uciekać nieśmiała,

Błądzi po swoich polach, przed własnym mieszkaniem,
Ileż razy pędzona w skały, psów szczekaniem,

Dawniej pierwsza na łowach, dziś łowy przeklina,
I chroniąc się od zwierząt czém jest zapomina. 500

Pierzcha przed niedźwiedziami sobie podobnemi,
I obawia się wilków, choć ma ojca z niemi.

Nieznając nieszczęśliwej matki od powicia,
Wchodził wnuk Likaona w szesnasty rok życia.

I gdy raz zwierza tropi, i knieje przeziera, 505
I w około Erymantu sieci rozpościera,

Wpada na matkę, matka ujrzawszy go staje,
Istroniącego przed nią Arkasa poznaje:

Ten widząc jak go mierzy niewzruszonym okiem,
Cofnął się, lecz gdy śmiałym zbliżała się krokiem, 510

Łuk naciąga i strzałę chce przeszyć jęj serce,
Lecz Jowisz porwał razem matkę i mordercę,

Niedawszy spełnić zbrodni przez powietrzne szlaki,
Przeniósł, między niebieskie pomieściwszy znaki.

Widząc jak błyszczą w niebie, Juno gniewna idzie 515
Ku władcy oceanu i siwej Tetydzie.

Których szanowne lata czczą Bogowie sami,
I z takimi zdziwionych spotyka słowami:

Zdumieliście iż boskie porzucą podwoje
Niebios Królowa. Inna wzięła miejsce moje. 520

Gdy nadejdzie noc czarna w samym nieba szczycie,
Na udręczenie moje jęj gwiazdę ujrzycie.

Videritis stellas, illic, ubi circulus axem
 Ultimus extremum, spatioque brevissimus, ambit.
 Est vero, cur quis Junonem lædere nolit,
 Offensamque tremat! quæ prosim sola nocendo.
 Eu ego quantum egi! quam vasta potentia nostra est!
 Esse hominem vetui: facta est Dea. Sic ego poenas
 Sontibus impono: sic est mea magna potestas.
 Vindicet antiquam faciem, vultusque ferinos
 Detrahat, Argolica quod in ante Phoronide fecit.
 Cur non et pulsa ducat Junone, meoque 525
 Collocet in thalamo, socerumque Lycaona sumat?
 At vos si læsæ contemptus tangit alumnæ,
 Gurgite cæruleo septem prohibete triones;
 Sideraque in cœlo, stupri mercede, recepta
 Pellite: ne puro tingatur in æquore pellex. 530

Di maris annuerant. Habili Saturnia curru
 Ingreditur liquidum pavonibus aëra pictis;
 Tum nuper pictis cæso pavonibus Argo,
 Quam tu nuper eras, cum candidus ante fuisses,
 Corve loquax, subito nigrantes versus in alas. 535
 Nam fuit hæc quondam niveis argentea pennis
 Ales, ut æquaret totas sine labe columbas;
 Nec servaturis vigili capitolia voce
 Cederet anseribus, nec amanti flumina cycno:
 Lingua fuit damno: lingua faciente loquaci, 540
 Cui color albus erat, nunc est contrarius albo.

Pulchrior in tota, quam Larissæa Coronis,
 Non fuit Hæmonia. Placuit tibi, Delphice, certe,
 Dum vel casta fuit, vel inobservata. Sed ales 545

Tam gdzie ostatnie koło oś świata otacza,
 I przestworem najmniejsze okręgi odznacza.
 I któżby nieśmiał teraz pogardzać Junoną? 525
 Któż z ludzi będzie jeszcze drżał przed obrażoną?
 Kiedy szkodząc pomagam. Tyle gniew mój czyni.
 Nie chcę ją mieć kobietą, dziś z niej jest Bogini.
 Tak wielką mam potęgę, takie niosę męki!
 Czemuż się jeszcze wstrzymał wrócić dawne wzdzięki, 530
 Zdjąc z niej ohydny postać szpetnej niedźwiedzicy,
 Co dawniej dla Argolskiej uczynił dziewicy.
 Niech mię wygna, Kalisto niech mój tron posiędzie,
 I teściem króla bogów niech Likaon będzie.
 Lecz jeśli was Junony wzruszają cierpienia, 535
 Wy niechciejcie dać w morzu tym gwiazdom schronienia,
 Niech na niebie Jowisza świadczą cudzołóstwa,
 Lecz niech morza nie shańbią. Pełnią rozkaz bóstwa.
 W tym w niebo w lekkim wozie unoszą Junonę
 Sto oczyma Argusa pawie przystrojone. 540
 Ta ozdoba na piórach wieczne im zostanie.
 Wówczas ze szkodą swoją podobnej przemianie,
 Uległ kruk wielomowny, dziś czarny, ponury,
 Ale niegdyś śnieżnemi przyodziany pióry,
 Tak był biały jak gołąb skazy niemający, 545
 Jak ptak nad Kapitolu strażą czuwający.
 Jak miłośnicy wody śnieżyste łabędzie.
 Lecz zgubne wielomóstwo szkodliwém jest wszędzie,
 Dla téj wady krukowi przyszło czarnym zostać.
 W Emonji najpiękniejszą urodę i postać 550
 Miała młoda Koronis: Apollo ją kocha,
 Póki niebyła, lub on niewidział że płochą.

Sensit adulterium Phœbeius: utque latentem
 Detegeret culpam, non exorabilis index,
 Ad dominum tendebat iter: quem garrula motis
 Consequitur pennis, scitetur ut omnia, cornix.
 Auditaque viæ causa, Non utile carpis,
 Inquit, iter: ne sperne meæ præ sagia linguæ. 550

Quid fuerim, quid simque vide; meritumque require;
 Invenies nocuisse fidem. Nam tempore quondam
 Pallas Erichthonium, prolem sine matre creatam,
 Clauserat Actæo texta de vimine cista;
 Virginibusque tribus gemino de Cecrope natis 555
 Hanc legem dederat, sua ne secreta viderent.
 Abdita fronde levi, densa specular ab ulmo,
 Quid facerent. Commissa duæ sine fraude tuentur,
 Pandrosos atque Herse: timidas vocat una sorores
 Aglauros, nodosque manu deducit: at intus 560
 Infantemque vident, apporrectumque draconem.
 Acta Deæ refero: pro quo mihi gratia talis
 Redditur, ut dicar tutela pulsa Minervæ;
 Et ponar post noctis avem. Mea pœna volucres
 Admonuisse potest, ne voce pericula quærant. 565

At, puto, non ultro, nec quicquam tale rogantem
 Me petiit. Ipsa licet hoc a Pallade quæras;
 Quamvis irata est, non hoc irata negabit.
 Nam me Phocæica clarus tellure Coroneus,
 Nota loquor, genuit: fueramque ego regia virgo; 570
 Divitibusque procis, ne me contemne, petebar.

Forma mihi nocuit: nam, dum per littora lentis
 Passibus, ut soleo, summa spatiarer arena,

Lecz kruk dostrzegł jęj winy, a obrazy Feba,
 I spiesznie z doniesieniem poleciał do nieba,
 Zatrzymuje go w locie wrona gadatliwa, 555
 Pyta się po co leci, i tak się odzywa:
 Prózną i niebezpieczną przedsięwziąłeś drogę,
 Z własnego doświadczenia odradzać ci mogę.
 Wiedz czém byłam, czém jestem, ijaki użytek
 Przyniosł mi gorliwości i wierności zbytek. 560

Niegdyś Erykton potwór bez matki poczęty,
 Przez Palladę w plecionym koszyku zamknięty,
 Z tą przestrogą był dany Cekropsa dziewicom,
 By się nieprzyglądały boskim tajemnicom.
 Patrzę z gęstwiny więzu co która uczyni, 565
 Dwie, Pandroza i Herse słucliają Bogini,
 Trzecia Aglaura węzeł rozrywa zdradziecko,
 Patrzy, był w koszu potwór, pół smok, a pół dziecko.

Donoszę to Palladzie, zamiast mię pochwalić,
 Kazała mi się zaraz od siebie oddalić, 570
 Na moje miejsce sowę wzięła obrzydliwą.
 Ucz się z mego przykładu nie być szczebietliwą.

Wprawdzie nad ukaraniem ubolewam takim,
 Nie myśl jednak, żem chciała być Pallady ptakiem;
 Przyzna sama Bogini choć jest na mnie gniewną. 575
 Byłam ja niegdys sławną w Focydzie Królewną,
 Bogaci zalotnicy pragnęli mej ręki,
 I nieszczęść mych przyczyną były moje wdzięki.

Gdy raz jak mam w zwyczaju nad morzem szerokiem,
 Przechodzę się samotna i powolnym krokiem 580

Vidit, et incaluit pelagi Deus: utque precando
 Tempora cum blaudis consumpsit inania verbis; 575
 Vim parat, et sequitur; fugio, densumque relinquo
 Littus, et in molli nequicquam lassor arena.
 Inde Deos hominesque voco: nec contigit ullum
 Vox mea mortalem: mota est pro virgine virgo,
 Auxiliumque tulit. Tendebam brachia cœlo: 580
 Brachia cœperunt levibus nigrescere pennis.
 Rejicere ex humeris vestem molibar; at illa
 Pluma erat, inque cutem radices egerat imas.
 Plangere nuda meis conabar pectora palmis:
 Sed neque jam palmas, nec pectora nuda gerebam.
 Currebam; nec, ut ante, pedes retinebat arena;
 Et summa tollebar humo: mox acta per auras
 Evehor, et data sum comes inculpata Minervæ.
 Quid tamen hoc prodest, si, diro facta volucris
 Crimine, Nyctimene nostro successit honori? 590
 An, quæ per totam res est notissima Lesbos,
 Non audita tibi est? patrium temerasse cubile
 Nyctimeneu? Avis illa quidem: sed conscia culpæ
 Conspectum lucemque fugit, tenebrisque pudorem
 Celat; et a cunctis expellitur æthere toto. 595
 Talia dicenti, Tibi, ait, revocamina, corvus,
 Sint precor ista malo: nos vanum spernimus omen.
 Nec cœptum dimittit iter: dominoque jacentem
 Cum juvene Hæmonio vidisse Coronida narrat.
 Laurea delapsa est, audito crimine amantis; 600
 Et pariter vultusque Deo, plectrumque, colorque
 Excidit: utque animus tumida fervebat ab ira,
 Arma assueta rapit, flexumque a cornibus arcum
 Tendit: et illa suo toties cum pectore juncta

Bóg morza powziął ku mnie miłosne zapafy,
 I gdy na czczych zalotach strwonif czas niemały,
 Chciał mocy użyć. Z razu uciekam po fące,
 Wreście na piasku czujac siły ustające,
 Bogów i ludzi wołam. W pustej okolicy, 585
 Boska tylko dziewica słuca prośb dziewicy;
 Spiesz w pomoc, ramiona wzniesione do góry,
 W mgnieniu oka czarnemi okryły się pióry.
 Przeszkadzające w biegu chcę zdjąć z siebie szaty,
 Szat nie mam, skrzydła były nagrodą tej straty. 590
 W nagą pierś chcę bić dłonią, bo mię ból przemaga,
 Lecz i dłoni już nie ma, i pierś nie jest naga.
 Biegnę prędko po piasku, i skrzydły lekkimi
 Unoszę się i bujam wysoko od ziemi.
 Tak przy Pallady boku niewinność mnie mieści. 595
 Cóż gdy ten zaszczyt wzięła, na domiar boleści,
 Niktymena co ptakiem została przez zbrodnie.
 Czy nie wiesz, o czem całe Lezbos wie dowodnie?
 Niktymena skaziła ojca swego łoża,
 Jest ptakiem, lecz w dzień śmiało wznieść oczu nie może,
 Pomna haniebnej zbrodni, wśród cieniów się kryje,
 A cały rodzaj ptaków na występłą bije.
 Na to wronie kruk rzecze: Wygnana ze służby,
 Dla siebie schowaj rady, gardzę czczemi wróżby.
 To wyrzekłszy, przed swoim opowiedział panem 605
 Miłostki Koronidy z Emonskim młodzianem,
 Słyszac zbrodnię kochanki, twarz Apolla zbladła,
 Radość znikła, laur z czoła, z rąk lira wypadła.
 Gniewem i zemstą wrzący zwykłą broń porywa,
 Łuk spina, świsnął pocisk, warknęła ciężciwa. 610

Indevitato trajecit pectora telo. 605
 Icta dedit gemitum, tractoque a vulnere ferro,
 Candida puniceo perfudit membra cruore;
 Et dixit, Potui pœnas tibi, Phœbe, dedisse;
 Sed peperisse prius: duo nunc moriemur in una.
 Hactenus: et pariter vitam cum sanguine fudit. 610
 Corpus inane animæ frigus letale secutum est.

Pœnitet heu! sero pœnæ crudelis amantem;
 Seque, quod audierit, quod sic exarserit, odit.
 Odit avem, per quam crimen causamque dolendi
 Scire coactus erat: nervumque arcumque manumque
 Odit; cumque manu, temeraria tela, sagittas.
 Collapsamque fovet, seraque ope vincere fata
 Nititur, et medicas exercet inaniter artes

Quæ post quam frustra tentata; rogumque parari
 Sensit, et arsuros supremis ignibus artus, 620
 Tum vero gemitus (neque enim cœlestia tingi
 Ora decet lacrymis) alto de corde petitos
 Edidit. Haud aliter, quam cum, spectante juvenca,
 Lactentis vituli, dextra libratus ab aure,
 Tempora discussit claro cava malleus ictu. 625

Ut tamen ingratos in pectora fudit odores,
 Et dedit amplexus, injustaque justa peregit;
 Non tulit in cineres labi sua Phœbus eosdem
 Semina: sed natum flammis uteroque parentis
 Eripuit, geminique tulit Chironis in antrum. 630
 Sperantemque sibi non falsæ præmia linguæ,
 Inter aves albas vetuit considerare corvum.

Tak więc srogie żelazo, to serce przeszło,
 Co tyle razy przy nim i dla niego biło.
 Jęka Koronis, z rany wydobyła strzałę,
 Zbroczyła krwią szkarłatną ciało jak śnieg białe,
 Febiel rzekła z westchnieniem, słuszne kary twoje, 615
 Lecz czemuś ich nieodwlekt, w jednej giniem dwoje.
 Natychmiast z krwi upływem dusza uleciała,
 A śmierć zimna skrzepłego dotknęła się ciała.
 Za późną po kochance Feb zdjęty żałobą,
 Za to że słucał zemsty sam brzydzi się sobą. 620
 Brzydzi się i tym ptakiem którego gorliwość,
 Zatliła w sercu jego zbytnią zapalczywość.
 Brzydzi się łukiem, strzałą i własną prawicą
 Przez którą z ukochaną rozstał się dziewicą.
 Chce ją siłą wydobyć z Erebowych ciemnic, 625
 Lecz daremnie lekarskich doświadcza tajemnic,
 Pomoc była niewczesną. Gdy na stos wysoki,
 Niesiono nieszczęśliwej Koronidy zwłoki,
 Feb objawia swą rozpacz przez jęki i łkanie,
 Bo łzami skrapiać twarzy nie mogą niebianie. 630
 Podobny żal przejmuje jałowicę młodą,
 Gdy pierwszego jej ciotka przed ołtarze wiodą,
 I potężnym obuchem w słabe biją skronie.
 Feb na ciało kochanki miłe lejąc wonie,
 Daje uścisk ostatni. By zaś z matką społem, 635
 Owoc jego miłości nie stał się popiołem,
 Wrywa dziecię swoje z Koronidy łona,
 I powierza go tkliwym staraniom Chirona.
 A kruka co za wierność nagrodysię spodział,
 Na wieczne ukaranie czarnem pierzem odział. 640

Semifer interea divinæ stirpis alumno
 Lætus erat, mixtoque oneri gaudebat honore.
 Ecce venit, rutilus humeros protecta cappillis, 635
 Filia Centauri: quam quondam Nympha Chariclo,
 Fluminis in rapidi ripis enixa, vocavit
 Ocyroën: non hæc artes contenta paternas
 Addidicisse fuit, fatorum arcana canebat.
 Ergo ubi fatidicos concepit mente furores, 640
 Incaluitque Deo, quem clausum pectore habebat;
 Aspicit infantem; Totique salutifer orbi
 Cresce, puer, dixit: tibi se mortalia sæpe
 Corpora debebunt: animas tibi reddere ademptas
 Fas erit: idque semel, Dis indignantibus, ausus, 645
 Posse dare hoc iterum flamma prohibere avita;
 Eque Deo corpus fiet exsanguis: Deusque.
 Qui modo corpus eras: et bis tua fata novabis.
 Tu quoque, care pater, non jam mortalis, et ævis
 Omnibus ut maneas, nascendi lege creatus; 650
 Posse mori cupies tum, cum cruciaberis, diræ
 Sanguine serpentis per saucia membra recepto.
 Teque ex æterno patientem numina mortis
 Efficient; triplicesque Deæ tua fila solvent.
 Restabat fatis aliquid: suspirat ab imis 655
 Pectoribus, lacrymæque genis labuntur abortæ;
 Atque ita, Prævertunt, inquit, me fata; vetorque
 Plura loqui; vocisque meæ præcluditur usus.
 Non fuerant artes tanti, quæ numinis iram
 Contraxere mihi: mallem nescisse futura. 660
 Jam mihi subduci facies humana videtur;
 Jam cibus herba placet: jam latis currere campis

Uszczęśliwiał Chirona wychowaniec boski,
 Nauczyciel za chwałę poczytywał troski.
 W tym włos złoty na śnieżne spuszczał ramiona,
 Wchodzi córka Centaura z Charykli spółdzona.
 Ocyroë nietylko ojcowską naukę, 645
 Lecz i trudną wróżenia posiadała sztukę.
 Gdy w jęj duszy zawrzało uniesienie wieszczce,
 Przewidywała przyszłość utajoną jeszcze,
 Pełna Boga, którego dzierży sercem całym,
 Patrząc na młode dziecko, tak mówi z zapałem; 650
 Rośnij dziecko kochane na pociechę świata,
 Ty oddalać choroby, ty przedłużać lata,
 Ty będziesz nawet śmierci wydzierać ofiarę;
 Lecz ci zazdrość Jowisza srogą zada karę,
 Z bożka czczem ciałem będziesz, bożkiem z czczego ciała,
 I tak dwakroć cię zmieni fortuna niestała.
 I ty najdroższy ojcze choć bogów wspaniałość,
 Przeznaczyła ci życia nieśmiertelną trwałość,
 Będziesz śmierci przyzywał, gdy niezgojną ranę,
 Zadadzą ci w krwi węża strzały umaczane. 660
 Bóstwa nad tobą litość uczują szlachetną,
 Spełnią prośbę; nió życia trzy Boginie przetną.
 Jeszcze coś miała wrożyć; w tym ciężko westchnęła,
 I na pobludłych licach cicha łza błysnęła.
 «Wyczytuję mią zmianę z przeznaczenia sięgi, 665
 Już nieposiadam więcej wróżenia potęgi,
 Głos mój słabnie, gniew Boga usta mi zamyka,
 Czemuż się do przyszłości wdzieram tajnika,
 Zdaje mi się, iż ludzkie znika ze mnie ciało,
 Pragnę trawy, po błoniach biegabym śmiało, 670

Impetus est: in equam, cognataque corpora, vector.
Tota tamen quare? pater est mihi nempe biformis.
Talia dicenti pars est extrema querelæ 665

Intellecta parum, confusaque verba fuere.
Mox nec verba quidem, nec equæ sonus ille videtur;
Sed simulantis equam: parvoque in tempore certos
Edidit hinnitus, et brachia movit in herbas.

Tum digiti coeunt, et quinos alligat ungues 670
Perpetuo cornu levis ungula: crescit et oris,
Et colli spatium: longæ pars ultima pallæ
Cauda fit: utque vagi crines per colla jacebant,
In dextras abiere jubar: pariterque novata est
Et vox et facies: nomen quoque monstra dedere. 675

Flebat, opemque tuam frustra Philyreius heros,
Delphice, poscebat: sed nec rescindere magni
Jussa Jovis poterat: nec, si rescindere posses,
Tunc aderas. Elin Messaniaque arva colebas.

Illud erat tempus, quo te pastoria pellis 680
Texit, onusque fuit baculum silvestre sinistrae;
Alterius, dispar septenis fistula cannis.

Dumque amor est curæ, dum te tua fistula mulcet;
Incustoditæ Pylios memorantur in agros
Processisse boves. Videt has Atlantide Maja 685

Natus; et arte sua silvis occultat abactas.
Senserat hoc furtum nemo, nisi notus in illo
Rure senex: Battum vicinia tota vocabant.

Divitis hic saltus herbosaque pascua Nelei,
Nobiliumque greges custos servabat equarum. 690
Hunc timuit, blandaque manu seduxit: et, Eia,
Quisquis es, hospes, ait, si forte armenta requiret

W klacz się zmieniam! lecz czemu dziś muszę nią zostać,
Czemuż cała? Wszak ojciec ma podwójną postać?

W końcu niezrozumiałą stała się jej mowa,
I dziwacznie w jej ustach wikłały się słowa,
Dalej ani to głos był, ani końskie brzmienie, 675
Tylko udanie konia, wręście jawne rżenie.
Natychmiast noga sierścią została pokryta,
A pięć palców rogowe ścisnęło kopyto.
Gęsta grzywa wyrasta z rozpięzchłego włosu,
Zmienia imię, rys twarzy, a nawet dźwięk głosu. 680

Chiron nieutulony po córki przemianie,
Wzywa tego co Delfy dostał w panowanie,
Lecz Feb woli Jowisza zmienićby niezdołał,
Choćby mógł, nie był w niebie, gdy go Chiron wołał.

Bawił wówczas w Elidzie, i wolnej Messenie. 685
A wieśniacze na siebie przybrawszy odzienie,
W lewej dłoni jak pasterz miał kosztur oliwny,
A z kilku trzcin złożony flet, w ręce przeciwniej.

Raz gdy na takim flecie nucił pasterz boski,
I harmonją miłosne ułagał troski; 690
Zabłąkała się trzoda wśród jego dumania.

Postrzega to syn Mai i w las ją zagania.
Nikt nie wie co Merkury uczynił ukradkiem,
Sam tylko stary Battus kradzieży był świadkiem,
Strzegł on boru Neleja i pastewnych błoni, 695

I szlachetnego stada jego dzielnych koni.
Bojąc się go Merkury, dłoń mu grzecznie poda,
I rzecze: Kto cię spyta gdzie ta poszła trzoda,

Hæc aliquis: vidisse nega: neu gratia factò
 Nulla rependatur, nitidam cape præmia vaccam.
 Et dedit. Accepta voces has reddidit hospes; 695
 Tutus eas: lapis iste prius tua furta loquatur.
 Et lapidem ostendit. Simulat Jove natus abire;
 Mox redit, et versa pariter cum voce figura:
 Rustice, vidisti si quas hoc limite, dixit,
 Ire boves, fer opem; furtoque silentia deme: 700
 Juncta suo pretium dabitur tibi fœmina tauro.
 At senior, post quam merces geminata: Sub illis
 Montibus, inquit, erant: et, Erant sub montibus illis.
 Risit Atlantiades; et: Me mihi, perfide, prodis?
 Me mihi prodis? ait; perjuraque pectora vertit 705
 In durum silicem, qui nunc quoque dicitur Index;
 Inque nihil merito vetus est infamia saxo.

Hinc se sustulerat paribus Caducifer alis;
 Munychiosque volans agros, gratamque Minervæ
 Despectabat humum, cultique arbusta Lycei. 710

Illa forte die castæ de more puellæ,
 Vertice supposito, festas in Palladis arces
 Pura coronatis portabant sacra canistris.
 Inde revertentes Deus aspicit ales: iterque
 Non agit in rectum, sed in orbem curvat eumdem.
 Ut volucris visis rapidissima miluüs extis,
 Dum timet, et densi circumstant sacra ministri,
 Flectitur in gyrum, nec longius audet abire;
 Spemque suam motis avidus circumvolat alis:
 Sic super Actæas agilis Cyllenius arces 720
 Inclinat cursus, et easdem circumat auras.

Mów że nie wiesz, i tobie zda się moja grabież,
 Oto sobie tę śnieżną jałowicę zabież. 700
 Przyjął dar stary Battus i rzekł w téj osnowie:
 Bądź spokojny, ten kamień wprzód odemnie powie.
 Wskazał kamień. Merkury na pozór odchodzi,
 Znowu wraca i starca zmianą twarzy zwodzi.
 Błakającą się trzodę widziałżeś tu bracie! 705
 Jeśliś widział, miej litość, donieś mi o stracie,
 Jałoszkę i bulhaja w darze ci przywiode.
 Starzec się na podwójną ułasczył nagrodę,
 A gdy go Merkurego powierzchność mami,
 Za górami, rzekł, była; była za górami. 710
 Na to syn Mai mową odpowie wzajemną:
 Ty przedemną mnie zdradzasz, zdradzasz mnie przedemną.
 To szydersko wyrzekłszy w kamień go przemienia,
 Dotąd próbę szczérości masz z tego kamienia.

Stamtąd na śnieżnych skrzydłach ulata Merkury, 715
 Spogląda na Minerwie poświęcone mury,
 Na Munichejskie wzgórza, na Licejskie gaje.

W owym dniu zachowując naddziadów zwyczaj,
 W uwieńczonych koszykach ze wschodem jutrzeńki,
 Skromny dar niesły bóstwu nadobne Atenki. 720
 Postrzega je Merkury spuszczone ku ziemi,
 Wprost nie leci, lecz wkoło wznosi się nad niemi.
 Jak sęp, gdy na ołtarzu zdobyczy dostrzeże,
 Którą rzesza kapłanów przynosi w ofierze.
 To go bojaźń wstrzymuje, to go żądze grzeją, 725
 I głodny po nad swoją ulata nadzieją.
 Tak zatrzymuje Boga Aktejska dolina,
 I w ciągłym locie jedno powietrze przerzyna.

Quanto splendidior, quam cætera sidera, fulget
Lucifer; et quanto te, Lucifer, aurea Phœbe;
Tanto virginibus præstantior omnibus Herse
Ibat: eratque decus pompæ, comitumque suarum.

Obstupuit forma Jove natus: et æthere pendens
Non secus exarsit, quam cum Balearica plumbum
Funda jactit: volat illud, et incandescit eundo;
Et quos non habuit, sub nubibus invenit ignes.
Vertit iter; cœloque, petit diversa, relicto: 730
Nec se dissimulat: tanta est fiducia formæ.
Quæ quamquam justa est, cura tamen adjuvat illam;
Permulcetque comas, chlamydemque, ut pendeat apte
Collocat: ut limbus, totumque appareat aurum;
Ut teres in dextra, qua somnos ducit et arcet, 735
Virga sit; ut tersis niteant talaria plantis.

Pars secreta domus ebore et testudine cultos
Tres habuit thalamos: quorum tu, Pandrose, dextrum
Aglauros lævum, medium possederat Herse.
Quæ tenuit lævum, venientem prima notavit 750
Mercurium: nomenque Dei scitarier ausa est,
Et causam adventus. Cui sic respondit Atlantis
Pleïonesque nepos: Ego sum, qui jussa per auras
Verba patris porto. Pater est mihi Juppiter ipse.
Nec fingam causas. Tu tantum fida sorori 745
Esse velis, prolisque meæ matertera dici.
Herse causa viæ: faveas oramus amanti.

Aspicit hunc oculis isdem, quibus abdita nuper
Viderat Aglauros flavæ secreta Minervæ;

Ile Wenus nad gwiazdy żywsze światło nieci,
A nad nią miłszym blaskiem złoty Xiężyce świeci, 730
Tyle się młoda Herse nad inne podoba,
Zaszczyt uroczystości i dziewic ozdoba.

Syn Mai ujrzał wdzięki tej dziewicy dziarskiej,
A jak ołów, wywarty z procy Balearskiej,
Leci, lecąc rozgrzewa i ukryty oku, 735
Ognia którego nie miał nabywa w obłoku:
Podobnie się w powietrzu rozspalił Merkury,
Porzuca drogę niebios i spuszcza się z góry.

Schodzi w postaci własnej nadobny i młody,
Ufa, chce jednak blasku dodać do urody. 740
Włos trefi, płaszcz na ramię zarzuca tak zręcznie,
Iżby złoty brzeg szaty wydawał się wdzięcznie.
W prawej ręce z powagą trzyma różczkę senną,
A skrzydła u nóg błyszczą światłością promienną.

W głębi zamku Cekropsa trzy były pokoje. 745
Żółw morski, kość słońiowa zdołała podwoje.
W pierwszym mieszka Pandroza, w drugim Herse miła,
A przy wchodzie Aglaura w trzecim się mieściła.

Ta widząc Merkurego, ciekawa i śmiała,
O imie i o powód przyjscia go spytała. 750
Wnuk Atlasa, takiemi rzekł do niej wyrazy:
Jestem synem Jowisza i ojca roskazy
Głoszę światu. Powodu przyjscia nieukrywam.
Kocham twą siostrę Herse, dla niej tu przybywam.
Chciej zostać ciotką dzieci które z nią mieć będę, 755
Racz mi pomódz, niech wkrótce cel życzeń posiędę.

Jak się niegdyś patrzyła na kosz Eryktona,
Tak spogląda na Bożka Aglaura zdziwiona,

Proque ministerio magni sibi ponderis aurum 760
Postulat: interea tectis excedere cogit.

Vertit ad hanc torvi Dea bellica luminis orbem;
Et tanto penitus traxit suspiria motu,
Ut pariter pectus, positamque in pectore forti
Ægida concuteret. Subit, hanc arcana profana 765
Detexisse manu, tum cum sine matre creatam,
Lemnicolæ stirpem contra data fœdera vidit;
Ingratamque Deo fore jam, ingrathamque sorori;
Et ditem sumpto, quod avara poposcerit, auro.

Protinus Invidiæ, nigro squalentia tabo, 770
Tecta petit. Domus est imis in vallibus a ntri
Abdita, sole carens, non ulli pervia vento,
Tristis, et ignavi plenissima frigoris; et quæ
Igne vacat semper, caligine semper abundat.

Huc ubi pervenit belli metuenda virago, 775
Constitit ante domum: neque enim succedere tectis
Fas habet; et postes extrema cuspide pulsat.
Concussæ patuere fores. Videt intus edentem
Vipereas carnes, vitiorum alimenta suorum,
Invidiam: visaque, oculos avertit. At illa 780
Surgit humo pigra, semesarumque relinquit
Corpora serpentum, passuque incedit inertis.
Utque Deam vidit formaque armisque decoram,
Ingemuit: vultumque ima ad suspiria duxit.

Pallor in ore sedet: macies in corpore toto; 785
Nusquam recta acies: livent rubigine dentes;

Przyrzeka, że dla niego serce siostry nagnie,
Ale w nagrodę usług znacznych darów pragnie, 760
Tymczasem Merkurego z pałacu oddala.

Widząc jej podłą chciwość, gniewem się zapala
Minerwa, a westchnienia burzące jej lono,
Pierś wznoszą i Egidą wstrząsają wzruszoną.
Ow dzień tkwi jeszcze mocno w pamięci Bogini, 765
Kiedy wbrew jej zakazom, Aglaura zdraczejnisi,
Odkryła kosz Cekropsa córom powierzony,
Mieszczący płód Wulkana bez matki zrodzony.
I dżiś taka zbrodniarka, miałażby mieć zręczność,
Prócz skarbow zyskać Boga i swęj siostry wdzięczność. 770
Pragnąc temu zapobiec tam idzie Bogini,
Kędy zazdrość w ohydnej mieszkała jaskini.

Pośród skał jest pieczara w najczarniejszęj głębi,
Zawsze w nięj ciemność włada, zawsze mróz ją ziębi.
Niezdrowa i ponura, wiatr jej nieprzewiewa, 775
Słońce jej nieoświeca, ogień nierozgrzewa.

Tu słynące mądrością i wojny pogromem,
Przybywszy bóstwo, staje przed zazdrości domem,
Wejść niechce, tylko w odrzwi końcem dzidy trąca.
Rostwarły się podwoje. Zazdrość czuwająca, 780
Mięsem z węzów zatrutych jady swe podsycą,
To widząc odwraca się Bogini dziewica.
Jędza w półobjedzone porzuciwszy żmije,
Patrzy kto z taką siłą w jej pieczarę bije.
A gdy ujrzy Boginią celującą wdziękiem, 785
Nikczemną swoją zawisę ciężkim zdradza jękiem.

Twarz ma bladą jak chusta, jakby szkielet ciała,
Zęby czarne, spogląda zyzem i nieśmiało.

Pectora felle virent: lingua est suffusa veneno.
 Risus abest, nisi quem visi movere dolores:
 Nec fruitur somno, vigilacibus excita curis;
 Sed videt ingratos, intabescitque vidento, 790
 Successus hominum; carpitque et carpitur una;
 Suppliciumque suum est. Quamvis tamen oderat illam,
 Talibus affata est breviter Tritonia dictis.
 Infice tabe tua natarum Cecropis unam.
 Sic opus est, Aglauros ea est. Haud plura locuta 795
 Fugit, et impressa tellurem repulit hasta.

Illa Deam obliquo fugientem lumine cernens,
 Murmura parva dedit; successurumque Minervæ
 Indoluit: baculumque capit, quod spinea tortum
 Vincula eingebant; adopertaque nubibus atris, 800
 Quacumque ingreditur, florentia proterit arva,
 Exuritque herbas, et summa cacumina carpit;
 Afflatuque suo populos, urbesque, domosque,
 Polluit: et tandem Tritonida conspicit arcem,
 Ingeniis, opibusque, et festa pace virentem: 805
 Vixque tenet lacrymas, quia nil lacrymabile cernit.

Sed post quam thalamos intravit Cecrope natæ,
 Jussa facit: pectusque manu ferrugine tincta
 Tangit, et hamatis præcordia sentibus implet,
 Inspiratque nocens virus: piceumque per ossa 810
 Dissipat, et medio spargit pulmone venenum.
 Neve mali spatium causæ per latius errent,
 Germanam ante oculos, fortunatumque sororis
 Conjugium, pulchraque Deum sub imagine ponit;
 Cunctaque magna facit. Quibus irritata, dolore 815

Zółé na pierś wystąpiła, a na język jady,
 Z cudzych się tylko nieszczęście, z cudzej cieszy zdrady. 790
 Snu niezna, gdyż ją ciągle czujna troska budzi,
 Jęczy, skoro postrzega pomysłność u ludzi,
 Zawsze widzi niewdzięcznych, narzeka przed światem,
 Drgęczy drugich i siebie, i własnym jest katem.

Choć się nią brzydzi Pallas, wstręt przezwyciężyła, 795
 I krótko temi do niej słowy przemówiła:
 W Aglaurę twą truciznę przelej, tak potrzeba.
 I dzidą pchnąwszy ziemię wróciła do nieba.

Jeszcze za odchodzącą patrzy zazdrość krzywo,
 Szmerze i ciężko wzdycha widząc ją szczęśliwą. 800
 Podpiera się na kij u okrytym kołcami,
 I wychodzi czarnemi odziana chmurami.
 Gdzie stąpi siewy depcze, kwiatów główki ścina,
 Na jej widok zielona żółknieje dolina,
 Jęj telnienie razi miasta i całe narody. 805
 Gdy nakoniec ujrzała Ateńczyków grody,
 W nich nauki, bogactwa i przemysł jedyny,
 Łzy leje, że nie widzi żadnej też przyczyny.

Gdy do śpiącej Aglaury, przyszła zazdrość błada,
 Pełni rozkaz, dłoń zimną do łona przykłada, 810
 I w pierś jej niespokojną ostre kolce wsuwa.
 Szkodliwym jadem płuća i serce zatruwa,
 I po całym jej ciele truciznę rozdyma.
 By zaś przyczynę smutku miała przed oczyma,
 Siostrę przed nią maluje, jej związek szczęśliwy, 815
 Złączonęj z młodym Bózkim miłości ogniwy.
 Wszystko w powiększającym obrazie jej kryśli.
 Śpiącą jeszcze Aglaurę przykre jątrzą myśli,

Cecropis occulto mordetur: et anxia nocte,
 Anxia luce gemit; lentaque miserrima tabe
 Liquitur, ut glacies incerto saucia sole.
 Felcisque bonis non secius uritur Hersed,
 Quam cum spinosis ignis supponitur herbis, 820
 Quæ neque dant flammæ, lenique tepore cremantur.

Sæpe mori voluit, ne quidquam tale videret;
 Sæpe velut crimen rigido narrare parenti.
 Denique in adverso venientem limine sedit
 Exclusura Deum: cui blandimenta, precesque, 825
 Verbaque jactanti mitissima; Desine, dixit;
 Hinc ego me non sum nisi te motura repulso.

Stemus, ait, pacto, velox Cyllenius, isto;
 Cælatasque fores virga patefacit. At illi
 Surgere conanti partes, quascumque sedendo 830
 Flectimur, ignava nequeunt gravitate moveri.
 Illa quidem recto pugnât se attollere trunco;
 Sed genuum junctura riget, frigusque per unguis
 Labitur; et pallent, amisso sanguine, venæ.

Utque malum late solet inmedicabile cancer 835
 Serpere, et illæsas vitiatas addere partes;
 Sic letalis hiems paulatim in pectora venit,
 Vitalesque vias et respiramina clausit.
 Nec conata loqui est: nec, si conata fuisset,
 Vocis haberet iter. Saxum jam colla tenebat. 840
 Oraque duruerant, signumque exsanguis sedebat.
 Nec lapis albus erat: sua mens infecerat illam.

Has ubi verborum pœnas, mentisque profanæ,
 Cepit Atlantiades; dictas a Pallade terras
 Linquit et ingreditur jactatis æthera pennis. 845

Zazdrość w nocy natchniona i w dzień się odzywa,
 A powolném cierpieniu niknie nieszczęśliwa, 825
 Jak przy niestałem słońcu topniejące lody;
 Tak ją trawią pomyslnie dla Hersy przygody,
 Jak kiedy kto na ogień mokre zioła ciska,
 Te wolnym tłą się żarem choć płomień nie błyska.

Już chce umrzeć, by tyłkotych mąk się pozbawić, 825
 Już miłostki swęj siostry przed ojcem wyjawić,
 Wreście chcąc wejścia wzbronić gdy nią zawiśe włada,
 Aglaura przed Merkurym w samym progu siada.
 Próżno jęj czynił prośby żądzą podniecane,
 Gdy nieodejdiesz, rzekła, i ja stąd nie wstane. 830

Nie wstawaj niech się zaraz spełnią słowa twoje,
 Rzekł bożek, trącił różczką, otworzył podwoje.
 Chce za nim biec Aglaura. Gnusność ociężała
 Obejmując jęj członki, powstać jęj nie dała.
 Zaraz krew w żyłach skrzepła, zdrętwiały kolana, 835
 I ciało jęj powlekła bladość wprzód nieznana.

Jako nieuleczony rak nagle powstaje,
 I do części dotkniętej część zdrową dodaje.
 Tak prędko zimno śmierci serce jęj przenika,
 I wszystkie drogi życia i oddech zamyka. 840

Milczy, i choćby chciała mówić, nie ma siły,
 Nie ma głosu, jęj usta w głąz się przemieniły.
 Siedzi jak martwy posąg, lecz i posąg bład
 Zachowuje na twarzy dawnych uczuć ślady.

Taką na nięj syn Mai dokonawszy zmianę, 845
 Porzuca sławne miasto od Pallady zwane,
 A rączył bijąc skrzydłem do nieba ulata,
 Gdzie go przyzywa ojciec, i Wszechwładca świata.

Se vocat hunc genitor: nec causam fassus amoris,
 Fide minister, ait, jussorum, nate, meorum,
 Pelle moram, solitoque celer delabere cursu;
 Quæque tuam matrem tellus a parte sinistra
 Suspicit, indigenæ Sidonida nomine dicunt, 850
 Hanc pete: quodque procul montano gramine pasci
 Armentum regale vides, ad littora verte.

Dixit: et expulsi jam dudum monte juvenci
 Littora jussa petunt, ubi magni filia regis
 Ludere, virginibus Tyriis comitata, solebat. 855
 Non bene conveniunt, nec in una sede morantur,
 Majestas et amor. Sceptri gravitate relicta,
 Ille pater rectorque Deum, cui dextra trisulcis
 Ignibus armata est, qui nutu concutit orbem,
 Induitur faciem tauri: mixtusque juvenis 860
 Mugit, et in teneris formosus obambulat herbis,
 Quippe color nivis est, quam nec vestigia duri
 Calcavere pedis, nec solvit aquaticus Auster,
 Colla toris exstant: armis palearia pendent;
 Cornua parva quidem; sed quæ contendere possis
 Facta manu, puraque magis perlucida gemma.
 Nullæ in fronte minæ, nec formidabile lumen;
 Pacem vultus habet. Miratur Agenore nata,
 Quod tam formosus, quod prælia nulla minetur.
 Sed, quamvis mitem, metuit contingere primo; 870
 Mox adit, et flores ad caudida porrigit ora.
 Gaudet amans: et, dum veniat sperata voluptas,
 Oscula dat manibus: vix ah! vix cætera differt.
 Et nunc alludit, viridique exsultat in herba;
 Nunc latus in fulvis niveum deponit arenis. 875

Tając przedmiot miłości, tak rzekł nieśmiertelny:
 Synu! moich rozkazów wykonawco dzielny. 850
 Bez zwłoki, spuść się z zwykłą żywością na ziemię,
 Pod Sydon, gdzie Fenicjan zamieszkało plemię.
 Przeciw gwiazdzie twój matki, przy górze, na łące,
 Ujrysz łatwo królewskie stada się pasące.
 Te spędź ku brzegom morza. Rzekł, stada spędzone 855
 Udają się natychmiast w przeznaczoną stronę,
 Nad morze, gdzie wielkiego Króla, córka miła.
 W gronie dziewic Sydońskich błogo się bawiła.
 Rzadko zgodzą się z sobą władza i kochanie.
 Zbyt uciążliwe Jowisz składa panowanie, 860
 I ten co rządzi gromem w całym blasku chwały,
 Ten co jednym skinieniem świat przeraża cały,
 Ojciec i władca Bogów bierze postać wołu,
 Jak pyszny buhaj igra ze stadem pospołu,
 Ma siersć jak ten śnieg biały co go wiatry dżdżyste, 865
 Ani splamiły ludzkie stąpania nieczyste.
 Tłuste jego podgarle zwiesza się na nogi,
 W pół kole jakby sztuką utoczone rogi,
 Jak kryształ przejrzeć można; niezagraża czołem,
 Chód jego jest spokojnym, spojrzenie wesółem. 870
 Przygląda się Królowna cudownej urodzie,
 Chwali go, że nie dziki, że rogiem nie bodzie;
 Zrazu tknąć go nieśmiała, choć był tak łaskawy:
 Wreście śmielsza, garść świeżej podaje mu trawy.
 Kochanek przewidując że go rokosz czeka, 875
 Dłoń liże, resztę pieśczoł zaledwie odwleka.
 To rąco wyskakuje po kwiecistej trawie,
 To igrając na gładkiej kładzie się murawie,

Paulatimque metu demto, modo pectora præbet
 Virginea plaudenda manu; modo cornua sertis
 Impedienda novis. Ausa est quoque regia virgo,
 Nescia quem premeret, tergo considerare tauri.

Cum Deus a terra, siccoque a littore, sensim 880
 Falsa pedum primis vestigia ponit in undis.
 Inde abit ulterius, mediisque per æquora ponti
 Fert prædam. Pavet hæc, littusque ablata relictum
 Respicit: et dextra cornu tenet; altera dorso
 Imposita est: tremulæ sinuantur flamine vestes. 885

FINIS LIBRI SECUNDI.

Już córka Agenora głaszczę go bez trwogi,
 Już wonnemi kwiatai uwieńcza mu rogi; 880
 Nakoniec na grzbiet jego usiąść się ośmiela,
 Nie wiedząc że takiego pieści zwodziciela.

Jowisz z nienacka suche minąwszy nadbrzeża,
 Z początku jedną nogą wodom się powierza;
 Nagle wskoczywszy w morze silnie pruje wały. 885
 Widząc jak znane brzegi oczom jęj znikają,
 Drży Europa, już grzbietu, już rogów się trzyma,
 A ulotnę jęj szaty silny wiatr rozdyma. 888

KONIEC XIĘGI DRUGIEJ.

Str. 79 w. 5.

Wulkan, po grecku Hefajstos lub Hefestos, ma przydomek Mulcyber pochodzący od miękczenia żelaza, po łacinie *a mulcendo ferro*, syn Jowisza i Junony. Przypisują mu nie tylko wynalazek wszystkich kunsztów powstałych za pomocą topienia, kowania, i obrabiania kruszców, ale nadto wszystkie dzieła rzadszej piękności, doskonałości i pracy, zwłaszcza ze złota i miedzi. Pomocnikami jego są Cyklopowie. Wulkan ma siedlisko na wyspie Lemnos, na którą spadłszy z nieba, ochromiał.

Jedni utrzymują że go zrzuciła na tę wyspę Juno, złości że był tak brzydki, drudzy a między niemi Homer mniemają, że go Jowisz strącił z nieba za ujmowanie się za matką.

Miał kuźnię na Etnie i na wyspie Liparze. Psy były stróżami jego świątyni; malują go zawsze przy pracy, stojącego lub siedzącego przed kowadłem, z młotem i obcęgami w rękę. Jedni dają mu brodę, drudzy wystawiają go nagiego lub tylko obnażonego po pas. Różni się od innych Bogów czapką spiczastą. Żoną Wulkana była Wenus Bogini wdzięków. Wulkan jest godłem ognia, a zwłaszcza dzieł przez ogień dokonanych.

Str. 79 w. 9.

Proteusz Bożek i prorok morski, pasterz morskich cielców Neptuna. Miał dar przybierania rozlicznych postaci ale temu który go w każdej przemianie mocno trzymał, musiał się objawić w postaci własnej, i odpowiedzieć na każde pytanie tak z przeszłości, przyszłości, jako i z czasu obecnego.

Str. 79 w. 9.

Egeon olbrzym stóramienny. Homer utrzymuje iż u Bogów zwał się Bryjarejem. Jowisz zrobił go Bogiem morskim.

Str. 79 w. 11.

Dorys, córka Occana i Tetydy, małżonka Nereusza z któ-

PRZYPISY

D O

XIĘGI DRUGIEJ.

Stronnica 78 wiersz 2.

W łacińskim jest *flammasque imitante piropo*.

Pirop, gatunek miedzi która przez przydanie złota, przybierała kolor płomienisty, jak się można przekonać z dzieł Pliniusza w rozdziale XXXIV. Że u Greków rubin zwał się piropem, przeto niektórzy w tém miejscu brali pirop za rubin ale fałszywie. Starożytni w poezjach swoich niezafowali tak hojnie kamieniami drogiemi jak poeci wschodni.

Podług opisu Owidjusza tak sobie wystawiam pałac słońca. Ściany z piropu, słupy przejrzyste ze złota polerowane, belki także złote, dach z kości sloniowej, i zdaje mi się że takie wystawienie zgadza się z allegorycznym obrazem wschodu słońca, który naprzód rosposciera na niebie blask jaskrawy i złocisty, a dalej coraz bledszy.

W wierszu wyszłam na Bielawskiego pod tytułem Sąd Apollina, taki się znajduje naśladowany opis palacu słońca.

Gdzie pysznemi dźwigane kolumnami stropy,
W świetnym więzione złocie zdobiły piropy,
Szczyty z Indyjskich zębów, a skłniące podłogi
Z czystego lane srebro boskie depta nogi. i t. d.

rym miała piędziesiąt córek zwanych Nerejdami. Malują ją siedzącą przy mężu na wozie, a przy niej płyną jej córki.

Nerejdy jej córki były Boginiami morskimi. Niektórzy mięszają je z Oceanidami Nimfami morskimi także córkami Oceana i Tetydy, ale tych liczy Hezjod trzy tysiące. Nierozniąd się jedne od drugich. Mają wieńce z trawy morskiej, włosy poprzeplatane sznurkami pereł, trzymają w ręku konchy, siedzą na Delfinach, wielorybach, koniach i innych zwierzętach morskich. Na obrazach mają rybi ogon, ale poeci zostawiają im postać ludzką. Najslawniejsze z Nerejdów są Panope, Galatea i Tetys.

Str. 81 w. 30.

Jak szczęśliwy był pomysł tego opisu dworu słońca! jak świetnemi poeta wystawił go farbami! jaka zwięzłość stylu i myśli. W czterech wierszach odmalowane mamy cztery pory roku.

Jan Kochanowski w poezjach swoich naśladował je w ten sposób.

Tobie k woli rozliczne kwiaty wiosna rodzi,
Tobie k woli w kłosianym wieńcu lato chodzi,
Jesień wino i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.

Też same myśli oddał w ośmiu wierszach Franciszek Dmochowski w przekładzie sądu ostatecznego Junga.

Kto jest ten, który wiosnę w nowe stroi szaty,
Naksztalt młodej pasterki ozdobionej w kwiaty,
Kto latu każe sporym przybliżyć się krokiem
I ziemię złotym światła ożywić widokiem.
Kto kolejnym użytków i ozdób wymiarem
Gnie jesień pod wyborynych owoców ciężarcm?
A wreście zayła zimę, co za wszystkie plody,
I za wszystkie nam wdzięki daje śnieg i lody.

Str. 83 w. 73.

Starożytni idąc za systematem Ptolomeusza, rozumieli iż ziemia jest w środku świata, i że cały firmament w biegu

codziennym obraca się w około niej z wschodu na zachód, a słońce w biegu rocznym posuwa się przeciwnie czyli z zachodu na wschód.

Str. 85 w. 82.

Emońskiego czyli Tessalskiego strzelca, bo Chiron będący tym strzelcem pochodził z Tessalji.

Str. 87 w. 109.

Chryzolit kamień drogi, koloru złota, bo Chryzos po grecku znaczy złoto, a litos kamień.

Str. 87 w. 113.

Zorza po łacinie Aurora, po grecku Eos, od męża zwana Tytonis albo Tytonja, Bogini zorzy i dnia, córka Tytana Hiperjona znaczącego źródło światła, i Tyi Tytanki, siostry Heljosa i Seleny czyli Boga słońca i Bogini księżycy. Inni, sam nawet Owidjusz w księdze IX w 420 nazywa Zorzę córką olbrzyma Pallesa. Mężem jej był Tyton syn Trojańskiego Króla Laomedona, a jej znakomitszemi synami są Lucifer i Memnon. (Patrz powieść o miłostkach Zorzy i Cefala w księdze VII. w. 702).

Zorzę wyobrażają jak wdzięczną Boginię w szacie szafrańcowej, wóz jej złoty ciągną dwa rumaki zwane Lampus i Faeton. Grecy poeci dają jej przydomek Bogini z różowemi palcami.

Str. 72 w. 115.

Schodzą gwiazdy, Jutrzenka ich orszak zamyka,
I na ostatku z niebios stanowiska znika,

po łacinie jest

Diffugiunt stellae, quarum agmina cogit
Lucifer et coeli statione novissimus exit,

lecz że my do wyrazu Lucifer wcale inne wyobrażenie przywiązujemy wolalem więc napisać Jutrzenkę.

Lucifer po grecku Fosforos, znaczy posłannika światła, a zatem to samo co Jutrzenka będąca gwiazdą poranną. Malują go jako młodzieńca z gwiazdą nad głową i z podniesioną pochodnią. Jako gwiazda wieczorna nazywa się Hesperus i

trzyma pochodnię schyloną ku ziemi. Bywa nickiedy uwieczony.

Str. 87 w. 116.

W scenie lirycznej pod tytułem, *Sen poety*, wystawionej na Teatrze Narodowym Warszawskim na korzyść Towarzystwa Dobroczynności w r. 1818, taki słyszeliśmy świetny opis poranku i wschodu słońca przez jednego z pierwszych Rymotwórców naszych Franciszka Morawskiego napisany. Dla przekonania jak wdzięcznie umiał nasz poeta rozwinąć myśl Owidjusza udzielam tego opisu.

Już zabłysła różami uwieńczona zorza,
Oświeca góry, lasy i dalekie morza.
Witaj, witaj Bogini, wzniesiś pogodnie czoło,
I twe złote promienie rozlewaj w okolo;
Rozlewaj twoje wonie, balsamiczne rosy,
Na kwiaty, na rośliny, na spragnione kłosa,
Obudź całą naturę, zbudź wszystkie stworzenia,
Niech pierwszym głosem będzie, głos ich dziękczynienia.

Lecz już z słońcem na czele, w całym blasku chwały,
Na tronie gorejącym zapadł dzień dojrzały,
Obfite światła rzeki, z jego szat się leją,
Spojrzał, a ziemię, morze i nieba jaśnieją.
Wzrok jego w jednej chwili sto krain przelata,
Jest razem życiem, duszą i malarzem świata.
Widzę w nim obraz Bogów potęgi i chwały,
Jak oni dobroczynny, jak oni wspaniały.

Str. 87 w. 119.

Godziny córki Jowisza i Temidy. Trzy z nich najznakomitsze zowią się Eunamia, Dice i Irena. Różne mają zatrudnienia. Są Boginiami czasu, sługami Jowisza władcy pór roku, doglądają Junony, otwierają palac nieba, towarzyszą Febowi, którego konie zaprzęgają i wyprzegają. Są boginiami piękności, opiekunkami sprawiedliwości i pokoju, doglądają siejby, słowem przestrzegają szczęścia i uszlachetnienia ludzi. Poeci nadają im postać kobiecą, ulotną i

ptre szaty. W Olimpij jednak w kościele Junony na posągach Emila z Eginu, wyobrażone były siedzące na krzesłach. W gaju Altys w Olimpij miały ołtarze a w Atenach świątynią.

Str. 89 w. 139.

Znaki niebieskie.

Str. 89 w. 140.

Owidjusz oznacza północ przez węże, a południe przez ołtarz.

Str. 73 w. 141.

Los, szczęście, po łacinie Fortuna, po grecku Tyche. Fortunie przypisywano kierunek złych i pomyślnych wypadków życia. Malują Fortunę jak piękną niewiastę, uwieńczoną kwiatem zwanym Lotos; w lewym ręku trzymającą róg obfitości, w prawym rudel.

Str. 89 w. 152.

W Eurypidesie taki znajdujemy ustęp o Faetonie.

Faeton na te słowa bierze wodze w rękę,
Bije niemi po karkach konie niecierpliwe.
Lotne rumaki słońca na głos jego tkliwe
Pędzą, wartki wóz leci, jak błysk, w mgnieniu oka,
Znika przed niemi przestrzeń powietrza szeroka;
Jednak ojciec swej trwogi utaić nie może,
I ściga ich oczyma po górnym przestworze,
Pokazuje mu drogę na niebie szerokiem
Towarzysząc mu jeszcze i głosem i wzrokiem,
Tędy leć, wola, prosto, odwróć się, zatrzymaj.

Czyliżbyś nie rzekł, mówi Longin przytaczając ten przykład w rozprawie swojej o szczytności, że wyobraźnia poety, siada na wóz słońca razem z Factonem, iż dzieli wszystkie jego niebezpieczeństwa, i wzbija się z nim razem w powietrze.

Str. 89 w. 157.

Tetyś żona Oceanu, matka Klimeny.

Str. 91 w. 171.

Tryony, siedem gwiazd stanowiących konstellacją wielkiej niedźwiedzicy, nigdy nie zachodzą, a jak poeci mówią nie-
pławiają się w morzu.

Str. 91 w. 176.

Bootes, inaczej Arktofilax, pasterz niedźwiedzi, wielka pół-
nocna gwiazda, którą malują jako pasterza postępującego
za wozem niebieskim.

Str. 937 w. 219 i 95 w. 220 i 225.

Helikon, góra w Beocji, nazywa się dziewiczy że był poświę-
cony Muzom.

Hemos, góra w Tracji na której Menady rozszarpały Or-
feusza.

Cyteron góra w Beocji; na niej obchodzono święta Ba-
chusa.

Str. 95 w. 241, 242 i 243.

Dirce źródło w Tebach, tak nazwane od żony Likusa, A-
mimone źródło w Argos tak nazwane od jednej z pięciu-
dziesiąt córek Danausa, od którego Greków nazwano Da-
naje. Pirena źródło płynie pod Koryntem, dawną Efirą.

Str. 95 w. 247.

Xant rzeka. Podczas wojny Trojańskiej Wulkan walczył
z nią ogniem. Patrz Iliadę Homera przekład Franciszka
Dmochowskiego Tom III Xiega XXI. stronnica 44.

Str. 97 w. 257.

Że zdroje Nilu wypływają z głębokiej Afryki, przeto ró-
wnie starożytnym jak i nam były nieznanne. Obszerniejszą o
nich wiadomość udzielił Anglik Bruce.

Str. 97 w. 267.

Cyklady wyspy na Egejskim morzu albo Archipelagu,
tak nazwane że leżą w kole.

Str. 97 w. 275.

Ziemia po łacinie Tellus, po grecku Gea, córka Zamę-
tu, żona Urana, z nim spłodziła Tytanów, Cyklopów i Gigan-
tów.

Str. 99 w. 300.

Atlas Tytan który dźwigał niebo na swoich barkach.

Str. 103 w. 351.

Heljady siostry Faetona. Jedna z nich zwała się Faetuza,
druga Lampecja, trzecia podług jednych Febe, podług dru-
gich Egle.

Str. 103 w. 371.

Cygnus po łacinie labędź.

Str. 105 w. 396.

Spocznie grom osierocać mający rodzice,
po łacinie

Orbatura patres aliquando fulmine ponat.

W tym pięknym wierszu liczba mnoga naumyślnie poło-
żona zamiast pojedynczej dodaje mocy skardze strapionego
ojca.

Str. 107 w. 411.

Do swojej Arkadji.

Arkadja równie jak Kreta helpila się z tego że była ko-
lebką Jowisza. Depping w podrózach swoich taki nam daje
opis Arkadji.

« Do nazwiska Arkadji przywiązuje się myśl wieku zło-
ego. Ludy pasterskie w środku Peloponezu, może dłużej
niż jakikolwiek inny naród używały tej szczęśliwej spokoj-
ności którą nadaje bezpieczna i od dumy wolna mierność.
Taki był w dawnych wiekach los pasterzy Arkadyjskich. Ich
ojczyzna zajmująca środek półwyspu, jest równiną wynie-
sioną i ozdobioną górami, skąd w różne strony wypływają
rzeki, dla zwilżenia ziem po nad morzem leżących. Tak
Alfej, Erymant, Eurotas, Inach i tyle rzek innych mają swe
zdroje albo na górach, albo na równinach Arkadji, która
wyższa nad inne okolice, ma świeższe i czystsze powietrze.
Świeżość tę utrzymują i ożywiają chłodne stoki za każdym
prawie krokiem wytryskające, gaje po bokach gór wyrosłe,
i które w dawnych czasach gęstsze być musiały, paśniki
uwieńczone czarującą okolicą, ziemia szczodra dla rolnika,

góry zabezpieczające mieszkańców od wiatrów i obcych napadów, ubóstwo nie będące niedostatkiem ale zdolne wstrzymać chciwego łupów zdobywcę, wreszcie swoboda bez której wszystkie skarby nie dają uciech prawdziwych, a na końcu życie proste, bez zbytku, wolne od dzikich namiętności i żądz burzliwych; oto były bogactwa, oto szczęście Arkadjan.

Na Menalu i na Alfeusza nadbrzeżach odbywały się igrzyska ludów niezazdroszczących niczego najbogatszym i najslawniejszym narodom. Używały tej pomyślności do której ludy słabe, ubogie i wolne, zdają się być jedynie powołane.

Ale w miarę zaludniania się nadbrzeżów w okolo Arkadii, mieszkańcy doznali wpływu obyczajów cudzoziemskich. Ich wiara i obrzędy zapewne wprzód tak skromne jak sposób życia, otoczyły się świetnością i skazyły mnóstwem zabobonów. Ofiarnicy wzięli przewagę nad umysłem gminu, duma i zazdrość wzniciły wojnę domową. Nadęci własną wolnością, napelnili kraj swój niewolnikami. Pasterze wyszedłszy z gór rodzinnych, powzięli jak Szwajcarowie w ostatnich wiekach, zgubną myśl zaprzędawania się do wojsk cudzoziemskich i wylewania krwi za ten lub ów rząd, bez względu na złą lub dobrą sprawę. Takie wyludnienie spuściło Arkadię, i szczęście jej zniszczyło.

Pod Turkami używali niejakej wolności; góry Arkadii były jej ostatniem schronieniem. Ale nędza panowała w tych samych okolicach, gdzie za czasów Ewandra pokolenie pasterzy wiodło spokojne i szczęśliwe życie.

Grunt Arkadii musi mieścić w sobie warsztę kamieni wapiennych, a przynajmniej ziemi łatwej do splókania, bo wiele rzek w tym kraju, utworzyło sobie podziemne przechody w które wpadłszy znikają. Zniknięcie Alfeusza dało powód do powieści mitologicznej. Rzeka ta znika ażeby się pod ziemią złączyć z kochanką swoją Aretuzą (obacz Xięgę V. przemian). Styfial przepłynąwszy jezioro, zapuszcza się w przepaść pod górą zwaną dziś Mawron Oros, i zjawia się dopiero w Argolidzie; podobnie Arvanus znika u stóp gó-

ry Saita. Zdaje się iż nim rzeki Arkadii te podziemne sobie przejścia wydrążyły, musiały zalewać płaszczyzny, i tworzyć jeziora których jeszcze ślady pozostały, i o których wspomnienie znajdujemy w dziejopisach starożytnych. Wylewy rzek tyle razy się zdarzają, ile razy się zasypiają przejścia podziemne; ta przyczyna zagraża zawsze podobną powodzią jaka w dawnych wiekach zniszczyła miasta starożytnej Arkadii.

Doliny Arkadyjskie są dotąd równie żyzne jak dawniej. Błonia blisko Alfeusza wypasają stada rzadkiej piękności. Nabiał jest prawie jedynem mieszkańców bogactwem. Podwoiłoby go rolnictwo, gdyby pod rządem tureckim wspierane być mogło. Jednakże starożytna piękność Arkadjanek w niczem się nie zmieniła, postać wyniosła, rysy regularne i włosy jasne, są dotąd ich udziałem."

Str. 113 w. 506.

Erymant góra w Arkadii.

Str. 113 w. 507.

Owidjusz w poemacie swoim Fasti w X. II tę okoliczność jeszcze tkliwiej wyraża.

Jakby go poznawała staje, i w rozpaczy
Ryczy, i tylko rykiem matka się tłómaczy.

Str. 113 w. 515.

Juno była wychowana przez Oceana i Tetydę.

Str. 515 w. 551.

Koronis córka Króla Tessalskiego Flegjasza.

Str. 117 w. 562.

Pallas, Minerwa, Trytonja, po grecku Atene, córka Jowisa z którego głowy wyszła. Była boginią mądrości, sztuk pięknych i wojny, wynalasczynią muzyki, a zwłaszcza fletu, prócz tego twórczynią sztuk kobiecych jakoto przedzenia, tkania, haftowania i t. p. Wychowała się nad brzegiem jeziora Tryton w Afryce, skąd poszedł jej przydomek Trytonja. Wyobrażają Minerwę, jako piękną i wspaniałą dziewczę, zawsze poważną, z wielkimi niebieskimi oczyma, dla

których Homer zwie ją modrooka, ze spuszczoną nieco powieką, ze skromnym wejrzeniem, uzbrojoną od stóp do głowy i z pancerzem. Na helmie ma kitkę, albo Sfinxa z dwoma gryfami. W prawej ręce trzyma długą dzidę, w lewej tarczę z głową Meduzy. Obok niej malują albo sowę, albo wronę, albo drzewo oliwne jako jej głównejsze godło.

Minerwa, mówi P. Hejne, oznaczała z początku męstwo związane z zręcznością i rostopnością, gdy przeciwnie Mars, przynajmniej jak było za czasów Homera, oznaczał ślepą odwagę. Później jednak stała się Minerwa godłem wszystkich prac kobiecych za wieków bohaterskich. Gdy późniejsi Grecy obeznali się z Egipską religią, porównano Minerwę z Egipską boginią Nejt i nadano jej inne przymioty."

Minerwa ma zwykle płaszcz błękitny, lecz na Watykanie znajduje się obraz na którym jasnieje w płaszczu koloru ognistego.

Str. 117 w. 561.

Erykton syn Wulkana zrodzony bez matki, miał smocze nogi. Dla pokrycia tej wady natury, wynalazł wóz i na nim pierwszy raz z poczwórną zaprzęgą, pokazał się na igrzyskach Panatenajskich.

Str. 117 w. 563.

Cekrops przybył z Egiptu w okolice Aten, i ludzi rozsiadanych i żyjących samotnie, poosadzał po wsiach i miastach, i zaprowadził między niemi stan małżeński. Stąd poszedł przydomek jego Difies (dwoisty). Wyobrażają go z dwoma twarzami jedną męską, drugą kobiecą.

Str. 117 w. 574.

Pauzanjasz utrzymuje iż w Koronie w Messenji znajdował się na zamku miedziany posąg Minerwy z wroną w ręku.

Str. 117 w. 597.

Niktymena córka Epopsa Króla na wyspie Lesbos. Ojciec zakochał się w niej i przymusił ją do kazirodztwa. Ze wstydu ukryła się w lasach; ulitowawszy się nad nią Minerwa,

przemieniła ją w sowę. Owidjusz inaczej tę bajkę wyklada i córkę czyni winną kazirodztwa.

Str. 121 w. 625.

Ciałopalenie należało do zwyczajów starożytnych. Mimo tego pogrzeby były także używane, lubo Homer tylko o ciałopaleniu wspomina. Najbliżsi krewni zbierali pozostałe kości, składali je w urnę, zakopywali w ziemię, i nad grobami wnosili mogiły lub przyciskali je wielkimi glazami nad którymi kładli napis. Poczem wyprawiano uroczystą biesiadę, a często nawet igrzyska na cześć zmarłego.

Str. 121 w. 638.

Chiron pół człowieka, pół konia, Centaur, syn Saturna który go pod postacią konia spłodził z Nimfą Filirą. Uchodził za biegłego lekarza, gwiazdoznawcę i muzyka, a zwłaszcza za doskonałego nauczyciela. Herkules nieostrożnie skaleczył go w nogę strzałą jadowitą umoczoną we krwi Lernejskiego smoka. Ta rana tyle mu dokuczala iż życzył sobie śmierci, i przemieniony w gwiazdę, przeniesiony został do Zodiaku, gdzie się nazywa strzelcem. Coby znaczyła powieść o Chironie? jestto pytanie niedocieczone. Zdaje się że wiele podań historycznych o nim zaginęć musiało.

Str. 123 w. 655.

Tę przepowiedni taki jest wykład. Eskulap narodził się niejako podwójnie, bo był wyrwany z łona konającej matki. W dorosłym wieku wskrzesił Hipolita syna Tezeusza, którego ojciec poświęcił na ublaganie Neptuna. Ten cud tak rozgniewał Jowisza, iż go zabił piorunem; potem jednak pomieścił go w rząd bogów. Eskulap czczony był na Epidaurze.

Str. 125. w. 662

Trzy Parki, córki nocy, którym los, a mianowicie trwałość życia śmiertelnych powierzona była, z których jedna Kloto nie żywotną zaczepiała, druga Lachezys ją przędła, trzecia Atropos przecinała. Miano je za nieublagane. Poeci wystawiali je jako podeszłe wiekiem niewiasty, mające wej-

rzenie ostre, szatę długą i przedzące u kądzieli. Rzeźbiarze wyobrażali je zupełnie przeciwnie. Parki przy śmierci Meleagra wystawiają jako piękne dziewice, ze skrzydłami lub bez skrzydeł, i odróżniają je znakami szczególnymi. Jedna pisze nieustannie na papierze w trąbkę zwiniętym. Na jednym pomniku widać Parkę z kołem u nóg, a papieżem w ręku.

Str. 125 w. 684.

Apollo został wygnany z nieba za to że się mścił na Cyklopach zgonu swego syna Eskulapa, na którego oni Jowiszowi piorun ukuli.

Str. 125 w. 685.

Łatwość autora jest tłumaczowi najtrudniejszą do oddania. Styl naturalny, mówi Paskal, zadziwia nas, zachwyca, czaruje; rozumiemy że będziemy czytać autora, a słyszemy człowieka."

Str. 125 w. 685.

Elis i Messena prowincje w Peloponezie. Deppingtak mówi o Elidzie.

Elida jest kraj nadmorski mający dwadzieścia mil wzdłuż i przerznięty trzema rzekami, Penejem, Alfejem i Nedą. Na wschodzie góra Foloe i inne których lasy obfitują w budulec, oddzielają od Arkadii wielkie doliny Elidy. Alfej stamtąd wypływa, ale już żadne mitologiczne wspomnienie nieprzypiętuje się do niego, już nawet zaginęło poetyczne jego imię; dziś go zowią Rufsą. Niema już ani Olimpji, ani Elidy. Nowe miasta, Gastuni, Pirgos i Lala, zajmują w sobie prawie wszystkie bogactwa i całą oświatę Elidy. Miasto Cyllen, poświęcone niegdyś Merkuremu, jest już tylko nędznym miasteczkiem pod imieniem Andruwida. Penej zmienił także swoje nazwisko i zowie się Gastuni.

Elida za starożytnych Greków była ogniskiem zabobonów i potęgi kapłańskiej. Umieli ją kapłani utrzymać kojarząc z obrzędami wiary, miłość sławy i ojczyzny. Elida była ziemią świętą dla Greków, a Olimpja przedmiotem zaspokajającym każdą ambicję. Rewolucje wieków, zostawiły wątle

ślady dawnej świetności Elidy. Inne ludy, miasta, nazwiska, zwyczaję, panują na sławnej ziemi Jowisza Olimpijskiego.

Równina Olimpji zowie się dziś Antilala od Laljotów ludu na niej osiadłego, który, szukając materiałów do budowania się, zniszczył wszystkie pozostałe zwaliska świątyni Jowisza Olimpijskiego. Pisarze starożytni utrzymują, iż ta świątynia była wystawioną z kamienia podobnego do marmuru paryjskiego.

Można jeszcze poznać sławny hipodrom, czyli plac gonitwy na którym wozy grzniały w przelocie do mety. Do jakiegoż zapalu, do jakiejże namiętności ku chwale, niepodniecało to miejsce i palmy rozdawane zwycięsciom wśród okrzyków całego ludu upojonego radością i przejętego dumą narodową? Dziś Olimpja jest pustynią, od tylu wieków żaden rumak po hipodromie nie biegł na wyścigi, a następcy bohaterów ważniejszym zajęci zatrudnieniem, muszą o każdą stopę ziemi naddziadów, walczyć z jej najezdźnikami.

Str. 125 w. 687.

Apollo jako pasterz ma przydomek Nomjon. Pod takim wyobrażeniem widzieć go można na pięknym posągu w Villa Ludovici.

Str. 125 w. 695.

Nelej syn Neptuna i Tyry córki Salmoneja. Brat jego Peljasz wygnął go z Tesalji, skąd udał się do Messenji, i założył miasto Pilos. Z Chlorydą córką Amfjona spłodził dwunastu synów. Herkules wszystkich zamordował prócz jednego Nestora.

Str. 125 w. 710.

Od tych słów Battusa, próżne powtarzanie nazywają Battologją.

Str. 127 w. 714.

Kamień probierczy.

Str. 127 w. 716.

Miasto Ateny były poświęcone Minerwie, która się po grecku nazywa Atene.

Str. 127 w. 717.

Munichja wzgórze skaliste, między portem Pirejskim, Falerskim i Muniquejskim.

Str. 127 w. 717.

Liceum jedna z najslawniejszych szkół Ateńskich, leżało za miastem, zarosłe było lasami i gaikami. Arystoteles zwykł był tam nauczać.

Str. 127 w. 720.

To ma znaczyć że właśnie odbywał się wspaniały obchód, którym się zakończyły święta Panatenajskie wyprawiane na cześć Minerwy. Świąt tych były dwa rodzaje, mniejsze i większe. Mniejsze obchodzono co rok. Były to igrzyska i zabawy dla młodzieży. Większe obchodzono co lat pięć i trwały kilka dni. Podczas nich ubiegano się o pierwszeństwo w gonitwie pieszej, konnej, w doświadczeniu swych sił, a nakoniec i w poczci. Nagrodą był wieniec oliwny i dzban napełniony najlepszą oliwą. Święta kończyły się ofiarami. Każda gmina w Attyce musiała na nie dostawiać wolu. Kończył się obchód uroczystem oprowadzaniem wielkiego statku z pełnemi żaglami po pierwszych ulicach Aten. Był to największy Automat jaki kiedykolwiek w Grecji utworzono. Posuwał się za pomocą ukrytych kół i ludzi, bez dołączenia podziemnych machin. Poruszanie tego okrętu było zadziwiającem widowiskiem nie tylko dla gminu ale i dla znawców mechaniki, a nawet i sztuk pięknych, gdyż wszystkie żagle były jak najdokładniej tkane, podług rysunku najbieglejszych mistrzów Ateńskich. Wielki żagiel wystawiał powstanie olbrzymów przeciw bogom. Między obrońcami Olimpu odznaczała się szczególnie Minerwa.

Ten ogromny obraz który Wirgiljusz opisał w poemacie swoim Cyrys, był obwieszony do koła wieniec z liści oliwnych, wśród których poprzeplatane były fijołki. Często kroć wystawiano na rogach tego obrazu, wizerunki wielkich ludzi, i to był największy stopień uczenia, do którego Ateńczyk mógł dojść i którego mógł zapragnąć. Starcy po-

kazywali się przy tych uroczystościach z oliwną różczką w ręku; najpiękniejsze i najznakomitsze dziewice, w pięknie uplecionych i kwiatami uwieczonych koszykach, niosły na głowie jakie świętości, od czego zwaly się Kanaforami, co znaczyło noszące koszyki. Młodzieńcy byli uwiecznieni w kicie z prosa. Cały orszak święty zatrzymał się na Ceramiku po za miastem, dostał się tam przez bramę Dypilon, przeminął Agorę, przeszedł przez Ilissus, w koło Eleuzynjon, i wracał przy Pelazgikon i przy świątyni Apollina Pityjskiego, aż do miejsca blisko Areopagu, gdzie okręt zachowano, a zasłonę stanowiącą główny żagiel zanieśiono w ofierze do kościoła Minerwy Polias czyli opiekunki miasta do Akropolis."

Str. 127 w. 727.

Attyka zwala się dawniej Akteą od Akteusza teścia Cerkropsa który pierwszy w tym kraju panował.

Udzielam w krótkości co Depping mówi o Attyce i Atenach.
« Ta część Grecji dawniej najludniejsza, najzamożniejsza, i najbardziej kwitnąca, postradała te wszystkie bogactwa które na niej zgromadził gienjusz i przemysł ludzi, i to jej tylko zostało, co mimo zmiany wieków zostać jeszcze mogło, to jest niebo pogodne, powietrze przyjemne, i ziemia zdalna do wszystkiego. Ludność Attyki która za sławnych czasów Grecji, powinna była wynosić do półmilionu, bo liczono tysiąc mieszkańców na milę kwadratową, przeciwnie w r. 1820 składała się tylko z 25,000 ludzi, częścią Greków, częścią Turków i Albańczyków. Między temi dwoma cudzoziemskiego szczepu narodami, Grecy ich niewolnicy, zdawali się być obcemi samym sobie. Uciśniony hańbiącym jarzmem barbarzyńców, Grek z Attyki niezachował żadnego znaku tej bystrzej żywości, tak chlubnie znamionującej dawnego Ateńczyka, niemogącego znieść ani wolności ani niewoli, i któremu miłość sztuk pięknych, coraz insze dawała wzruszenia. Ten charakter będący sprężyną tylu wielkich czynów, już jest zupełnie zatarty; może ożyje znowu, jeśli Ateny staną się znowu ogniskiem oświaty Grecji.

Ateny mają ulice nieregularne i prostym tylko opasane są okopem. Bramy dzisiejsze nie stoją w tém samym miejscu jak za starożytnych. Brama tak zazwana Lwia jest najwspanialsza. Pomniki starożytne są raczej za miastem niż w mieście. Przy końcu roku 1820, Turcy wracając do Aten, spalili wszystkie Kościoły Greckie i prawie czwartą część miasta.

Niegdyś Ateny rościły się po za Akropol, dziś ta warownia stoi za miastem zajmującem ledwie jedną część obszerności dawnego.

Str. 129 w. 733.

Merkury był wnukiem Atlasa i Plejony. Plejona córka Oceanu i Tetydy była żoną Atlasa i matką siedmiu Plejad.

Str. 129 w. 734.

Mieszkańcy wysp Majorki i Minorki, zwanych dawniej Balearskimi, słynęli za doskonałych Procarzy.

Str. 131 w. 764.

Łuszczysty pancerz Minerwy zwał się Egidą. Egis była to okropna potwora, niszcząca ziemię przez ciągłe wybuchanie ognia. Pokonała ją nakoniec Minerwa na wzgórzach Ceraunu, a ze skóry utworzyła pancerz, już na pamiątkę swego zwycięstwa, już na obronę przeciw wszelkim niebezpieczeństwom. Później jeszcze umieściła Minerwa na tém pancerzu głowę Meduzy.

Str. 131 w. 780.

Naruszewicz w wierszu na ruinę Jezuitów, tak naśladował z Owidjusza opis zazdrości.

Zazdrość dała przyczynę, zazdrość jęzda blada,
Co światłości nie lubiąc w czarnych lochach siada:
Nigdy prosto nie patrzy, zyzem tylko strzyże,
Żółcią pluje, i splutą żółć na pokarm liże,
Smutna zawsze, chyba gdy ciężkie słyży bole,
Każdy ją traf pomyślny ostrym sztychem kole,
A na cudze uciski czujna w każdej chwili,
Jeśli drugich nie może sama siebie kwili.

Chlubnie w życiu i w pismach swoich, znany z przywiązania do ojczyzny, będącej jedynym serca jego żywiołem, Autor poematu historycznego Sybilla, w tém zawsze drogiem dla Polaków dziele, tak odmalował nam zazdrość:

Krwawa zazdrość, jęz wszystkich karmicielka blada,
Wklęsłooka, ponura, wyschła, kudlogada,
Szczęścia i sławy blasku wróżka niecierpliwa,
Uśmiechu nieświadoma, a łzy samej chciwa i t. d.

Str. 137 w. 858.

Sydon stolica Fenicji.

Str. 139 w. 888.

W Idyllach Moscha znajduje się jedna o Europie, którą przezemnie przełożoną dla porównania z Owidjuszem całkowicie umieszczam.

E U R O P A

Idylla z Moscha.

Luba Bogini co wyszła z morza,
Raz we śnie Europę zwiedza,
W tój właśnie dobie gdy ranne zorze,
Pomrokę nocy rozrzedza.

Kiedy spoczynek słodszy nad miody
Miłszy niż sama nadzieja,
Orzeźwia członki dziewicy młodej
I lekko oczy jej skleja.

W tój chwili widma, zdarzenia pewne
Przed śpiącym zwykły malować,
Dziś się uwzięły Tyru Królownę
Wdzięcznym marzeniem czarować.

Ujrzała we śnie dziwne zjawisko,
O nią dwie walczą dziewice;
Ta się zwie Azją, tamtej nazwisko
Tak jej nieznanne jak lice.

Ziomka mówiła: To córka moja,
Tu się zrodziła, tu wzrosła.
Na to jej rzekła obca dziewoja,
I dłoń z przymileniem wniosła.

„Jowisz mi przyrzekł dać tę dziewicę,
Więc moją zowie ją śmiało,
Jęz się imieniem wkrótce zaszczycę,
I wieczną okryję chwałą.”

Zrywa się z łoża złąkla Królewna,
I serce mocno jej bije.
Ze to widziała tak była pewna,
Jak pewną była że żyje.

Długo w milczeniu siedzi samotna,
Jeszcze jej mocno tkwi w myśli,
Tych obu dziewic postać ulotna
I tak swęj duszy stan kryśli.

„Któryż mi z Bogów te sny nasyła,
I w przepaść myśli mię wtrąca?
Któż jest ta obca dziewczca miła
Tak mojem sercem władnąca?

Uśmiech ma boski, już tęsknię za nią,
Jak przywabiała mię echiwie!
Niech mi sny próżno serca nie ranią,
Niech się zakończą szczęśliwie.”

Rzekła. Już dłużej snu niepamięta,
Zwoluje znane od młodu
Swe równiennice, hoże dziewczęta,
Dobrego serca i rodu.

Z niemi lubiła czy walczyć w biegu,
Czy kwiaty zbierać po łące,
Czyli w drzew cieniu przy morskim brzegu,
Kapać powaby rosnące.

Idą z królewną i koszyk w rękę
Niosą do kwiatów zbierania,
By się z ich cieszyć woni i wdzięku,
I z fali morskiej szemrania.

Ma i Europa koszyczek złoty,
Chce w niego nazbierać kwiatki,
Dzieło Wulkana cudnej roboty,
I upominek od matki.

Była wrytą piękna Iona
Na tym Wulkana utworze,
Jak przez Jowisza w ciolkę zmieniona,
Błękitne przebywa morze.

Nie wiedząc że to kochanka Bożka,
Nad brzegiem ludzie zdumieni,
Patrzą, jak młoda, ładna jałoszka
Po słonej płynie przestrzeni.

Owdzie przy ujściu żyznego Nilu,
Jowisz swą pięści kochankę,
I jałowicę po trudach tyłu
Znowu przemienia w ziemiankę.

Jak srebro płyną Nilu balwany
Złotem jest Jowisz odkryty,
Tu ciolka stoi w barwie miedzianej,
Tam już w postaci kobiety.

Pod wieńcem kosza stoi Merkury
I Arga powieki mroczy,
Z niego powstaje ptak pięknościory
I setne rozwija oczy.

Jak wzdęty żagiel buja nad nawą,
Tak nad koszem pióra pawia,
W nim z nieśmiertelną Wulkana sławą,
Kilka się zdarzeń objawia.

Ledwie na łąkę przyszły dziewczęta,
Mnogiemi cieszą się kwiatki,
A każda pilnie pracą zajęta,
Narcysy rwie lub bławatki.

Ta hijacynta, inna fioletka
Ta złotem pyszne krokosze,
Inne zaś lilja i wonne ziolka
Na wyścig zbierają w kosze.

Różę stoliścią w świeżość ozdobną,
Królewna mieści na lonie,
Tak w gronie dziewic będąc nadobną,
Jak Cypryda w wdzięków gronie.

Lecz niezadługo z szczęścia ponętą,
Już się Królewna rozstanie,
Bo i skromności przepaść świętą
Rozerwie lubie kochanie.

Widzi ją Bogów władca i kocha,
Wre w nim namiętność szalona;
A tak jest silną Cypryda płochą,
Ze i Jowisza pokona.

Próżno dziewicę widząc niewinną,
Junona baczność podwaja.
Król Bogów zdradę wymyśla inną,
I sam się zmienia w buhaja.

Nie jak ów buhaj w stajni żywiony,
Co dziki, stada pilnuje;
Lub w jarzmo wprzężon płytkie zagony
Wzdłuż karkiem potężnym pruje.

Sierść ma wiśniową, srebro na skroni,
Rogi jak Xiężyc rosnący,
Daje się gleskać każdego dioni,
Słodyczą ujmować chcący.

Oczy błękitne, tęsne spojrzenie,
Dziewice zwabia, zdumiewa;
A z nozdrzy wonne wydając tchnienie
Balsamy w koło rozsiewa.

Stał przed Europą byk roskochany
Liże ją i nadskakuje,
Ona go głaszcze, ociera z piany,
I wręście w skroń go całuje.

Po tej pieszczocie ryknął z roskoszą,
Lecz jego ryk był tak błogi,
Jak melodyjne dźwięki roznoszą
Nad wodą grające rogi.

Kląkł przed kochanką, grzbietu nadstawia,
Okiem i sercem ją woła;
W tym tak do swoich dziewic przemawia,
Królewna płocho, wesoła:

„ Siądźmy na niego wszystkie pospołu,
Widok ucieszy nas nowy,
Tak łaskawego nie było wołu,
Nic mu niebraknie prócz mowy. „

Siadła, chcą inne, lecz wół się zrywa,
Rączo do morza przybiega,
Próżno równiecc Europa wzywa
Próżno się głos jej rozlega.

On jakby Delfin bałwany porze,
To widząc Nimfy zdumiały,
Zbiegły się wszystkie, a wzdęte morze
Uciszył Neptun wspaniały.

Na jego rozkaz morskie pieczary,
Posłuszny Tryton porzucił,
I brzmiącą konchą dla pięknej pary
Weselne pieśni zanucił.

Piękność na boskim siedząc buhaju,
Lewą się rogów trzymała,
A prawą szaty, aby jej kraju
Słona woda niezbryzgała.

Niebo i morze mając dokoła,
Gdy ziemi już nieobaczy,
Łez swych królewna wstrzymać niezdola,
I tak przemawia w rozpacz.

„ Gdzież cię wędrowcze nogi twe wiodą?
Brzegi Sydońskie już znikły.
A! gdzież się słodką pokrzepisz wodą?
Gdzież znajdziesz pokarm twój zwykły?

Niegdyś przez morza kraje bezdżożne,
Szła tylko łódź lub Delfiny.
Jeżeliś Bogiem, czemu bezdżożne
Są twoje myśli i czyny?

Może ty ptaka przebywać lotem
Powietrzne zechcesz przestworzać?
Lepiej Ojczyzny obdarz powrotem,
I niestrasz przepaścią morza.

„Morza się nie bój, rzekł na to Jowisz,
Moj przechód fale ucisza.
Powodu drogi wkrótce się dowisz
I poznasz we mnie Jowisza.

Płonę ku tobie o dziewic perło,
Pojmę cię w Krecie za żonę,
Tam mi dasz synów, pod których berło
Poddam ludy niezliczone.”

Co rzekł, to spełnił; stanęli w Krecie:
Bóg pozbył postać zmysłoną,
I ten co na świat pioruny miecie,
W Europie miał narzeczoną.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI DRUGIEJ.





LIBER TERTIUS.

JAMQUE Deus, posita fallacis imagine tauri,
Se confessus erat; Dictæaque rura tenebat.
Cum pater ignarus Cadmo perquirere raptam
Imperat: et pœnam, si non invenerit, addit
Exsilium, facto pius et sceleratus eodem. 5
Orbe pererrato, (quis enim deprendere possit
Furta Jovis?) profugus, patriamque iramque parentis
Vitat Agenorides; Phœbique oracula supplex
Consultit, et, quæ sit tellus habitanda, requirit.
Bos tibi, Phœbus ait, solis occurret in arvis, 10
Nullum passa jugum, curvique immunis aratri.
Hac duce, carpe vias: et, qua requieverit herba,
Mœnia fac condas, Bœotiaque illa vocato.

Vix bene Castalio Cadmus descenderat antro:
Incustoditam lente videt ire juvencam, 15
Nullum servitii signum cervice gerentem.
Subsequitur, pressoque legit vestigia gressu,



XIĘGA TRZECIA.

JUŻ Bóg postaci byka pozbywszy zmyślonej,
Dał się poznać i w Krecie osiadł upragnionej.
Nie mogąc się o córce Agenor dowiedzieć,
Synowi roszkazuje po świecie jej śledzić.
A w miłości ojcowskiej i tkliwy i ostry 5
Wygnanie mu przeznacza, gdy nieznajdzie siostry.
Lecz skrytości Jowisza któż potrafi dociec?
Gdy powrotu do kraju zabronił mu ociec,
Kadmus świat zbiegłszy, tułacz, przed wyrocznią staje,
I pyta jakie przyjdzie zamieszkać mu kraje. 10
Wkrótce ci młoda ciotka sama drogę zajdzie,
Na jej karku znak jarzma żądaniem nie znajdzie,
Tę miej za przewodnicę, gdzie na trawie spocznie,
Wzniesź miasto, nazwij Teby: tak rzekły wyrocznie.
Gdy Kadmus od Kastalskiej wychodził krynicy, 15
Idącęj bez strażnika dostrzegł jałowicy.
Nie ma na czole znaku pracy i niewoli:
Tyryjczyk postępując w jej ślady powoli,

Auctoremque viæ Phœbum taciturnus adorat.
 Jam vada Cephisi, Panopeaque evaserat arva,
 Bos stetit; et, tollens spatiosam cornibus altis 20
 Ad cœlum frontem, mugitibus impulit auras.
 Atque ita, respiciens comites sua terga sequentes,
 Procubuit, teneraque latus submitit in herba.
 Cadmus agit grates, peregrinæque oscula terræ
 Dedit: et ignotos montes agrosque salutat. 25
 Sacra Jovi facturus erat: jubet ire ministros,
 Et petere e vivis libandas fontibus undas.
 Silva vetus stabat, nulla violata securi:
 Est specus in medio, virgis ac vimine densus,
 Efficiens humilem lapidum compagibus arcum; 30
 Uberibus fœcundus aquis. Hoc conditus antro
 Martius anguis erat, cristis præsignis et auro.
 Igne micant oculi: corpus tumet omne veneno:
 Tresque vibrant linguæ, triplici stant ordine dentes.
 Quem postquam Tyria lucum de gente profecti
 Infausto tetigere gradu, demissaque in undas
 Urna dedit sonitum, longum caput extulit antro
 Cæruleus serpens, horrendaque sibila misit.
 Effluxere urnæ manibus, sanguisque relinquit
 Corpus, et attonitos subitus tremor occupat artus.
 Ille volubilibus squamosos nexibus orbes
 Torquet, et immensos saltu sinuatur in arcus;
 Ac media plus parte leves erectus in auras
 Despicit omne nemus: tantoque est corpore, quanto,
 Si totum spectes, geminas qui separat Arctos. 45
 Nec mora: Phœnicas, sive illi tela parabant,
 Sive fugam; sive ipse timor prohibebat utrumque,

Z dziękczynieniem do Feba korne wznosi dŃonie.
 JuŃ minął zdroj Cefizu, Panopejskie bŃonie, 20
 Staje cioŃka, rogami przystrojone czoŃo,
 Podnosząc aŃ ku niebu ryknęła wesoŃo.
 Widzi idących za nią, na darni przyklęka,
 I legła gdzie ją w chłodzie wabi trawa mięka.
 Kadmus caŃuje ziemię, składa bóstwu dary, 25
 I wita nieznajome lasy i obszary.
 Chce święte Jowiszowi wyprawiać obchody,
 ŹoŃnierzy śle do krynic świeŃej czerpać wody.
 Nietykany siekierą wznosił się las stary,
 W nim jaskinia gęstemi zakryta konary, 30
 W niski Ńuk zasklepiona szczupły miała otwór,
 A przy nim wód obfitość; lecz okropny potwór
 Smok Marsa miał tu swoje zwyczajne schronienie.
 Błyszczą mu się złociste na głowie grzebienie,
 Truczna go rozdyma, ogniem skrzą się oczy, 35
 I potrójnym językiem jad z paszczęki toczy.
 Smutnym trafem do tego dostali się gaju,
 Nieszczęśliwi wygnańce z Tyryjskiego kraju;
 Gdy wiadro w wodzie brzękło, wąż swą dŃugą szyję
 Wyciąga, a syk jego aŃ w niebiosa bije. 40
 Wiadro z rąk im wypadło, krew się w żyłach ścięła,
 I bojaźń silnym drżeniem ich członki przejęła.
 On swe łuszczyki i giętkie pierścienie rozwija,
 I kreśląc Ńuk ogromny w powietrze się wzbija.
 Pół ciałem nad las wyższy, w zajęty przestworze 45
 Z olbrzymim niebios smokiem porównać się może.
 Zaraz ŃoŃnierzy Kadma, czy się bronić chcieli,
 Czy pierzchać, czy obojga z trwogi zapomnieli,

Occupat, hos morsu, longis complexibus illos:
Hos necat afflatos funesti tabe veneni.

Fecerat exiguas jam Sol altissimus umbras; 50
Quæ mora sit sociis, miratur Agenore natus,
Vestigatque viros. Tegimen derepta leoni
Pellis erat: telum splendenti lancea ferro,
Et jaculum: teloque animus præstantior omni.

Ut nemus intravit, letataque corpora vidit, 55
Victoremque supra spatiosi corporis, hostem,
Tristia sanguinea lambentem vulnera lingua;
Aut ultor vestræ, fidissima corpora, mortis,
Aut comes, inquit, ero. Dixit: dextraque molarem
Sustulit, et magnum magno conamine misit. 60

Illius impulsu cum turribus ardua celsis
Mœnia mota forent: serpens sine vulnere mansit;
Loricæque modo, squamis defensus, et atræ
Duritiam pellis, validos cute repulit ictus.

At non duritia jaculum quoque vincit eadem, 66
Quod medio lentæ fixum curvamine spinæ
Constitit, et toto descendit in ilia ferro.

Ille, dolore ferox, caput in sua terga retorsit;
Vulneraque aspexit, fixumque hostile momordit.
Idque, ubi vi multa partem labefecit in omnem, 70
Vix tergo eripuit: ferrum tamen ossibus hæret.

Tum vero, postquam solitas accessit ad iras
Plaga recens, plenis tumuerunt guttura venis,
Spumaque pestiferos circumfluit albida rictus;
Terraque rasa sonat squamis: quique halitus exit
Ore niger stygio, vitiatas inficit auras.

Ipsè modo immensum spiris facientibus orbem

Porywa; i tych jadem, tych zabija zębem,
Innych silnym pierścieni obejmuje kłębem. 50

Już słońce z wierzchu nieba stało krótkie cienie;
Kadma zdumiewa zbytnie żołnierzy spóźnienie.
Idzie w ślad swych wysłańców. Lwią skórą okryty,
Zbrojny był w stałą dzidę i w ostre dziuryty,
Lecz męstwo było jego najpierwszą obroną. 55

Wszedł w las, widzi poległych towarzyszków grono,
A nad niemi zwycięsę, ogrom niesłychany,
Który krew z upragnieniem wysysał im z rany.
Albo się zemszczę za was, towarzysze moi,
Albo z wami polegnę jak mężnym przystoi. 60

Rzecz Kadmus, głaz dźwiga, siły swe natęży,
I z ogromnym zamachem ciska go na węży.
Pewnieby się i baszty i mury zachwiały,
Tym ogromem, tą siłą; lecz wąż został cały.
Twarda łuszcza jak tarcza ochrania przed głazem, 65

Niczym jednak jej siła przed ostrym żelazem.
Wdziera się silny pocisk, wśród gibkich pierścieni,
Wnętrze smoka przeszywa i krwią go rumieni,
Obraca się w tył potwór boleń rozszkożony,

Widzi ranę i kąsa pocisk w niej utkwiony. 70
Porusza go, a jątrząc skaleczone ciało,
Wyrwał drzewo, lecz ostrze w kościach pozostało.

Miotająca nim wściekłość dodaje mu siły;
Wzdęła się gruba szyja nabrzmiałemi żyłami;
Łuszcza tkając po ziemi wydobywa szczęki, 75
Zięje zatrutą pianę z pickielnej paszczęki,
I rozsiewa w powietrze zaraźliwe technienie.
To raz w obszerne koło zatacza pierścienie,

Cingitur; interdum longa trabe rectior exit:
 Impete nunc vasto, ceu concitus imbribus amnis,
 Fertur, et obstantes proturbat pectore silvas. 80
 Cedit Agenorides paulum, spolioque leonis
 Sustinet incursum; instantiaque ora retardat
 Cuspide prætonta. Furit ille, et inania duro
 Vulnera dat ferro, fraugitque in acumine dentes.
 Jamque venenifero sanguis manare palato 85
 Cœperat, et virides aspergine tinxerat herbas:
 Sed leve vulnus erat; quia se retrahebat ab ictu,
 Læsaque colla dabat retro; plagamque sedere
 Cedendo arcebat, nec longius ire sinebat.
 Donec Agenorides coniectum in gutture ferrum 90
 Usque sequens pressit: dum retro quercus eunti
 Obstitit, et fixa est pariter cum robore cervix.
 Pondere serpentis curvata est arbor, et imæ
 Parte flagellari gemuit sua robora caudæ.

Dum spatium victor victi considerat hostis, 95
 Vox subito audita est: neque erat cognoscere promptum
 Unde; sed audita est. Quid, Agenore nate, peremptum
 Serpentem spectas? et te spectabere serpens.
 Ille diu pavidus, pariter cum mente colorem
 Perdiderat; gelidoque comæ terrore rigeabant. 100

Ecce viri fautrix, superas delapsa per auras,
 Pallas adest: motæque jubet supponere terræ
 Vipereos dentes, populi incrementa futuri.
 Paret: et, ut presso sulcum patefecit aratro,
 Spargit humi jussos, mortalia semina, dentes. 105
 Inde, fide majus, glebæ cœpere moveri;

To jakby maszt najwyższy wspina się w obłoki,
 To w zapędzie jak deszczem wezbrane potoki, 80
 Spada z góry, i piersią ściele las mu sprzeczny.
 Na krok cofa się Kadmus w lwiej skórze bezpiecny,
 Trzyma oręż dobyty przed porywczym wężem;
 Wścieka się dziki potwór, mści się nad orężem,
 Gryzie go i na ostrzu wyszczerbia swezęby. 85
 Tryska z paszczy posoka, już się broczą kłęby,
 Już i zioła pokrywa jadowita skaza.
 Lecz rana była błaha, smok końca żelaza
 Z ostrożnością unika; giętka jego szyja,
 I wzrok rycerza zwodzi i oręż omija. 90
 Aż mu Kadmus w paszczkę zadał cios niemylny,
 I po samą rękęjęć utkwiał oręż silny,
 Wówczas gdy smok przełękły po za dąb się spieszył,
 Tak miecz razem i drzewo, i bok węża przeszył.
 Jęknął dąb, a gdy ciężkie zachwiało nim brzemię, 95
 Smokiem ugięty runął z łoskotem na ziemię.

Wielkość zwyciężonego gdy zwycięzca zważa,
 Nagle głos niewidomy duszę mu przeraża:
 « Czego patrzysz na smoka przerażonem okiem
 Potomku Agenora, i ty będziesz smokiem. » 100

Słyszacemu te słowa, znikła z serca radość,
 Włos mu stanął na głowie, twarz powlekła bladeść.
 A w tym Pallas będąca rycerza obroną,
 Schodzi z nieba, i każe w ziemię poruszoną,
 Na roskrzewienie ludu ciskać zęby smocze. 105
 Kadmus do pługu woły zakłada robocze,
 I ciska w grunt zorany pokoleń nasiona.
 W tym zaczęła się wzdymać skiba poruszona,

Primaque de sulcis acies apparuit hastæ.
 Tegmina mox capitum picto nutantia cono;
 Mox humeri pectusque, onerataque brachia telis
 Exsistunt: crescitque seges clypeata virorum. 110

Sic, ubi tolluntur festis aulæ theatris,
 Surgere signa solent, primumque ostendere vultum;
 Cætera paulatim; placidoque educta tenore
 Tota patent, imoque pedes in margine ponunt.

Territus hoste novo Cadmus capere arma parabat;
 Ne cape, de populo, quem terra creaverat, unus
 Exclamat: nec te civilibus insere bellis.

Atque ita, terrigenis rigido de fratribus unum
 Cominus ense ferit: jaculo cadit eminus ipse.
 Hic quoque, qui leto dederat; non longius illo 120
 Vivit, et expirat, modo quas acceperat, auras.
 Exemploque pari furit omnis turba: suoque
 Marte cadunt subiti per mutua vulnera fratres.

Jamque brevis spatium vitæ sortita juvenus
 Sanguineam trepido plangebant pectore matrem, 125
 Quinque superstitibus: quorum fuit unus Echion.
 Is sua jecit humi, monitu Tritonidis, arma;
 Fraternalæque fidem pacis petiitque deditque.
 Hos operis comites habuit Sidonius hospes;
 Cum posuit jussam Phœbeis sortibus urbem. 130

Jam stabant Thebæ: poteras jam, Cadme, videri
 Exsilio felix: soceri tibi Marsque Venusque
 Contigerant: huc adde genus de conjuge tanta,
 Tot natos natasque, et, pignora cara, nepotes;
 Hos quoque jam juvenes. Sed, scilicet, ultima semper

I z początku, o cuda! przez grunt jeszcze ścisty,
 Przedarły się oszczepy, dalej hełmy błysty. 110
 Wreszcie barki i piersi i ramiona zbrojne,
 I wielki tan rycerzy gotowych na wojnę.

Tak kiedy na teatrze spuszcza ją zasłonę,
 Z początku widać twarze na niej odkreślone,
 Dalej piersi i ręce oczom się zjawiają, 115
 Nakoniec stopy osób na krawędzi stają.

Widząc iż nowi z ziemi powstają rycerze,
 Złękły syn Agenora do broni się bierze.
 W tym jeden z synów ziemi rzekł mu: Bądź spokojny,
 Tylko nam do domowej niemieszaj się wojny. 120

Rzekł, i utkwiał miecz w sercu jednego z współbraci.
 Lecz sam z trzeciego ręki strzałą życie traci,
 I ten co pocisk rzucił, bratnią dłonią pchnięty,
 Poległ, i oddał żywot dopiero co wzięty.
 Wszyscy za wzorem pierwszych podobnie szaleją, 125
 I nagle giną bracia wzajemną koleją.

Już młodzież obdarzona krótkich dni udziałem,
 Usłała krwawą matkę bratobójczym ciałem;
 Zostało tylko pięciu, Echjon między niemi:
 Ten za radą Minerwy złożył broń na ziemi, 130
 Tak pierwszy niosąc dowód miłości braterskiej,
 Dał i otrzymał zakład przyjaźni rycerskiej.
 Tych miał za towarzyszy dzielny brat Europy,
 Gdy z wyroczni rozkazu nowe wzniosł okopy.

Już stały Teby. Kadmus, szczęście na wygnaniu 135
 Znajduje w córki Marsa wiernem przywiązaniu.
 Licznych z boskiej małżonki doczekał się dzieciak,
 I wnuków miał, najdroższy miłości zadatek.

Expectanda dies homini: dicique beatus
 Ante obitum nemo supremaque funera debet.
 Prima nepos inter tot res tibi, Cadme, secundas
 Causa fuit luctus, alienaque cornua fronti
 Addita, vosque, canes, satiata sanguine herili. 140
 At bene si quæras, Fortunæ crimen in illo,
 Non scelus invenies: quod enim scelus error habebat?

Mons erat, infectus variarum cæde ferarum;
 Jamque dies rerum medias contraxerat umbras,
 Et Sol ex æquo meta distabat utraque; 145
 Cum juvenis placido per devia lustra vagantes
 Participes operum compellat Hyantius ore.

Lina madent, comites, ferrumque cruore ferarum;
 Fortunamque dies habuit satis: altera lucem
 Cum croceis evecta rotis Aurora reducet, 150
 Propositum repetamus opus: nunc Phœbus utraque
 Distat idem terra, finditque vaporibus arva:
 Sistite opus præsens, nodosaque tollite lina.
 Jussa viri faciunt, intermittuntque laborem.

Vallis erat piceis et acuta densa cupressu, 155
 Nomine Gargaphie, succinctæ sacra Dianæ:
 Cujus in extremo est antrum nemorale recessu,
 Arte laboratum nulla: simulaverat artem
 Ingenio natura suo: nam, pumice vivo,
 Et levibus tophis, nativum duxerat arcum. 160

Fons sonata dextra, tenui perlucidus unda,
 Margine gramineo patulos incinctus hiatus.
 Hic Dea silvarum, venatu fessa, solebat
 Virgineos artus liquido perfundere rore.

Już i wnukowie jego młodzianami byli:
 Lecz człowiek do ostatniej czekać musi chwili, 140
 Przed zgonem, nikt szczęśliwym nie może być zwany.
 Pierwszy wnuk sercu jego srogie zadał rany,
 Którego czoło rogi olbrzymie pokryły,
 W którego krwi, psy własne wściekłość swą pożyły.

Jeśli się zastanowisz nad kary przyczyną, 145
 Uznasz iż był niewinnym, bo czyż błąd jest winą?

Już krwią ubitych zwierząt wzgórze się rumieni,
 Słońce w połowie drogi skraca długość cieni.

Młodzież w kniejach rozpierzchłą, dzielącą z nim łowy,
 Akteon do spoczynku temi wzywa słowy: 150.

Bracia! sieci i strzały broczą w krwi zdobyczy;
 Dzień ten między szczęśliwe każdy z nas policzy.

Jutro skoro zabłyśnie jutrzienka wesoła,
 Znowu wszystkich w te knieje chęć sławy powoła.

Lecz dziś kiedy już słońce w półkresu stanęło, 155
 Gdy upał ziemię spieka, trzeba wstrzymać dzieło.

Znieście sieci, spoczniście. Wiernych giermków rzesza
 I rozkaz wodza pełni, i pracę zawiesza.

Była dolina droga bóstwu polowania,
 Jodła i wzniosły cyprys w koło ją zaślania. 160

W głębi drzew, jest w opoce samotne ustronie,
 Nie wykuły go w skałę żadne ludzkie dźwięki,

Ale natura sztuki naśladowując dzieła,
 Z głązów w łuk układanych sklepienie rozpięła.

Tu spadając z szelestem zdroj czysty lecz mały, 165
 W dół trawą wyłożony sączył swe kryształny.

Tu w południe, znużona, po łowach szczęśliwych,
 Kąpie dziewicze wdzięki Bogini myśliwych.

Quo post quam subit, Nympharum tradidit uni 165
Armigeræ jaculum, pharetraque, arcusque retentos.

Altera depositæ subiecit brachia pallæ.

Vincla duæ pedibus demunt: nam doctior illis

Ismenis Crocale, sparsos per colla capillos

Colligit in nodum; quamvis erat ipsa solutis. 170

Excipiunt laticem Nephelæque, Hyalæque, Rhanisque,

Et Psecas, et Phiale; funduntque capacibus urnis.

Dumque ibi perluitur solita Titania lympha,

Ecce nepos Cadmi, dilata parte laborum,

Per nemus ignotum, non certis passibus errans, 175

Pervenit in lucum: sic illum fata ferebant.

Quo simul intravit rorantia fontibus antra;

Sicut erant, viso, nudæ sua pectora Nymphæ

Percussere, viro: subitisque ululatus omne

Implevere nemus: circumfusæque Dianam 180

Corporibus texere suis: tamen altior illis

Ipsa Dea est, colloque tenus supereminet omnes.

Qui color infectis adversi solis abictu

Nubibus esse solet, aut purpureæ Auroræ;

Is fuit in vultu visæ sine veste Dianæ. 185

Quæ quamquam comitum turba stipata suarum,

In latus obliquum tamen astitit: oraque retro

Flexit: et, ut vellet promptas habuisse sagittas;

Quas habuit, sic hausit aquas; vultumque virilem

Perfudit: spargensque comas ultricibus undis, 190

Addidit hæc cladis prænuncia verba futuræ:

Nunc tibi me posito visam velamine narres,

Si poteris narrare, licet. Nec plura minata,

Dat sparso capiti vivacis cornua cervi;

Ledwie weszła, oddaje jednej z Nimf orszaku,
Swój suk, i strzały w złotym ukryte sajdaku. 170

Ta z ramion szatę ściąga, tamta z nóg rzemienie.

Najzdarniejsza Krokale, włos Bóstwa w pierścienie

Zwity, i w różne z wiatrem igrający strony,

Wiążę w węzeł, choć sama włos ma rospuszczony;

Gdy Nefele, Hijaie i Ranis, koleją 175

Z urn czystych chłodną wodę na Boginią leją.

Gdy się tak w zwykłym zdroju kąpała Dijana,

Wnuk Kadma, odłożywszy część pracy do rana,

Błądząc w nieznanym lesie niepewnemi kroki,

Wszedłszy w gaj, dokąd zgubne wiodły go wyroki 180

Stanął w grocie przy której wytryskały zdroje.

Ujrzawszy go przed sobą, kryją twarze swoje

Biją pierś nagie Nimfy, zasłaniają wdzięki,

I las cały smutnemi napełniają jęki.

Stają w koło Bogini, każda od niej niższa, 185

Każdą Bogini łowców głową swą przewyższa.

Jaki kolor miewają purpurowe zorze,

Lub chmury powleczone słońcem przy wieczorze,

Taką ma twarz, bez szaty bóstwo dostrzeżone.

Choć mu niejaką Nimfy dawały zasłonę, 190

Jednakże się odwraca ciałem i oczyma.

Czemuż na pogotowiu grotów swoich niema?

Przynajmniej wodę czerpa, a gniewem miotana,

Skrapia nią stojącego przed sobą młodziana,

Mówiąc słowa, wrożące smutne przeznaczenia. 195

Idź, mów żeś ty Dijaną widział bez odzienia,

Jeśli będziesz mógł mówić. W tej rzekłszy osnowie,

Wznosi rogi jelenie na skropionej głowie,

Dat spatium collo: summasque cacuminat aures; 195
 Cum pedibusque manus, cum longis brachia mutat
 Cruribus: et velat maculoso vellere corpus.
 Additus et pavor est: fugit Autoneius heros,
 Et se tam celerem cursu miratur in ipso.
 Ut vero solitis sua cornua vidit in undis, 200
 Me miserum! dicturus erat: vox nulla secuta est.
 Ingemuit, vox illa fuit: lacrymæque per ora
 Non sua fluxerunt: mens tantum pristina mansit.

Quid faciat? repetatne domum, regalia tecta?
 An lateat silvis? timor hoc, pudor impedit illud. 205
 Dum dubitat, videre canes: primusque Melampus,
 Ichnobatesque sagax latratu signa dedere;
 Gnosius Ichnobates, Spartana gente Melampus.
 Inde ruunt alii rapida velocius aura,
 Pamphagus, et Dorceus, et Oribasus; Arcades omnes;
 Nebrophonosque valens, et trux cum Lælape Theron,
 Et pedibus Pterelas, et naribus utilis Agre,
 Hylæusque fero nuper percussus ab apro,
 Deque lupo concepta Nape, pecudesque secuta
 Pœmenis; et natis comitata Harpyia duobus, 215
 Et substricta gerens Sicynius ilia Ladon;
 Et Dromas, et Canace, Sticteque, et Tigris, et Alce,
 Et niveis Leucon, et villis Asbolus atris,
 Prævalidusque Lacon, et cursu fortis Aëlo,
 Et Thous, et Cyprio velox cum fratre Lycisce; 220
 Et nigram medio frontem distinctus ab albo
 Harpalos, et Melaneus, hirsutaque corpora Lachne;
 Et patre Dictæo, sed matre Laconide nati,

Uszy jego zaostrza i przedłuża szyję.
 Nagle sierść nakrapiana ciało jego kryje, 200
 Ramiona mu w golenie, ręce przeszły w nogi;
 Wódz dawniej nieulekły, teraz pełen trwogi
 Ucieka sam zdumiony że tak rączy w biegu;
 Ale za ledwie stanął przy strumienia brzegu,
 Widząc swe rogi w wodzie: Ah! biada mi biada! 205
 Chciał wołać, lecz już więcej swym głosem niewłada.
 Westchnął tylko, łza gorzka na obcą twarz płynie,
 A po zmianie w nim czułość została jedynie.
 Cóż czynić? Czy się wrócić w króleskie mieszkania,
 Czy kryć w lasach? To bojaźń, to mu wstyd zabrania. 210
 Gdy się waha, psy lecą, i przed innych zgrają,
 Ichnobates i Melamp szczekaniem znak dają.
 Pierwszego rodzi Kreta, a drugiego Sparta;
 Za niemi cała psiarnia pospiesza zażarta.
 Pamfag, Dorcej, Orybas w Arkadji zrodzony, 215
 Silny Nebrofon, Lelap, Teron nieznużony,
 Agre węchem słynąca, Pterel skoronogi,
 Hyléj co mu niedawno cios zadał dzik srogi,
 Pemenis stad strzegąca, Nape córa wilka,
 Harpija z którą razem biegnie synów kilka, 220
 I Sycyoński Ladon w każdej śmiały walce,
 Dromas, Kanace, Stykte, i Tygrys i Alce,
 Leukon o śnieżnej sierści, Azbol czarny cały,
 Aello jak błysk rączy, i Lakon zuchwały.
 Tous, lekka Licyspe, brat jój Cyprys prędki, 225
 Harpal co na dnie czarném śnieżyste ma cętki,
 Melaneusz i Lachne kudłami odziana.
 Lecą z matki Spartanki, a z ojca Tebana,

Labros, et Agriodos, et acutæ vocis Hylactor;
 Quosque referre mora est. Ea turba cupidine prædæ
 Per rupes, scopulosque, adituque carentia saxa,
 Qua via difficilis, quaque est via nulla, feruntur.
 Ille fugit, per quæ fuerat loca sæpe secutus.
 Heu! famulos fugit ipse suos! clamare libebat;
 Actæon ego sum: dominum cognoscite vestrum. 230
 Verba animo desunt: resonat latratibus æther.
 Prima Melanchætus in tergo vulnera fecit;
 Proxima Theridamas; Oresitrophus hæsit in armis:
 Tardius exierant, sed per compendia montis
 Anticipata via est. Dominum retinentibus illis, 235
 Cætera turba coit, confertque in corpore dentes.
 Jam loca vulneribus desunt: gemit ille, sonumque,
 Etsi non hominis, quem non tamen edere possit
 Cervus, habet: mœstisque replet iuga nota querelis;
 Et genibus supplex pronis, similisque roganti, 240
 Circumfert tacitos, tamquam sua brachia, vultus.
 At comites rapidum solitis hortatibus agmen
 Ignari instigant, oculisque Actæona quærunt,
 Et velut absentem certatim Actæona clamant.
 Ad nomen caput ille refert: ut abesse queruntur,
 Nec capere oblata segnem spectacula prædæ.
 Vellet abesse quidem, sed adest: velletque videre,
 Non etiam sentire, cauum fera facta suorum.
 Undique circumstant: mersisque in corpore rostris
 Dilacerant falsi dominum sub imagine cervi. 250
 Nec, nisi finita per plurima vulnera vita,
 Ira pharetratæ fertur satiata Dianæ.

Zrodzeni Labros, Agrjod i Hilaktor grzmiący,
 I tłum nieprzeliczony zdobyczy łaknący. 230
 Ci suwają przez rowy, po cierniach, po skale,
 Gdzie droga lub jest przykrą, lub jej nie ma wcale.
 Ucieka przez te miejsca w których szczwał chartami,
 Niestety! przed własnymi ucieka sługami,
 Chciał wołać: Jam Akteon, rozpoznajcie Pana. 235
 Brak mu słów, już dościga zgraja wyuzdana.
 Melanchet pierwsze rany utkwil w jego grzbiecie,
 Drugie Terydam zadał, Orezytrof trzecie.
 Wyšli później od innych, lecz po krótkiej chwili,
 Tajne przebiegłszy ścieżki drogę zaskoczyli. 240
 Gdy ci wstrzymują Pana, leci cała zgraja,
 I w mniemanym jeleniu ostre zęby wpaja.
 Już miejsca ranom brakło. Wydaje westchnienia
 Nie będące ni ludzkim, ni głosem jelenia.
 Napętnia swemi skargi okolicę znaną, 245
 Podobny żebrzącemu padłszy na kolano
 Oczy wznosi pokornie i o litość błaga.
 Nagle krzyk towarzysów i giermków się wzmaga,
 Niebaczni! Akteona szukają do koła,
 Jak na nieprzytomnego każdy głośno woła. 250
 Słyszcy swe imie, słyszcy jak mu każdy życzy,
 Ażebym był obecnym tak pięknej zdobyczy.
 Chciałby nie być! Nieszczęsny, srogą tknięty karą,
 Chciałby tylko być świadkiem niełowców ofiarą.
 Lecz daremnie, psy wszystkie kły w nim topią razem, 255
 Szarpia Pana, pod zwodnym jelenia obrazem.
 Aż gdy mu śmierć przyniosły niezliczone rany,
 Dopiero zemsta srogięj ustała Dijany.

Rumor in ambiguo est: aliis violentior æquo
 Visa Dea est: alii laudant, dignamque severa
 Virginitate vocant: pars invenit utraque causas. 255
 Sola Jovis conjux non tam culpetne probetne
 Eloquitur, quam clade domus ab Agenore ductæ
 Gaudet: et a Tyria collectum pellice transfert
 In generis socios odium. Subit ecce priori
 Causa recens; gravidamque dolet de semine magni
 Esse Jovis Semelem: tum linguam ad jurgia solvit.

Profeci quid enim toties per jurgia? dixit.
 Ipsa petenda mihi est: ipsam, si maxima Juno
 Rite vocor, perdam: si me gemmantia dextra
 Sceptra tenere decet; si sum regina, Jovisque 265
 Et soror et conjux. Certe soror. At, puto, furto est
 Contenta: et thalami brevis est injuria nostri.
 Concipit: id deerat: manifesta que crimina pleno
 Fert utero: et mater, quod vix mihi contigit uni,
 De Jove vult fieri: tanta est fiducia formæ! 270
 Fallat eam, faxo: nec sim Saturnia, si non
 Ab Jove mersa suo Stygias penetrarit in undas.

Surgit ab his solio: fulvaque recondita nube
 Limen adit Semeles: nec nubes ante removit,
 Quam simulavit anum, posuitque ad tempora canos,
 Sulcavitque cutem rugis et curva trementi
 Membra tulit passu; vocem quoque fecit anilem:
 Ipsaque fit Beroë, Semeles Epidauria nutrix.

Różny o nią sąd dają, ci chwałą Boginią
 I skromność jej dziewiczą, ci o srogość winią. 260
 Inne zdania, dowodem innym popierali,
 Żona tylko Jowisza nie gani, nie chwali,
 Lecz się raduje z klęski Agenora rodu,
 Którym dotąd się brzydzi z Europy powodu:
 I chce w tej krwi obmierzłej zgasić swą nienawiść. 265
 Znowu świeża obraza rozjątrza jej zawiść.
 Semele córkę Kadma Jowisz matką czyni,
 Te więc żale z zapałem rozwodzi Bogini:
 Na cóż zdały się skargi? teraz działać trzeba.
 Jeżeli nienapróżno dzień berło nieba, 270
 I wszechwładnej Junony imieniem się szczycę,
 Powinnam tę niekzemną zgubić nałożnicę.
 Bo miałabym beskarnie zostać obrażoną?
 Ja co jestem Jowisza i siostrą i żoną.
 Przynajmniej siostrą!... Gdyby spełnionych ukradkiem,
 Jej i Jowisza zbrodni nikt już nie był świadkiem,
 Przebaczyłabym winę. Lecz plód jest poczęty,
 Zbrodnia jawną. Występna, ufna w swe ponęty,
 Chce być matką z Jowisza! chce osiąść zuchwałą,
 Zaszczyt który ja tylko razem otrzymała. 280
 Ale dumnym jej żądzom Juno zapobiegnie,
 Od piorunów Jowisza zbrodniarka polegnie.
 Rzekła, zrywa się z tronu, w obłok się okrywa,
 I przed Semeli zamkiem staje zemsty checiwa.
 Zaraz wyszła z obłoku w kształcie starej baby, 285
 Twarz ma w zmarszczkach, włos siwy, głos drżący, wzrok
 słaby,
 Idzie zwolna, na kiju wsparta, zadyszana,
 Jak Beroe Semeli mamka przywiązana.

Ergo ubi, captato sermone, diuque loquendo,
 Ad nomen venere Jovis; suspirat: et, Optem 280
 Juppiter ut sit, ait: metuo tamen omnia: multi
 Nomine divorum thalamos subiere pudicos.
 Nec tamen esse Jovis satis est: det pignus amoris,
 Si modo verus is est: quantusque et qualis ab alta
 Junone excipitur, tantus talisque rogato 285
 Det tibi complexus: suaque ante insignia sumat.

Talibus ignaram Juno Cadmeida dictis
 Formarat: rogat illa Jovem sine nomine munus.
 Cui Deus, Elige, ait: nullam patiere repulsam.
 Quoque magis credas, Stygii quoque conscia sunt
 Numina torrentis: Timor et Deus ille Deorum.

Læta malo, nimiumque potens, perituraque amantis
 Obsequio Semele; Qualem Saturnia, dixit,
 Te solet amplecti, Veneris cum foedus initis,
 Da mihi te talem. Voluit Deus ora loquentis 295
 Opprimere, exierat jam vox properata sub auras.
 Ingemuit: neque enim non hæc optasse, neque ille
 Non jurasse potest. Ergo mœstissimus altum
 Æthera conscendit; nutuque sequentia traxit
 Nubila: quis nimbos, immixtaque fulgura ventis 300
 Addidit, et tonitrus, et inevitabile fulmen.
 Qua tamen usque potest, vires sibi demere tentat:
 Nec, quo centimanum dejecerat igne Typhœa,
 Nunc armatur eo: nimium feritatis in illo.
 Est aliud levius fulmen; cui dextra Cyclopum 305
 Sævitiæ, flammæque minus, minus addidit iræ:
 Tela secunda vocant Superi: capit illa; domumque

Po dŕugiéj o rozliczných przygodach rozmowie,
 Zwraca rzecz na Jowisza i z westchnieniem powie: 290
 Bodajby to był Jowisz, lecz się mocno boję,
 Wielu pŕaszczykiem Bóstwa kryje zdrady swoje.
 Niedość zwać się Jowiszem; jeśli niezmyślony
 Niech przyjdzie jak do boskiej przychodzi Junony.
 Równie jak przy niej wielki, jak przy niej wspaniały, 295
 Z oznakami potęgi, w całym blasku chwały.

Takie Juno w Semelę przelewa życzenia.
 Prosi o dar Jowisza, lecz go niewymienia.
 Wybieraj, rzecze Jowisz, zadość ci się stanie,
 Tego, przed którym sami drżą nawet niebianie, 300
 Styxa wzywam na świadki, wszystkiego bądź pewna.

Z własnej zguby niebaczna cieszy się Królowna.
 Racz, rzekła w takim blasku stawić się przedemną,
 W jakim miłość Junony nagradzasz wzajemną.
 Chciał Jowisz z ust Semeli trwożny o los przyszły, 305
 Cofnąć zaczęte słowa, lecz zbyt spiesźnie wyszły.
 Ona nie chce swych życzeń, on zmienić przysięgi,
 Powraca się więc smutny w kraje swej potęgi.
 Skupia chmury skinieniem wszechwładnej prawicy,
 Nieopuszczając wiatrów, grzmotów, błyskawicy. 310
 Wziął piorun nieuchronny, dziś mu już nie miły,
 Przynajmniej ile może wůli jego siły;
 Ani tym jest dŕoń jego grotem uzbrojona,
 Którym wprzód storęcznego pokonał Tyfona.
 Jest inny lżejszy piorun. Nie tak silnie pali, 315
 Bo mniej mu Cyklopowie srogości dodali.
 Nazywają go drugim pociskiem niebianie:
 Wziąwszy go Jowisz schodzi w Semeli mieszkanie.

Intrat Agenoream. Corpus mortale tumultus
Non tulit æthereos, donisque jugalibus arsit.

Imperfectus adhuc infans genitricis ab alvo 310

Eripitur, patrioque tener, si credere dignum,
Insuitur femori, maternaque tempora complet.

Furtim illum primis Ino matertera cunis
Educat: inde datum Nymphæ Niseïdes antris
Occuluere suis, lactisque alimenta dedere. 315

Dumque ea per terras fatali lege geruntur,
Tutaque bis geniti sunt incunabula Bacchi;
Forte Jovem memorant, diffusum nectare, curas
Seposuisse graves, vacuaque agitasse remissos
Cum Junone jocos: et, Major vestra profecto est, 320

Quam quæ contingat maribus, dixisse, voluptas.
Illa negat. Placuit, quæ sit sententia docti,
Quærere, Tiresiæ. Venus huic erat utraque nota.

Nam duo magnorum viridi coëuntia silva
Corpora serpentum baculi violaverat ictu: 325

Deque viro factus, mirabile! fœmina, septem
Egerat autumnos. Octavo rursus eosdem

Vidit: et, Est vestræ si tanta potentia plagæ,
Dixit, ut auctoris sortem in contraria mutet,

Nunc quoque vos feriam: percussis anguibus isdem,
Forma prior rediit, genitivaque rursus imago.

Arbiter hic igitur sumtus de lite jocosa,
Dicta Jovis firmat: gravius Saturnia justo,

Nec pro materia, fertur doluisse: sique
Judicis æterna damnavit lumina nocte. 335

At pater omnipotens, neque enim licet irrita cuiquam
Facta Dei fecisse Deo, pro lumine adempto

Lecz boskich ogniów ziemskie znieść nie mogło ciało.
I tak łożę miłości jój stosem się stało. 320

Wyrwane z łona matki niedojrzałe dziecię,
W udzie ojca zamknięte czekało na życie;

Wreście, gdy cudownego czas nadszedł połogu,
Ino siostra Semeli odbiera je Bogu:

A później Nimf Nizejskich strzeżone opieką, 325
Moc przejęło i piękność przez pożywne mleko.

Tak ród Kadma, nieszczęściem obarczony srogiem,
Krył dziecię dane na świat dwukrotnym połogiem.

Powiadają iż wówczas Samowładca boski,
Nektarem i miłością ciężkie kojąc troski, 330

Tak przed wesołą żoną swe zdanie ogłasza.
Przyznajcie że od mężów większa roskosz wasza.

Juno przeczy. Tyrezjasz za Sędziego wzięty,
Znał zarówno obojęd roskoszy ponęty.

Raz gdy dwóch węzów sprzęgłych miłości ogniewem 335
W gaju różczką rozpędził, niesfychanym dziwem

Z męża stał się kobietą. Siedm lat w tym uroku
Przeżył; ósmego znowu dojrawszy ich roku,

Gdy się wam, rzekł, moc taka mogła w podział dostać,
Ze kto wam roskosz przerwie zmienia płeć i postać, 340

Więc i dziś was uderzę. Rzekł, różczką ugodził,
I tę postać odzyskał w której się urodził.

Przybrany za rozjemcę w żartobliwym sporze,
Pochlebnego Junonie dać sądu nie może.

Urażając się zbytnie, w tak płochym przedmiocie, 345
Juno sędziego w wiecznej pograża ślepcie.

Co jeden Bóg uczynił, drugi nieodmienia,
Niemógł Jowisz zgubnego cofnąć przeznaczenia,

Scire futura dedit: poenamque levavit honore.
 Ille per Aonias, fama celeberrimus, urbes
 Irreprehensa dabat populo responsa petenti. 340
 Prima fide vocique ratæ tentamina sumsit
 Cærule Liriope: quam quondam flumine curvo
 Implicuit, clausæque suis Cephisos in undis
 Vim tulit: enixa est utero pulcherrima pleno
 Infantem, Nymphis jam nunc qui posset amari: 345
 Narcissumque vocat. De quo consultus, an esset
 Tempora maturæ visurus longa senectæ,
 Fatidicus vates, Si se non noverit, inquit.
 Vana diu visa est vox auguris: exitus illam,
 Resque probat, letique genus, novitasque furoris. 350
 Jamque ter ad quinos unum Cephisius annum
 Addiderat: poteratque puer, juvenisque videri.
 Multi illum juvenes, multæ cupiere puellæ:
 Sed fuit in tenera tam dira superbia forma,
 Nulli illum juvenes, nullæ tetigere puellæ. 355
 Aspicit hunc, trepidos agitantem in retia cervos,
 Vocalis Nymphæ; quæ nec reticere loquenti,
 Nec prior ipsa loqui didicit, resonabilis Echo.
 Corpus adhuc Echo, non vox erat: et tamen usum
 Garrula non alium, quam nunc habet, oris habebat;
 Reddere de multis ut verba novissima posset.
 Fecerat hoc Juno: quia, cum deprendere posset
 Sub Jove sæpe suo Nymphas in monte jacentes,
 Illa Deam longo prudens sermone tenebat,
 Dum fugerent Nymphæ. Post quam Saturnia sensit;
 Hujus, ait, linguæ, qua sum delusa, potestas
 Parva tibi dabitur, vocisque brevissimus usus.

Przynajmniej mu w nagrodę za złe co się stało
 Odkrył przyszłość, tak karę wynagrodził chwałą. 350
 Już po Aoniskich miastach niemyłne wyrocznie,
 Pragnącemu ludowi wydawał niezwłocznie.
 Lirjopa, gdy ją doszła tego wieszczą sława,
 Przybywa dociecsyna przyszłości ciekawa.
 Niegdyś widząc ją Cefiz kąpiącą się w wodzie, 355
 Zapłonał i hołd złożył jej cudnej urodzie.
 Piękny Narcys uwieńczył kochanków zażyłość,
 Zdawał się być zrodzonym, aby wzniecał miłość.
 Wieszcz spytany, czy Narcys lat szczęśliwych dozna,
 Odpowiedział: Jeżeli sam siebie nie pozna. 360
 Wróżba zdała się niemieć prawdy podobieństwa,
 Lecz ją potwierdził skutek i nowość szaleństwa.
 Jedna wiosna do wiosen szesnastu dodana,
 Powab niezrównanego rozwija młodziana.
 Łączył w sobie dziewicze, łączył męskie wdzięki; 365
 Nie jedna młoda piękność chciała jego ręki,
 Lecz zimnym był na miłość, głuchym na westchnienia.
 Raz gdy w sieci drżącego nagoniał jelenia,
 Odgłos dająca Nimfa ujrzała go w tłumie,
 Która i pierwsza mówić i milczeć nie umie. 370
 Echo nie czczym odgłosem, była jeszcze ciałem,
 Choć szczupły dar mówienia został jej udziałem,
 Choć tylko słów ostatki mogła dopowiedzieć.
 Juno tak ją skarała, bo chcąc raz uprzędzić.
 Nimf i Jowisza w górach schadzki i besprawia, 375
 Echo zręczną rozmową Boginią zabawia.
 Tymczasem zniknął Jowisz. Juno zdrad dociekła,
 Przez mowę mię zdradziłaś, stracisz mowę, rzekła.

Reque minas firmat: tamen hæc in fine loquendi
Ingeminat voces, auditaque verba reportat.

Ergo ubi Narcissum, per devia lustra vagantem,
Vidit, et incaluit: sequitur vestigia furtim.

Quoque magis sequitur, flamma propiore calescit.
Non aliter, quam cum summis circumlita tædis
Admotam rapiunt vivacia sulfura flammam.

O! quoties voluit blandis accedere dictis, 375
Et molles adhibere preces! Natura repugnat,
Nec sinit incipiat: sed, quod sinit, illa parata est
Exspectare sonos, ad quos sua verba remittat.

Fortè puer, comitum seductus ab agmine fido,
Dixerat, Ecquis adest? et, Adest, responderat Echo.

Hic stupet: utque aciem partes divisit in omnes,
Voce, Veni, clamat magna: vocat illa vocantem.

Respicit: et, nullo rursus veniente, Quid, inquit,
Me fugis? et totidem, quot dixit, verba recepit.

Perstat: et alternæ deceptus imagine vocis, 385

Huc coëamus, ait: nullique libentius unquam
Responsura sono, Coëamus, retulit Echo;

Et verbis favet ipsa suis: egressaque silvis

Ibat, ut injiceret sperato brachia collo.

Ille fugit: fugiensque, Manus complexibus aufer;

Ante, ait, emoriar, quam sit tibi copia nostri.

Retulit illa nihil, nisi, Sit tibi copia nostri.

Spreta latet silvis, pudibundaque frondibus ora
Protegit: et solis ex illo vivit in antris.

Sed tamen hæret amor, crescitque dolore repulsæ.

Attenuant vigiles corpus miserabile curæ,

Adducitque cutem macies; et in aëra succus

Groźbę potwierdził skutek, Echo już niemowa
Ledwie jeszcze ostatnie dopowiada słowa. 380

Widzi jak Narcys w dzikie zapuszcza się knieje,
W ślad jego postępuje, i skrycie goreje.

Jak gdy do główni smołą oblanęj dokoła,
Przytkniesz ogień, natychmiast rwie płomienie smoła.

Tak ledwie do Narcysa przybliżyć się śmiała, 385
Już Echo niewygastłą namiętnością pała.

Ilekroć chciała lube uczynić wyznania,
I słodkie łączyć prośby! lecz natura wzbrania.

Więc to czyni, co może; w gęstwinie schowana,
Czeka, kiedy powtórzy wyrazy młodziana. 390

Narcys zbłąkany w lesie, złudzony szelestem,
Tu jestem, rzekł na swoich, Echo na to: Jestem.

Przyjdź, mówi Narcys, słucha i patrzy do koła,
Dziwiąc się że go wzywa, ten kogo on woła:

I cóż to? rzecze Narcys, Ty stronisz odemnie. 395
Tyle słów, ile wyrzekł usłyszał wzajemnie.

Zdumiał się, a nieznanym ułudzony tonem,
Tu zejdźmy się, zawołał. W szczęściu nieskończoném,

Zejdźmy się, powtórzyła ucieszona Echo,
I ufna słowom własnym wybiega z uciechą, 400

Pewna że już kochanka przycisnie do łona.

«Precz z mych oczu, rzekł Narcys, wstydu pozbawiona,
Wprzód będę żebrał chleba w ostatniej potrzebie,

Niżli pokocham ciebie.» «Echo: Kocham ciebie.»
To rzekłszy w las ucieka, twarz spłonioną kryje, 405

Mogłaby przeżyć miłość, wzgardy nieprzeżyje.
Wszelki pokarm odrzuca, zamyka się w skale,

Bez końca łączy ją niszczą, wycieńczają żale.

Corporis omnis abit: vox tantum atque ossa supersunt.
 Vox manet: ossa ferunt lapidis traxisse figuram.
 Inde latet silvis, nulloque in monte videtur; 400
 Omnibus auditur: sonus est, qui vivit in illa.

Sic hanc, sic alias, undis aut montibus ortas,
 Læserat hinc Nymphas: sic coetus ante viriles.
 Inde manus aliquis despectus ad æthera tollens,
 Sic amet iste, licet, sic non potiat amato, 405
 Dixerat: assensit precibus Rhamnusia justis.

Fons erat illimis, nitidis argenteus undis,
 Quem neque pastores, neque pastæ monte capellæ
 Contigerant, aliudve pecus: quem nulla volucris,
 Nec fera turbarat, nec lapsus ab arbore ramus. 410
 Gramen erat circa, quod proximus humor alebat;
 Silvaque, sole lacum passura tepescere nullo.
 Hic puer, et studio venandi lassus et æstu,
 Procubuit, faciemque loci, fontemque secutus.
 Dumque sitim sedare cupit, sitis altera crevit: 415
 Dumque bibit, visæ correptus imagine formæ,
 Rem sine corpore amat: corpus putat esse, quod umbra est.
 Adstupet ipse sibi, vultuque immotus eodem
 Hæret, ut e Pario formatum marmore signum.
 Spectat humi positus geminum, sua lumina, sidus,
 Et dignos Baccho, dignos et Apolline crines,
 Impubesque genas, et eburnea colla, decusque
 Oris, et in niveo mixtum candore ruborem;
 Cunctaque miratur, quibus est mirabilis ipse:
 Se cupit imprudens: et, qui probat, ille probatur.

W ulotne cząstki, ciało rozdziela się całe,
 Głos pozostał, a kości zmieniły się w skałę. 410
 Duch jej błąka się dotąd i w górach i w lesie,
 Dotąd koniec pytania w odpowiedzi niesie.

Wszystkie Nimfy podobnej doznały pogardy,
 Tak był nadobny Narcys z wdzięków swoich hardy.
 Jedna co go kochała bez nadziei żadnych, 415
 Wznosząc z westchnieniem oczy do bogów wszechwła-
 dnych,

Sprawcie rzekła, niech kocha nie będąc kochanym.
 Ramnuzja prośby słucha, został ukaranym.

Świeża była krynica, pełna czystej wody,
 Nieznały jej po górach pasące się trzody: 420
 Ani ptak, ani zwierze, ani gałęź spadała,
 Nigdy jej przejrzystego nie mąci zwierciadła.
 W koło rosła darnina, rzeźwiły ją zdroje,
 I las przed słońcem cienie rosposcierał swoje.

Polowaniem znużony Narcys przy tym zdroju, 425
 Szuka w upał spoczynku, chłodu i napoju.
 Jedno gasząc pragnienie, drugie się w nim wzbudza,
 Gdy pije, wdzięków własnych widok go ułudza,
 Kocha obraz bez ciała, kocha się w czym cieniu.
 Niewzruszony jak posąg, cały w zadumieniu, 430
 Patrzy się, nachylony nad przejrzystą wodą:
 Niebaczny! sam się swoją zachwyca urodą.
 Szyja która białością mleko przypomina,
 Włosy godne Bachusa, godne Apollina,
 Jagody które żywy rumieniec ozdabia, 435
 I uśmiech czarujący oko jego zwabia.
 Dziwi się temu, w czym jest godzien podziwienia,
 Sam jest celem swych pochwał i swego pragnienia,

Dumque petit, petitur: pariterque incendit, et ardet.
 Irrita fallaci quoties dedit oscula fonti!
 In medias quoties, visum captantia collum,
 Brachia mersit aquas, nec se deprendit in illis!
 Quid videat, nescit; sed, quod videt, uritur illo; 435
 Atque oculos idem, qui decipit, incitat error.

Credule, quid frustra simulacra fugacia captas?
 Quod petis, est nusquam: quod amas, avertere, perdes.
 Ista repercussæ, quam cernis, imaginis umbra est.
 Nil habet ista sui: tecumque venitque manetque:
 Tecum discedat, si tu discedere possis.

Non illum Cereris, non illum cura quietis
 Abstrahere inde potest: sed opaca fusus in herba,
 Spectat inexpleto mendacem lumine formam,
 Perque oculos perit ipse suos; paulumque levatus,
 Ad circumstantes tendens sua brachia silvas:

Ecquis, iō silvæ, crudelius, inquit, amavit?
 Scitis enim, et multis latebra opportuna fuistis.
 Ecquem, cum vestræ tot agantur secula vitæ,
 Qui sic tabuerit, longo meministis in ævo? 445

Et placet, et video: sed quod videoque placetque,
 Non tamen invenio: tantus tenet error amantem!
 Quoque magis doleam; nec nos mare separat ingens,
 Nec via, nec montes, nec clausis mœnia portis:
 Exigua prohibemur aqua: cupit ipse teneri. 450

Nam quoties liquidis porreximus oscula lymphis,
 Hic toties ad me resupino nititur ore.
 Posse putes tangi; minimum est, quod amantibus obstat.
 Quisquis es, huc exi: quid me, puer unice, fallis?
 Quo ve petitus abis? certe nec forma, nec ætas 455

W jednej osobie razem zapala i płonie,
 Ileż razy wyciągał ku krynicy dŃonie, 440
 Widząc w zwodném zwierciadle cel swych życzeń bliski,
 Czcze tylko zimnej wodzie przesyłał uściski.
 Nie może dojść co widzi, lecz widok go wzrusza,
 A ułudzeniem oka zapala się dusza.

Nieszczęsny! czego żądasz w tej zgubnej godzinie? 445
 To co widzisz jest niczem; odwróć się, a zginie.
 Obraz widziany w wodzie, twoim jest obrazem,
 Nic własnego on nie ma, ożył z tobą razem,
 Z tobą razemby zniknął gdybyś odejść zdołał.

Próżno głód go odrywał, próżno sen go wołał, 450
 Narcys był niewzruszony, a klęcząc na trawie,
 Przyglądał się dni całe łudzającej postawie.
 Sam własnymi wdziękami ginie w próżnej męce,
 Wstał wreszcie, i tak mówiąc wzniósł ku niebu ręce:

O lasy! których często przyjacielskie cienie, 445
 Pożądane kochankom dawało schronienie.

Wy! co już wieki w nowe zdobicie się liście,
 Czyliż żywszej miłości świadkami byłyście?
 Patrzę, kocham, lecz srogie przeznaczenie wzbrania,
 Dotknąć, uściskać, przedmiot stałego kochania, 460
 I ani nas rodziła morze rozłukane,

Ani drogi, lub góry, lub bramy niedziane,
 Kropla wody kochankom staje na przeszkodzie.
 I wiem że mam wzajemność, bo skoro ku wodzie
 Zbliżę się, i on także schyla swoją głowę; 465

Już mniemam że uściskę usta koralowe,
 Jedna kropla wstrzymuje! Duszo mojej duszy,
 Wychodź z tej zgubnej wody, niech cię głos mój wzruszy.

Est mea, quam fugias; et amarunt me quoque Nymphæ.
 Spem mihi nescio quam vultu promittis amico;
 Cumque ego porrexi tibi brachia, porrigis ultro;
 Cum risi, arrides: lacrymas quoque sæpe notavi
 Me lacrymante, tuas: nutu quoque signa remittis;
 Et, quantum motu formosi suspicor oris,
 Verba refers, aures non pervenientia nostras.

In te ego sum, sensi: nec me mea fallit imago.
 Uror amore mei: flammas moveoque feroque.
 Quid faciam? roger, aune rogem? quid deinderogabo?
 Quod cupio mecum est: inopem me copia fecit.
 O! utinam nostro secedere corpore possem!
 Votum in amante novum: vellem, quod amamus, abesset.
 Jamque dolor vires adimit: nec tempora vitæ
 Longa meæ superant, primoque exstinguor in ævo.
 Nec mihi mors gravis est, posituro morte dolores.
 Illic, qui diligitur, vellem diuturnior esset;
 Nunc duo concordēs anima moriemur in una.
 Dixit, et ad faciem rediit male sanus eandem;
 Et lacrymis turbavit aquas: obscuraque moto 480
 Reddita forma lacu est. Quam cum vidisset abire;
 Quo fugis? o! remane; nec me, crudelis, amantem
 Desere, clamavit: liceat, quod tangere non est,
 Aspiciere: et misero præbere alimenta furori.

Dumque dolet, summa vestem deduxit ab ora, 485
 Nudaque marmoreis percussit pectora palmis.
 Pectora traxerunt tenuem percussa ruborem.
 Non aliter quam poma solent, quæ candida parte,
 Parte rubent: aut ut variis solet uva racemis
 Ducere purpureum, nondum matura, colorem. 490

Pewnie nie dla méj twarzy, ty stronisz odemnie,
 Imnie kochały Nimfy nawet niewzajemnie. 470
 Twe rysy, często lubą zwodzą mię nadzieją.
 Gdy się śmieję, twe oczy, twe usta się śmieją,
 Gdy ci rękę podaję, i ty ją podajesz,
 Gdy płaczę, ty łzy lejesz, znaki mi oddajesz,
 Gdy przełęczniony mówię, ty dzielisz mą trwoję, 475
 I ty mówisz, lecz mowy dosłyszć nie mogę.

Poznaję ufudzenie! O żądze szalone!
 Omęki! sam ku sobie żywym ogniem płonę.
 Cóż czynić? kogoż będę, o cóż będę żebrał,
 Losie! dając mi nadto, wszystko mi odebrał. 480
 Obym mógł, jak szczególne kochanka życzenia,
 Rozdzielić się z przedmiotem mojego płomienia:
 Żal trawi siły moje, wszystko mi niemiłem,
 Sam sobie w kwiecie wieku grobu przychyliłem.
 Nie żal mi życia, ziemia męki me pokryje. 485
 Nawet mnie méj miłości przedmiot nieprzeżyje,
 Obu nam wydrze jedną duszę, jedna chwila.

To mówiąc raz się jeszcze nad wodę nachyla,
 Zle dotąd uleczony, patrzy się, zdumiewa,
 Łzami zamąca wodę i postać zalewa. 490
 Dokąd uciekasz, woła, zostań, zostań jeszcze,
 Niech się przynajmniej twoim widokiem napieszczę,
 Niewolno cię uściskać, kocham nieszczęśliwie.
 Ah! w szalonym zapale własną zgubę żywię.

To wyrzekłszy, drze szaty, wydaje westchnienia, 495
 I silném snieżne piersi biciem zarumienia.
 Podobny w farbie owoc miewają jabłonie,
 Z téj biały, a czerwony po przeciwnéj stronie,

Quæ simul aspexit liquefacta rursus in unda,
 Non tulit ulterius: sed, ut intabescere flavæ
 Igne levi ceræ, matutinævo pruina
 Sole tepente solent, sic attenuatus amore
 Liquitur; et cæco paulatim carpitur igni. 495
 Et neque jam color est mixto candore rubori;
 Nec vigor, et vires, et quæ modo visa placebant,
 Nec corpus remanet, quondam quod amaverat Echo.

Quæ tamen ut vidit, quamvis irata memorque,
 Indoluit: quotiesque puer miserabilis, Eheu, 500
 Dixerat; hæc resonis iterabat vocibus, Eheu!
 Cumque suos manibus percusserat ille lacertos,
 Hæc quoque reddebat sonitum plangoris eundem.
 Ultima vox solitam fuit hæc spectantis in undam,
 Heu! frustra dilecte puer! totidemque remisit 505
 Verba lacus: dictoque Vale, Vale inquit et Echo.
 Ille caput viridi fessum submitit in herba:
 Lumina nox claudit, domini mirantia formam.

Tum quoque se, postquam est inferna sede receptus,
 In Stygia spectabat aqua. Planxere sorores 510
 Naidés, et sectos fratri posueres capillos.
 Planxere et Dryades: plangentibus adsonat Echo.
 Jamque rogam, quassasque faces, feretrumque parabant;
 Nusquam corpus erat: croceum pro corpore florem
 Inveniunt, foliis medium cingentibus albis. 515

Cognita res meritam vati per Achaidas urbes
 Attulerat famam: nomenque erat auguris ingens.
 Spernit Echionides tamen hunc, ex omnibus unus

Podobnie w licznych gronach od słońca przygrzane,
 Szkarłatną biorą farbę jagody rumiane. 500
 Zaledwie w wód zwierciedle pierś krwawą zobaczy,
 Narcys przemagającą ulega rospaczy,
 Jak jutrzienka przed słońcem, jak воск przed płomieniem,
 Tak on znika powolnym dręczony cierpieniem.
 Trawi go ogień skryty, stracił powab zwykły, 505
 I z bielszej nad śnieg twarzy wszystkie róże znikły.
 Znikła czerstwość i siła i piękność wspaniała,
 Którą wszyscy cenili, Echo ubóstwiała.
 I choć jej Narcys życia odebrał nadzieje,
 Przecież Echo nad jego nieszczęściem boleje. 510
 Ilekroć nad okropnym użalał się losem,
 Echo żał jego swoim dzieliła odgłosem.
 Łkania jego potwarza i jęki oddaje.

Gdy Narcys raz ostatni nad krynicą staje,
 Żęgnam cię, rzekł napróżno kochany młodzianie! 515
 Echo takie mu same daje pożeganie.

Tak skończył boski Narcys, żałość w grób go tłoczy,
 A zwrócone w twarz własną śmierć zamknęła oczy.
 Lecz nietylko za życia, i w duchów mieszkaniu,
 Jeszcze męki w nieszczęsnem znajduje kochaniu. 520
 Widzi się jeszcze w Styxu nurtach nieprzebytych.
 Płaczą po nim Najady, a po łzach obfitych,
 Niosą urnę, pochodnię, wznoszą stos wysoki,
 By ostatnią posługą uczcić jego zwłoki,
 Ale już ich nie było. W tym miejscu z pod ziemi, 525
 Wyrosł kwiat złoty, liśćmi uwieńczon białymi.

Rozchodzi się wieść cudu przez Aoińskie miasta,
 A z uiszczonęj wróżby sława wieszcza wzrasta.

Contemptor Superum, Pentheus: præsaque ridet
 Verba senis; tenebrasque et cladem lucis ademta
 Objicit. Ille movens albertia tempora canis;
 Quam felix esses, si tu quoque luminis hujus
 Orbus, ait, fieres; nec Bacchia sacra videres.
 Jamque dies aderit, jamque haud procul auguror esse,
 Qua novus huc veniat, proles Semeleia, Liber. 525
 Quem nisi templorum fueris dignatus honore,
 Mille lacer spargere locis: et sanguine silvas
 Fœdabis, matremque tuam, matrisque sorores.
 Evenient: neque enim dignabere numen honore;
 Meque sub his tenebris nimium vidisse quereris.
 Talia dicentem proturbat Echione natus.
 Dicta fides sequitur, responsaque vatis aguntur.
 Liber adest, festisque fremunt ululatibus agri.
 Turba ruunt: mixtaeque viris matresque, nurusque,
 Vulgusque, proceresque, ignota ad sacra feruntur.

Quis furor, anguigenæ, proles Mavortia, vestras
 Attonuit mentes? Pentheus ait: ærane tantum
 Ære repulsa valent? et adunco tibia cornu?
 Et magicæ fraudes? ut quos non belliger ensis,
 Non tuba terruerint, non strictis agmina telis; 540
 Fœmineæ voces, et mota insania vino,
 Obsceni que greges, et inania tympana vincant?
 Vosne, senes, mirer? qui longa per æquora vecti
 Ilac Tyron, hac profugos posuistis sede Penates;
 Nunc sinitis sine Marte capi? Vosne, acrior ætas, 545
 O! juvenes, propiorque meæ; quos arma tenere
 Non thyrsos, galeaque tegi, non fronde, decebat?

Sam tylko boskich cudów i bogów potwarca,
 Urąga się Penteusz, z przepowiedzeń starca, 530
 Wyrzuca mu ślepotę, z straty wzroku szydzi.
 Siwą wstrząsając głową wieszcz co przyszłość widzi,
 Obyś i ty wzrok stracił z serca ci to życzę
 Rzekł, nim przyjdą Bachusa święta tajemnicze.
 Już jest bliską ta chwila, mam przeczucia wieszczce, 535
 W której zjawi się Bachus, Bóg nieznany jeszcze,
 I gdy mu nie dasz ofiar, co Bogom przystoją.
 W tysiąc sztuk rozszarpany zboczysz las krwią twoją;
 Własna matka dla ciebie okaże się sroga,
 I stanie się co mówię, bo nie uczysz Boga. 540
 Wodzu! Slepota moja jest jasnowidząca.
 Na ten głos, Pentej wieszczca od siebie odtrąca,
 Lecz przepowiednią starca potwierdzają losy.
 Wjeżdża Bachus w tryumfie, brzmia radośne głosy,
 Biegną matki, mężowie, wodze, gminu rzesza, 545
 I cały lud na święte obchody pospiesza.
 Jakaż wściekłość Tebanie! rzekł odważny Pentej,
 Przodkuje waszjej myśli urokiem przejętej,
 Dźwięk piszczafek, brzęk miedzi, i gusła kuglarskie
 Czyż zdołają pokonać Marsa plemię dziarskie? 550
 Czyż tych których wojenna trąba nieprzestrasza,
 Ani chmura pocisków, ani błysk pałasza;
 Dziś huczny odgłos bębna, sfałych niewiast krzyki,
 Szał winny i nikiemne zmogą lubieżniki?
 Hańba dla was, wy starce, wy Tyru wygnańce, 555
 Co po trudach bez końca, te wzniesliście szanńce.
 I wam hańba młodzianie rówiennicy moi!
 Którym miecz trzymać w ręku, a nie tyrs przystoi.

Este, precor, memores, qua sitis stirpe creati ;
 Illiusque animos, qui multos perdidit unus ,
 Sumite serpentis. Pro fontibus ille lacuque 550
 Interit: at vos pro fama vincite vestra.
 Ille dedit leto fortes, vos pellite molles ,
 Et patrium revocate decus. Si fata vetabant
 Stare diu Thebas, utinam tormenta virique
 Mœnia diruerent; ferrumque ignisque sonarent! 555
 Essemus miseri sine crimine: sorsque querenda,
 Non celandi foret; lacrymæque pudore carerent.
 At nunc a puero Thebæ capientur inermi;
 Quem neque bella juvant, nec tela, nec usus equorum;
 Sed madidus myrrha crinis, mollesque coronæ, 560
 Purpuraque, et pictis intextum vestibus aurum.
 Quem quidem ego actutum, modo vos absistite, cogam
 Assumptumque patrem, commentaque sacra fateri.
 An satis Acrisio est animi, contemnere vanum
 Numen, et Argolicas venienti claudere portas; 565
 Penthea terrebit cum totis advena Thebis?
 Ite citi, famulis hoc imperat, ite, ducemque
 Attrahite huc vinctum: jussis mora segnis abesto.

Hunc avus, hunc Athamas, hunc cætera turba suorum
 Corripiunt dictis: frustra que inhibere laborant. 570
 Acrior admonitu est, irritaturque retorta,
 Et crescit, rabies: remoraminaque ipsa nocebant.
 Sic ego torrentem, qua nil obstabat eunti,
 Lenius et modico strepitu decurrere vidi.
 At, quacumque trabes obstructaque saxa tenebant,
 Spumeus, et fervens, et ab objice sævior ibat.

Na czole nieś przyłbice, a nie z bluszczów wieńce,
 Na wasz ród i na chwałę pomnijcie młodzieńce. 560
 Z kłów smoka pochodzicie, na wzór jego czynicie,
 On zginął przy swém źródle, wy przy chwale zginiecie.
 On dzielnych przewyciężył, wy gnuśnych rospędzicie,
 I dla sławy naddziadów waszych dni nieszczędzicie.
 Gdy los chce Teb upadku, niech wałą tarany, 565
 Niech gród ogniem i mieczem legnie pokonany,
 Nieszczęściem nie podłością upadek odznaczmy,
 Wzbudźmy litość nie wzdargę, i bez wstydu płaczmy.
 Lecz dziś któż gromi Teby? słaby jeden młodzian,
 Ani konnicą groźny, ni zbroją przyodzian. 570
 Włos ma skropiony mirrą, wieńce z miękkich róży,
 A szkarłat złotem tkany za odzież mu służy.
 Pójdę, schwytam kuglarza, i zaraz wyjaśnię
 Rodu jego i cudów wymyślone baśnie.
 Czyż fałszywości bóstwa dowodów nie mamy? 575
 Odważył się Akryzjusz zamknąć przed nim bramy;
 Całe Argos jest świadkiem jak wzgardził tułaczem,
 Czyż my jedni, strwożeni, zuchwalecy przebaczem?
 Idźcie, rzekł do sług Pentej, bez zwłoki się sprawcie,
 I przewodcę tej zgrai w więzach mi przystawcie. 580
 I dziad i wuj Atamas, wstrzymują Penteja,
 Ale daremną była proszących nadzieja;
 Owszem coraz go bardziej jątrzyły ich prośby,
 I silniejszym wrzał gniewem i powiększał groźby.
 Tak strumień kiedy nie ma tamy i przeszkody, 585
 Wolno i z lekkim szmerem toczy ciche wody,
 Lecz gdy mu hiełg wstrzymają drzew stopy lub skały,
 Sroży się i z łoskotem pędzi zapieniały.

Ecce cruentati redeunt: et, Bacchus ubi esset,
 Quærenti domino, Bacchum vidisse negarunt.
 Hunc, dixere, tamen comitem, famulumque sacrorum
 Cepimus: et tradunt, manibus post terga ligatis, 580
 Sacra Dei quondam Tyrrhena gente secutum.

Aspicit hunc oculis Pentheus, quos ira tremendos
 Fecerat: et, quamquam pœnæ vix tempora differt,
 O! periture, tuaque aliis documenta dature
 Morte, ait, edetuum nomen, nomenque parentum,
 Et patriam, morisque novi cur sacra frequentes.

Ille metu vacuus, Nomen mihi, dixit, Acetes:
 Patria Mæonia est: humili de plebe parentes.
 Non mihi, quæ duri colerent, pater, arva juvenci,
 Lanigerosve greges, non ulla armenta reliquit. 590
 Pauper et ipse fuit: linoque solebat et hamo
 Decipere, et calamo salientes ducere pisces.
 Ars illi sua census erat. Cum traderet artem,
 Accipe, quas habeo, studii successor et heres,
 Dixit, opes: moriensque mihi nihil ille reliquit, 595
 Præter aquas, unum hoc possum appellare paternum.
 Mox ego, ne scopulis hærerem semper in isdem,
 Addidici regimen, dextra moderante carinæ
 Flectere: et Oleniæ sidus pluviale Capellæ,
 Taygetenque, Hyadasque oculis Arctonque notavi,
 Ventorumque domos, et portus puppibus aptos.

Forte petens Delon, Ciæ telluris ad oras
 Applicor, et dextris adducor littora remis;
 Doque leves saltus, udæque immittor arenæ.
 Nox ubi consumpta est; Aurora rubescere primum
 Cœperat: exsurgo, laticesque inferre recentes

Wracają pokrławieni. Gdzież jest syn Semeli?
 Rzekł Pentej; sładzy ręką iż go niewidzieli. 590
 Ale nam przecie w ręce wpadł jeden wichrzyciel,
 Oto jest ten Tyryntczyk, ten Bachusa czciciel,
 Ten mniemanego Boga obchody czyniący.

Zmierzywszy go wejrzeniem Pentej gniewem wrzący,
 Ledwie zemstę wstrzymuje, ledwie karę zwleka: 595
 I rzekł: Na przykład innym sroga śmierć cię czeka,
 Potępieńcze! odpowiedz! Kto jesteś? skąd rodem?
 I jakim się z Bachusem złączyłeś powodem?

Bez trwogi rzekł mu więzien: Acetes się zowie.
 W Meonji żyli moi w ubóstwie przodkowie. 600
 Niezostawił mi ojciec wołów ni zagrody,
 Ani stad, ani owiec, ani żadnej trzody.
 Nie był wcale bogatym; w sieci i więcierze,
 I na zwodnicze wędki chciaiwe ryby bierze.
 Skarb cały miał w swęj sztuce; gdy mnie do nięj wprawił,
 Mnie, następcy swojemu, przed zgonem zostawił
 Wędki, sieci i wody w liczne ryby żyzne;
 Te jedyną po ojcu objąłem spuściznę.
 Niechęć przez całe życie jednych skał pilnować,
 Nauczyłem się styrem okrętu kierować, 610
 Poznałem dżdżystą gwiazdę Olenijskiej kozy,
 Tajgetę, i Hijady i obadwa wozy,
 I wiatry i dogodne nawom stanowisko.

Raz gdy płynąc do Delos byłem Cei blisko,
 Każę kotwicę majtkom zarzucać ochotnym, 615
 I z innemi na piasku wysiadam wilgotnym.

Noc przeszła, gdy dnia promień zabłysnął jaskrawy,
 W świeżą wodę, opatrzeć roskazuję nawy.

Admoneo; monstroque viam, quæ ducat ad undas.
 Ipse, quid aura mihi tumulo promittat ab alto,
 Prospicio: comitesque voco, repetoque carinam.
 Adsumus en, inquit, sociorum primus Opheltes; 610
 Utque putat, prædam deserto nactus in agro,
 Virginea puerum ducit per littora forma.
 Ille, mero somnoque gravis, titubare videtur;
 Vixque sequi: specto, cultum, faciemque, gradumque
 Nil ibi, quod posset credi mortale, videbam. 615
 Et sensi, et dixi sociis, Quod numen in isto
 Corpore sit, dubito: sed corpore numen in isto est.
 Quisquis es, ol faveas, nostrisque laboribus adsis;
 His quoque des veniam. Pro nobis mitte precari,
 Dictys ait: quo non alius conscendere summas 620
 Ocior antennas, prensoque rudente relabi.
 Hoc Lybis, hoc flavus, proræ tutela, Melanthus,
 Hoc probat Alcimedon: et, qui requiemque modumque
 Voce dabat remis, animorum hortator Epopeus;
 Hoc omnes alii: prædæ tam cæca cupido est! 625
 Non tamen hanc sacro violari pondere pinum
 Perpetiar, dixi: pars hic mihi maxima juris;
 Inque aditu obsisto. Furit audacissimus omni
 De numero Lycabas; qui Thusca pulsus ab urbe
 Exsilium, dira pœnam pro cæde, luebat. 630
 Is mihi, dum resto, juvenili guttura pugno
 Rupit: et excussum misisset in æquora; si non
 Hæsissem, quamvis amens, in fune retentus.
 Impia turba probant factum. Tum denique Bacchus,
 Bacchus enim fuerat; veluti clamore solutus 635
 Sit sopor, aque mero redeant in pectora sensus.

Jedni idą do zdrojów. Ja ze szczytu góry,
 Patrę co mi zwiastują i wiatry i chmury; 520
 A wracając na okręt towarzyszy wzywam.
 Najpierwszy z nich Ofeltes zawołał: Przybywam.
 Za nim inni w tryumfie, jakby zdobywczą wiodą
 Chłopczyka ozdobnego dziewczęą urodą.
 Snem i winem zmożony za niemi się taczał, 625
 Lecz go ubiór, i postać i chód tak odznaczał,
 I coś w nim tak czarowną zajmowało siłą,
 Żem widział iż to dziecię śmiertelnem nie było.
 Rzekłem do towarzyszy: «Przebóg co czynicie?
 Niewiem jakim, lecz pewnie Bożkiem jest to dziecię. 630
 Ktokolwiek jesteście witaj, w pracy nam pomagaj,
 I przebacz niewiadomym » Ty za nas nie błagaj,
 Rzekł Dyktys najzwinniejszy, czy się piąć na żagle,
 Czy gdy z wierzchołka masztu przyjdzie skoczyć nagle.
 Libis i Melant przodkiem okrętu władający, 635
 I Epopej swym śpiewem ruch wiosłom dający,
 I Aleymedon chwałą Dyktysa wyrazi;
 Tak cheiwość ich do boskiej podnieca obrazy.
 Ja tu mam pierwsze, rzekłem, rozkazania prawo,
 Nie dam popełnić gwałtu i stoję przed nawą. 640
 Z wściekłością wpada na mnie Likabas zuchwały,
 Z Etrurji go za zbrodnie prawa wywołały.
 Ten gdy kościstą pięścią w skronie mnie uderzył,
 Byłbym przepaści morskie niezawodnie zmierzył,
 Szczęściem padłem na linę odurzony ciosem. 645
 Poklaskują majtkowie jednomyślnym głosem;
 Bachus, bo był nim więzien, na gwar tylu ludzi
 Odzyskuje przytomność i ze snu się budzi.

Quid facitis? quis clamor, ait? qua, dicite, nautæ,
Huc ope perveni? quo me deferre paratis?

Pone metum, Proteus, et quos contingere portus,
Ede, velis, dixit: terra sistere petita. 640

Naxon, ait Liber, cursus advertite vestros.
Illa mihi domus est: vobis erit hospita tellus.
Per mare fallaces, perque omnia numina jurant
Sic fore: meque jubent pictæ dare vela carinæ.
Dextera Naxos erat: dextra mihi lintea danti, 645
Quid facis? o demens! quis te furor, inquit, Acœte,
Pro se quisque tenet, lævam pete. Maxima nutu
Pars mihi significat; pars, quid velit, aure susurrat.
Obstupui: Capiatque alius moderamina, dixi;
Meque ministerio scelerisque artisque removi. 650

Inrepor a cunctis; totumque in murmure agmen.
E quibus Æthalion, Te scilicet omnis in uno
Nostra salus posita est! ait: et subit ipse, mecumque
Explet opus: Naxoque, petit diversa, relicta.
Tum Deus illudens, tamquam modo denique fraudem
Senserit, e puppi pontum prospectat adunca.
Et flenti similis, Non hæc mihi littora, nautæ,
Promisistis, ait: non hæc mihi terra rogata est.
Quo merui poenam facto? quæ gloria vestra est,
Si puerum juvenes, si multi fallitis unum? 660

Jamdudum flebam: lacrymas manus impia nostras
Ridet, et impellit properantibus æquora remis.
Per tibi nunc ipsum, nec enim præsentior illo
Est Deus, adjuro, tam me libi vera referre,
Quam veri majora fide. Stetit æquore puppis 665
Haud aliter, quam si siccum navale teneret.

Gdzie jestem? co za wrzawa? zapytało dziecię.
Któż mię do was sprowadził? gdzież mię uwozicie? 650

Zfóź bojaźń, rzeczce Ofelt, jesteś między twemi,
Wskaż nam port, wysiãdziemy na wskazanej ziemi.

Obróćcie się ku Naxos, tam waszã uczynnośc
Przez hojnã, rzeczce Bachus, nagrodzẽ gościnnosc.
Bezwstydném mu na wiernośc poprzysięgli czołem, 655
A podłã knuli zdradę; ja żagle rospięłem.

Naxos był z prawej strony, więc płynę na prawo.
Co za szaf ciebie przejął? Gdzie sterujesz nawã?
W lewo płyn, rzeczce Ofelt. Potakują wszyscy,
Dalecy znaki dają, w ucho szepcą bliscy. 660

Niech inny, zawołałem, w miejscu mojem siãdzie,
Niechce wiedziéc o zbrodni, i okrętu rządzie.

Powstaje na mnie wrzawa burzliwej młodzieży.
Czyż nasze bezpieczeństwo od ciebie zależy?
Rzekł Etaljon szydersko, silnie styr porywa, 665
I zaraz w sprzeczną stronę od Naxu odpływa.

Bożek jakby dopiero dociekał ich zdrady,
Patrzy z nawy na morze, a drżący i błady,
Prawie ze łzami mówi: Nie w te chciałem strony,
I nie ten brzeg majtkowie był mi upragniony. 670
Cóżem wam winien? Jakąż odniesiecie chwałę,
Gdy wszyscy oszukacie jedno dziecię małe.

Płakał, lecz się litością serca nieuniosty,
Owszem prędzęj po morzu zamiatali wiosły.

Tu powiem rzecz prawdziwą choć do wiary trudną.
Niech ten Bóg który mowã pogardza obfudną,
Skarci mię jeśli zmyślam. W pędzie swego biegu,
Stanął okręt jak gdyby na piaszczystym brzegu.

Illi admirantes remorum in verbere perstant ;
 Velaque deducunt, geminaque ope currere tentant.
 Impediunt hederæ remos, nexuque recurvo
 Serpunt, et gravidis dstringunt vela corymbis. 670
 Ipse, racemiferis frontem circumdatus uvis,
 Pampineis agitat velatam frondibus hastam ;
 Quem circa tigres, simulacraque inania lyncum,
 Pictarumque jacent fera corpora pantherarum.
 Exsiluere viri: sive hoc insania fecit, 675
 Sive timor: primusque Medon nigrescere pinnis,
 Corpore depresso, et spinæ curvamina flecti,
 Incipit. Huic Lycabas, In quæ miracula, dixit,
 Verteris? et lati rictus, et panda loquenti
 Naris erat, squamamque cutis durata trahebat. 680
 At Libys, obstantes dum vult obvertere remos,
 In spatium resilire manus breve vidit; et illas
 Jam non esse manus, jam pinnas posse vocari.
 Alter ad intortos cupiens dare brachia funes,
 Brachia non habuit; truncoque repandus in undas
 Corpore desiluit: falcata novissima cauda est;
 Qualia dividuæ sinuantur cornua Lunæ.
 Undique dant saltus, multaque aspergine rorant;
 Emerguntque iterum, redeuntque sub æquora rursus;
 Inque chori ludunt speciem, lascivaque jactant 690
 Corpora; et acceptum patulis mare naribus efflant.
 De modo viginti, tot enim ratis illa ferebat,
 Restabam solus: pavidum, gelidumque trementi
 Corpore, vixque meum firmat Deus: Excute, dicens,
 Corde metum, Diamque tene. Delatus in illam, 695

Majtki żagle wzdymają, wiosłem biją żwawo,
 Przez siły podwojone, chcą sterować nawą. 680
 W tym bluszcz wiosła okręca, i w górę się wije,
 Mnóstwo gron żagle ściąga i maszt cały kryje.
 Bachus mając koronę z winogron uwitą,
 Buja dzidą wliśé winny do koła okrytą.
 Przy nim dziki ostrowidz, i tygrys zażarty, 685
 I nigdy krwi niesyte zaległy lamparty.
 Na ten widok czy trwogą czy urokiem zdjęty,
 Każdy z majtków w bezdenne rzuca się odmetry.
 Pierwszy Medon kształt traci; na zmienioném cieie
 Twarda fuszczka i giętkie wyrastają skrzele. 690
 Wjakiż potwór się zmieniasz? Likabas zawołał;
 Lecz zaledwie tych kilku słów domówić zdołał,
 Twarz jego się rozszerza, a skóra stwardniała
 W koło połyskującą fuszczką się odziała. 695
 Libis gdy chce sprzecznemi kierować wiosłami,
 Niknące jego dłonie stają się skrzelami.
 Drugi gły chce się sunąć po skręconej linie,
 Rąk nie ma, spada z góry i po morzu płynie,
 Bijąc wodę skręconym w półkole ogonem,
 Odznacza ślad po sobie na morzu spienioném. 700
 Tym sposobem majtkowie w Delfinów zmienieni,
 pluskają się i skaczą po wodnej przestrzeni.
 Raz się do dna zanurzą, znowu wypływają,
 I zaczerpane morze nozdrzami tryskają,
 Igrając przy okręcie swem roskoszném ciałem. 705
 Z dwudziestu towarzyszy sam jeden zostałem.
 Strwożonemu łagodną Bóg pociechę niesie.
 Rzuć trwogę, rzekł, do Naxos płynmy Acetesie!

Accensis aris, Baccheia sacra frequento.

Præbuimus longis Pentheus ambagibus aures,
Inquit; ut ira mora vires assumere posset.
Præcipitem famuli rapite hunc: cruciatque diris
Corpora tormentis Stygiæ demittite nocti. 700

Protinus abstractus solidis Tyrrhenus Acætes
Clauditur in tectis: et dum crudelia jussæ
Instrumenta necis, ferrumque ignisque, parantur;
Sponte sua patuisse fores, lapsasque lacertis
Sponte sua, fama est, nullo solvente, catenas. 705
Perstat Echionides: nec jam jubet ire, sed ipse
Vadit, ubi, electus facienda ad sacra Cithæron
Cantibus et clara Bacchantum voce sonabat.

Ut fremit acer equus, cum bellicus ære canoro
Signa dedit tibicen; pugnæque assumpsit amorem;
Pentheas sic ictus longis ululatibus æther
Movit: et audito clangore recanduit ira.

Monte fere medio est, cingentibus ultima silvis,
Purus ab arboribus, spectabilis undique, campus.
Hic oculis illum cernentem sacra profanis 715
Prima videt, prima est insano concita motu,
Prima suum misso violavit Penthea thyrsos
Mater: Io, geminæ, clamavit, adeste sorores.
Ille aper, in nostris errat qui maximus agris,
Ille mihi feriendus aper. Ruit omnis in unum 720
Turba furens: cunctæ coeunt, cunctæque sequuntur,
Jam trepidum, jam verba minus violenta loquentem,

Zaledwie tam przybyłem szczęściem niespodzianem,
Bachus raczył mię swoim mianować kapłanem. 710

Milczałem, gdyś mi zmyślał niedorzeczną powieść,
Rzekł Pentej, lecz dziś prawdy trzeba jawnie dowieść.
Porwijcie go i karą zbrodniom równającą
Dręczcie; piekielne męki niech go w piekło wtrąca.

Słudzy biorą kapłana Bachusa tajemnic, 715
I okutego w więzy wtrącają do ciemnic;
A pełniąc, co okrutny przykazał im Sędzia,
Sposobią miecz i stopy i śmierci narzędzia.
Nagle drzwi się otwarły i spadły kajdany,
I sam wyszedł z więzienia kapłan niepoznany. 720

Nie przestał na tém Pentej; już sługom nie każe,
Lecz sam idzie gdzie stały Bachusa ołtarze,
Na góry Cyteronu, gdzie bijąc w niebiosy
Rozlegały się huczne Bachantek odgłosy.

Jak gdy zdaleka trąbę wojenną usłyszy. 725
Drży rumak niecierpliwy i za wojną dyszy:
Tak słysząc jak się w koło krzyki rozlegały,
Zawrzał ognisty Pentej nowemi zapały.

W połowie Cyteronu w dość obszerném kole,
Gęsta knieja otacza niezarosłe pole, 730
W to miejsce, gdy go zgubna przywiodła pokusa,
Gdy chciał śledzić tajemne obchody Bachusa,
Pierwsza widzi go matka winnym zdjęta szałem,
I tyrsem w syna swego uderza z zapałem.

Do mnie tu siostry! do mnie! szalona wykrzyka, 735
Dzik niszczy nam winnice, uderzmy na dzika.
Zbiegły się do niej wszystkie, gdy te słowa rzekła,
A za niemi pospiesza cała zgraja wścickła.

Jam se damnantem, jam se peccasse fatentem.
 Saucius ille tamen, Fer opem, matertera, dixit,
 Autonoe: moveant animos Actæonis umbræ. 725

Illa quid Actæon nescit; dextramque precanti
 Abstulit: Inoo lacerata est altera raptu.
 Non habet infelix quæ matri brachia tendat;
 Trunca sed ostendens disjectis corpora membris;
 Aspice, mater, ait. Visis ululavit Agave, 730
 Collaque jactavit, movitque per aëra crinem;
 Avulsumque caput digitis complexa cruentis,
 Clamat, Io comites! opus hæc victoria nostrum est.
 Non citius frondes autumnno frigore tactas,
 Jamque male hærentes alta rapit arbore ventus; 735
 Quam sunt membra viri manibus direpta nefandis.

Talibus exemplis monitæ nova sacra frequentant,
 Turaque dant, sanctasque colunt Ismenides aras. 738

FINIS LIBRI TERTII.

Wszystkie razem Bachantki na jednego wpały;
 Już żałował swój winy, już drżący i zbladły, 740
 Zaklinam cię, zawołał, na cień Akteona,
 Ratuju mię Autonoe, ciotko ulubiona!

Czém był jój syn Akteon już Bachantka niewie,
 I prawicę Penteja rwie w szalonym gniewie;
 Druga ciotka rwie lewą. Już go ból przemagał, 745
 Chciał wnieść pokorne ręce by matkę przebłagał,
 Rąk nie ma, martwy kadłub stoi przed Agawą.
 Ona z wściekłym zapędem, z radością postawą,
 I z włosem roszochranym, zemsty niecierpliwa
 Wśród wycia głowę syna od karku odrywa. 750
 Cieszcie się siostry, woła, już zwyciężyłyście.
 Nie tak nagle w jesieni powarzone liście
 Mroźny wichur z drzew zdziera, jak wściekłość zuchwała
 Nieszczęśliwego męża członki rozszarpała.

Po przestrodze, Tebanki dzielą tajemnice, 755
 Ofiary i kadzidła niosąc przed świątнице.

KONIEC XIĘGI TRZECIEJ.

PRZYPISY

D O

XIĘGI TRZECIEJ,

Str. 163 w. 9.

Kadmus syn Agenora i Telefaecsy, przybył z Fenicji do Grecji. Mówią, iż on pierwszy nauczył Greków pisanja za pomocą liter, i w ogóle przyłożył się skutecznie do ich oświaty.

Str. 163 w. 14.

Rafał Regjusz utrzymuje, iż Teby w macierzyńskim języku Kadma, to jest po Syryjsku, znaczyły krowę.

Teby były stolicą Beocji. Depping taki nam dał opis teraźniejszego stanu tej części Grecji.

„Malo zwiedzana przez wędrowców ta dzika kraina, nie mieści w sobie żadnego znakomitszego miasta, ale za to wiele powabnych okolic i miejsc sławnych, i tak jest obfitą w zboża, iż mogłaby w nie całą Attykę opatrywać.

Góra Cyteron oddziela Beocją od Attyki; Helikon i Parnas wznoszą się na granicach zachodnich. Inne pasma gór okrytych sosnami, świrkami i dębami przerzynają środek Beocji, a pod niemi rościągają się żyzne paśniki, i obszerne płacizny zasiane ryżem, lnem i pszenicą.

Helikon niewystawia tego wdzięcznego i wspaniałego wido-

ku, którego możnaby się spodziewać po górze uświęconej przez poetów, ale zamyka w sobie doliny powabne okryte zbożami i winnicami, i obfituje w topole, klony, platany.

Gaik Muz jest odludny, źródło Hipokreny nieznanne, a może i wysychł zupełnie. Permes niesie swe wody do jeziora Koppais, ale żadnego nowego Pindara ani Hezjoda nie natchnie. Teby nakoniec, owa kwitnąca stolica Beocji, środek skonfederowanych miast tej prowincji, ogranicza się w dawnym Kadmejon, czyli twierdzy przez Kadmusa wystawionej. Teby były ogniskiem męstwa i sławy Beotów, one przejęły cały naród przywiązaniem do rzeczy powszechnej i wydały Epaminondów i Pelopidasów. Natchnienia Pindara i Korynny na uroczystościach w Koronei i w innych miastach, zyskiwały oklaski tego ludu, któremu Ateneczycy zarzucali ociężałość i pojęcie ograniczone, a który przecieź nieustępował im w przywiązaniu do wolności i niepodległości, i umiał bronić swoich swobód może lepiej niż najdowcipniejszy i najżywszy naród w Grecji.

Jak piękne były ustanowienia tego związku wolnych miast, złączonych jedynie z sobą dla oparcia się zewnętrznym nieprzyjaciółom, tego zastępu świętego będącego wyborem z całego narodu! Jak świetnie jaśnieją w dziejach dni pod Leuktrą i Plateą!

Lud czerstwy i silny okrywał lany ojczyste pięknym urodzajem; powietrze gór i ostrość zim rozpieszczać się niedozwalały. Kobięty miały postać znaczącą, włosy jasne, układ skromny.

Później Osiarnicy wzięli górę nad umysłem ludu i władali nim przez trwogę. Ich oszustwa wznosiły wyrocznie z bogactwami i szanowane przez Łatwowierność. Świątynia Apollina Izmeńskiego w Tebach jaśniała drogiemi dary. W Cheronei Kapłani kazali czcić berło Jowisza, udając że jest ukute przez Wulkana, a miasto Lebadea korzystało z bliskości jaskini Trofońskiej, z której przez wzniccanie tajemnic oszukiwano pobożną obawę. Dawna Lebadea jest dziś pod imieniem Liwadji, najpierwszym miastem w Beocji.

Dawnej Platei zniszczonej raz przez Xerksa, drugi raz przez Teban słabe tylko szczątki zostały. Dawnej Leuktry szukać dziś trzeba w małej wiosce zwanj Lefka. Miasta i portu Aulidy w którym niegdys przebywała flotta Grecka pod dowództwem Agamemnona, są już tylko zwaliska.

Str. 163 w. 15.

Kastalska krynica jest może jedynym przedmiotem który się od wieków w Delfach niezmienił. Wytryska jak dawniej u stóp dwuszczytnego Parnasu. Woda tej krynicy przezroczysta i miła do picia, spada ze skały w obszerny dół, ocieniony figowj drzewem. Można rozpoznać przy zdroju łaźnią Pito-nissy. Kilka schodów sprowadza do niej. Jeszcze z niej piękne Delfów dziewice czerpają wodę, ale już tylko do powszechnego użycia.

Pauzanjasz utrzymuje, iż z grotj leżącj blisko Kastalskiej krynicy wydobywał się wyziew, który ludzi do wróżenia usposabiał.

Str. 165 w. 20.

Cefiz i Panopej miejsca w Focydzie.

Str. 165 w. 25.

Było to zwyczajem u starożytnych że za przybyciem do nowego kraju, lub za powrotem do własnego, całowali ziemię i składali hold Bogom miejscowym.

Str. 167 w. 53.

Niedziw że poeci wystawiają wszystkich bohaterów odzianych lwją skórą, bo lew jest godłem odwagi.

Str. 167 w. 55.

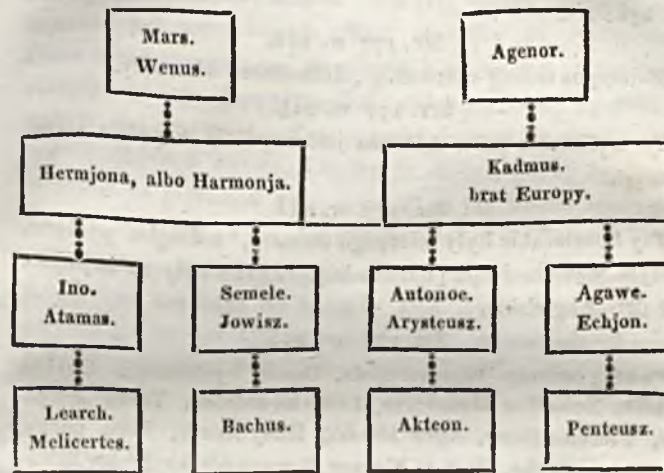
Piękna to myśl Korjolana, że kiedy serce kogo nie broni, wszelka broń inna jest nadaremna.

Str. 171. w. 129.

Zowią się Echjon, Udeusz, Chtonjusz, Hiperenor i Pelor.

Str. 171 w. 136.

Dla lepszego zrozumienia dalszych wypadków potrzeba się bliżej zapoznać z rodziną Kadma. Oto jest jej Rodowód, czyli drzewo genealogiczne.



Str. 173 w. 141.

Owidjusz wziął tę myśl od Solona, który zapytany przez Krezusa Króla Lidji: czy go ma za szczęśliwego? odpowiedział, iż nikogo przed śmiercią szczęśliwym zwać nie może. Podobnież gdy zapytano się Epaminondasa, którego by z przyjaciół najbardziej poważał, odpowiedział, iż aby rozwiązać to pytanie, musiałby czekać aż wszyscy pomrą; i to jest wielką prawdą, bo wielu których od młodu uczciwemi znaleźmy, dla nikczemnych widoków spodlić się mogą.

Str. 175 w. 171.

Dijana nosiła na łowach suknię aż do kolan dwoma pasami podpiętą, z których wyższy (strophium) suknię przy piersi przymocowywał, drugi (zona) podpinał szatę przy udach. Tak ubrana Dijana zwała się Dijaną myśliwą (Diana Agrotera).

Dijana miała na łowy sobie właściwe obucie, czyli półbu-

ciki zwane Coturni, i które aż do goleni rzemieniami po-spinane były.

Str. 175 w. 171.

Po łacinie jest Izmeniska Krokale, bo Izmen strumień w Beociji był jej ojcem.

Str. 177 w. 212.

Melampus znaczy czarnonogi, Ichnobates wietrzący.

Str. 177 w. 214.

To wyliczenie psów Akteona jest zupełnie w guście starożytnych.

Str. 177 w. 213.

Psy Spartańskie były miernego wzrostu, z długim pyskiem, ostrym wędchem i rączą dzielnością. Znane były za najlepsze jak dziś Angielskie.

Str. 177 w. 215.

Pamfag znaczy Wszystkojedz, Dorcej bystronogi, Orybaz górnik, Nebrofon łaniożerca, Lelap nawalnica, Teron myśliwy, Pterelos lotny, Agre łowcza, Hilej leśnik, Nape górna, Pemenis pasterka, Dromas biegacz, Kanace plotka, Stykte dzwonek, Alce mocna, Ladon rzeka, Leukon siwosz, Asbol sadza, Lakon Lacedemończyk, Aello błyskawica, Tous rączy, Licispe wilczyca, Cyprys Cypryjczyk, Harpalos szarpacz, Melaneus czarny, Lachne pudel, Labros żarłok, Agrjod białoząb, Ililaktor wesół, Melanchet czarnolapa, Terydam łapochwył, Orezytrof karność gór.

Str. 179 w. 220.

Ta przypadkowa okoliczność ma w sobie cież prawdy, podobający się mocno w bajecznej powieści.

Str. 181 w. 280.

Juno miała tylko jednego syna z Jowiszem, a do tego jakiego syna? kulawego Wulkana.

Str. 183 w. 314.

Tyfon albo Tyfeusz mąż Echidny, ojciec Orka, Cerbera, Hydry Lernejskiej i Chimery. Gdy już Jowisz zniósł Gigantów, ziemia z Tartarem wydała na świat Tyfona mieszańca,

który wszystkie dzieci Gei przechodził wzrostem i siłą. Był tak ogromny że się równał w obwodzie największym górcom, a głową często gwiazd dotykał, jedną ręką sięgał ku zachodowi, a drugą ku wschodowi Słońca. Był cały opasany węzami wydającymi syk przerażający. Miał skrzydła po całym ciele. Ostre włosy sterczały mu na głowie i na twarzy, a ogniem iskrzyły się oczy. Rospalone skały ciskał ku Niebu i potoki ognia z ust wyziewał. Ten potwór walczył z Jowiszem o wszechwładetwo świata, i byłby je zdobył, gdyby Jowisz nie strzaskał go piorunem i nieprzywalił go jak Homer mówi górą Arymą w Cylicji, a jak inni Etną.

Ta bajka pochodzi początkowo z Syrii. Stamtąd dostała się do Cylicji, nakoniec do Sycylii. Pod wyobrażeniem Tyfona uważanego za ojca Arkanów i nawalnic, wystawiali sobie starożytni podziemne wiatry, trzęsienia ziemi i ognie z ziemi wybuchające.

Str. 185 w. 320.

Uderzył przedmiot ten wyobraźnią Szyllera, i rozwinął się w niej z wdziękiem wieszczowi temu właściwym. Poema jego *Semele* jest ustępem drammatycznym z dwóch wielkich scen złożonym. Nie jest wykończony we wszystkich swoich częściach i należy do młodocianych utworów poety; dla tego nie we wszystkich zbiorach poezji jego się mieści: ale widać i tu przyszłego mistrza, któremu takiej młodości zazdrościć trzeba. Poema cała jest za długie aby tu mogło być umieszczonem, gdyż przeszło sześćset wierszy obejmuje. Szanowny poeta nasz J. E. Minasowicz zajmujący się całkowitym przekładem poezji Szyllera, które niezadługo drukiem ogłosić myśli, raczył mi udzielić z poematu *Semeli* najpiękniejszego miejsca, kiedy *Semele* opowiada mamce swojej *Beroe* w jakiej postaci Jowisz ją odwiedza.

Przybył jak piękny młodzian; w takiej wdzięków sile
 Że ich *Zorzy* kochanek żaden nie miał tyle:
 Czystszy niż rajski *Hesper* gdy balsamy roni,
 Członki swoje nurzając w eterowej toni;

Chód pelen wspaniałości; sam jeden w ruszeniu
 Hiperjon tyle godny, gdy łuk, kołczan, strzały,
 Zgodnie brzęcząc spadają po lśniącym ramieniu:
 A jak wznoszą się srebrne oceanu wały,
 Tak świetny płaszcz trącają majowe powiewy,
 W głos jego zwały rokosz wszystkie razem śpiewy,
 Ma coś z dźwięku srebrnego kryształów płynących,
 Brzmi pełniej od Orfeja stron zachwycających.

Str. 185 w. 321.

To dziecię nazwano Bachusem; gdy dorosło, czcili je jako Bożka wina. Bachus żyjąc między ludźmi dokonał mnóstwo dzieł pamiętnych, a nadewszystko zasłużył się światu przez naprawę obyczajów, lepsze prawodawstwo i rozszerzenie handlu. Wynałazł sztukę szczepienia latorośli winnych, hodowania pszczół, i wslawił się tryumfami swemi zwłaszcza w Indjach. Obchody jego były najwięcej upowszechnione tak u Hellenów jak i u Rzymian. Pomiedzy znakomitami uroczystościami na cześć jego zaprowadzonymi były najpierwsze Bachanalje (patrz przypisek do w. 723). Wystawiały z początku przejście człowieka z życia leśnego do towarzyskiego. Z czasem te obchody przeistoczyły się w cześć żadnego znaczenia niemające obrzędy, a nakoniec zmieniły się w święta wspaniałe, pełne okazałości i podczas których dopuszczano się różnego rodzaju rozpusty i swawoli. Zabijano na ofiarę Bachusowi kozły i świnie, jako zwierzęta winnicom szkodliwe; prócz tego poświęcane mu były lwy, tygrysy, lamparty, owce i węże, a prócz szczepów winnych, bluszcz i mirty. U poetów, snycerzy i malarzy starożytności, był Bachus pięknym chłopcem, dopiero co wchodzącym w wiek młodzieńczy, otylszym i mniej męskich rysów mającym niż Merkury i Apollo, był zawsze wesolym i wiecznie młodym. Przydomki jego są Dijonizos, Liber, Lieus, Ewan i t.p. obacz w X. IV. w 11.

Str. 127 w. 727.

Merkury dwukrotnie urodzonego Bachusa przyniósł do Inony. Juno zesłała na nią szaleństwo, poczem Merkury miał go zanieść do Nymf Nizejskich.

Str. 185 w. 328.

Nimfy Nizejskie czyli nimfy z Nizu. Od tego miał Bachus przydomek Dijonizos czyli Bóg Nizu.

Str. 185 w. 328.

Dwa razy narodzony zowie się po grecku Dityrambos, stąd poszło iż ody śpiewane na świętach Bachusa zwano Dityrambami.

Str. 185 w. 333.

Tyreczasz ślepy wieszcz z Teb, syn Ewena i Nimfy Charykli; pochodził od Udea jednego z towarzyszy Kadma powstałych z kłów smoka. Miał córkę zwaną Manto (obacz X. VI.). Tyreczasz był bardzo stary. Umarł napiwszy się wody z Telluzyjskiego źródła, której zimna znieść nie mógł.

Str. 191 w. 418.

Nemezis Bogini wag i miar, dozorczyni namiętności, powściągnąca żądze, nieprzyjaciółka pychy, zuchwalstwa, zbytku i swawoli; doзира śmiertelnych, czyta im w sercu i przywraca równowagę na świecie.

W pozostałych pomnikach starożytności widzimy Nemezis wyobrażoną już to ze skrzydłami, już bez skrzydeł. Wtedy jedną ręką uchyla szatę nad piersią i zagląda w serce; albo zgina ramie ku piersi jakby od ręki do łokcia mierzyła, albo ma pod nogami koło, a w ręce wędzidło, albo trzyma koło, procę, wędzidło i gałąź z dzikiej jabłoni, słowem odmienne godła. Czasem trzyma palce na ustach.

Nemezis zowie się Ramnuzją, albo dziewicą Ramnuzyjską od tego, że miała świątynię w Ramnus w bliskości Aten. Tam znajduje się posąg Bogini, wyszedł był z pod dłuta Fidjasza. Pauzanjasz utrzymuje, że ten posąg zrobiony był z tego samego marmuru, który Persowie przywieźli z Paros do Attyki dla postawienia z niego pomnika tryumfalnego, po ujarzmieniu Grecji. Zwyciężeni pod Maratonem odstąpili marmuru. Na posągu Fidjasza, Nemezis nie miała skrzydeł, lecz skronie uwienieczone koroną zwycięską, w lewej ręce trzymała gałąź z jabłoni, w prawej wagę na której Etyjopowie wyrażeni byli.

W pobliskości Maratonu znajdują się zwaliska świątyni Temidy w Raminus. Ten mały kościółek był wystawiony z glazów niezgrabnie obcieszanych na sposób Cyklopejski. Wewnątrz tych zwalisk znaleźli wędrowcy Angielscy posąg Bogini sprawiedliwości dłuta bardzo starożytnego. Te zwaliska pochodzą może jeszcze od czasów Xerxesa.

Świątynia Bogini Nemezys stała przy świątyni Temidy. Była wystawiona z marmuru Pentelickiego. Może jeszcze w gruzach gwałtownym wstrząśnieniem rozwalonej świątyni, znajduje się posąg Bogini Nemezys.

Miasto Ramnus wzniesione było na skalistej ziemi. Widać ślady murów tego miasta zwłaszcza od strony lądu.

Str. 191 w. 425.

Na górze Helikonu niedaleko Donaton pokazywano źródło w którym się Nareys przegłądał. Sławniejsi wędrowcy utrzymują iż to miejsce jest bardzo płodne w Narcysy, i że w kwietniu cała okolica jest obsiana kwiatami i oddycha przyjemną wonią. Opis podobnej krynicy znajduje się w dziełach Trembeckiego.

Str. 191 w. 434.

Poeci mieli Bachusa i Apollina za wiecznie pięknych młodzieńców.

Str. 199 w. 530.

Penteusz syn Echjona i Agawy córki Kadma, objął rządy w Tebach po Kadmie.

Str. 199 w. 551.

Po łacinie jest krzywa trąba. Ten przymiotnik w tém miejscu w polskim języku użyty, byłby jeżeli nie śmiesznym to przynajmniej niepotrzebnym.

Str. 199 w. 558.

Tyrs, była to tyka przy końcu w żelazo okuta, którą towarzysze Bachusa zamiast broni nosili. Na ostrze zasadzali szyszaki, owoc lesny mający pod drewnianą łuską ziarna zwane dotąd *pinje*, dochodzące w ciepłych krajach do dojrzałości, bardzo pożywne i naturę wzmacniające. Lecz te szyszki i w nich

ukryte ziarna rosną na innego rodzaju sosnach, niż są te w które obfitują zimne nasze kraje. Tyrs prócz tego był uwieczony bluszczem i liśćmi winogradowemi i przepasany wstęgami.

Str. 201 w. 576.

Akryzusz syn Achalei i Abasa Króla Argos. Miasto Argos ma godne widzenia mury Cyklopejskie, które tak są trwale że już trzydzieści wieków przeżyły, a dotąd stoją niewzruszone.

Str. 201 w. 581.

Atamas mąż Iony, siostry Agawy, wuj Penteja.

Str. 203 w. 592.

Tyrynt miasto w Argolidzie. Jego zwaliska leżą o pół mili od terazniejszej Nauplii. Spiewak Iljady wspominał jeszcze o murach Tyryntskich jako dawniejszych od wojny Trojańskiej. Trzydzieści wieków zniszczyć ich nie mogło, taka była ich trwałość. Wędrowcy którzy zastanawiali się nad temi massami kamieni, rozumieją że będą mogły trwać tak długo jak trwały, choć pokolenia, narody i wieki wokoło nich się zmieniają. Pausanjasz mówi o nich jakby o cudzie, i jeszcze do dziś dnia, są jednym z najciekawszych przedmiotów w Argolidzie. Któżby myślał że w tych massach Cyklopejskich mieszkał lud najlekkomyślniejszy z całej Grecji. Takie jest przynajmniej wyobrażenie jakie nam o Tyryntczykach zostawili starożytni, rękując że nawet podczas ofiar od śmiechu wstrzymać się nie mogli.

Str. 203 w. 600.

Meonja dawne imię Lidji.

Str. 203 w. 611.

Olenijska koza, czyli Amaltea, mamka Jowisza przeniesiona przez niego między gwiazdy.

Str. 203 w. 612.

Tajgete córka Atlasa i Plejony jedna z Plejad. Hyady siedm gwiazd przy Byku. Ich zejście mieli starożytni za oznakę deszczu.

Str. 203 w. 614.

Cea, Cia, albo Ceos wyspa na morzu Egejskiem. Ta mała

wysępka jest dość ludną i uprawną. Żyzne blonia które niegdyś wypasaly stada świetne białością, i które Wirgili uznał godnymi wspomnienia w swoim ziemianstwie, dziś jeszcze wychowują wiele bydła. Piękna powierzchowność domów, świadczy o dobrém mieniu właścicieli. Ustał na tej wyspie barbarzyński zwyczaj podawania trucizny zgrzybiałym starcom jakoby już byli nieużytecznymi ojczyźnie, a o którym Eljan i Strabo wspomina. Lecz mieszkańcy zachowali więcej słów z języka starożytnych Hellenów, niż jakikolwiek nowoczesny naród Grecki. Osobliwsze mają zwyczaje na tej wyspie. Kobiety proszą cudzoziemców o pieniądź w przekonaniu że im szczęście przyniesie; bogatsze każą podczas swego snu, orzeźwiać powietrze wachlarzami; nakoniec młode dziewczęta uważają jabłko świętojańskie za szczęśliwą, lub niepomyślną wróżbę ich przyszłego powodzenia. Wieczorem w dzień świętego Jana wszystkie dziewice Cei, mają skronie uwienieczone *Kledonją*, tak nazywają jabłka dniem wprzód w wodzie moczone. Dziewczęta wykalają na nich swoje imiona, ozdabiając je kwiatami i wstążkami; wieczorem zdejmują je i starannie chowają. Jeżeli owoc prędko gnije, jestto dla nich złą wróżbą, jeśli się długo zachowywać daje, biorą to za rękojmię długiego życia, i za zapewnienie że w tym roku za mąż pójda.

Na tej wyspie urodził się jeden z pierwszych poetów starożytności Symonides.

Str. 305 w. 636.

Grecy miewali na okrętach swoich muzykanta, którego śpiew ożywiał podróź i w takt poruszał wiosła:

Str. 207 w. 653.

Bachus był niegdyś jedynym prawie przedmiotem czci na wyspie Naxos tej Królowej Cykladów. Kadzidla dymity się na chwałę jego po wszystkich oltarzach; miał świątynią na skale oblanej morzem. Bachantki obchodziły jego tajemnicze święta w grocie z marmuru białego znajdującęj się u stóp najwyższej góry w tej wyspie. Twarz jego wyrzyta była na monecie Rzeczypospolitej. Jego posąg kolosalny, trzymający sze-

ściać stóp wysokości, był już zaczęty i jeszcze go widać przy kopalniach marmuru w głębi wyspy. Prawie wszystkie starożytnie pomniki znajdujące się na wyspie Naxos, mają jakiś związek z bożkiem wina. Na medalach i posągach wystawiają go uwienieczonego winogradem. Z uczuciem wdzięczności dla Bachusa wytłaczano sok winogrom przyrównywany do nektaru Bogów. Pokazywano miejsce na którym Nimfy wychowały tego Bożka radości, brzeg nad którym przyszedł pocieszać Arjadnę opuszczoną od Tezeusza. Kraty były obarczone darami tego Boga, któremu mieszkańcy wdzięczni byli za figi, owoc w owych krajach rokoszny. Na widok tych ogromnych winogron których jagody równają się wielkością największym wiśniom w naszych krajach, wędrowiec domyśla się dla czego Bóg wina tyle czci i poklonów od mieszkańców Naxos odbierał; ale na widok pięknych urodzajów, soczystych owoców, lasów oliwnych, roślin aromatycznych rozsiewających wszędzie balsamy, i nakoniec patrząc na mnóstwo zwierzyny, mniema, że Ceres, Pomona, Minerwa i Dijana, powinny były być uczestniczkami ich hołdu. Oliwki z Naxos, wydają piękną przezroczystą oliwę; owoce cedrowe na tej są niezmierne i ważą po kilka funtów. Czyste zdroje wilżą ziemię tak płodną jak dawna Sycylja. Tłuste trzody ożywiają widok paśników; nakoniec skały uwienieczone wyspę, od wiatrów ją zabezpieczają. Wydrążenia w opokach są napełnione miodem zarobionym przez dziki pszczoły.

Mieszkańcy Naxos byli godni zajmować siedlisko tak szczodrze od natury uposażone. Umieci obronić swój kraj od napaści i ujarzżenia Persów, póki nieulegli powszechnęj narodów kolei.

Bogini miłości równie przyjazną była tej wyspie jak Bóg wina. Kobiety tej wyspy są czarujące; zapewniają iż zazdrość mniej ich na tej wyspie strzeże niż na innych. Najstarsza córka nazywa się Kura albo Kera. Posąg składa się zwyczajnie z plantacji drzew oliwnych, w pośród których wznosi się zwy-

kle wieńczyczka. Widok tych wieńczyczek w ogrodach, przedstawia obraz zachwycający.

Str. 211 w. 723.

Cyteron góra w Beocji. Na niej Tebanie na pamiątkę trzy lata trwającej wyprawy Bachusa do Indji, odprawiali co trzy lata uroczystość zwaną Trieterica czyli Trojlatką. Podczas tych świąt działy się najhianiebniejsze rozpusty i besprawia. Naśladowano pochod tryumfalny Bachusa. Uczestnicy tych uroczystości przybierali się w skóry zwierzęce, mieli w ręku tyrse, uwieńczali się bluszczem i liśćmi winogrodowemi, i z rozpuszczonymi włosami biegali prawie nago. Jedni wyobrażali Sylena i Satyrów, drudzy zbierali się w chory i wołali ciągle *Evoe Bacche, Io Bacche!* albo śpiewali pieśni ściągające się do historii tego Boga.

Str. 211 w. 733.

Agawe w szalenistwie Bachusowym patrząc na syna, rozumie że widzi dzika.

Str. 213 w. 754.

W Eurypidesie znajdujemy podobny obraz.

„Penteusz chce uniknąć swego przeznaczenia. Zdejmuje koronę aby się łatwiej dał poznać matce. Błaga ją: „O matko! poznaj krew twoją. Czyliżbym błąd miał przypłacić życiem, i stracić je z twojej ręki.” Pienia się usta Agawy. Iskrzące oczy przewracają się okropnie; pełna Bachusa, nic nie słyszy, nic nie widzi, nie jest już matką. Agawe nieczuje wzruszenia w swoim sercu, owszem pierwsza chwytą syna za rękę i odrywa ją prawie bez mocowania się. Bachus dodał jej tajnej siły. Ino ze swojej strony rozdziera tego nieszczęśliwego Wodza, Autonoe i cała zgraja Bachantek rzuca się na niego z przerażającym okrzykiem. Jęczał póki zachowywał jeszcze ostatnią iskrę życia. Ale męczarnie jego nie trwały długo. Rozszarpany w mgnieniu oka, ledwie nasycił wściekłość tych jędz. Tu i owdzie leżą rozszarpane jego członki, Agawe na tyrsie nosi jego głowę, którą wkrótce mnogimi łzami oplaci.”

Ten obraz jest okropny. Eurypides tą samą myślą moralną kończy co Owidjusz:

Talibus exemplis monitae nova sacra frequentant.

Ale można było wyprowadzić zdanie wcale przeciwne, bo jeżeli Penteusz był bezbożnym, matka jego jest sto razy bezbożniejszą, i tu można zawołać z Lukrecjuszem:

Tantum religio potuit suadere malorum?

Wiara, tyle srogości czyż mogła doradzić?


a raczej nie wiara ale fanatyzm religijny.

Str. 213 w. 755.

W łacińskim jest *Izmenki* zamiast Tebanki, jakby zamiast Polki kto powiedział *Nadwiślanki*, bo *Izmen* była rzeka w Beocji.


KONIEC PRZYPISÓW DO KSIĘGI TRZECIEJ:





LIBER QUARTUS.

AT non Alcithoë Minyeias orgia censet
Accipienda Dei; sed adhuc temeraria Bacchum
Progeniem negat esse Jovis; sociasque sorores
Impietatis habet. Festum celebrare sacerdos,
Immunesque operum dominas famulasque suorum,
Pectora pelle tegi, crinales solvere vittas,
Serta coma, manibus frondentes sumere thyrsos,
Jusserat: et sævam læsi fore numinis iram
Vaticinatus erat. Parent matresque nurusque;
Telasque, calathosque, infectaque pensa reponunt,
Turaque dant: Bacchumque vocant, Bromiumque
Lyæumque
Ignigenamque, satumque iterum, solumque bimatrem.
Additur his Nyseus, indetonsusque Thyoneus,
Et cum Lenæo genialis consitor uvæ,
Nycteliusque, Eleleusque parens et Iacchus, et Evan;
Et quæ præterea per Grajas plurima gentes
Nomina, Liber, habes. Tibi enim inconsumta juventus;



XIĘGA CZWARTA.

NIECHCĄC przyznać że Bachus jest Jowisza synem,
Własnym od świąt odwodzi Alecytoe czynem.
Równa niezbożność w wszystkich córkach Minijasza.
W tym Kapłan nowe święta Tebankon ogłasza,
Każe Paniom i sługom ich prace porzucić, 5
Piersi kryć skórą zwierząt, włos wdzięcznie rozrzucić,
Spieszyć z wieńcem i z tyrsem przed Bóstwa ołtarze,
I grozi że przestępnych Bachus srogo skarze.
Idą matki, dziewice, każda z świąt radośna,
I kądziel odstępuje i porzuca krośna. 10
Palą wonic, wzywają Bachusa, Lyca,
Bromjusza, ognioroda, dwurodcę, Nizea,
Pięknowiąsym go zowią jedni Tyonejem,
Drudzy winne jagody tłoczącym Lenejem,
Dają mu imie Jacha, Ewana, Niktela, 15
I Ojca Eleleja, i dawcy wesela,
I wszystkie te imiona jakie Greekie grody
Nadały tobie Bożku! Tyś jest wiecznie młody,

Tu puer æternus, tu formosissimus alto
 Conspiceris cœlo: tibi, cum sine cornibus adstas,
 Virgineum caput est: Oriens tibi victus, ad usque 20
 Decolor extremo qua tingitur India Gange.
 Penthea tu, venerande, bipenniferumque Lycurgum
 Sacrilegos mactas: Tyrrenaque mittis in æquor
 Corpora. Tu bijugum pictis insignia frenis
 Colla premis lyncum: Bacchæ Satirique sequuntur:
 Quique senex ferula titubanter ebrius artus
 Sustinet, aut pando non fortiter hæret asello.
 Quacunq̃ ingrederis, clamor juvenilis, et una
 Fæminæque voces, impulsaque tympana palmis.
 Concavaque æra sonant, longoque foramine buxus.
 Pacatus mitisque, rogant Ismenides, adsis:
 Jussaque sacra colunt. Solæ Minyeïdes intus,
 Intempestiva turbantes festa Minerva,
 Aut ducunt lanas, aut stamina pollice versant,
 Aut hærent telæ, famulasque laboribus urgent. 35

E quibus una levi deducens pollice filum,
 Dum cessant aliæ, commentaque sacra frequentant,
 Nos quoque, quas Pallas, melior Dea, detinet, inquit,
 Utile opus manuum vario sermone levemus:
 Perque vices aliquid, quod tempora longa videri 40
 Non sinat, in medium vacuas referamus ad aures.

Dicta probant, primamque jubent narrare sorores.
 Illa, quid e multis referat (nam plurima norat)
 Cogitat; et dubia est, de te, Babylonia, narret,
 Derceti, quam versa squamis velantibus artus 45

Tyś najpiękniejszym między wszechmocnemi Bogi,
 Masz wdzięk dziewicy, zfoće gdy odejmiesz rogi, 20
 Zwycięsco! tyś wschód zgromił, tyś stanął u kresu,
 Gdzie Indjã rzeźwią wody bystrego Gangesu,
 Skarcifeś Penteusza i Likurga winy,
 I chytrych Tyryntczyków zmienifeś w Delfiny,
 Ty wrzęgłszy ostrowidze w wozy tryumfalne 25
 Kierujesz ich pobiegiem przez wędzidla stalne,
 Satyry spieszą z tobą i starzec opify,
 Co laską wäfte nogi i mdłe wspiera siły,
 I nie krzepko na słabym trzyma się osiełku;
 Gdzie stąpisz, pełno wszędzie radošnego zgiełku, 30
 Brzmią Bachantek odgłōsy, tyrsy w ręku błyszczą,
 Huczã bębny i kotfy i piszczałki swiszczą.
 Witaj Pokojodawco! przyjm łaskawie dary,
 Spiewają Izmenidy przynosząc ofiary.
 Lecz córki Minijasza dnia tego nie świącã, 35
 A Minerwã zajête, częściami wãtek kręcã,
 Częściami postawy snują, częściami tkają płóćno,
 I kaźda gna do pracy sługę swojã smutnã.
 Jedna z siost̃ w zręcznej dłoni wijãc nitkã krętã,
 Gdy dziś, rzekła, obchodzã wymyślone świąto, 40
 My trzymamy za lepszym Bóstwem, za Minerwã.
 Niech się nam myśli w lubej rozmowie rozerwã,
 Żeby zaś czas wśród pracy nie zdawał się długim,
 W kolej jakie zdarzenie opowiedzmy drugim.
 Przystają, prosząc siostrę niech pierwsza rozpocznie.
 Ta wie mnóstwo powieści, chce zacząć niezwłocznie,
 Lecz waha się, czy mówić przed siostrami swemi
 O Dercecie zrodzonej w Babilońskiej ziemi,

Stagna Palæstini credunt celebrasse figura :
 An magis ut sumtis illius filia pennis
 Extremos albis in turribus egerit annos:
 Nais an ut cantu, nimiumque potentibus herbis,
 Verterit in tacitos juvenilia corpora pisces ; 50
 Donec idem passa est: an, quæ poma alba ferebat,
 Ut nunc nigra ferat contactu sanguinis arbor.
 Hæc placet: hanc, quoniam vulgaris fabula non est,
 Talibus orsa modis, lana sua fila sequente.

Pyramus et Thisbe, juvenum pulcherrimus alter,
 Altera, quas Oriens habuit, prælata puellis,
 Contiguas tenere domus: ubi dicitur altam
 Coctilibus muris cinxisse Semiramis urbem.
 Notitiam primosque gradus vicinia fecit;
 Tempore crevit amor: tædæ quoque jure coissent;
 Sed vetuere patres. Quod non potuere vetare,
 Ex æquo captis ardebant mentibus ambo.
 Conscius omnis abest: nutu signisque loquuntur.
 Quoque magis tegitur, tectus magis æstuat ignis.
 Fissus erat tenui rima, quam duxerat olim 65
 Cum fieret, paries domui communis utrique.
 Id vitium nulli per secula longa notatum,
 (Quid non sentit amor?) primi sensistis amantes,
 Et voci fecistis iter: tutæque per illud
 Murmure blanditiæ minimo transire solebant. 70
 Sæpe, ut constiterant, hinc Thisbe, Pyramus illinc,
 Inque vicem fuerat captatus anhelitus oris;

O której wieść że rybięj dostawszy postawy,
 Pozmianie Palestyńskie zaludniła stawy, 50
 Czy o jej córce, która gdy ją los przygnębia,
 Resztę życia spędziła w postaci gołębia.
 Czy o Nimfie, co ziołmi i spiewem czarownym,
 Ryb niemych kształt dawała młodzianom wymownym,
 Czy o drzewie któremu los naturę zmienił 55
 I biały dawniej owoc krwią ludzką zrumienił.
 O tém jeszcze zdarzeniu niewiedzano wszędzie,
 Zaczyna o niém mówić, a jednakże przedzie.

Celujący urodą całą młodzież wschodu,
 Piram i Tyzbe żyli w sąsiedztwie od młodu, 60
 Tam gdzie cudów stolicę, jej berłu podległa,
 Semiramis paloną opasała cegłą.

Sąsiedztwo wstęp im daje i pierwszą zażyłość,
 Wzrosła z wiekiem, na wieki chcą zaprzysiąc miłość.
 Bronią rodzice, czego wzbrania się daremnie, 65
 Już oboje miłością płonęli wzajemnie.

Na znaki rozmawiali, gdy świadków nie było.
 Im więcej tłumią ogień, tym większą wre siłą.
 Stykały się ich domy; przez złe ich stawianie
 Wąska została szpara w wspólnej obu ścianie. 70

Wiek przeszedł, na tę wadę uważano mało,
 Lecz czegożby miłości oko niewidziało?
 Pierwsi ją odkryliście tkliwi kochankowie,
 I przez nią wolność słodkiej daliście rozmowie:
 Tu bezpieczni od świadków, szczęśliwi oboje ; 75
 Potrzebném wynurzeniem kują troski swoje,
 Przysięgli, że się kochać nieprzestaną stale,
 I tak się uskarżają w miłości zapale.

Invide, dicebant, paries, quid amantibus obstas?
 Quantum erat, ut sineres nos toto corpore jungi!
 Aut hoc si nimium, vel ad oscula danda pateres! 75
 Nec sumus ingrati: tibi nos debere fatemur,
 Quod datus est verbis ad amicas transitus aures.

Talia diversa nequidquam sede locuti,
 Sub noctem dixere Vale: partique dedere
 Oscula quisque suæ, non pervenientia contra. 80

Postera nocturnos Aurora removerat ignes,
 Solque pruinosas radiis siccaverat herbas:
 Ad solitum coïere locum. Tum murmure parvo
 Multa prius questi, statuunt, ut nocte silenti
 Fallere custodes, foribusque excedere tentent; 85

Cumque domo exierint, urbis quoque claustra relinquunt:
 Neve sit errandum lato spatiantibus arvo,
 Conveniant ad busta Nini, lateantque sub umbra
 Arboris. Arbor ibi, niveis uberrima pomis,
 Ardua morus erat, gelido contermina fonti. 90
 Pacta placent: et lux, tarde decedere visa,

Præcipitatur aquis, et aquis nox surgit ab isdem.
 Callida per tenebras, versato cardine, Thisbe
 Egreditur, fallitque suos: adopertaque vultum
 Pervenit ad tumulum; dictaque sub arbore sedit,
 Audacem faciebat amor. Venit ecce recenti
 Cæde læna boum spumantes oblita rictus,
 Depositura sitim vicini fontis in unda.

Quam procul ad lunæ radios Babylonia Thisbe
 Vidit: et obscurum trepido pede fugit in antrum: 100
 Dumque fugit, tergo velamina lapsa relinquit.
 Ut lea sæva sitim multa compescuit unda;

Czego dzielisz kochanków, nieżyczliwa ściano!
 Gdy nam węzłem Himenu złączyć się nie dano, 80
 Dozwól nam choć uściski wymieniać nawzajem.
 Lecz i tak wdzięczność naszą chętnie ci wyznajem
 Że już poufałemi możem mówić słowy.

Temi oni dnia długiść skracali rozmowy.
 Przyspiesza pożegnanie pora nocy bliska, 85
 Każde zamiast kochanka ścianę tylko ściska:

Ledwie jutrzienka gwiazdy spędziła jaskrawe,
 A słońce z kropel rosy osuszyło trawę,
 Schodzą się, i na migi i szepejąc do ucha
 Układają, iż skoro noc nadejdzie głucha, 90
 Wymkną się z swoich domów, i śmiałemi stopy
 Uwiódłszy strażę, wyjdą za miejskie okopy.
 By zaś żadne po polach długo nie błądziło,
 Mieli się zejść pod pyszną Ninusa mogiłą,
 Przy morwie, dotąd owoc wydajacej biały 95
 Blisko krynicy, czyste toczacej kryształy.

Już słońce, dla kochanków zbyt wolno gasnące,
 Znikło, już gwiazd na niebie zabłysło tysiące,
 Kiedy Tyzbe, twarz grubą okrywszy zasłoną,
 Mimo straż, mimo ciemność, ścieszką utajoną 100
 Przyszła do grobu Nina, a miłością śmiała,
 Pod drzewem umówioném Pirama czekała.
 W tém postrzega jak bydląt krwią zbroczona lwica,
 Przybliża się i w zdroju pragnienie nasycą.
 Księżyc jęj to odsłonił; pomieszana, zbladła, 105
 Zaledwie drżącą nogą jaskini dopadła;
 W ucieczce nieuważnie zgubiła odzienie.
 Nasyciwszy już swoje dowoli pragnienie,

Dum redit in silvas, inventos forte sine ipsa
Ore cruentato tenues laniavit amictus.

Serius egressus vestigia vidit in alto 105

Pulvere certa feræ, totoque expalluit ore
Pyramus. Ut vero vestem quoque sanguine tinctam
Reperit; Una duos nox, inquit, perdet amantes :

E quibus illa fuit longa dignissima vita :
Nostra nocens anima est. Ego te, miseranda, peremi,

In loca plena metus qui jussi nocte venires ;

Nec prior huc veni. Nostrum divellite corpus,

Et scelerata fero consumite viscera morsu,

O quicumque sub hac habitatis rupe, leones!

Sed timidi est optare necem. Velamina Thisbes 115

Tollit, et ad pactæ secum fert arboris umbram.

Utque dedit notæ lacrimas, dedit oscula, vesti:

Accipenunc, inquit, nostri quoque sanguinis haustus:

Quoque erat accinctus, demittit in ilia ferrum.

Nec mora; ferventi moriens e vulnere traxit. 120

Ut jacuit resupinus humi, cruor emicat alte ;

Non aliter, quam cum vitiato fistula plumbo

Scinditur, et tenues stridente foramine longe

Ejaculatur aquas, atque ictibus aëra rumpit.

Arborei foetus adspergine cædis in atram 125

Vertuntur faciem: madefactaque sanguine radix

Puniceo tingit pendentia mora colore.

Ecce, metu nondum posito, ne fallat amantem,

Illa redit: juvenemque oculis, animoque requirit:

Quantaque vitarit narrare pericula gestit. 130

Utque locum, et versam cognovit in arbore formam ;

(Sic facit incertam pomi color) hæret, an hæc sit.

Wracając w lasy lwica nowych łupiestw chciwa,
Znajduje szatę Tyzby i w sztuki rozrywa. 110

Później od swój kochanki wyszedł Piram z miasta,
Widzi ślad lwicy, co krok trwoga jego wzrasta,
Postrzega krew na piasku i rozdartą szatę,
Wszystko nieszczęsnej Tyzby zwiastuje mu stratę.

Nocy zgubna! zawołał z rozpaczycy zapałem, 115
Jam jest winny, ja Tyzbę pierwszy namawiałem,
Aby w to straszne miejsce w nocy przyszła śmiało,
A pierwszy nieprzyszedłem. Moje szarpcie ciało,
Lwy srogie, co w tych strasznych skałach przebywacie,
Lecz podły wzywa śmierci po kochanki stracie. 120

To rzekłszy krwawą Tyzby porywa zasłonę,
I zanosi pod drzewo w miejsce umówione;
Gdy ją do ust przycisnie, gdy łzami obmyje,
«Niechaj ta zgubna szata i moją krew pije.»
Rzecz, i topi w sercu śmiertelne narzędzie; 125
Lecz zaledwie je z piersi z całych sił dobędzie,
Na wznak pada na ziemię, a krew z jego rany
Tak tryska jako woda z konewki blaszanej,
Gdy przez częste użycie otwór się w niej przetrze,
I gdy się przezeń woda rospryska w powietrze. 130
W tym zaledwie krew doszła do morwy korzenia,
Natychmiast biały owoc w szkarłatny się zmienia.

Niechając zwodzić kochanka choć jeszcze trwożliwa,
Tyzbe Pirama głosem i sercem przyzywa,
Wszystko mileży. Myślami miotana smutnemi, 135
Idzie dalej i ciało postrzega na ziemi.

Dum dubitat, tremebunda videt pulsare cruentum
 Membra solum; retroque pedem tulit: oraque buxo
 Pallidiora gerens, exhorruit, æquoris instar, 135
 Quod tremit, exigua cum summum stringitur aura.
 Sed postquam remorata suos cognovit amores;
 Percutit indignos claro plangore lacertos:
 Et laniata comas, amplexaque corpus amatum,
 Vulnere supplevit lacrimis, sletumque cruori 140
 Miscuit: et gelidis in vultibus oscula figens,
 Pyrame, clamavit, quis te mihi casus ademit?
 Pyrame, responde. Tua te, carissime, Thisbe
 Nominat: exaudi, vultusque attolle jacentes.
 Ad nomen Thisbes oculos, jam morte gravatos, 145
 Pyramus erexit, visaque recondidit illa.
 Quæ postquam vestemque suam cognovit, et ense
 Vidit ebur vacuum: Tua te manus, inquit, amorque
 Perdidit, infelix. Est et mihi fortis in unum
 Hoc manus: est et amor; dabit hic in vulnera vires,
 Prosequar extinctum: letique miserrima dicar
 Causa comesque tui: quique a me morte revelli
 Heu sola poteris, poteris nec morte revelli,
 Hoc tamen amborum verbis estote rogati,
 O multum miseri, meus illiusque, parentes, 155
 Ut, quos serus amor, quos hora novissima junxit,
 Componi tumulo non invideatis eodem
 At tu, quæ ramis arbor miserabile corpus
 Nunc tegis unius, mox es tectura duorum;
 Signa tene cædis: pullosque, et luctibus aptos 160
 Semper habe fœtus, gemini monumenta cruoris.
 Dixit: et aptato pectus mucrone sub imum
 Incubuit ferro, quod adhuc a cæde tepebat.

Cośa się, drzy z przestracchu, i błednieje cała.
 Lecz gdy w nim przedmiot swojej miłości poznała
 Oddaje się rozpaczy, szarpie sobie włosy,
 Drze szaty, a okrutne przeklinając losy, 140
 Klęka przed martwym ciałem, z zapałem go ściska,
 A dając mu kochanka i męża nazwiska,
 Wśród jęków, łzami swemi krew jego obmywa.
 Słuchaj Piramie, woła, Tyzbe ciebie zwywa,
 Piramie niech cię płacz mój, niech cię rozpacz wzruszy,
 Spójrz na twą kochankę, duszo mojej duszy!
 Na głos Tyzby raz jeszcze otwiera powieki,
 Widzi ją i szczęśliwy zamyka na wieki.
 Teraz Tyzbe dostrzega zdartej swojej szaty,
 Widzi miecz i przyczynę męża swego straty. 150
 Miłość cię, rzekła, miłość do grobu wtrąciła,
 Lecz i mnie nieszczęśliwej starczy jeszcze siła.
 Pójdę ja w twoje ślady kochanku mój drogi,
 Równą mam tobie miłość, lubo więcej trwogi.
 Ten miecz krew twą wysączył i moją wysączy, 155
 Śmierć mogła nas rozłączyć, i śmierć nas połączy.
 W zgryzocie straszną za nas karę doświadczyćcie,
 Rodzice! których srogość wydziera nam życie.
 Przynajmniej tych co miłość, tych co śmierć złączyła,
 Pozwólcie niechaj jedna połączy mogiła. 160
 A ty morwo! pod której rozłożystym cieniem,
 Dziś srogim dwóch kochanków ginie przeznaczeniem,
 Co masz twemi konary dwa osłaniać groby,
 Okryj twój biały owoc kolorem żałoby.
 Tomówiąc krwią skropionym mieczem zbroi ramię, 165
 Przebija się i pada przy lubym Piramie.

Vota tamen tetigere Deos, tetigere parentes!
 Nam color in pomo est, ubi permaturuit, ater: 165
 Quodque rogis superest, una requiescit in urna.

Desierat: mediumque fuit breve tempus; et orsa est
 Dicere Leuconoë: vocem tenere sorores.

Hunc quoque, siderea qui temperat omnia luce,
 Cepit amor Solem. Solis referemus amores. 170

Primus adulterium Veneris cum Marte putatur
 Hic vidisse Deus: videt hic Deus omnia primus.

Indoluit facto: Junonigenæque marito
 Furta tori, furtique locum monstravit. At illi
 Et mens, et quod opus fabrili dextra tenebat, 175

Excidit. Extemplo graciles ex ære catenas,
 Retiaque, et laqueos, quæ lumina fallere possint,
 Elimat. Non illud opus tenuissima vincant
 Stamina, non summo quæ pendet aranea tigno.
 Utque leves tactus, momentaque parva sequantur,
 Efficit: et lecto circumdata collocat apte.

Ut venere torum conjux et adulter in unum;

Arte viri, vinclisque nova ratione paratis,
 In mediis ambo deprensi amplexibus hærent.

Lemnius extemplo valvas patefecit eburnas; 185

Admisitque Deos. Illi jacuere ligati
 Turpiter: atque aliquis de Dis non tristibus optat
 Sic fieri turpis. Superi risere; diuque
 Hæc fuit in toto notissima fabula cælo.

Exigit indicii memorem Cythereia pœnam: 190
 Inque vices illum, tectos qui læsit amores,

Ich los ojców i Bogów wzruszył do litości,
 Złożono w jedną urnę zmieszane ich kości,
 A na wieczną pamiątkę, za ledwie dojrzały,
 Przywdział barwę żałobną owoc morwy biały. 170

Skończyła, prędkim biegiem godziny spływają;
 Zaczyna Leukonoe, a siostry słuchają.

Któż nie kochał? Ten nawet co oświeca Nieba,
 Feb poznał miłość. Powiem o miłośkach Feba.
 On pierwszy dostrzegł związków Wenery z Gradywem, 175
 On cały świat przegląda okiem przenikliwym.

Zbrodnią i miejsce zbrodni, tą zdradą zgorzony,
 Wyjawił przed jej mężem a synem Junony.
 Na ten widok zbladł Wulkan, a mimo kowadła
 Zarząca się robota z rąk jego wypadła; 180

Wziął się do innój; z miedzi ciągnie sztuką dzielną,
 Niedojrzane łancuszki, i siatkę subtelną;
 Ani przedza utkana z najwątleszych nici,
 Ani się tą cienkością pajęczyna szczyci.

Siatkę w około łóżka tak opiąt dokładnie, 185
 Że choćby za najmniejszym poruszeniem spadnie.
 Ledwie się kochankowie w to łożo pokładli,
 Natychmiast w sidła na nich zastawione wpadli,
 I w roskosznym objęciu zalegli oboje.

Wulkan zwołanym Bogom otworzył podwoje: 190
 Gdy ci się wstydzą, tamci żartują Bogowie,
 Jeden z Bożków swawolnych tak do Marsa powie:
 Oby zemnie szydzieli jak dziś szydzą z ciebie!
 Długo z tego wypadku żartowano w niebie.

Czas tej urazy z myśli Cyprydy niezgådził, 195
 Zdradza nawzajem tego który ją był zdradził.

Lædit amore pari. Quid nunc, Hyperione nate,
 Forma, calorque tibi, radiataque lumina prosunt?
 Nempe tuis omnes qui terras ignibus uris,
 Ueris igne novo: quique omnia cernere debes, 195
 Leucotheen spectas; et virgine figis in una
 Quos mundo debes, oculos. Modo surgis Eoo
 Temperius cœlo, modo serius incidis undis;
 Spectandique mora brumales porrigis horas.
 Deficis interdum: vitiumque in lumina mentis 200
 Transit; et obscurus mortalia pectora terres.
 Nec, tibi quod lunæ terris propioris imago
 Obstiterit, palles. Facit hunc amor iste colorem.
 Diligis hauc unam: nec te Clymeneve, Rhodosve,
 Nec tenet Aenææ genitrix pulcherrima Circes, 205
 Quæque tuos Clytie, quamvis despecta, petebat
 Concubitus; ipsoque illo grave vulnus habebat
 Tempore. Leucothoë multarum obliviam fecit.
 Gentis odoriferæ quam formosissima partu
 Edidit Eurynome; sed postquam filia crevit, 210
 Quam mater cunctas, tam matrem filia vincit.
 Rexit Achæmenias urbes pater Orchamus: isque
 Septimus a prisca numeratur origine Beli.
 Axe sub Hesperio sunt pascua Solis equorum:
 Ambrosiam pro gramine habent. Ea fessa diurnis
 Membra ministeriis nutrit, reparatque labori.
 Dumque ibi quadrupedes cœlestia pabula carpunt,
 Noxque vicem peragit; thalamos Deus intrat amatos
 Versus in Eurynomes faciem genitricis: et inter
 Bis sex Leucothoën famulas ad lumina cernit 220
 Levia versato ducentem stamina fuso.

Na cóż zda ci się teraz, synu Hiperjona,
 Twoje boskie wejrzenie, twa piękność sławiona.
 Ty, co wszechwładnym ogniem przejmujesz świat cały,
 Sam niemniej ognistemi gorejesz zapały; 200
 I ten wzrok co naturę wesołością poi,
 Dziś w jednej tkwi dziewicy, w jednej Leukotoi.
 Wstajesz przed zorzą, później w morzu się zanurzasz,
 I patrząc dni zimowe z miłości przedłużasz.
 To zupełnie nam znikasz, to smutkiem ponury, 205
 Świat straszysz w koło siebie zgromadzając chmury.
 I nie bliskość Xiężycy twój bladeści winą,
 Ale bledniesz z tęsknoty za lubą dziewczyną.
 Za nią wzdychasz; już zgasły w twém sercu płomień,
 Ku pięknej Perseidzie, Rodzie i Klimenie. 210
 Próżno wzgardzona Klitja twych uścisków wzywa,
 Jątrzy się twą miłością jej rana dotkliwa.
 Dla Leukotoi wszystkie porzucił kochanki,
 Eurynome ją rodzi; ta inne ziemianki
 Przewyższała urodą, lecz gdy córka wzrosła, 215
 Wszystkie inne i matkę pięknocią przeniósła.
 Król Orcham jest jej ojcem, ten siódmy od Bels
 Rozkazów swoich Perskim narodom udziela.
 Pod osią Hesperyjską mają Słońca konie,
 Zamiast trawy ambrosją wydające błonie. 220
 Tu gdy dziennym przelotem zwątlone ich siły,
 Pokrzepia boski pokarm i spoczynek miły,
 A noc cieni pomyka; wiedzie kroki swoje
 Feb w kształcie Eurynomy w kochanki podwoje;
 Tam gdzie bacząc na pilność, pracę i porządek 225
 Leukotoe dwunastu doglądała prządek,

Ergo ubi, ceu mater, caræ dedit oscula natæ;
 Res, ait, arcana est: famulæ, discedite; neve
 Eripite arbitrium matri, secreta loquenti.
 Paruerunt; thalamoque, Deus, sine teste relicto, 225
 Ille ego sum, dixit, qui longum metior annum,
 Omnia qui video; per quem videt omnia tellus:
 Mundi oculus. Mihi, crede, places. Pavet illa: metuque
 Et colus, et fusus digitis cecidere remissis.
 Ipse timor decuit. Nec longius ille moratus, 230
 In veram rediit faciem solitumque nitorem.
 At virgo, quamvis inopino territa visu,
 Victa nitore Dei, posita vim passa querela est.
 Invidit Clytie, (neque enim moderatus in illa
 Solis amor fuerat) stimulataque pellicis ira 235
 Vulgat adulterium: diffamatumque parenti
 Indicat. Ille ferox immansuetusque precantem,
 Tendentemque manus ad lumina Solis, et, Ille
 Vim tulit invitæ, dicentem, defodit alta
 Crudus humo; tumulumque super gravis addit arenæ,
 Dissipat hunc radiis Hyperione natus: iterque
 Dat tibi, quo possis defossos promere vultus.
 Nec tu jam poteris enectum pondere terræ
 Tollere, Nympha, caput: corpusque exsangue jacebas.
 Nil illo fertur volucrum moderator equorum 245
 Post Phaëthonteos vidisse dolentius ignes.
 Ille quidem gelidos radiatorum viribus artus,
 Si queat, in vivum tentet, revocare calorem;
 Sed, quoniam tantis factum conatibus obstat,
 Nectare odorato spargit corpusque locumque, 250

Zaraz mniemana matka córce uścisk niesie.
 «Chcę być sam na sam z tobą; sflugi oddalcie się,
 Skryte rzeczy przed córką ma wyjawić matka.»
 Tak rzekł Feb i z kochanką pozostał bez świadka. 230
 « Jam jest ten Bóg, zawołał, co rozmierza lata,
 Przemennie świat przegląda, jam jest okiem świata.
 Kocham cię, bądź wzajemną. » Zjawiskiem strwożona,
 Zbladła, wypuszcza z ręki kądziel i wrzeczona.
 Pomieszanie ją zdobi, Feb czasu nie traci, 235
 I objawia się przed nią w uroczej postaci.
 Choć złąką, jednak Feba piękność ją zwycięża,
 Tak boskiego kochanka przyjęła za męża.
 Ale w umyśle Klitji niewygasta zawieść,
 Córkę przed srogim ojcem zdradza przeznienawiść. 240
 Ten ostry, i myślami miotany dzikiem
 Przedsięwziął razem z córką ukryć zbrodnią w ziemi,
 Próżno rzekła ze łzami wskazując na Feba:
 «Niechętną ten mię przemógł co oświeca nieba.»
 Ojciec zimny na prośby zakopał ją żywą 245
 I pagórek piaszczysty wzniosł nad nieszczęśliwą.
 Rosprasza go Bóg słońca promieniami swemi,
 I aż do niej przegląda wśród rozpękłej ziemi.
 Mogła była wnieść oczy, lecz tylko czeze ciało,
 Z pięknej niegdyś królowny w grobie pozostało. 250
 Nie tyle rządco słońca, promienisty Febie,
 Po zgonie Faetona niewzruszyło ciebie.
 Chcesz rozgrzać zimne członki, chcesz duszę ocucić,
 I życie już ubiegłe w martwe ciało wrócić.
 Lecz gdy wyrok spisany w przeznaczenia xiędze, 255
 Sprzeciwia się życzeniom i twojej potędze;

Multaque præquestus. Tanges tamen æthera, dixit.
 Protinus imbutum cœlesti nectare corpus
 Delicuit, terramque suo madefecit odore:
 Virgaque per glebas sensim radicibus actis
 Turea surrexit; tumulumque cacumine rupit. 255

At Clytien (quamvis amor excusare dolorem,
 Indiciumque dolor poterat), non amplius auctor
 Lucis adit: Venerisque modum sibi fecit in illa.
 Tabuit ex illo, dementer amoribus usa,
 Nympharum impatiens; et sub Jove, nocte dieque,
 Sedit humo nuda, nudis incomta capillis.
 Perque novem luces expers undæque cibique,
 Rore mero, lacrimisque suis jejunia pavit;
 Nec se movit humo. Tantum spectabat euntis
 Ora Dei: vultusque suos flectebat ad illum. 265
 Membra ferunt hæsisse solo: partemque coloris
 Luridus exsanguis pallor convertit in herbas:
 Est in parte rubor; violæque simillimus ora
 Flos tegit. Illa suum, quamvis radice tenetur,
 Vertitur ad Solem; mutataque servat amorem. 270.

Dixerat: et factum mirabile ceperat aures.
 Pars fieri potuisse negant; pars omnia veros
 Posse Deos memorant: sed non et Bacchus in illis.
 Poscitur Alcithoë, postquam siluere sorores:
 Quæ radio stantis percurrens stamina telæ, 275
 Vulgatos taceo, dixit, pastoris amores

Przynajmniej lejesz nektar na grób i na zwłoki.
 «I tak wzniesiesz się w niebo, choć bronią wyroki.»
 Rzekł, a boskim nektarem napojone ciało
 Czarodziejskim sposobem w balsam się rozlało. 260
 Kości przeszły w korzenie, i zaraz z mogiły
 Wyrosłszy wonne różczki zapach roznosiły.

Lecz Klitją, choćby mogła swą zazdrość miłością,
 A zdradę Leukotoi wymawiać zazdrością;
 Jednakże Feb porzuca na jej rozpacz głuchy. 265
 Ona żalem dręczona, w pośród trosk i skruchy,
 I dni całe i noce z włosy rozpierzchnięmi,
 Spędza pod gołym niebem i na gołej ziemi.
 Dziewięć dni przepędziła w obłąkaniu swoim,
 Rosa i łyż jedynie były jej napojem. 270
 Na idącego Boga patrzy niewzruszenie,
 I obraca ku niemu swą twarz i życzenie.
 Nogi jej niktą w ziemi, a bladeść jej śniada,
 W części nowej rośliny na zawsze osiada, 275
 Której kwiat się złocistą uwieńcza koroną.
 Choć ją trzyma łydyga, choć jest uwiezioną,
 Jednak się i tak jeszcze ku słońcu obraca,
 Traci kształt, lecz miłości nigdy nieutraca.

Rzekła, chętnie cudownej powieści słuchano.
 Jedne siostry nad taką zdumione przemianą 280
 Nie wierzą, drugie bogom wszechmocność przyznają,
 Lecz stale Bachusowi bóstwa zaprzeczają.
 Gdy zmilkły, Arsynoe mimo przedzę cienką
 Z łoskotem po postawie suwając czółenka,
 Takaczyna: Niewspomnę o Dafnisa zmianie, 285
 Któremu zaszkodziła zazdrość i kochanie,

Daphnidis Idæi, quem Nymphe pellicis ira
 Contulit in saxum: tantus dolor urit amantes.
 Nec loquor, ut quondam naturæ jure novato
 Ambiguus fuerit modo vir, modo femina, Scython.
 Te quoque, nunc adamas, quondam fidissime parvo,
 Cēlmi, Jovi; largoque satos Curetas ab imbri,
 Et Crocon in parvos versum cum Smilace flores,
 Prætereo: dulcique animos novitate tenebo;
 Unde sit infamis, quare male fortibus undis 285
 Salmacis enervet, tactosque remolliat artus,
 Discite. Causa latet: vis est notissima fontis.

Mercurio puerum diva Cythereïde natum
 Naïdes Idæis enutrivere sub antris;
 Cujus erat facies, in qua materque paterque 290
 Cognosci possent: nomen quoque traxit ab illis.
 Is tria cum primum fecit quinquennia, montes
 Deseruit patrios: Idaque altricie relicta
 Ignotis errare locis, ignota videre
 Flumina gaudebat; studio minuente laborem. 295
 Ille etiam Lycias urbes, Lyciæque propinquos
 Caras adit. Videt hic stagnum lucentis ad imum
 Usque solum lymphæ. Non illic canna palustris,
 Nec steriles ulvæ, nec acuta cuspide junci;
 Perspicuus liquor est. Stagni tamen ultima vivo 300
 Cespitate cinguntur, semperque virentibus herbis.
 Nympha colit: sed nec venatibus apta, nec arcus
 Flectere quæ soleat, nec quæ contendere cursu;
 Solaque Naïadum celeri non nota Dianæ.
 Sæpe suas illi fama est dixisse sorores 305
 Salmaci, vel jaculum, vel pictas sume pharetras;
 Et tua cum duris venatibus otia misce.

Którego za niewierność Nimfa w kamień zmienia,
 Ani jak Scyton gwałcąc prawa przyrodzenia,
 Z męża stał się kobietą; ani o Krotonie
 Z Smilaxem co się w kwiaty zmienili po zgonie. 290
 Kuretów synów deszczu, i Celmisa karę
 Zmienionego w diament za swoją niewiarę
 Pomijam; chcę nowością zabawić was chwilę:
 Wiecie, czemu Salmacys uszczupła na siłę,
 Czemu ten zdrój osłabia i rozpieszczą ciało? 295
 Rzecz sama jest dość głośną, lecz jej powód mało.
 Merkureinu potomka z Cyteru bogini,
 Wykarmiły Najady w Idejskiej jaskini.
 Ojca swego i matki ma rysy i oczy,
 I w swém imieniu obu imiona jednoczy. 300
 Zaledwie się w piętnastej ujrzał młodzian wiosnie,
 Idę, kolebkę swoją, porzucił radośnie.
 Oglądać inne strony i obce strumienie
 Zapragnął, i zabawą sładził utrudzenie.
 Zwiedzając miasta Licji, i Karyjskie grody, 305
 Trafił na zdrój, aż do dna przezroczystej wody;
 Ani ostrem sitowiem, ani trzcina wzniosłą,
 Ani to źródło dziką rogożą zarosło.
 Jest czyste jak zwierciadło, a całe nadbrzeże
 Młoda trawa i kwiaty okrywają świeże. 310
 W tém przyjemném ustroniu jedna z Nimf przebywa,
 Ani łuk spinać zdolna, ani w biegu żywa.
 Z wszystkich Najad tej tylko nieznana Dijna.
 Mawiały do niej siostry: Salmacys kochana!
 Idź ty z nami, weź oszczep lub kołczan rogowy, 315
 I spiesz się z myśliwemi na ochocze łowy.

Nec jaculum sumit, nec pictas illa pharetras;
 Nec sua cum duris venatibus otia miscet.
 Sed modo fonte suo formosos perluit artus; 310
 Sæpe Cytoriaco deducit pectine crines;
 Et quid se deceat, spectatas consulit undas:
 Nunc perlucenti circumdata corpus amictu,
 Mollibus aut foliis, aut mollibus incubat herbis.
 Sæpe legit flores. Et tunc quoque forte legebat, 315
 Cum puerum vidit; visumque optavit habere.
 Nec tamen ante adiit, etsi properabat adire.
 Quam se composuit, quam circumspexit amictus,
 Et finixit vultum; et meruit formosa videri.

Tunc sic orsa loqui: Puer o dignissime credi 320
 Esse Deus; seu tu Deus es, potes esse Cupido:
 Sive es mortalis; qui te genuere beati,
 Et frater felix, et fortunata profecto
 Si qua tibi soror est, et quæ dedit ubera nutrix.
 Sed longe cunctis, longeque potentior illis, 325
 Si qua tibi sponsa est, si quam dignabere tæda.
 Hæc tibi sive aliqua est, mea sit furtiva voluptas:
 Seu nulla est; ego sim: thalamumque ineamus eundem

Nais ab his tacuit. Pueri rubor ora notavit,
 Nescia quid sit amor: sed et erubuisse decebat. 330
 Illic color aprica pendentibus arbore pomis,
 Aut ebori tincto est, aut sub candore rubenti,
 Cum frustra resonant æra auxiliaria, Lunæ.

Poscenti Nymphæ sine fine sororia saltem
 Oscula, jamque manus ad eburnea colla ferenti, 335
 Desinis? aut fugio, tecumque, ait, ista relinquo.
 Salmacis extimuit, Locaque hæc tibi libera trado,

Lecz niewzięta kołczana, niechciała iść z niemi,
 Ani ochoczych łowów dzielić z myśliwemi.
 To trefiąc swoje włosy bada wód zwierciadła,
 Jakaby suknia więcej do twarzy przypadła, 320
 To kąpie w czystym źródle swe nadobne członki,
 To przejrzyste na ciało rzuciwszy obłonki,
 Z miękkich ziół, z miękkich liści ścięła sobie łożę;
 Zbiera kwiaty i właśnie zbierała w tej porze,
 Gdy ujrzawszy, już kocha pięknego młodzieńca. 325
 Chce iść, jednak nie idzie, wprzód na czole wieńca
 Poprawia, włosy z pracą przyniła dokładną,
 I ubiór swój przegląda i pragnie być ładną,
 I w te słowa zaczyna: O młodzieńcze miły!
 Godnyś aby cię Bogi w swój rząd policzyły; 330
 Jeśliś Bóstwo, Amorkiem być tobie przystoi;
 Jeśliś śmiertelny, szczęśni są rodzice twoi,
 Szczęśna siostra, że może ścisnąć cię jak brata;
 Ale stokroć szczęśliwszą i zazdrości świata
 Ta godną, którą darzysz miłością wzajemną; 335
 Jeśli ją masz, mnie uwieńcz rokoszą tajemną,
 Jeśli nie masz, mnie przyjmij za życia spółnicę.

Umilkła. Wstyd wystąpił na młodziana lice,
 Ten dowód niewinności wdziękom jego służy;
 Podobny bywa kolor w jabłku albo w róży, 340
 Lub w Xiężycu zaćmionym, gdy trąba chrapliwa,
 I brzęk miedzi na próżno w pomoc mu przybywa.

W tym błaga go Salmacys o uścisk jedyny,
 Uścisk jaki brat siostrze dać może bez winy.
 Puść mię, rzecze jęj młodzian, bo zaraz odchodzę. 345
 Gdy tak chcesz więc odejść, rzekła Nimfa w trwodze,

Hospes, ait: simulatque gradu discedere verso.
 Tum quoque respiciens, fruticumque recondita silvis
 Delituit, flexumque genu submitit. At ille 340
 Ut puer, et vacuis ut inobservatus in herbis,
 Huc it, et hinc illuc: et in adludentibus undis
 Summa pedum, taloque tenus vestigia tingit.
 Nec mora; temperie blandarum captus aquarum,
 Mollia de tenero velamina corpore ponit. 345
 Tum vero obstupuit, nudæque cupidine formæ
 Salmacis exarsit: flagrant quoque lumina Nymphes;
 Non aliter, quam cum puro nitidissimus orbe
 Opposita speculi referitur imagine Phœbus.
 Vixque moram patitur: vix jam sua gaudia differt.
 Jam cupit amplecti: jam se male continet amens.
 Ille, cavis velox adplauso corpore palmis,
 Desilit in latices: alternaque brachia ducens
 In liquidis translucet aquis; ut eburnea si quis
 Signa tegat claro, vel candida lilia, vitro. 355
 Vicimus! en meus est! exclamat Naïs: et, omni
 Veste procul jacta, mediis immittitur undis;
 Pugnacemque tenet: luctantiaque oscula carpit;
 Subjectatque manus, invitaque pectora tangit;
 Et nunc hac juveni, nunc circumfunditur illuc. 360
 Denique nitentem contra, elabique volentem
 Implicat, ut serpens, quam regia sustinet ales,
 Sublimemque rapit: pendens caput illa pedesque
 Adligat, et cauda spatiantes implicat alas.
 Utve solent hederæ longos intexere truncos: 365
 Utque sub æquoribus deprensus polypus hostem
 Continet, ex omni dimissis parte flagellis.

I na pozór odchodzi od Hermafrodyta.
 Tymczasem w bliskiej kniei w gęstwinie ukryta
 Klęcząc patrzy na niego. On żywy i młody
 I tu i owdzie biega wśród błogiej swobody; 350
 Zrazu zimnego zdroju dotknął się nieśmiało,
 Naprzód w nim stopę zmaczał, dalej nogę całą,
 Nakoniec wód rokosznych lubością zwiedziony,
 Ubiór z młodego ciała zdejmującie pieszczony.
 Salmacysjego wdzięków zdumiona widokiem, 355
 Zapłonęła ku niemu i myślą i okiem.
 Taki przejmuje ogień, jak nieraz zwierciadła
 Przejęły, gdy słoneczna jasność na nie padła.
 Ledwie się wstrzymać może, ledwie rokosz zwleka,
 Już go uścisknąć pragnie, już zaledwie czeka. 360
 On w ciało dłońią klaska i wbiega w bałwany,
 A ramionami wodę bijąc na przemiany
 Przegląda z czystych nurtów, jako przez kryształę
 Jaśnieje kość słoniowa lub lilji kwiat biały.
 Jużes mój, zwyciężyłam! zawoła Najada. 365
 Ubiór wszystek odrzuca, w środek wody wpada,
 Porywa upornego w rokoszne objęcia,
 Kradnie uścisk, powtarza przyjemne dotknięcia.
 Ze wszystkich stron miłosnem ogniwem z nim zjęta,
 Uciec chcącego trzyma i tak mocno pęta, 370
 Jak wąż, gdy go król ptaków w bystrym porwie locie,
 To okrąża zwycięsę, to w silnym uplocie
 Seiska kłębem pierścieni skrzydła jego wzniosłe,
 Jak bluszczy kiedy otacza różeczki latorosłe,
 Jak polip, gdy schwytawszy w morzu przeciwnika 375
 Trzyma i swych gałęzi spięciem go przenika.

Perstat Atlantiades; sperataque gaudia Nymphæ
 Denegat. Illa premit; commissaque corpore toto
 Sicut inhærebat, Pugnes licet, improbe, dixit, 370
 Non tamen effugies. Ita Di jubeatis; et istum
 Nulla dies a me, nec me deducat ab isto.
 Vota suos habuere Deos: nam mixta duorum
 Corpora junguntur: faciesque inducitur illis
 Una. Velut si quis conducta cortice ramos 375
 Crescendo jungi, pariterque adolescere cernat.
 Sic ubi complexu coëserunt membra tenaci,
 Nec duo sunt, sed forma duplex, nec femina dici,
 Nec puer ut possint; neutrumque, et utrumque videntur.
 Ergo ubi se liquidas, quo vir descenderat, undas 380
 Semimarem fecisse videt, mollitaque in illis
 Membra; manus tendens, sed jam non voce virili,
 Hermaphroditus ait, Nato date munera vestro,
 Et pater et genitrix, amborum nomen habenti:
 Quisquis in hos fontes vir venerit, exeat inde 385
 Semivir; et tactis subito mollescat in undis.
 Motus uterque parens, nati rata vota biformis
 Fecit, et incerto fontem medicamine tinxit.

Finis erat dictis; et adhuc Minyeciã proles
 Urget opus, spernitque Deum, festumque profanat:
 Tympana cum subito non apparentia raucis
 Obstrepere sonis: et adunco tibia cornu,
 Tinnulaque æra sonant. Redolent myrrhæque, crocique:
 Resque fide major, cœpere virescere telæ,
 Inque hederæ faciem pendens frondescere vestis.
 Pars abit in vites: et quæ modo fila fuerunt,
 Palmite mutantur: de stamine pampinus exit:

Dzielnie się Hermafrodyt w długięj walce stawia,
 I spodziewanych Nimfie roskoszy odmawia.
 Ona go rospieszczoném obejnując ciałem:
 Próżno walczysz, nieujdziesz, zawoła z zapałem. 380
 Bogowie! niech w wasznajdę mój wzgardy mścicieli,
 Niech mnie z nim, jego zemną już nic nierozdzieli.
 Słuchają prób niebianie, i ledwie to rzekła,
 Jedna postać spojone ich ciała powlekła.
 Jak kiedy dwoje młodych kto zwiąże gałązek, 385
 Ujrzy i wzrost ich wspólny i trwały ich związek:
 Tak silnemi oboje sprzęgłszy się uploty,
 Jeden kształt lecz podwójny dwie wzięły istoty.
 Nie męskie, nie kobiece rozpoznać w nim ciało,
 I żadne i dwojaki zarazem się stało. 390
 Widząc że do którego zdroju los go zwabił,
 Ten go w pół męża zmienił, i nazbyt osłabił,
 Rzekł Hermafrodyt z brzmieniem głosu zniewieściałem:
 Rodzice! których obu imiona dostałem,
 Sprawcie, niechaj w tym zdroju kąpiący się chwilę, 395
 Wyjdzie każdy półmężem, osłabszy na sile.
 Wysłuchali prób syna wszechmocni rodzice,
 I jakimiś ziołami zatruli krynicę.
 Kończą mówić, lecz w pracy każda z siostr zawzięta,
 Gardzi bóstwem i gwałci uroczystość święta. 400
 W tym niewidzialne bębny chrapliwie zabrzmiały,
 I nagle krzywe trąbki z hukiem się ozwały,
 Grzmiały kotły i wonięją mirry i szafrany.
 O cuda niepojęte! Postaw już utkany
 Zieleni się, część nitek prawie oczywiście, 405
 Przechodzi w różczki winne, macice i liście.

Purpura fulgorem pictis accommodat uvis.
 Jamque dies exactus erat, tempusque subibat,
 Quod tu nec tenebras, nec possis dicere lucem; 400
 Sed cum luce tamen dubiæ confinia noctis.
 Tecta repente quati, pinguesque ardere videntur
 Lampades, et rutilis collucere ignibus ædes;
 Falsaque sævarum simulacra ululare ferarum.
 Fumida jam dudum latitant per tecta sorores; 405
 Diversæque locis ignes ac lumina vitant.
 Dumque petunt latebras; parvos membrana perartus
 Porrigitur, tenuique inducit brachia penna.
 Nec qua perdidierint veterem ratione figuram,
 Scire sinunt tenebræ. Non illas pluma levavit; 410
 Sustinuere tamen se perlucentibus alis.
 Conatæque loqui, minimam pro corpore vocem
 Emittunt: peraguntque levi stridore querelas.
 Tecta que, non silvas celebrant: lucemque perosæ
 Nocte volant: seroque trahunt a vespere nomen. 415

Tum vero totis Bacchi memorabile Thebis
 Numen erat; magnasque novi matertera vires
 Narrat ubique Dei: de totque sororibus expers
 Una doloris erat, nisi quem fecere sorores.
 Adspicit hanc, natis thalamoque Athamantis habentem
 Sublimes animos, et alumno numine, Juno;
 Nec tulit: et secum: Potuit de pellice natus
 Vertere Mæonios, pelagoque immergere, nautas,
 Et laceranda suæ nati dare viscera matri,
 Et triplices operire novis Minyeidas alis: 425

Część nakoniec w jagody zwolna się przemienia,
 A szkarłat swoim blaskiem grona przyrumienia.
 Już i dzień dogorywał, i ten czas nastawał,
 Co się ani ciemnością ani światłem zdawał,
 Ale wątpliwą cieniów i światła granicą. 405
 W tem wstrząsają się ściany i pochodnie świecą,
 I pomyki jaskrawe cały dom ich kryją,
 A dzikich zwierząt widma przeraźliwie wyją.
 Po dymiących się izbach siostry przełęknione,
 Przed ogniem i płomieniem chcą znaleźć zachronę; 410
 A gdy cieniów szukają, lekkie zaraz błonki
 I szcuple nader pierze pokryły ich członki.
 Lecz jak się dokonała ta cudowna zmiana,
 Niedała tego widzieć ciemność nieprzejrzana.
 Piór na sobie nie mają, kształt ich jest obrzydły, 415
 Ale mogą ulatać przejrzystemi skrzydły.
 Cienkie im tylko ciało zostaje po zmianie,
 Cienkim głosem tłómaczą swoje narzekanie.
 Każda kryje się w strzechach, przez światłem się strzeże,
 Ze zmianą tracą imię, zwą się niedoperze. 420
 Wzmacnia się cześć Bachusa przez karę besprawia,
 Wielkość nowego Boga wszędzie Ino wstawia,
 Ona jedna z siostr tyłu jest obcą żałobie,
 Prócz tej której doznała na rodziny grobie.
 Dumna ze swego szczęścia, czuła radość słodką 425
 Będąc króla małżonką, będąc Boga ciotką.
 Widząc to Juno rzekła: Mogłóż jedno dziecko
 W Delfiny zmienić majtków za ich myśl zdradziecką,
 Syna na rozszarpanie oddać własnej matce,
 I trzy siostry w spokojnej przesładować chatce : 430

Nil poterit Juno, nisi inultos flere dolores?
 Idque mihi satis est? hæc una potentia nostra est?
 Ipse docet quid agam; (fas est et ab hoste doceri)
 Quidque furor valeat, Penthea cæde satisque
 Ac super ostendit. Cur non stimuletur, eatque 430
 Per cognata suis exempla furoribus Ino?

Est via declivis, funesta nubila taxo:
 Ducit ad infernas per muta silentia sedes.
 Styx nebulas exhalat iners: umbræque recentes
 Descendunt illac, simulacraque functa sepulcris. 435
 Pallor Hiemsque tenent late loca senta, novique,
 Qua sit iter, manes, Stygiam quod ducit ad urbem,
 Ignorant: ubi sit nigri fera regia Ditis.
 Mille capax aditus, et apertas undique portas
 Urbs habet. Utque fretum de tota flumina terra, 440
 Sic omnes animas locus accipit ille; nec ulli
 Exiguus populo est, turbamve accedere sentit.
 Errant exsanguis sine corpore et ossibus umbræ:
 Parsque forum celebrant, pars imi tecta tyranni;
 Pars alias artes, antiquæ imitamina vitæ. 445
 Sustinet ire illuc, cœlesti sede relicta,
 (Tantum odiis iræque dabat) Saturnia Juno.
 Quo simul intravit, sacroque a corpore pressum
 Ingemuit limen: tria Cerberus extulit ora,
 Et tres latratus simul edidit. Illa sorores 450
 Nocte vocat genitas, grave et implacabile numen.
 (Carceris ante fores clausas adamante sedebant;
 Deque suis atros pectebant crinibus angues.)
 Quam simul agnorunt inter caliginis umbras;
 Surrexere Deæ. Sedes Scelerata vocatur. 455

A Juno będzie skargi czeze wznosić przed światem?
 Tenże kres mój potęgi? dosyćże mi na tém?
 Sam wskazał co mam czynić, pójdę wroga śladem.
 Czego wściekłość dokona, Pentēja przykładem,
 Aż za nadto dokładnie poznali ziemianie, 435
 Niech Ino równym szafem przejętą zostanie.
 Drogę wąską, spadzistą, gęsty cis zacienia,
 Wiedzie w państwa piekielne przez kraje milczenia.
 Tu gnuśny Styx mgły zieje, błakają się mary,
 Zaledwie grobowemi uczczone ofiary. 440
 Tu mieszka mróz i bladeść, a tłum duchów nowych
 Szuka drogi wiodącej do grodów Stygowych,
 I do okropnych zamków czarnego Plutona.
 Tysiąc bram jest przed miastem, żadna niezamkniona.
 Jak w morzu wszystkie ziemskie rzeki i strumienie, 445
 Tak mieszczą się w tym grodzie wszystkie razem cienie;
 Nieznać ciżby, choć zgraja ciągle przybywała,
 Snuły się martwe duchy, bez kości, bez ciała.
 Część na sąd, część spieszyła w króleskie podwoje,
 Część w rozrywkach wznawiała dawne życie swoje. 450
 Czegoż niezdoła zemsta i gniewy zawzięte!
 Z niebios zstępuje Juno w to miejsce przekłete,
 Świętą stopą dotknięte piekło dało jęki,
 Trzykroć zaszczeknął Cerber z potrójnej paszczęki.
 Juno trzech siostr przyzywa upłodzonych z nocy, 455
 Bóstwa groźnej, okrutnej, niezblaganej mocy.
 Na żelaznych zaporach siedząc przed więzieniem,
 Węże z włosów stalowym cesały grzebieniem.
 Wstają, poznawszy bóstwo po chodzie i twarzy.
 To miejsce nazywają siedliskiem zbrodniarzy. 460

Viscera præbebat Tityos lanianda; novemque
 Jugeribus distentus erat. Tibi, Tantale, nullæ
 Deprenduntur aquæ: quæque imminet, effugit arbos.
 Aut petis, aut urges ruiturum, Sisyphe, saxum.
 Volvitur Ixion, et se sequiturque fugitque. 460
 Molirique suis letum patruelibus ausæ,
 Adsiduæ repetunt, quas perdant, Belides undas.
 Quos omnes acie postquam Saturnia torva
 Vidit, et ante omnes Ixiona; rursus ab illo
 Sisiphon adspiciens, Cur hic e fratribus, inquit, 465
 Perpetuas patitur pœnas: Athamanta superbum
 Regia dives habet: qui me cum conjuge semper
 Sprevit? Et exponit causas odiique viæque,
 Quidque velit. Quod vellet, erat: ne regia Cadmi
 Staret: et in facinus traherent Athamanta Sorores.
 Imperium, promissa, preces confundit in unum:
 Sollicitatque Deas. Sic hæc Junone locuta,
 Tisiphone canos, ut erat, turbata capillos
 Movit: et obstantes rejecit ab ore colubras
 Atque ita, Non longis opus est ambagibus, inquit.
 Facta puta, quæcumque jubes: inamabile regnum
 Desere: teque refer cœli melioris ad auras.

Læta redit Juno: quam cœlum intrare parentem
 Roratis lustravit aquis Thaumantias Iris.

Nec mora: Tisiphone madefactam sanguine sumit
 Importuna facem; fluidoque cruore rubentem
 Induitur pallam; tortoque incingitur angue:
 Egrediturque domo. Luctus comitantur euntem,
 Et Pavor, et Terror, trepidoque Insania vultu.

Tu sępom do pożarcia Tycjusz ciało daje,
 Dziewięćkrotne ogromem zalegając staję;
 Próżno Tantal spragniony za wodami goni,
 I wabiący go owoc wymyka się z dłoni;
 Spadającą opokę ciągle Syzyf dźwiga; 465
 Ixjon wpleciony w koło i pierzcha i ścięga;
 I wy tu wnuczki Bela za mężów zabicie,
 Wyciekającą wodę dolewać musicie.
 Gniewnie spogląda Juno na nich i Ixjona,
 A z niego na Syzyfa spojrzeniem zwrócona 470
 Rzekła: On jeden z braci maź znosić męczarnie?
 A ten którego żona mną wzgardza beskarnie,
 Król Atamas szczęsnego doznaje poźycia.
 Odkrywszy jawnie powód zemsty i przybycia,
 Każe Juno Erynnom grod Kadma obalić, 475
 I serce Atamasa wściekłością zapalić.
 Łączy w mowie roskazy, prośby, obietnice.
 Woli bóstwa z pokorą słuchają dziewice.
 Tyzyfona odrzuca i węże i zmije
 Na twarz jej spadające i kryjące szyję, 480
 I tak w swych sióstr imieniu do Junony rzekła:
 Nie traćmy słów, ty porzuć nienawistne piekła,
 I wróć w miłsze powietrze szczęśliwego nieba,
 Królowol! kiedy każesz, nam słuchać potrzeba.
 Juno z radością wraca. Nim weszła w niebiosą, 485
 Z dłoni Irydy boska zwilżyła ją rosa.
 W tym krwawą Tyzyfona pochodnię porywa,
 W świeżej krwi umaczanym pfaszczem się okrywa,
 I wijącym się wężem opasuje szaty.
 Idzie, z nią trwoga, przestrach, smutek w łyzy bogaty, 490

Limine constiterat: postes tremuisse feruntur 485
 Aeolii; pallorque fores infecit acernas:
 Solque locum fugit. Monstris exterrita conjux,
 Territus est Athamas: tectoque exire parabant:
 Obstitit infelix, aditumque obsedit, Erinnyis:
 Nexaque vipereis ostendens brachia nodis, 490
 Cæsariem excussit. Motæ sonuere colubræ.
 Parsque jacens humeris, pars circum tempora lapsæ,
 Sibila dant, saniemque vomunt, linguasque coruscant
 Inde duos mediis abrumpit crinibus angues;
 Pestiferaque manu raptos immisit. At illi 495
 Inoosque sinus Athamanteosque pererrant;
 Inspirantque graves animas: nec vulnere membris
 Ulla ferunt; mens est, quæ diros sentiat ictus.
 Attulerat secum liquidi quoque monstra veneni,
 Oris Cerberei spumas, et virus Echidnæ; 500
 Erroresque vagos, cæcæque obliviam mentis,
 Et scelus, et lacrymas, rabiemque, et cædis amorem:
 Omnia trita simul; quæ sanguine mixta recenti
 Coxerat ære cavo, viridi versata cicuta.
 Dumque pavent illi; vertit furiale venenum 505
 Pectus in amborum: præcordiaque intima movit.
 Tum face jactata per eundem sæpius orbem,
 Consequitur motos velociter ignibus ignes.
 Sic victrix, jussique potens, ad inania magni
 Regna redit Ditis; sumtumque recingitur anguem.

Protinus Aeolides media furibundus in aula
 Clamat, Io, comites, his retia tendite silvis:

I wściekłość w swym zapędzie nieznająca tamy.
 Staje przed zamkiem króla; zatrzęsły się bramy,
 Odrzwi klonowe spadły i słońce uciekło,
 Zbladł Atamas ujrzawszy nadchodzące piekło.
 Zbladła Ino, i z mężem pragnie wyjść z mieszkania; 495
 Lecz jędba w progu staje, i wyjścia im wzbrania.
 Rozwiódłszy ręce węzłem jaszczurczym splecione,
 Gdy włosy wstrzęsła świszczą węże poruszone,
 Po ramionach, po skroniach z przeraźliwym sykiem,
 I truciznę miotają i łyszczą językiem. 500
 Jędba z głowy dwa węże jadowite zrywa,
 I natychmiast je ciska jej dłoń zaraźliwa.
 W Atamasa, w Inonę padły szpetne gady,
 I po ich łonie zgubne rozpostarły jady.
 Niewpiły się im w ciało, niezadały rany, 505
 Ale zatrufy żądłem umysł obłąkany.
 Jędba przyniosła z sobą jad płynny, ohydny,
 Ze ślin z paszczy Cerbera, z trucizny Echidny.
 Mieszczący zaród zbrodni, wściekłą zapalczywość,
 Błąd, ślepe odurzenie, łzy i morderstw chciwość; 510
 Wszystko to z sobą starte, świeżą krwią skropiła,
 I dodawszy cykuty w tyglu usmażyła.
 Na przelękłych małżonków jędba jad ten rzuca,
 On wdziera się im w piersi, i niszczy im płuca;
 Jędba wręście pochodnie miotając przed niemi 515
 Zażęga dawny płomień płomieniami nowemi.
 Spełniwszy rozkaz, wraca w Plutona siedliska,
 I odpasawszy węża szatę z siebie ciska.
 Gdy w sercu Atamasa jad wściekłość roznieci,
 Bracia, woła, w tym lesie rościągajcie sieci, 520

Hic modo cum gemina visa est mihi prole læna.
 Utque feræ, sequitur vestigia conjugis amens:
 Deque sinu matris ridentem, et parva Learchum
 Brachia tendentem, rapit, et bis terque per auras
 More rotat fundæ: rigidoque infantia saxo
 Discutit ossa ferox. Tum denique concita mater
 (Seu dolor hoc fecit, seu sparsi causa veneni)
 Exululat; passisque fugit male sana capillis: 520
 Teque ferens parum nudis, Melicerta, lacertis,
 Evoë Bacche, sonat. Bacchi sub nomine Juno
 Risit: et, Hos usus præstet tibi, dixit, alumnus.

Imminet æquoribus scopulus. Pars ima cavatur
 Fluctibus, et tectas defendit ab imbris undas: 525
 Summa riget, frontemque in apertum porrigit æquor
 Occupat hunc (vires insania fecerat) Ino:
 Seque super pontum, nullo tardata timore,
 Mittit, onusque suum. Percussa recanduit unda.

At Venus immeritæ neptis miserata labores, 530
 Sic patruo blandita suo est: O numen aquarum,
 Proxima cui cœlo cessit, Neptune, potestas;
 Magna quidem posco: sed tu miserere meorum,
 Jactari quos cernis in Ionio immenso;
 Et Dis adde tuis. Aliqua et mihi gratia ponto est;
 Si tamen in illo quondam concreta profundo
 Spuma fui, Grajumque manet mihi nomen ab illa.
 Adnuat oranti Neptunus; et abstulit illis,
 Quod mortale fuit; majestatemque verendam
 Imposuit; nomenque simul faciemque novavit: 540
 Leucotheeque Deum cum matre Palæmona dixit.

Przed chwilą z dwojgiem dziełek lwicę tu widziałem!
 I biegnie w ślad swój żony z szalonym zapałem.
 Igrał malutki Leark na matczyném łonie,
 I z uśmiechem ku ojcu wyciągał swe dłonie:
 Porywa go Atamas, jakby procę miota 525
 I słabe członki syna o skałę druzgota.
 Nagle matka tak strasznym rażona widokiem,
 Czy rozpaczą przejęta, czy jędzy urokiem,
 Wściekła, z rozpierzchnym włosem, w dzikim przedsię-
 wzięciu,

Młodego Melicerta trzymając w objęciu: 530
 Hej! Bachusie! zawoła. Z Bachusa wspomnienia,
 Juno dzikiej radości doznaje wzruszenia.

W morze wystaje skała, w spód jej fala bije,
 Wierzeh jej przed nawałnością słone wody kryje,
 A czoło w górę sterczy. Tu wściekłością śmiała, 535
 I silna obłąkaniem Ino się dostała.

Stąd bez trwogi z swym synem rzuca się w bałwany.
 Na rozstąpieném morzu zabielały piany.

Wenus cierpień swej wnuczki dłużej znieść nie może.
 Z przymileniem do stryja, rzekła: O wód Boże! 540
 Coś w podziale wziął państwo najpierwsze po niebie,
 Neptunie! o dar wielki śmiem upraszać ciebie.

Błądzących po wód twoich niezmierném przestworzu,
 Przyjmij za Bogi; wszak Wenus nie jest obcą morzu;
 Wszakże na boskiej głębi byłam niegdys pianą, 545
 I od piany u Greków imię mi nadano.

Wysłuchał Neptun. Ino kształt nabyty traci
 I z swym synem dostojnej nabywa postaci;
 Z twarzą nazwisko zmienia. Leukotoi ona
 On bierze po przemianie imię Palemona. *34*

Sidoniae comites, quantum valere, secuta
 Signa pedum, primo viderè novissima saxo:
 Nec dubium de morte ratae, Cadmeida palmis
 Deplanxere domum, scissae cum veste capillos. 545
 Utque parum justae, nimiumque in pellice saevae,
 Invidiam fecere Deae. Convicia Juno
 Non tulit: et, Faciam vos ipsas maxima, dixit,
 Saevitiae monumenta meae. Res dicta secuta est.
 Nam quae praecipue fuerat pia, Prosequar, inquit, 550
 In freta reginam: saltumque datura, moveri
 Haud usquam potuit; scopuloque adfixa cohaesit.
 Altera, dum solito tentat plangore ferire
 Pectora, tentatos sentit riguisse lacertos.
 Illa, manus ut forte tetenderat in maris undas, 555
 Saxea facta manus in eadem porrigit undas:
 Hujus, ut arreptum laniabat vertice crinem,
 Duratos subito digitos in crine videres.
 Quo quaeque in gestu deprenditur, haesit in illo.
 Pars volucres factae; quae nunc quoque gurgite in illo
 Aequora destringunt sumtis Ismenides alis.

Nescit Agenorides natam parvumque nepotem
 Aequoris esse Deos. Luctu serieque malorum
 Victus, et ostentis, quae plurima viderat, exit
 Conditor urbe sua; tanquam fortuna locorum, 565
 Non sua se premeret; longisque erratibus actus
 Contigit Illyricos profuga cum conjuge fines.
 Jamque malis annisque graves, dum prima retractant
 Fata domus, releguntque suos sermone labores:
 Num sacer ille mea trajectus cuspide serpens, 570
 Cadmus ait, fuerit; tum, cum Sidone profectus

Towarzyszki Inony za królową biegly,
 I ostatnie jej ślady przy skale postrzegły.
 Niewątpią o jej zgonie; w rozpacz z tej straty
 Piersi biją, rwą włosy, rozdzierają szaty,
 Przeklinając Junonę niesłuszną i mściwą. 555
 Obraża się Bogini mową obelżywą:
 Żem mściwa, z waszej kary pozna ziemia cała.
 Rzekła, i groźba skutkiem stwierdzoną została;
 Bo gdy jedna z sług, szczerą przejęta żalobą,
 Mówi: I w morze pójdę, królowo, za tobą! 560
 Chcąc w przepaść się rzucić, zaraz w skałę wrosła,
 Druga chcąc się bić w piersi, gdy ramie swe wzniosła,
 Uczuła że wzniesione ramię skamieniało.
 Tamta nad morskie tonie zwieszając swe ciało,
 Tak bez życia nad morzem została zwieszoną, 565
 Inna kiedy w rozpacz za drogą Inoną,
 Rwie włosy, włosy z ręką skamieniały razem.
 Każda jaki kształt miała, w tym została głazem.
 Inne w ptastwo zmienione, dotąd w tej zatoce,
 Swem skrzydłem prują morze przy zgubnej opoce. 570
 Niewie Kadmus, że córka i wnuk jego mały,
 Bogów morskich kształt wzięli, wpadłszy w morskie wały.
 Pasmem nieszczęść znękany, po tylu zjawiskach
 Założyciel na własnych niespoczął siedliskach.
 Myśląc że los nie jego, lecz te dręczy strony, 575
 Schronił się do Illirji w towarzystwie żony,
 Tam kiedy lat i smutku ciężarem ugięci,
 Nieszczęścia domu, własnej przywodzą pamięci.
 Może ten smok był święty, rzekł tułacz z Sydonu,
 Któregom przebił mszcząc się towarzyszków zgonu, 580

Vipereos sparsi per humum, nova semina, dentes?
 Quem si cura Deum tam certa vindicat ira,
 Ipse precor serpens in longam porrigar alvum.
 Dixit: et, ut serpens, in longam tenditur alvum. 575
 Duratæque cuti squammas increscere sentit,
 Nigraque cæruleis variari corpora guttis:
 In pectusque cadit pronus: commissaque in unum
 Paulatim tereti sinuantur acumine crura.
 Brachia jam restant: quæ restant, brachia tendit; 580
 Et lacrimis per adhuc humana flentibus ora,
 Accede, o conjux, accede miserrima, dixit:
 Dumque aliquid superest de me; metange, manumque
 Accipe, dum manuses; dum non totum occupatanguis
 Ille quidem vult plura loqui: sed lingua repente 585
 In partes est fissa duas. Nec verba volenti
 Sufficiunt: quotiesque aliquos parat edere questus,
 Sibilat: hanc illi vocem Natura relinquit.
 Nuda manu feriens, exclamat, pectora conjux,
 Cadme, mane: teque his, infelix, exue monstris. 590
 Cadme, quid hoc? ubi pes? ubi sunt humerique manusque?
 Et color, et facies, et, dum loquor, omnia? cur non
 Me quoque, cœlestes, in eandem vertitis anguem?
 Dixerat. Ille suæ lambemat conjugis ora:
 Inque sinus caros, veluti cognosceret, ibat; 595
 Et dabat amplexus, adsuetaque colla petebat.
 Quisque adest (aderant comites) terretur. At illa
 Lubrica permulcet cristati colla draconis,
 Et subito duo sunt; junctoque volumine serpunt;
 Donec in adpositi nemoris subiere latebras. 600
 Nunc quoque nec fugiunt hominem, nec vulnere lædunt.

Którego kły pokoleń stały się nasieniem.
 Jeżeli Mars za niego mnie dręczy cierpieniem,
 Niech już raz gniew nasyci, niech w smoka się zmienię.
 Rzekł, i w smoka zmieniony zalega przestrzenie.
 Czuł jak mu łuski rosły, jak skóra twardniała, 585
 I jak błękitne kropki pokryły wierzch ciała.
 Na pierś prosto upada, a nogi skręcone
 Przeszły w ogon, spiczastym końcem zaostrome.
 Jeszcze dłonie zostały, więc wyciąga dłonie
 I tak mówi ze łzami zadziwionej żonie: 590
 Przystąp żono, okrutną udręczona męką,
 I ściśnij rękę moją póki jeszcze ręką,
 Pókim w części człowiekiem niezupełnie smokiem.
 Chciał więcej mówić; język cudownym urokiem
 W dwie części się rospada, mówienia słodyczy 595
 Pozbawia go przemiana i już tylko syczy.
 Ten mu głos ledwie został, a w tym przelekniona
 Bijąc piersi w rozpacz, tak zawoła żona:
 O mężu nieszczęśliwy! porzuć kształt ten szpetny,
 Cóż to? gdzie nogi? ręce? gdzie wzrok twój szlachetny?
 Gdzie twarz? gdzieś wręście cały? Po męża przemianie
 I mnie przemienie w smoka okrutni niebianie!
 Rzekła. On ssie jej usta, przy piersiach się wije,
 I w zwyczajnych uściskach obejmuje szyję.
 Przytomnych towarzyszy, trwoga zdjęta o nią, 605
 A gdy śliski grzbiet smoka jąta głaskać dłońią,
 I ona w smoka przeszła. Zmienieni w potwory,
 Razem z sobą w przyległe schronili się bory,
 Pomni dawnego rodu, dotąd w owej ziemi,
 Nienapastują ludzi, niestronią przed niemi. 610

Quidque prius fuerint, placidi meminere dracones.

Sed tamen ambobus versæ solatia formæ
Magna nepos fuerat: quem debellata colebat
India: quem positis celebrabat Achaïa templis. 605
Solutus Abantiaides, ab origine cretus eadem,
Acrisius superest, qui mœnibus arceat urbis
Argolicæ; contraque Deum ferat arma, genusque
Non putet esse Jovis: neque enim Jovis esse putabat
Persea: quem pluvio Danaë conceperat auro.

Mox tamen Acrisium, (tanta est præsentia veri)
Tam violasse Deum, quam non agnosce nepotem,
Pœnitet. Impositus jam cœlo est alter; et alter
Viperei referens spoliū memorabile monstri
Aëra carpebat tenerum stridentibus alis. 615

Cumque super Libycas victor penderet arenas;
Gorgonei capitis guttæ cecidere cruentæ:
Quas humus exceptas varios animavit in angues;
Unde frequens illa est, infestaque terra colubris.

Inde per immensum ventis discordibus actus 620
Nunc huc, nunc illuc, exemplo nubis aquosæ,
Fertur; et ex alto seductas æthere longe
Despectat terras; totumque supervolat orbem.
Ter gelidas Arctos, ter Cancris brachia vidit:
Sæpe sub occasus, sæpe est ablatus in ortus. 625

Jamque cadente die veritus se credere nocti,
Constitit Hesperio, regnis Atlantis, in orbe;
Exiguamque petit requiem, dum Lucifer igneus
Evocet Auroræ, currus Aurora diurnos.

Hic hominum cunctos ingenti corpore præstans
Iapetionides Atlas fuit. Ultima tellus

Pociesza ich po zmianie wielka wnuka chwafa,
Ktoremu pokonana Indja hołdowała,
I Achaja zaszczytne wznosiła kolumny.
Jeden tylko Akryzjusz z tegoż rodu dumny,
Ktoremu w murach Argos nieznaną jest trwoga, 615
Prawnuk Jowisza niechciał znać w Bachusie Boga
Ani syna Jowisza; on nawet zuchwały
Dzielnemu Persejowi odmawiał téj chwały,

Co go Jowisz z Danai w złotym deszczu spłodził;
Ale poznał Akryzjusz jak mocno się zwodził, 620
I błędy swe odwołać uznaje potrzebą,
Bo wkrótce osiadł Bachus przeznaczone niebo,

A Persej, węzowfosa potwór i obrzydły
Zgromiwszy, pruł powietrze szumiącemi skrzydły.
Gdy nad piaskami Libji z swym łupem przebywa, 625
Z głowy srogiej Gorgony kilka kropel spływa;
Te cudem wzięły życie upadłszy na ziemię,
I odtąd tam się lęże srogich węzów plemię.

Stąd po niebie od wiatrów niezgodnych pędzony,
Leci jak dżdżysty obfok w te i w owe strony. 630
Z szczytu niebios przegląda różne części świata,
I cały w krótkiej chwili krąg ziemski przelata.

Trzykroć widział wóz mroźny i raka nożyce,
To w wschodnie, to w zachodnie gnany okolice.
Gdy dzień zgaś, baczny na to, by w nocy nie błądził, 635
Stąpił w kraj Hesperyjjski kędy Atlas rządził.

Uprasza o gościnność do chwili aż z morza
Wenus Zorzy, a słońca niewywabi Zorza.

Tu przechodzący wzrostem cały ród śmiertelny
Panował olbrzym Atlas, syn Japeta dzielny. 640

Rege sub hoc, et pontus erat, qui Solis anhelis
 Aequora subdit equis, et fessos excipit axes.
 Mille greges illi, totidemque armenta per herbas
 Errabant: et humum vicinia nulla premebant. 635
 Arboreæ frondes, auro radiante virentes,
 Ex auro ramos, ex auro poma tegebant.
 Hospes, ait Perseus illi, seu gloria tangit
 Te generis magni: generis mihi Jupiter auctor:
 Sive es mirator rerum, mirabere nostras. 640
 Hospitium requiemque peto. Memor ille vetustæ
 Sortis erat: (Themis hanc dederat Parnasia sortem:)
 Tempus, Atla, veniet, tua quo spoliabitur auro
 Arbos: et hunc prædæ titulum Jove natus habebit.
 Id metuens, solidis pomaria clauserat Atlas 645
 Mœnibus, et vasto dederat servanda draconi:
 Arcebatque suis externos finibus omnes.
 Huic quoque, Vade procul, ne longe gloria rerum,
 Quas mentiris, ait, longe tibi Jupiter absit.
 Vimque minis addit: foribusque expellere tentat. 650
 Cunctantem, et placidis miscentem fortia dictis,
 Viribus inferior, (quis enim par esset Atlanti
 Viribus?) At quoniam parvi tibi gratia nostra est,
 Accipe munus, ait: lævaque a parte Medusæ
 Ipse retroversus squalentia prodidit ora. 655
 Quantus erat, mons factus Atlas. Jam harba comæque
 In silvas abeunt: juga sunt humerique manusque.
 Quod caput ante fuit, summo est in monte cacumen;
 Ossa lapis fiunt. Tum partes auctus in omnes
 Crevit in immensum, (sic Di statuistis) et omne 660
 Cum tot sideribus cœlum requievit in illo.

Hoſduje mu brzeg ſwiata i te morskie tonie
 Gdzie ſłońce w wieczór pławi unużone konie.
 Błąkały ſię po łąkach niezliczone ſtada,
 I żadnego to państwo nieznało sąsiada.
 Od promiennego złota drzew liſcie blask niosty, 645
 I na złotych gałęziach złote jabłka roſły.
 Jeſli wielkość na rodu piękności ſtanowiſz,
 Wiedz królu, rzecze Perſej, iż mym ojcem Jowiſz.
 Jeſli żądaſz dzieł wielkich, nad memi ſię zdumiej,
 I zwycięſcę Gorgony godnie przyjąć umiej. 650
 Rzekł. Lecz Atlas był pomny wróżby w dawnym czasie
 W tych ſłowach objawionej: Przyjdzie czas, Atlasie,
 Że ſyn Jowiſza zerwie złoto z twego drzewa!
 Gdy ſię tej przepowiedni lęka i ſpodziewa,
 Murem ogród otacza, smoka w bramie kładzie, 655
 I wzbrania cudzoziemcom wejścia ku poſadzie.
 Precz ſtąd, rzekł do Perſeja, bo już żądzą płonę
 Przekonania że ród twój i dzieła zmyſłone.
 Groźby popiera ſię, z domu go wypędza.
 Słów ſłodkich, wręście groźnych Perſej nieoſzczędza,
 Lecz ſłabszy, bo któż mógłby Atlasowi ſproſtać?
 Gdy niemogę od ciebie goſcinności doſtać,
 Przyjm ten dar, rzekł i w lewą stronę odwrócony,
 Wskazuje mu twarz zgubną ohydnej Gorgony.
 Atlas ſtaje górą. Z włoſów las wyſoki, 665
 Z kości skały, z rąk z barków powſtały gór boki;
 Co dawniej głową było, jeſt dziś góry ſzczytem.
 I jak w xiędze przeznaczeń miało być wrytem,
 Nabrzmiął, rozroſł ſię Atlas w dalekie przestrzenie,
 I dziś ſpoczywa na nim całe gwiazd ſklepienie. 670

Cluserat Hippotades æterno carcere ventos:
 Admonitorque operum cœlo clarissimus alto
 Lucifer ortus erat. Pennis ligat ille resumtis
 Parte ab utraque pedes: teloque accingitur unco: 665
 Et liquidum motis talaribus aëra scindit.
 Gentibus innumeris circumque infraque relictis,
 Aethiopum populos, Cepheia conspicit arva.

Illic immeritam maternæ pendere linguæ
 Andromedan poenas immitis jusserat Ammon. 670
 Quam simul ad duras religatam brachia cautes
 Vidit Abantiades: nisi quod levis aura capillos
 Moverat, et trepido manabant lumina fletu;
 Marmoreum ratus esset opus. Trahit inscius ignes,
 Et stupet; et, visæ correptus imagine formæ, 675
 Pœne suas quater est oblitus in aëre pennas.

Ut stetit: O, dixit, non istis digna catenis,
 Sed quibus inter se cupidi jungantur amantes;
 Pande requirenti nomen terræque tuumque;
 Et cur vincla geras. Primo silet illa: nec audet 680
 Appellare virum virgo: manibusque modestos
 Celasset vultus, si non religata fuisset.
 Lumina, quod potuit, lacrimis implevit obortis.
 Sæpius instanti, sua ne delicta fateri
 Nolle videretur, nomen terræque suumque, 685
 Quantaque maternæ fuerit fiducia formæ,
 Indicat. Et, nondum memoratis omnibus, unda
 Insonuit: veniensque immenso bellua ponto
 Eminent; et latum sub pectore possidet æquor.

Już Eol szumne wiatry więzieniem pokorzy,
 Już pobudka do pracy, pierwszy promyk zorzy
 Błysnął na jasnym niebie. Persej sławy cheiwy,
 Przyczepia do nóg skrzydła, do boku miecz krzywy,
 Leci, w przelocie liczne narody pomija, 675
 I nad Etjopów państwem na skrzydłach się wzbija.

Tu za matki zuchwałość, z rozkazów Ammona,
 Już była Andromeda na śmierć przeznaczona,
 W niej przykutej do słupa ciężkimi okowy,
 Perseusz mógłby widzieć posąg marmurowy, 680
 Gdyby lekkie powienie włosów nierozwiało,
 I gdyby łyzy nie ciekły na twarz jak śnieg biały.
 Chwyta ogień miłości, zdumieniem przejęty
 Ubóstwia niezrównanej dziewicy ponęty.
 Ledwie jeszcze pamięta bić skrzydłami swemi, 685
 I aż do niej z powietrza spuszcza się ku ziemi.

O nie tych godna więzów! z zapałem jej powie,
 Lecz któremi się wierni łączą kochankowie,
 Nie taj mi twej ojczyzny i twego nazwiska
 I czemu to żelazo dłoń twoją uciska. 690
 Ona milczy: przemówić nie śmie do młodziana,
 Chee swą twarz dłońią zakryć; lecz jest przywiązana.
 Przynajmniej ile może łyzy wylewa rzewne.
 Lecz gdy mocniej nalegał Persej na królewnę,
 Niechcąc aby się winy domyślał z milczenia 695
 Andromeda mu imię i kraj swój wymienia;
 Wyjawiając ze łzami przez jakie wypadki,
 Jest zagnana dać życie za przechwalstwo matki.
 Gdy to mówi, grzmi fala, potwór pośród morza
 Zbliża się, tłocząc piersią rozległe przestworza; 700

Conclamat virgo: genitor lugubris: et amens 690
 Mater adest; ambo miseri, sed justius illa.
 Nec secum auxilium, sed dignos tempore fletus,
 Plangoremque ferunt: vinctoque in corpore adhærent,
 Cum sic hospes ait: Lacrimarum longa manere
 Tempora vos poterunt: ad opem brevis hora ferendam est.
 Hanc ego si peterem Perseus Jove natus, et illa
 Quam clausam implevit fecundo Jupiter auro,
 Gorgonis anguicomæ Perseus superator, et alis
 Aethereis ausus jactatis ire per auras;
 Præferer cunctis certe gener. Addere tantis 700
 Dotibus et meritum (faveant modo numina) tento.
 Ut mea sit, servata mea virtute, paciscor.

Accipiunt legem, (quis enim dubitaret?) et orant,
 Promittuntque super regnum dotale, parentes.

Ecce velut navis, præfixo concita rostro, 705
 Sulcat aquas, juvenum sudantibus acta lacertis;
 Sic fera, dimotis impulsu pectoris undis.
 Tantum aberat scopulis, quantum Balearica torto
 Funda potest plumbo medü transmittere cœli;
 Cum subito juvenis, pedibus tellure repulsa, 710
 Arduus in nubes abiit. Ut in æquore summo
 Umbra viri visa est, visam fera sævit in umbram.
 Utque Jovis præpes, vacuo cum vidit in arvo
 Præbentem Placebo liventia terga draconem,
 Occupat aversum: neu sæva retorqueat ora, 715
 Squamigeris avidos figit cervicibus unguis:
 Sic celeri fissum præceps per inane volatu
 Terga feræ pressit; dextroque frementis in armo
 Inachides ferrum curvo tenus abdidit hamo.

Krzyknęła. Biegnie ojciec i matka strwożona,
 Oboje nieszczęśliwi, ale sżuszniej ona.
 Nieprzynoszą pomocy, lecz nad swą nadzieją
 Jęcząc przy zgubnym słupie czeze tylko łzy leją.

W tym przed niemi Perseusz tak obwieszca zdanie: 705
 Na pomoc chwile krótkie, na łzy czas zostanie.
 Wszakże, gdyby syn Boga władającego grżmotem,
 Dźdźystem z pięknej Danai upłodzony złotem,
 Perseusz, wężwłosej zwycięsca Gorgony,
 Smiałém skrzydłém powietrzne zwiedzający strony, 710
 Gdybym ja, zięciem waszym zapragnął być kiedy,
 Czyżbyście mi niedali ręki Andromedy?
 Nowe dziś zyskam prawo, lecz miejcie na względzie,
 Że męstwem pozyskana, męstwa wieńcem będzie.

Rodzice, któżby wąpił? przystają z roskoszą, 715
 I jeszcze mu w posagu własny tron przynoszą.

Jak okręt rospędzony sprzeczne porze wody,
 Gdy na nim w pocie czoła lud pracuje młody;
 Tak morski potwór piersią rospychając wały
 Płynął, i tak był bliski nieszczęśliwej skały, 720
 Jak może dosięć z procy ołowiane brzemię.
 Gdy w tym nagle bohater stopą pchnąwszy ziemię,
 Z zapędem wzbił się w chmury. Na morzu cień męża
 Widząc potwór, w to miejsce siły swe natęża.

Jak gdy lśniącego smoka ptak Jowisza zoczy, 725
 Kiedy przed ciepłém słońca swe łuski rostoczy,
 Niechcąc aby mu żądłém szkodził odwrócony,
 Znienacka kark łuszczysty w ostre ścisca szpony.
 Tak czeze powietrze w spiesznym przerzynając locie,
 Persej na potwór wpada i w rączym obrocie 730

Vulnere læsa gravi modo se sublimis in auras 720
 Attollit: modo subdit aquis: modo more ferocis
 Versat apri, quem turba canum circumsona terret.
 Ille avidos morsus velocibus effugit alis:
 Quaque patent, nunc terga cavis super obsita conchis,
 Nunc laterum costas, nunc qua tenuissima cauda 725
 Desinit in piscem, falcato verberat ense.
 Bellua puniceo mixtos cum sanguine fluctus
 Ore vomit. Maduere graves adspergine pennæ.
 Nec bibulis ultra Perseus talaribus ausus
 Credere, conspexit scopulum, qui vertice summo
 Stantibus exit aquis; operitur ab æquore moto.
 Nixus eo, rupisque tenens juga prima sinistra,
 Ter quater exegit repetita per ilia ferrum.
 Littora cum plausu clamor superasque Deorum
 Implevere domos. Gaudent, generumque salutant,
 Auxiliumque, domus servatoremque fatentur
 Cassiope, Cepheusque pater. Resoluta catenis
 Incedit virgo, pretiumque et causa laboris.

Ipsæ manus hausta victrices abluit unda:
 Anguiferumque caput dura ne lædat arena, 740
 Mollit humum foliis: natasque sub æquore virgas
 Sternit, et imponit Phorcynidos ora Medusæ.
 Virga recens, bibulaque etiamnum viva medulla,
 Vim rapuit monstri, tactuque induruit hujus;
 Percepitque novum ramis et fronde rigorem. 745

At pelagi Nymphæ factum mirabile tentant
 Pluribus in virgis, et idem contingere gaudent:

Aż po samą rękójść ostrze miecza wpaja.
 Jak odynieć gdy zewsząd szarpie go psów zgraja,
 Tak się rozjusza potwór żelazem dotknięty,
 To rzuca się, to w morskie zapada odnęty.
 Persej przed chciwą paszczą na skrzydłach ucieka, 735
 Gdzie tylko miejsce wolne postrzeże z daleka,
 To w bok, to w rybi ogon, to w skrzelistą szyję,
 To w grzbiet łuską pokryty krzywym mieczem bije.
 Potwór wyziewa z paszczy z krwią zmieszane wały.
 Nagle skrzydła Perseja wodą ocięzwały, 740
 Nieśmie ufać im dłużej. Dostrzega opoki
 Widocznej gdy ucieknie ocean szeroki,
 Zakrytej kiedy morskie igrają bałwany.
 Staje na niej bohater i miecz krwią zbryzgany,
 Trzykroć topi w potworze. Natychmiast z nad brzegu 745
 Bijąc w niebo, radosny odgłos się rozlega.
 Cefej i Kassyopa wita szczęścia dawcę,
 Zięcia, domu podporę, Andromedy zbawcę.
 Do oswobodziciela biegnie piękność młoda,
 Ona i powód walki, i walki nagroda. 750
 Sam Persej wodę czerpa, dłoń zwycięską zmywa,
 Twardy piasek miękkimi ziołami pokrywa,
 I uściela rośliny znalezione w morzu;
 Po czém głowę Meduzy na tém kładzie łożu,
 Niechając, by się na gołej zeszpeciła ziemi. 755
 Żywa jeszcze roślina, z korzonki świeżemi
 Z wężowłosej potwory czarów siłą tajną,
 Przejmuje w liść i prątki twardość nadzwyczajną.
 I na innych roślinach tejże samej siły
 Z zdumieniem i radością Nimfy doświadczyły. 760

Seminaque ex illis iterant jactata per undas.
 Nunc quoque curaliis eadem natura remansit,
 Duritiem tacto capiant ut ab aëre; quodque 750
 Vimen in æquore erat, fiat super æquora saxum.

Dis tribus ille focos totidem de cespite ponit;
 Lævum Mercurio, dextrum tibi, bellica virgo;
 Ara Jovis media est. Mactatur vacca Minervæ,
 Alipedi vitulus; taurus tibi, summe Deorum. 755
 Protinus Andromedan, et tanti præmia facti
 Indotata rapit. Tædas Hymenæus Amorque
 Præcutiunt: largis satiantur odoribus ignes:
 Sertaque dependent tectis; lotique, lyræque,
 Tibiaque, et cantus, animi felicia læti 760

Argumenta, sonant: reseratis aurea valvis
 Atria tota patent, pulchroque instructa paratu
 Cephenum proceres ineunt convivium regis.
 Postquam epulis functi generosi munere Bacchi
 Diffudere animos: cultusque habitusque locorum
 Quærit Abantiades; quærenti protinus unus
 (Narrat Lyncides, moresque, habitusque virorum).
 Quæ simul edocuit, Nunc o fortissime, dixit,
 Fare precor, Perseu, quanta virtute, quibusque
 Artibus abstuleris crinita draconibus ora. 770

Narrat Agenorides, gelido sub Atlante jacentem
 Esse locum, solidæ tutum munimine molis:
 Cujus in introitu geminas habitasse sorores
 Phorecydas, unius partitas luminis usum:
 Id se solerti furtim, dum traditur, astu 775
 Supposita cepisse manu: perque abdita longe,

Tych nasiona na morskie rozrzucały fale.
 Odtąd przeszła ta własność w nadobne korale,
 I ledwie je powietrze świeżem przejmie technieniem,
 Ziele w morzu, nad morzem staje się kamieniem.
 Trzem Bóstwom, trzy Perseusz ostarze zakłada: 765

Po lewej ma Merkury, po prawej Pallada,
 W środku Jowisz. Zabiwszy byka Merkuremu,
 Ciółkę Minerwie, wołu z bogów najwyższemu,
 Bierze piękną królową swe najdroższe myto,
 I bez posagu, męstwa nagrodę sowitą. 770
 Idą, za niemi Himen z Miłością, z Roskoszą;
 Tumany wonnych dymów w powietrze się wznoszą,
 Wieńce wiszą po ścianach. Radości podniety
 I oznaki wesela, liry, lutnie, flety,
 Łączą do hożych pieśni słodkie brzmienia swoje; 775
 Rostwały się złociste na roścież podwoje.
 Cały orszak króleski schodzi się wesóły
 Do zamku, na przepysznie zastawione stoły.

Gdy Bachusa dar szczerdy sercom radość nadał,
 O miejscowe zwyczaje Persej wodzów badał. 780
 Jeden z nich bohaterą życzenia spełniwszy,
 Tak rzekł: Powiedz nam wzajem wodzu najszczęśliwszy!
 Przez jak cudowny sposób, życzliwe ci losy,
 Dozwoliły ten potwór zgromić wężowłosy.

Na to Persej: Jest miejsce pod Atlasem mroźnym 785
 Wzniosłym murem i wałem opasane groźnym,
 Stąd Forkówny nad ziemią władają szeroką,
 I we trzy jedno tylko posiadały oko.
 Gdy go jedna podaje drugiej, dłoń podkładam,
 I uwiódłszy je zręcznie, oko im wykradam. 790

Deviaque, et silvis horrentia saxa fragosis
Gorgoneas tetigisse domos: passimque per agros,
Perque vias vidisse hominum simulacra ferarumque,
In silicem ex ipsis visa conversa Medusa: 780

Se tamen horrendæ clypei, quod læva gerebat,
Aere repercusso formam adspexisse Medusæ:
Dumque gravis somnus colubrasque ipsamque tenebat,
Eripuisse caput collo: pennisque fugacem
Pegason, et fratrem, matris de sanguine natos. 785

Addidit et longi non falsa pericula cursus:
Quæ freta, quas terras sub se vidisset ab alto:
Et quæ jactatis tetigisset sidera pennis.

Ante exspectatum tacuit tamen. Excipit unus
E numero procerum, quærens, cur sola sororum 790
Gesserit alternis immixtos crinibus angues.

Hospes ait: Quoniam scitaris digna relatu,
Accipe quæsitæ causam. Clarissima forma,
Multorumque fuit spes invidiosa procorum
Illa: nec in tota conspectior ulla capillis 795

Pars fuit. Inveni, qui se vidisse referret.
Hanc pelagi rector templo vitiasse Minervæ
Dicitur. Aversa est, et castos ægide vultus
Nata Jovis texit. Neve hoc impune fuisset,
Gorgoneum turpes crinem mutavit in hydros. 800
Nunc quoque, ut attonitos formidine terreat hostes,
Pectore in adverso, quos fecit, sustinet angues,

FINIS LIBRI QUARTI.

Pośród borów, przepaści, i przez skał urwiska
Doszedłem do straszego Gorgonów siedliska.
Widziałem skamieniałych i ludzi i bydło,
Gdy raz głowę Meduzy ujrzeli obrzydłą.
Ja sam ledwie ją w mojej lśniącej się paizy 795
Postrzegłem, już nieśmiałem przysunąć się bliżej;
Lecz gdy usnęła, a z nią jej węże i żmije,
Spiesznie do niej przybiegam i odcinam szyję;
Krew trysnęła na ziemię, i za jednym razem
Powstaje z niej Chryzaor, z skrzydlatym Pegazem. 800

Opowiada szczegóły swej powietrznej jazdy,
Jakie pod sobą morza, a nad sobą gwiazdy,
Jakie kraje oglądał; już niemówił dalej,
A jeszcze go wodzowie z uwagą słuchali.
Spytał z nich jeden: z jakiej Meduza przyczyny, 805
Ma same włosy z węzłów z całej siostr rodziny?

Zaspokoję ciekawość uczyty towarzysza,
Rzecz jest godną słuchania, mówi syn Jowisza.
Niegdyś wdziękiem piękności Meduza jaśniała,
I liczna na nią młodzień z żądzą spoglądała. 810
Miała włosy tak piękne jak ich widać mało,
Wielu mi to mówiło, bo wielu ją znało.
Ale Neptun ją przemógł w Pallady świątyni.
Skromną twarz za Egidą ukrywa Bogini,
Lecz beskarnie darować niechce przewinienia, 815
I powabne jej włosy w kręte węże zmienia.
A na postrach swym wrogom i dla ich boleści,
Te węże znak swej zemsty na Egidzie mieści. 818

KONIEC XIEGI CZWARTEJ.

.....

PRZYPISY

D O

XIĘGI CZWARTÉJ.

Stronnica 129 wiersz 1.

Alecyos córka Minjasza syna Orchomena i Króla Beocji.

Str. 129 w. 4.

Grecy nazywali święta Bachusa Orgjami. Słowo to pochodzi albo od Greckiego wyrazu *orgu*, co znaczy szal, albo od *oras* co znaczy góra, bo te tajemne uroczystości odbywały się na górach.

Str. 129 w. 11.

Lieus znaczy oswobodziciela.

Str. 231 w. 20.

Rogi Bachusa były złote przymocowane przepaską którą mógł podług upodobania zakładać i ściągać.

Str. 231 w. 23.

Likurg syn Dryasa Króla Edonów, mieszkających przy rzece Strymon. Gdy Bachus przez Tracją szedł do Indji, Likurg wygnał go z kraju. Bachus schronił się do Tetydy, ale Bachantki i Satyrowie składający orszak jego dostali się w niewolę. Bachus uwolnił ich zsyłając szaleństwo na Li-

kurga, który w zapale wściekłości syna swego siekierą zabił. Gdy w tym roku nieurodzaj był powszechnym, pytali się Edonowie wyroczni, jak odwrócić tę klęskę. Wyrocznia odpowiedziała że ustąpi ze śmiercią Likurga. To słysząc mieszkańcy porwali go i skrępowanego zaprowadzili na Panchejskie wzgórza, gdzie z rozkazu Bachusa od koni rozszarpany został.

Str. 231 w. 27.

Sylen nauczyciel i towarzysz Bachusa. Sztuki nadobne wystawiają go z pogodną i wesołą twarzą, długą brodą, przypłaszczonym nosem, kończatami uszami i z kozim ogonem.

Str. 231 w. 32.

Ten opis orszaku Bachusa znajdujemy naśladowany w świątyni Wenery w Knidos przekładu Józefa Szymanowskiego i w wierszu Szyllera pod tytułem bogowie Grecji, którego słaby mój przekład umieściłem w Wandzie. Udzielał tych obu opisów.

Z Świątyni Wenery:

Wyszliśmy więc z kościoła; w tym po naszej stronie
 W licznym widzim Bachantki płasające gronie.
 Giętkim o twardą ziemię bluszczoprętem były,
 Zwyczajne wraz okrzyki z całej hucząc siły.
 A stary Sylen siedząc na ośle za niemi,
 Ledwie wstrzymywał głowę zwieszoną ku ziemi.
 Ogromne za ciężarem swoim wlekąc ciało,
 Po innej w takt się stronie co moment wahało.
 Radość z miłym nierzędem wszędy na przemiany
 Wznawiały zarty, pienia, igraszki i tany.

Z Szyllera:

Dawcy radości przybycie oznacza
 Okrzyk wesela, lampartów zaprzęgi.
 Satyr pijany przed wozem się tacza,
 Niosąc tyrs w ręku w oznakę potęgi.
 W okolo skaczą Menady szalone,
 Skok o dobroci wina przekonywa,

A gospodarza lice zrumienione

Miłym sposobem do kielicha wzywa.

Święta Bachusa zwały się Bachanalja, Dijonizja, a w ogólności Orgja. Te święta obchodzono w Atenach z największą uroczystością, bo podług nich liczono lata. Podczas nich najmniejszy gwałt na obywatelu dokonany, bywał karany śmiercią. Wielkie Dijonizje zaczynały się na wiosnę. Najgłówniejszą ich częścią był wspaniały obchód naśladujący tryumf Bachusa. Bachantki zwane inaczej Menady, Tyjady, albo Bassarydy, szalem winnym napojone, puszczały wodze wszystkim namiętnościom. Na twarzach maski, na ciele miały skóry jelenie, w ręku puhary i tyrcę. Wśród tej szalonej zgrai szły w największym porządku chore z gmin wybrane, zwane Fratje. Te niosły na głowach poświęcone kosze, mieszczące w sobie najpierwsze owoce, rozmaite ciasta i t. p. godła. Obchód odbywał się w nocy, dzień poświęcano igrzyskom i innym zabawom. Z samego rana zaczynały się widowiska, na których walczone o pierwszeństwo w muzyce i tańcu, albo wystawiano nowe dramatyczne plody. W całych Atenach panowała w tych dniach pustota i rozwiązłość. Rzymianie przejęli te święta od Greków, i większej jeszcze podczas nich dopuszczali się rozpusty, aż nakoniec zakazał je Senat Rzymski w r. 567 od założenia Rzymu.

Str. 231 w. 31.

Bachantki zowią się inaczej Menady od Greckiego wyrazu majnomaj co znaczy szaleję.

Str. 231 w. 35.

Owidjusz wspomina tylko o Leukonoi. Dwie inne zwały się Leucyppa i Arsyppa.

Str. 231 w. 45.

Derceta bóstwo Assyryjczyków. Wystawiano je jako pół kobiety a pół ryby; miała świątynię blisko jeziora Askalon.

Str. 233 w. 50.

Palestyna była częścią Assyrii, dla tego Palestynczyków zwano Assyryjczykami.

Str. 233 w. 52.

Semiramis po Syryjsku znaczą gołębicę. Stąd zapewne poszła ta powieść.

Str. 232 w. 53.

Cyrce, córka Persejdy rodem z Ei miasta w Kolchidzie.

Str. 233 w. 61.

Babilon stolica państwa Bela, Ninusa i Semiramidy, dziś zowiącego się Irak Arabi, a graniczącego niegdyś na zachód z Suzanją, na południe z Persją i Chaldecą, na wschód z piaszczystą Arabją, na północ z Armenją i Mezopotamją. Że Chaldejczycy pod Nabuchodonozorem podbili to państwo, przeto często, Assyrią, Babilonją i Chaldecą za jedno biorą. Kraj ten przeżynają dwie wielkie rzeki: Eufrat i Tygrys. Nad Eufratem stał Babilon; mury jego były na 200 stóp wysokie, a na 50 szerokie. W tej stolicy miało być 250 wież i 100 bram miedzianych. Świątynia Bela albo Baala i wiszące ogrody, stanowiły główne osobliwości tego olbrzymiego miasta.

Str. 241 w. 168.

Hiperjon syn Urana i Gei, ojciec Feba.

Str. 241 w. 169.

Wenus, po grecku Afrodyte, czasem Anadyomene, od różnych miejsc jej poświęconych zwała się Cyterą, Cytereją, Cyprydą, Erycyną, Pawją, Knidją, Idalją, Amatuzją i Acydalją, jest boginią wdzięków i miłości. Powstała z piany morskiej, a jak inni utrzymują z kropli krwi Urana. Homer mieni ją być córką Jowisza i Dijony. Tak poeci jak rzeźbiarze i malarze starożytni, w opisach i utworach swoich wystawiali zawsze Wenerę jako wzór doskonałej piękności. Wenus ma oczy mniejsze niż Juno i Minerwa, a

powieka spodnia do góry wzniesiona, tworzyła ten powab miłości, i tę omdlałość którą Grecy zwali Hygron. Różnie malują Wenere; znakomitsze sposoby jej wystawienia są następujące.

1. Nago zakrywająca ręką tajne wdzięki.
2. Nago obu rękoma wyciskająca wodę z włosów.
3. Nago siedząca na wozie ciągnionym przez Trytona i Nerejdy, lewą ręką wysuszająca włosy, a wyciągająca prawą.
4. Widzialna tylko z tyłu, w lewej ręce dźwiga dzidę, o lewe ramie ma szatę dwa razy obwiniętą, w prawej ręce trzyma sztylet (parazonium), pod nogami tarczę, przy niej stoi Kupido i hełm jej podaje.
5. W prawej ręce trzyma hełm, w lewej dzidę, przy nogach tarczę o drzewo opartą.
6. Naga, lewą ręką wspiera się o słup, w prawej trzyma jabłko niezgody które Kupidynekowi pokazuje, a ten ją chce wieniec zwycięskim ozdobić. Tak wystawiona zowie się Wenus zwycięska.
7. Naga, trzyma jedną ręką tarczę albo luk o ziemię oparty, drugą grot albo jabłko.
8. Naga, trzyma włócznię w lewym ręku, w prawym kulę ziemską a nad nią unosi się słońce lub gwiazda, przy niej stoi Amorek. Tak wystawiona zowie się Wenus boska.

Wenus miała świetny pięknie tkany pas, który nosiła na sobie. W nim mieścili się wszystkie wdzięki, miłość, omdlewająca żądza, słodkie rozmowy, lube przymilenia i pieszczoty, nawet mędrca serce zniewalające.

Dmochowski w Iliadzie Homera, taki daje opis tego pasu.

To rzekłszy, pas czarowny z swych piersi odpina
W nim zamknięte powaby wszystkie, wszystkie wdzięki,
Miłość, żądze kochanków, rozmowy i jęki,
Słodkie głosy, wyrazy skrycie ujmujące
Serca, tkliwej się nawet czułości strzegące.

Święta Wenery zwały się Afrodiszja. Afrodiszją była Wenus od piany morskiej, którą po grecku nazywają afros. Anadyomene po polsku *wychodząca*, jest jednym z najgłówniejszych przydomków Wenery, przypominający jej powstanie z morza. Apelles odmalował ją w tej chwili. Jedni mówią że za wzór do Anadyomeny, posłużyła mu Kampaspa kochanka Alexandra W; inni ręką, że sławna zalotnica Fryne, która podczas świąt Neptuna w Eleuzys, miała się w obec zgromadzonego ludu naga z rozpuszczonymi włosami kąpać w morzu, aby dać wyobrażenie o Wenerze wychodzącej z morza. Antypater z Sydonu, w następujących wierszach opisał ten obraz Anadyomeny Apellesa.

Już dokonał Apelles cudownego dzieła,
Cypryda z wód powstaje z których życie wzięła,
Ręką ciekące włosy uchyla z nad czoła,
I wytlacza z nich krople bielejące pianą.
Już małżonka Jowisza, już i Pallas wola:
Chętnie ci i bez walki przyznajem wygraną.

Jakie wyobrażenie przywiązywali starożytni do Wenery przekonać się można z wstępu do poematu Lukrecjusza de Rerum Natura, który przezemnie przelożony umieszczam.

Eneów matko! Rogów i ludzi pieszczoto!
Błoga Wenus! ty nieba darzysz twą szczerotą,
Ty i żeglowne morza i rodzajną ziemię.
Przez ciebie się rozpladza każde zwierząt plemię,
Tobie winno blask słońca, tobie winno życie,
Bogini! mgły znikają na twoje przybycie,
I wicher się ucisza, i dla ciebie, bóstwo,
Sciele przemyślna ziemia wonnych kwiatów mnóstwo.
Tobie się uśmiechają świetne wód przestrzenie,
I rozlane po niebie światłości strumienie;
Bo ledwie dzień wiosenny, śnieg ostatni zetrze,
Ledwie płodni Fawoni orzeźwi powietrze,

Gdy ptaki twą czarowną przejęte rokoszą,
Melodyjnym śpiewaniem przyjdzie twoje głoszą.
Hasają po paśnikach dzikie zwierząt stada,
Brodzą przez bystre rzeki, i tak silnie włada
Twój wdzięk, twoja ponęta krwią każdego zwierza,
Że gdziekolwiek mu każesz tam on cheiwie zmierza;
Po górach, morzach, płastwa domach gałęziastych,
I po strumieniach rączych i błonjach kwiecistych;
Wszystkie lubą rokoszą przejmując stworzenia
Sprawiasz, że się przez wieki mnożą pokolenia.

Amatuzją zwała się Venus od miasta Amatus w Cyprze, Erycyną, od góry Eryx w Sycylii, Knidją od miasta Knidos w Karji w Azji mniejszej, gdzie miała trzy świątynie. Jedną wzniesli jej Doryjczycy, i nazwali świątynią Wenerę Doryjskią. W drugiej świątyni czczono ją pod imieniem Wenerę Akrejskiej, trzecią zwali mieszkańcy świątynią Wenerę Euplejskiej, to jest żeglownej, i w tej świątyni znajdowało się główne dzieło sztuki, marmurowy posąg bogini dluta Praxytelesa.

W niektórych miastach Grecji czczono także Wenerę pod imieniem Heterę co znaczyło zalotną. Heterą prócz tego zwali Grecy kochanki i przyjaciółki swoje dla odróżnienia ich od żon prawdziwych. Lecz nie można porównywać Heterę z wyobrażeniem jakie my teraz przywiązujemy do zalotnic, bo nie tylko że Greczynki umiały z większym wdziękiem swawole swoje pokrywać i taie, ale nadto między Heterami znajdowały się i takie dziewice, które przez swój dowcip, zalety, i wiadomości, wiele miały wpływu w Rzeczachpospolitych Greckich, które przyczyniły się nie mało do zaprowadzenia łagodniejszych obyczajów i których przyjaźni niewstydzili się najpierwsi mężowie jakoto Perykles, Alcybjades i Platon. Do ich rzędu należała Aspazja, której uczniami w wymowie byli nawet Sokrates i Perykles. Sła-

wniejszych Heterami były Leoncjum, Teodata, Kratyna, Lais i Fryne.

Cypr wyspa, na której powstawszy z piany naprzód się Wenus zjawila, była ulubionem siedliskiem tej Bogini. W Pafos dzisiejszym Baffo, utrzymywała wyrocnie. Świątynie Wenerę, jak prawie wszystkie świątynie starożytnych, stały w gaju, ale gaj Wenerę mieścił w sobie same tylko wonne drzewa i krzewy.

Że była boginią powabów i rokoszy, przeto usługiwały jej Gracje czyli wdzięk. Do jej wozu wprzegano łabędzie, gołąbki, albo wróble. Wulkan był mężem Wenerę, ale nie miała z nim dzieci.

Gracje po grecku Charyty, boginie wdzięków i łagodnych obyczajów, jak Pindar utrzymuje wszystko piękne i przyjemne śmiertelnym przynoszą, i przez nie jedynie człowiek mądrym, powabnym i sławnym być może. Starożytni różny im nadają początek. Hezjod i większa część poetów i mitologistów utrzymuje, że Jowisz był ich ojcem. Na matkę się nie zgadzają. Hezjod mieni nią być Eurynome. Spartanie i Ateńczycy dwie tylko Gracje przypuszczali. Spartanie zwali jedną z nich Faenną (blyszczącą) drugą Kletą (sławną). Ateńczycy zowią pierwszą Hegemoną czyli wciągającą, drugą Aurą to jest uszczęśliwiającą. Pierwszy Eteokl trzy Gracje naznaczył, mianowicie Aglą (świecącą), Talią (kwitnącą), Eufrozynę (wesołą).

Homer w Iljadzie wspomina o nich jakoby o sługach Junony, w Odysei jak o towarzyszkach Wenerę, które ją kąpały i ubierały. Zgodnie jednak malują poeci Gracje jako hóstwa nieroskazujące ale uległe. Nie same blyszczą ale Wenus przez nie blyszczy; nie one same podbijają serca, ale Wenus z ich pomocą. Jednakże nie tylko na wzniesieniu miłości, podobaniu się i rokoszy, ogranicza się ich działanie, ale jeszcze uprzyjemniają uciechy i zabawy umysłowe jako to poczują, muzykę i inne sztuki nadobne; przypisują im nakoniec dobroczynność i wdzięczność.

W dawniejszych czasach malowano Gracje zupełnie ubrane. Takimi były na złotych posągach Pupała w Smirnie i na marmurowych Sokratesa w Atenach; takimi widziano je w świątyni w Elidzie. Jedna z nich trzymała różę, druga gałąskę mirtową, jako godła piękności i miłości; trzecia kości do grania, jako oznakę wolnej od trosk młodości, później dopiero zaczęto je malować nago. Czczono je po całej Grecji, miały mnóstwo świątyni, w których albo same, ale częściej wspólnie z innymi bóstwami, jakoto z Wenerą, Muzami, Amorkiem, Merkurym i Apollinem hold odbierały. Ich święta zwaly się Charytje. Obchodzono je wśród wesółych tańców. Prócz tego przysięgano na Charyty i przy uctach pierwszą im poświęcano czarę.

Wenus jest bardzo powikłaném starożytnéj filozofii wyobrażeniem, przez które wystawiano sobie, częścią twórczą, częścią odnawiającą i plodzącą siłę natury, częścią naturę samą. To wyobrażenie pochodzi z Fenicji, skąd przeszło do Cypru, i czém u Fenicjan była Astarte, tym u Cypryan Wenus. Z Cypru przeszła Wenus do Grecji.

« Miłość Marsa i Wenerę, mówi Radca Dworski Heyne, dowodzi jak filozoficzne początkowo wyobrażenie symbolicznie wystawione, stało się szczęśliwym dla kunsztów przedmiotem. W dawnéj Kosmogonji, różnemi sposobami wykładano spór żywiołów i ich ostateczne złączenie się dla utworzenia świata. Do takich wyobrażeń należy związek Marsa z Wenerą czyli siły z pięknością, jako rodziców Harmonji lub Hermijony. Stąd wyprowadzili powieść o miłostkach Marsa z Wenerą. Rzeźbiarze i malarze zmienili to wyobrażenie w powabną myśl, wzorowéj piękności męskiej i kobiecej. Starożytność przekazała nam trzy podobne pomniki. Z tych jeden znajduje się we Florencji. Wenus jest od połowy ubrana, Mars nagi ma tylko na sobie pas i parazonium, drugi taki posąg jest w Kapitolskiem Muzeum, trzeci w ogrodach należących do familji Borgezów. W tych dwóch posągach jest Wenus ubrana.

Na obrazie odkopanym w Herkulanum, ma Wenus szatę ulotną koloru zielono złocistego, od czego zapewne zowie się złotą.

Str. 241 w. 169.

Mars lub Mavors po grecku Ares, syn Jowisza i Junony. Miał ulubione siedlisko na Olimpie w Tracji; poeci wybrali mu ten kraj albo dla tego że narody Trackie były dzikie i bitne, albo że obrzędy Marsa w tym kraju naprzód nastaly. Mars był godłem surowego, dzikiego, i że tak powiem cielesnego męstwa. Idącemu na boje towarzyszy siostra jego Erys, oraz przestrasz i ucieczka, ostatni zaprzęga ją mu do wozu na wojnę. Rzeźbiarze i malarze starożytni wystawiali Marsa w kwiecie męskiej młodości, częściej spokojnego, niż w zapędzie namiętności. Malują go albo zupełnie uzbrojonego, albo nagiego, albo idącego, i wtedy zowie się Mars *Grudivus*.

Mars nie miał żony. Ulubionym jego ptakiem był kogut i dzięcioł. Jako opiekun Rzymu miał poświęcone sobie pole Marsowe. Na jego cześć ustanowił Numa 12 kapłanów zwanych Salii.

Poeta Włoski nazwiskiem Ferrante Pallavicino wydał Poema w 4ch pieśniach pod tytułem Sieci Wulkana, drukowane w Wenecji r 1646.

Str. 243 w. 204.

Klimena, matka Faetona, Rodos, albo Rode córka Neptuna i kochanka Apollina. Wyspa Rodos wzięła od niej imię.

Str. 243 w. 205.

Klitja córka Oceana i Tetydy.

Str. 243 w. 208.

Eurynome, córka Oceana, a podług Hezjoda matka godzin.

Str. 243 w. 211.

Oto jest drzewo genealogiczne Orchama.

Bel.
|
Abas
|
Akryzjusz
|
Danae
|
Perscusz
|
Bachemon
|
Achemenes
|
Orcham.

Str. 243 w. 211.

Bel, albo Baal podług Herodota syn Alcea, miał być ojcem Ninusa który go po śmierci w rząd bogów policzył. Oddawano mu cześć na całym wschodzie, a mianowicie u Persów i Tyryjczyków. Obrzędy wiary jego są niepewne. Biblja zaręcza że mu nawet ludzi poświęcano. W wielu językach wschodnich Baal albo Bel znaczy pana.

Str. 243 w. 214.

Ambrozja jest u poetów boską potrawą, tu znaczy ziele. U Homera ambrozja częściej brana jest za masę wonną niż za potrawę; stąd poszło wyrażenie ambrozyjskie wonie, może zapachy z ambry.

Str. 247 w. 272.

To jest Heljotrop czyli słonecznik. Łodyga tej rośliny, przygrzana słońcem skurcza się i zniewała kwiat do obracania się ku słońcu. Oto jest początek tej bajecznej powieści. Plinusz tak mówi: »Słonecznik obraca się za słońcem, śledzi go w jego biegu, tyle ten kwiat kocha słońce!«

Str. 247 w. 279.

Dafnis z Krety syn Merkurego. Kochał Nimfę Talję, a jak inni zowią Echenais, lecz ona przez zazdrość tyle mu dokuczala iż został kamieniem.

Str. 249 w. 284.

Nimfa Smilax kochała młodego Krokusa z takim zapalem, iż bogowie rozczuleni oboje w kwiaty zmienili.

Str. 249 w. 285.

Celmis był jednym z Kuretów, którzy wychowali Jowisza na wyspie Krecie, później zaprzeczal mu Bóstwa.

Str. 249 w. 285.

Starożytni mieszkańcy Krety nazywali się Kuretami.

Str. 249 w. 288.

Salmacys źródło w Karji niedaleko Halikarnassu. Następujące miejsce z dzieła Witruwjusza o budownictwie może w tej mierze rzucić jakie światło.

« Po prawej stronie krynicy Salmacys leży świątynia Wener-y i Merkurego. Ta krynica jak fałszywie innieman, osłabiała pijącego z niej wodę. Opowiem z czego powstało to mniemanie, bo jest niepodobienstwem, aby tak czysta i tak wyborna woda, mogła kogo rospieścić i osłabić. Gdy Melas z Argos i Arewanjus z Trezeny, tu wspólną założyli osadę, wygnali dzikich Karyjczyków i Lelegów którzy schroniwszy się w góry, częste czynili napady, i urodzaje osadników niszczyli. Nakoniec jednemu z osadników przyszła myśl wystawienia karczmy przy krynicy Salmacys słynącej z dobrej wody. Opatrzył się we wszystkie sprzęta i dogodności, a przedsięwzięcie tak mu się poszczęściło, że nawet dzikich ludzi do siebie przywabił. Schodzili się do niego pojedynczo i gromadnie, i powoli odwykali od dzikiego sposobu życia, i dobrowolnie połączyli się z Grekami, przyjąwszy ich łagodniejsze obyczaje.»

Str. 249 w. 294.

Nazywał się Hermafrodyt, bo Merkury ojciec jego po grecku zowie się Hermes, a Wenus matka Afrodyte. Dwa są starożytne posągi Hermafrodyty, jeden we Florencji, drugi w Villa Borgeze.

« Liczni Hermafrodyeci, mówi Winkelmann, w różnej postawie i wielkości wyobrażeni, okazują że sztuka usiłowała z piękności dwóch plci, wystawić utwór umysłowy; bo co się tyczy istot które zowią Hermafrodytami, jakimi podług świadectwa Filostrata, miał być filozof Favorynus z Arles w Gallji, takich zbroczeń natury mało było.»

Plinusz w historii naturalnej wspomina iż rzeźbiarz Polikles, wypracował posąg sławnego Hermafrodyty.

Str. 251 w. 335.

Zabobon utrzymywał iż powodem zaćmienia słońca są czary i że im inaczej zapobiec nie można jak brzękając miedzią.

Str. 251 w. 424.

Jedna z siostr Agawe straciła syna Penteusza, druga Autonoe syna Akteona, trzecia Semele splonęła w objęciach Jowisza.

Str. 259 w. 450.

Owidjusz wystawia sobie świat podziemny jako wielkie miasto w którym cienie błogosławione wolne od cierpienia, odbywają zwykle zatrudnienia, potępieni zaś jęczą w więzieniu ukarani w miarę wykroczenia.

Pluto albo Dis, nazywa się także Orkus, Jowisz Stygijski, Vejovis, Summanus czyli naczelnik duchów; po grecku Ades, Ajdes, i Ajdoneus, syn Saturna i Rei, brat Jowisza i Neptuna. Przy podziale państwa Saturna, otrzymał losem berło piekieł. Wóz jego ciągną kare rumaki, ma twarz podobną do Jowisza, lecz w wejrzeniu niedostaje mu łaskawości i słodyczy. Prócz tego tym się odznacza od Jowisza,

że ma włosy spuszczone na czoło, gdy przeciwnie Jowisz nosi je podczesane do góry. Na starożytnych dziełach sztuki ma długie berło.

Prozerpina jest żoną Plutona. Ich mieszkania są puste, okropne, przerażające, a przed zamkiem leży Cerber. Merkury jest woznym Plutona, i z ziemi duchy do niego sprowadza. Kto od Plutona zemsty żąda, tego on słucha i przestępce jęzami ściga. Cyprys jest drzewem poświęconem Plutonowi. Wyobrażenie Plutona z miarą na głowie poszło z Egiptu i zbliża się do wyobrażenia o Bożku Egipcjan Serapis. Ta miara jest to rodzaj okrągłej, u wierzchu gładkiej czapki, jakiej niegdyś w Egipcie i na wschodzie używali kapłani i królowie. Ofiary przynoszone Plutonowi były po większej części czarne.

Str. 259 w. 454.

Cerber pies trójgłowy syn Echidny i Tyfona, strzegł bram piekielnych.

Str. 261 w. 461.

Tycjusz syn Jowisza i Klary, chciał przemódz Latonę kochankę Jowisza, ale zginął z rąk jej dzieci. Po śmierci skazany był na taką karę. Rosciągnionemu na 9 morgach ziemi, dwa sępy wyżerały codziennie wątrobę, która mu codziennie odrastała. Tycjusz był to dawny bohater, którego mogiła zajmująca trzecią część staja leżała w Focydzie. Unoszące się na tej mogile sępy, dały zapewne powód do tej bajecznej powieści.

Str. 261 w. 463.

Tantal władca w Ionji, syn bożka góry Tmolu i Plutony córki Krona. Gdy go Bogowie do stołu swego przypuścili, nie tylko że nabral Ambrozji i częstował nią potem przyjaciół, ale jeszcze wydał na świat wiele tajemnic boskich. Zaprosiwszy potem bogów na ucztę, i chcąc doświadczyć czy wszystko wiedzą, dał im na stół syna swego Pelopsa. Bogowie poznali zdradę. Ceres tylko w żalu po Prozerpinie nie dała baczenia i zjadła całe ramię. Bogowie wskrzesili

Pelops, a w miejsce strawionego ramienia, dali mu inne z kości słoniowej (obacz xięgę VI przemian). Tantal zaś na następujące kary skazany został. Stoi w jeziorze, wody ma po usta, a jednak cierpi pragnienie, bo chcąc się jej napić woda znika. Nadto wiszą mu nad głową na gałęziach najpiękniejsze owoce, lecz gdy chce je zerwać, wiatr je w górę unosi. Jeden z francuskich poetów w Epigrammacie na skąpcę tak go do Tantara przyrównał.

Tantal choć stoi w jeziorze,
Pragnienia zgasić nie może.
Mówisz Janie że to bańnie,
Lecz to obraz twój jest właśnie.

Str. 261 w. 465.

Szyf syn Eola Króla Koryntu, roztropny i chytry umierając kazał żonie żeby go nie chowała. Wszedłszy do mieszkania cieniów uskarżał się, że jego zwłoki nie miały pogrzebowej cześci, i prosił Plutona, o pozwolenie powrotu na ziemię dla ukarania żony. Otrzymałszy co żądał, niechęciał wrócić. Merkury musiał go gwałtem do piekieł wtrącać, gdzie już czekała na niego wielka skala którą niustannie dzwigać musiał.

Str. 261 w. 466.

Ixjon ojciec Pirytoja zakochał się w Junonie. Juno w miejsce swoje podstawiła mu chmurę z którą spłodził Centaurów. Za karę został w piekle wpleciony w koło, które obracało się z nim niustannie.

Str. 261 w. 467.

Belidy czyli Danaidy wnuki Bela, który miał dwóch synów Danausa i Egipta. Danaus spłodził 50 córek, Egipt 50 synów. Gdy się z sobą pobrali, Danaus kazał córkom podczas nocy weselnej mężów swoich pozabijać. Wszystkie go usłuchały prócz Hipermnestry; za karę musiały w piekłać ustawicznie próżne wiadro wodą napelnić.

Str. 261 w. 470.

Szyf i Atamas synowie Eola. Eolowie był to naród Grecki dawniej w Tessalji zamieszkały biorący nazwisko od Eola syna Helli i wnuka Deukaljona. Później przenieśli się do Azji mniejszej i zamieszkali dawną Troję.

Str. 261 w. 486.

Porównajmy ten opis Tyzyfony z podobnym opisem z Enejdy Wirgiljusza z xięgi VII, przekładu Dmochowskiego.

Nad nią modremi włosy jędza nasrożona
Jednego ciska węża i wpuszcza do łona,
By cały dom zmięszala rozjadła tym gadem.
Wśród szal i piersi lekkim dostawszy się spadem,
Wąż czołga się tak skrycie że ciała nieruszy;
A w niewiedzącą zapal tchnie jaszczurczej duszy.
Szyję wiąże łańcuchem, głowę w kształcie wategi,
Splata włos i po członkach śliskie toczy kręgi,
A gdy się pierwszy wyziew trucizny rozchodzi,
Po zmyślach, i zawiąski ognia w kościach rodzi.

Str. 263 w. 508.

Echidna córka Chryzaora i Kalliroi, córki Oceana, potwór niemający podobieństwa ani do bogów ani do ludzi, pół Nimfy z piękną twarzą, a pół smoka. Ta nieśmiertelna zawsze młoda Nimfa, z Tyzyfonem wydała na świat Orka, Cerbera, Hydrę, Chimere i Sfinxa. Należy do dzikich i nieokrzesanych utworów poczci przed wiekiem pięknej wyobraźni.

Str. 265 w. 533.

Opoki Scyrońskie na Saronińskiej zatoce zamykają pasmo Oslich gór (Onejos) i są obmywane od morza. Przez te opoki szedł dawniej gościniec prowadzący z Megary do Koryntu. W najwyższem miejscu stercząca opoka zwala się Molurys, z niej w morze skoczyła Ino z synem Melicertem, a

że po zmianie otrzymali oboje imię Leukotoi z Palemona, przeto i ta opoka im poświęconą była.

Str. 265 w. 539.

Ino była wnuczką Wenery, ponieważ jej matką była Harmonja albo Hermijona, żona Kadma, a córka Wenery i Marsa.

Str. 265 w. 550.

Mówią że Palemon z matką przyplłynął na Delfinie do Korynckiego Istmu, i że stąd na ich cześć ustanowiono igrzyska Istmijskie.

Starożytni mieli zwyczaj przemieniać nazwiska ludzi ubóstwionych dla zapomnienia że byli ludźmi, i tak Romulusa nazwano po śmierci Kwirynelem, skąd poszło imię Rzymian Kwirytes.

Str. 267 w. 576.

Imię Illirji pochodzi od Illira syna Cyklopa Polifema.

Str. 271 w. 614.

Ojciec Akryzjusza Abas był synem Linceja i Hipermnestry, jedynej pary pozostałej z połączenia synów Egiptu z córkami Danausa.

Str. 271 w. 619.

Akryzjusz zastraszony wyrocznią że zginie z ręki wnuka, Danaę córkę swoją osadził w wieży. Ale ona tak była piękna iż Jowisz się w niej zakochał i w postaci złotego deszczu dostawszy się do niej, miał z nią syna Perseusza. Akryzjusz kazał matkę z synem w skrzynię zamknąć i w morze wrzucić. Ta skrzynia przyplłynęła do wyspy Seryfu, gdzie schwytawszy ją rybak, Danaę z Perseusem do Króla Polidekta przyprowadził. Niektórzy utrzymują iż Polidekt wziął Danaę za żonę, dorosłego zaś Perseusza wysłał na wyprawę przeciw Gorgonom, i że później Akryzjusz przez przypadek zginął z Perseusza ręki.

Str. 271 w. 623.

Meduza jedna z trzech Gorgonów. Dwie drugie nazywa-

ły się Steno i Euryale. Były siostrami Greów i córkami Forka i siostry jego Cety. Miały na głowach lusezyste wężyłów ogony, wielkie kły jak u odynców, miedziane ręce i złote skrzydła. Dawniejsza mitologja osadza je na jednej z wysp morza Atlantycznego, późniejsza w Libji. Meduza tylko była śmiertelna. Po jej głowę wysłał Polidekt Perseusza. Prócz Meduzy żadnej innej Gorgony wyobrażenia niezostawiła nam starożytność. Meduzę której historją aż do końca tej pieśni Owidjusz opowiada, wystawiali malarze i snycerze jako rzadką piękność. Najpiękniejsza głowa Meduzy znajduje się w Pałacu Lanti, na zupełnie wykończonym posągu Perseusza.

Str. 271 w. 624.

Na wyprawę przeciwko Gorgonom otrzymał Perseusz od Merkurego palasz i skrzydła, od Minerwy tarczę, od Plutona helm będący talizmanem niewidzialności, o czém jednak Owidjusz nie wspomina

Str. 271 w. 636.

Atlas syn Japeta i Klimeny, Król Maurytanji, Olbrzym, ojciec Plejad i Kalipsy.

Str. 273 w. 641.

Rozumieją iż Atlas był biegłym gwiazdoznawcą i dla tego poci zmyślili że na barkach swoich niebo dźwiga. Właściwie jest Atlas górą tak wysoką iż niebios sięgać się zdaje. Ta góra rościąga się od Oceanu zachodniego zwanego Atlantycznym, aż prawie do Egiptu. Starożytni rozumieli że jest granicą świata od południa.

Str. 273 w. 653.

Herkules spełnił tę wyrocznię.

Str. 275 w. 673.

W najdawniejszych czasach niesamych mieszkańców południowej Afryki zwano Etjopami. Pod tém imieniem rozumiano nawet narody w zachodniej Azji mieszkające. Dla tego też Homer nazywa Króla Etjopów Memmona, najpię-

kniejszym z nieprzyjaciół niewspominając bynajmniej że był murzynem. Zowie go synem Jutrzenki, dla tego że ze wschodu przyszedł. Dla tego też utrzymują że państwo Cefeusza leżało na Fenicyjskiem nadbrzeżu niedaleko Joppe.

Str. 275 w. 677.

Ammon albo Jowisz Ammoński Król Libji. Po śmierci czczony był za boga w postaci ludzkiej z baraniami rogami na głowie, a w jego świątyni odbywała się sławna wyrocznia. W kościele Ammona kapłani dawali nie słowami ale znakami odpowiedzi wieszczę; oni to Alexandra W. uznali synem boga.

Str. 275 w. 678.

Andromeda córka Cefeusza Króla Etyjopów i Kassypy. Jej matka chelpiła się że jest piękniejszą od Nerejdów. Te wymogły na Neptunie że zesłał potworę morską która kraj Cefeusza pustoszyła. Cefeusz badał wyroczni Ammona jakimby sposobem to nieszczęście oddalić, i otrzymał odpowiedź, że gniew Nerejdów ulagodzony zostanie, jeżeli Cefeusz córkę swoją Andromedę, morskiej potworze odda na pożarcie. Cefeusz znaglony przez Etyjopów kazał córkę przykuć do skały.

Manilius poeta z wieku Augusta w poemacie o Astronomji drukowanym w Paryżu dla Delfina w r. 1673, w księdze V, taki umieścił ustęp o Perseuszu i Andromedzie, który ja dla porównania przelożyłem.

Gdy świetne wejda ryby, złotą ujrzyysz wtedy
Po prawej niebios stronie gwiazdę Andromedy:
Tę niegdyś arodzy na śmierć rodzice poddali;
Bo gdy morze w wzburzonej wywarło się fali,
Gdy już ziemia potopu zostać miała lupem,
Chciano, by Andromeda jej była okupem,
By wód i wieloryba wściekłość nasyciła.
Takie były jej gody. Już ofiara miła
Mająca dla ojczyzny zgon ponieść niewinny,
Bierze szaty na obrzęd przeznaczone inny.

Żywą dziewicę czeka zgon lecz bez pogrzebu.

Nad brzeg morza ją wiodą, poświęconą niebu;

Natychmiast do skał twardych, oprawcy nieczuli

Jej pieszczone ramiona i stopy przykuli;

Choć już stała usłupa Królewna wspaniała

Lecz powagę i skromność jeszcze zachowała.

Męki same ją zdobią. Snieżne czoło schyla

I smutkiem nawet samym swą postać przymila.

Ułotna szata z piersi i z ramion splywała,

A rozpierzchlemi włosy okryła się skała.

Nad tobą Alcyony i skrzydeł powiewem

I żalosnym twe losy oplakaly śpiewem.

Na twój widok, wód morskich zatrzymane waly,

Obijać się o zwykle nadbrzeża przestały.

Widząc cię, lzy swe mięsza z wodą Oceanu

Nercida morskiemu hołdująca Panu,

I łagodnem cię Aura ożywiając technieniem,

Placziwem bliskie skały napelniła brzmieniem.

Aż Meduzy pogromcą przywiódł los szczęśliwy

Na te krwią Andromedy zagrożone niwy;

Widząc jak piękność w więzach miał spotkać zgon srogi

Oslupiał, on co dawniej nigdy nieznał trwogi.

Ledwie zdobycz utrzymał. Zwycięzca Gorgony

Wdziękami Andromedy został zwyciężony.

W oczach jego zazdrości godnemi te skały.

Szczęśliwemi te więzy, co jej dłoń scinkaly.

Słyszac od niej dla czego skazana na mgłę,

Chce przez zgromienie morza pozyskać jej rękę.

Już śmiałe czoło każdej stawilby potworze.

Wzłata Persej, a chciwy upokorzyć morze,

Rodziców co nad brzegiem lzy rozpaczy leją,

Ocalenia ich córki pociesza nadzieją.

Nagle wzdęło się morze, i w długim szeregu

Toczył olbrzymi potwór bałwany do brzegu.

Z pomiędzy wód przeciętych wierzch jego wystaje,

Zgrzyt zębów grzmi po morzu, a grzbiet fale kraje.

Bystro przeżyna głębie i rozpiera wody

Szerokiemi niezmiernych pierścieni obwody,

Szumią zasy piaszczyste, drżą skały i góry,
Gdy toczący się ujrzą ten potwór natury.

Nieszczęśliwa dziewico! choć pod taką strażą!
Jak wówczas przełęczniona całą zbladłaś twarzą!
Jak już w powietrze drżąca dusza uciekała
Jak wszystka krew z skrzepłego ustąpiła ciała!
Gdy własnemi z opoki ujrzałaś oczyma
Nadpływającą karę, morskiego olbrzyma.

Lecz już świetnemi skrzydły Persej w górze błyska,
I w niebie zawieszony na potworę ciska
Grot zboczony niedawno krwią strasznej Gorgony.
Zżyma się potwór, wspina, i wzrok rozogniony
Na przeciwnika zwraca, giętkie kręgi zwija
I całym swym ogromem do nieba się wzbija.
Lecz o ile się potwór unosi nad morze,
O tyle wzlata Persej w swobodne przestworze.
I mieczem siecze potwór. Ten się nie pokorzy,
Nie pierzcha, lecz rozjadły w powietrze się sroży.
Darmo szczękają zęby nieczyniące rany.

Ku niebu morze zieję, krwawemi bałwany
Lecącego pokrapia i skrzydeł zachwyca.

Patrzy na walkę, walki przyczyna dziewica,
Niedrży o siebie, mściciel obchodzi ją śmiały,
Już bardziej tkwi umysłem niż ciałem u skały.

Wreście spadła raniona potwora straszliwa,
Gdy pełna morza, znowu nad wody wypływa,
Wielką przestrzeń ogromną zalegając ciałem;
Wówczas potężny Persej z wściekłości zapalem
Wpada, i w wód zwierciadle przebija potworę.

Stamtąd do zgubnej skały zwraca skrzydła skore,
Zaraz z więzów uwalnia dziewicę kochaną,
Zaręczoną przez walkę, zwycięstwem zyskaną.

Str. 281 w 787.

Córki Forka i Cety zwały się Gree. Z urodzenia były siwe. Były siostrami Gorgonów, których doglądały, i we trzy miały tylko jeden ząb i jedno oko, którego kolejną używały. Niektórzy utrzymują że to były Królowne trzech

wysp, a mianowicie okiem, był Minister któremu wszystkie trzy ufaly i rząd wysp oddały. Podług Apollodora zwały się Ento, Pemfredo i Dino, podług Hygina, Pamfede, Enjo i Chersys.

Str. 283 w. 800.


Pegaz koń skrzydlaty, przelatując nad Helikonem, kopytem ziemię uderzył, i stąd powstało źródło zwane Hippokrena co znaczy końska krynica. Pegaz później pomieszczony został między gwiazdy.

Str. 283 w. 800.

Chryzaor urodził się z złotym pałaszem w ręku, z Kalliroą miał syna Gerjona i córkę Echidnę.


KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI CZWARTÉJ.





LIBER QUINTUS.

DUMQUE ea Cephenum medio Danaeus heros
Agmine commemorat; fremitu regalia turbæ
Atria complentur: nec conjugalia festa
Qui canat, est clamor; sed qui fera nuntiet arma:
Inque repentinis convivia versa tumultus. 5
Adsimilare freto possis, quod sæva quietum
Ventorum rabies motis exasperat undis.
Primus in his Phineus, belli temerarius auctor,
Fraxineam quatens æratæ cuspidis hastam;
En, ait, en adsum præruptæ conjugis ultor. 10
Nec mihi te pennæ, nec falsum versus in aurum
Jupiter, eripient. Conanti mittere, Cepheus
Quid facis? exclamat: quæ te, germane, furem
Mens agit in facinus? meritisne hæc gratia tantis
Redditur? hac vitam servatæ dote rependis? 15
Quam tibi non Perseus, verum si quæris, ademit:
Sed grave Nereidum numen, sed corniger Ammon,
Sed quæ visceribus veniebat bellua ponto



XIĘGA PIĄTA.

TO gdy wodzom Cefejskim mówił syn Danaï,
Nagle zabrzmiał wśród zamku krzyk dalekiej zgrai.
Nie był to głos, radośne zwiastujący gody,
Ale hoje gwałtowne i wrogów pochody.
Wesołą uctę nagle przemienioną w wojnę, 5
Z morzem porównać można, gdy fale spokojne
Pomarszczy wściekłych wiatrów zapęd niecofniony
A w tym wstrząsając oszczep stała zaostrzony,
Pierwszy wchodzi Fineusz pokoju wielirzyciel.
Oto jestem, zawołał, wziętej żony mściciel, 10
Ani cię ród zmyślony, ni skrzydła ocala.
Rzekł. Chcącego już cisnąć mężobójczą stałą,
Cefej wstrzymał: Cóż bracie za szaf tobą miota!
Takąż zyska nagrodę i męstwo i cnota?
Takąż za ocalenie mej córki zapłata? 15
Nie Persej ci ją wydarł, ani wołą brata,
Lecz nienawiść Nerejdów, lecz wyrok Ammona,
Lecz potwora w przepaściach morskich wylęgnioną,

Exsaturanda meis. Illo tibi tempore rapta est,
 Quo peritura fuit. Nisi si, crudelis, id ipsum 20
 Exigis, ut pereat; luctuque levabere nostro.
 Scilicet haud satis est, quod te spectante revincta est;
 Et nullam quod opem patruus sponsusve tulisti:
 Insuper, a quoquam quod sit servata, dolebis;
 Præmiaque eripies? quæ si tibi magna videntur; 25
 Ex illis scopulis, ubi erant adfixa, petisses:
 Nunc sine, qui petit, per quem hæc non orbasenectus,
 Ferre, quod et meritis et voce est pactus: eumque
 Non tibi, sed certæ prælatum intellige morti.

Ille nihil contra, sed et hunc, et Persea vultu 30
 Alterno spectans, petat hunc ignorat, an illum.
 Cunctatusque brevi, contortam viribus hastam,
 Quantas ira dabat, nequidquam in Persea misit.
 Ut stetit illa toro: stratis tum denique Perseus
 Exsiluit: teloque ferox inimica remisso 35
 Pectora rupisset; nisi post altaria Phineus
 Isset: et (indignum) scelerato profuit ara.
 Fronte tamen Rhoeti non irrita cuspis adhæsit.
 Qui postquam cecidit, ferrumque ex osse revulsum est
 Palpitat, et positas adspersit sanguine mensas. 40

Tum vero indomitas ardescit vulgus in iras:
 Telaque conjiciunt: et sunt, qui Cephea dicant
 Cum genero debere mori. Sed limine tecti
 Exierat Cepheus, testatus jusque, fidemque,
 Hospitiique Deos, ea, se prohibente, moveri. 45

Która w krwi Andromedy nasycić się chciała,
 Wtedyś utracił żonę, kiedy umrzeć miała. 20
 Czyliż okrutny bracie! jej krwi tylko chciwy,
 Byłbyś moją dopiero rozpaczą szczęśliwy?
 Czy niedosć że w twych oczach przykutą na skale,
 Ty stryj i narzeczony niebronisz weale,
 Inny ją oswobodził, ty się chcesz z nim spierać, 25
 I męstwem pozyskaną, przemocą odbierać?
 Jeśli drogą ci była ręka Andromedy,
 Czemu po nią, wbrew wrogom, nieposzedłeś wtedy?
 Temu zostaw, co poszedł, co ją śmiał wybawić,
 Co niechciał mnie na starość sierotą zostawić; 30
 I to rozważ, uczuciem rządząc się wyniosłem,
 Że ja go nie nad ciebie lecz nad śmierć przeniósłem.
 On nic nie rzekł, lecz obu dzikiem okiem mierzy,
 I niewie czy w Perseja czy w brata uderzy.
 Krótką waha się chwilę, wręście dźdę zwrócił, 35
 I z całą siłą gniewu na Perseja rzucił,
 Lecz pocisk trafił w łożę. Powstał Persej gniewny,
 Cisnął oszczep i byłby wrogowi cios pewny
 Zadał, lecz się Fineusz po za ołtarz schronił,
 I o zgrozo! sam ołtarz zbrodniarza obronił. 40
 Jednak grot nie był próżny, przeszył Reta skronie;
 Padł, wyrwano żelazo, on jeszcze po zgonie
 Drżący, stoły krwią skrapia. Dopiero zawrzały
 Niepowsięgnięone w dzikim motłochu zapąły.
 Już nie tają srogiego dłużej przedsięwzięcia, 45
 Że przyszli zamordować i teścia i zięcia.
 Lecz uszedł Cefej, bóstwem świadcząc się gościnnym,
 Że tego praw zgwałcenia nie on został winnym.

Bellica Pallas adest, et protegit ægide fratrem;
 Datque animos. Erat Indus Athis, quem flumine Gange
 Edita Limnate vitreis peperisse sub antris
 Creditur, egregius forma: quam divite cultu
 Augebat, bis adhuc octonis integer annis; 50
 Indutus chlamydem Tyriam, quam limbus obibat
 Aureus: ornabant aurata monilia collum;
 Et madidos myrrha curvum crinale capillos.
 Ille quidem jaculo quamvis distantia misso
 Figere doctus erat; sed tendere doctior arcus. 55
 Tum quoque lenta manu flectentem cornua Perseus
 Stipite, qui media positus fumabat in ara,
 Perculit; et fractis confudit in ossibus ora.

Hunc ubi laudatos jactantem in sanguine vultus
 Assyrius vidit Lycabas, junctissimus illi 60
 Et comes, et veri non dissimulator amoris:
 Postquam exhalantem sub acerbo vulnere vitam
 Deploravit Athin; quos ille tetenderat, arcus
 Arripit: et, Mecum tibi sint certamina, dixit:
 Nec longum pueri fato lætabere; quo plus 65
 Invidiæ, quam laudis, habes. Hæc omnia nondum
 Dixerat: emicuit nervo penetrabile telum;
 Vitatumque, tamen sinnosa veste pependit.
 Vertit in hunc harpen, spectatam cæde Medusæ,
 Acrisioniades, adigitque in pectus. At ille 70
 Jam moriens, oculis sub nocte natantibus atra,
 Circumspexit Athin: seque adclinavit in illum;
 Et tulit ad manes junctæ solatia mortis.

Ecce Syenites, genitus Methione, Phorbas,
 Et Libys Amphimedon, avidi committere pugnam,
 Sanguine, quo tellus late madefacta tepebat,

W tym wojenna Pallada, o brata troskliwa
 Śmiałość w serce natchnąwszy tarczą go zakrywa. 50
 Był w tym tłumie wódz Indjan, Gangesowi miła
 Limnate w kryształowej grocie go powiła.
 Atys wiosen szesnastu nieznał w życiu swoim
 Powabny, blask urody świetnym zdobił strojem.
 Z szyi łańcuch złocisty, a z ramion młodziąna, 55
 Spada burka Tyryjska złotem przesywana:
 Włosy mirrą przemiękłe kryje zawój biały.
 Umie zręcznie opodal trafne ciskać strzały.
 Lecz jeszcze jest bieglejszym w napięciu ciężkiwy.
 Gdy mierzył na Perseja, Persej zemsty cheiwy, 60
 Porwał dymiącą głównię z domowych ołtarzy,
 I silnej ręki rzutem strzaskał mu pół twarzy.

Likabas ujrzał pierwszy jak Atys w krwi broczył.
 Scisły go z nim od młodu serc związek jednoczył,
 I niekrył że miłością do młodziąna płonał. 65
 Widząc jak Atys ducha w pośród mąk wyzionął,
 Po czczych łzach, gniewem zdjęty jego łuk porywa,
 I rzekł: Poznasz Perseju co może dłoń mściwa,
 Nieuczyszysz się dżugo z twojego morderstwa:
 Nienawiść ci zjednało nie chwalebny rycerstwa. 70
 Jeszcze mówił, już pocisk z ciężkiwy wypieszył,
 Lecz chybił, i płaszcz tylko Perseusza przeszył.
 W tym Persej go przebija sławną z krwi Gorgony
 Szablą. Likabas śmierci pomrokaż rażony,
 Upada przy Atysie. Śmierć mu rozwesela 75
 Ta myśl, że niezadżugo ujrzy przyjaciela.

Amfimedon i Forbas cheiwe boju wodze,
 Pośliznąwszy się na krwią zbryzganej podłódze

Conciderant lapsi: surgentibus obstitit ensis,
 Alterius costis, jugulo Phorbantis adactus.
 At non Actoriden Erithon, cui lata bipennis
 Telum erat, hamato Perseus petit ense: sed altis 80
 Exstantem signis, multæque in pondere massæ,
 Ingentem manibus tollit cratera duabus;
 Infregitque viro. Rutilum vomit ille cruorem,
 Et resupinus humum moribundo vertice pulsat.
 Inde Semiramio Polydæmona sanguine cretum, 85
 Caucasiumque Abarin, Sperchionidenque Lycetum
 Intonsumque comas Elycen, Phlegiamque, Clytumque
 Sternit: et adstructos morientum calcat acervos.

Nec Phineus ausus concurrere cominus hosti,
 Intorquet jaculum: quod detulit error in Idan, 90
 Expertem frustra belli, et neutra arma secutum.
 Ille tuens oculis immitem Phinea torvis,
 Quandoquidem in partes, ait, attrahor; accipe, Phineu,
 Quem fecisti hostem, pensaque hoc vulnere vulnus.
 Jamque remissurus tractum de corpore telum, 95
 Sanguine defectos cecidit collapsus in artus.

Hic quoque, Cephenum post regem primus, Odites
 Ense jacet Clymeni: Protenora perculit Hypseus:
 Hypsea Lyncides. Fuit et grandævus in illis
 Emathion, æqui cultor, timidusque Deorum: 100
 Quem quoniam prohibent anni bellare, loquendo
 Pugnat, et incessit, scelerataque devovet arma.
 Huic Chromis amplexo tremulis altaria palmis
 Demetit ense caput: quod protinus incidit aræ:
 Atque ibi semanimi verba exsecrantia lingua 105
 Edidit, et medios animam exspiravit in ignes.

Padli, lecz im wstać nie dał miecz Perseja silny,
 Temu w bok, temu w szyję, niosąc cios niemylny. 80
 Nie tym samym orężem wpadł na Erytona,
 Którego dłoń toporem była uzbrojona,
 Ale porwał oburącz ważącą nad miarę,
 W płaskorzeźby ozdobną, z miedzi laną czarę.
 Tę silnie w męża rzuca; tryska krew szkarłatna, 85
 Legł na wznak rycerz, brzękła zbroja nieprzydatna.
 Dalej Semiramidy gromi Persej syna,
 Kaukaskiego Liceta, Klita, Abaryna,
 Elika i Flegjasza, młodością błyszczących,
 I stąpa po ich ciałach jeszcze konających. 90
 Fineusz się z Persejem spotkać nie ośmiela,
 Tylko grot zdala ciska na nieprzyjaciela.
 Trafem przeszył Idasa, co w bojach ćwiczony,
 Wołał przecie do żadnej nie mieszać się strony.
 Gdy mię na bój wyzywasz, wrogiem ci się stanę: 95
 Miej co pragniesz, rzekł Idas, przyjm ranę za ranę.
 To mówiąc z ciała swego dobył tkwiącej strzały,
 Lecz krwi ujściem na ziemię upada omdlały.
 Legł Odyt wódz Cefeja, od Klimena dzidy,
 Z Hipseja rąk Protenor, Hipsej z rąk Lincydy. 100
 Znajdował się w ich gronie Ematon sędziwy,
 Czciiciel bogów i enoty przyjaciel prawdziwy;
 Do walezenia orężem wiek miał nieprzystojny,
 Więc walcząc choć wymową ehce wstrzymać od wojny.
 Gdy się trzyma ołtarza, Chromis mieczem błyska, 105
 Sciął mu głowę, ta wpada w pośrodek ogniska,
 Język jeszcze bełkocze, a ostatnie tchnienie,
 I ostatnie przekleństwo ulata w płomienie.

Hinc gemini fratres, Broteasque et cæstibus Ammon
 Invicti, vinci si possent cæstibus enses,
 Phinea cecidere manu: Cererisque sacerdos
 Ampycus, albenti velatus tempora vitta. 110
 Tu quoque, Japetide, non hos adhibendus in usus;
 Sed qui, pacis opus, citharam cum voce moveres;
 Jussus eras celebrare dapes, festumque canendo.
 Cui procul adstanti, plectrumque imbelles tenenti,
 Pettalus, irridens, Stygiis cane cetera, dixit, 115
 Manibus: et lævo mucronem tempore figit.
 Concidit, et digitis morientibus ille retentat
 Fila lyræ: casuque canit miserabile carmen.

Non sinit huic impune ferox cecidisse Lycormas:
 Raptaque de dextro robusta repagula posti 120
 Ossibus illidit mediæ cervicis. At ille
 Procubuit terræ, mactati more juvenci.
 Demere tentabat lævi quoque robora postis
 Cinyphius Pelates. Tentanti dextera fixa est
 Cuspide Marmaridæ Corythi, lignoque cohæsit. 125
 Hærenti latus hausit Abas: nec corrui ille;
 Sed retinente manum moriens e poste pependit.
 Sternitur et Melaneus, Perseia castra secutus,
 Et Nasamoniaci Dorylas ditissimus agri;
 Dives agri Dorylas: quo non possederat alter 130
 Latius, aut totidem tollebat farris acervos.
 Hujus in obliquo missum stetit inguine ferrum:
 Letifer ille locus. Quem postquam vulneris auctor
 Singultantem animam, et versantem lumina vidit
 Bactrius Halcyoneus; Hoc, quod premis, inquit, habeto
 De tot agris terræ; corpusque exsanguè reliquit.

Potęźni na rzemień Anmon z Broteaszem
 Polegli pod zwycięskim Fineja pałaszem. 110
 Legł i kapłan Cerery pod jego potęgą
 Ampik, białą na skroniach przepasany wstęgą.
 I ty synu Japeta śmierć znalazłeś w boju,
 Nie na boje przyzwany; ty śpiewak pokoju,
 Przybyłeś z dźwiękiem liry łączyć śpiew wesoły, 115
 Ożywiając dzień godów i biesiadne stoły.
 Stałeś zdala, trzymając niewajenną lutnię,
 Ujrzał cię srogi Pettal, i rzekł ci okrutnie:
 Idź śpiewaku! Twych pieśni niech słuchają piekła.
 Mieczem skroń lewą przeciął, hojnie krew pociekła, 120
 Padł śpiewak, ze stron liry ręce jego drżące
 Wydały jeszcze brzmienie, ale smutkiem tchnące.
 Mści się Likormas wprawny w marsowe zapasy,
 Z drzwi prawych oderwawszy ogromne zawiasy
 Strzaskał czaszkę szydery, padł i wydał ducha, 125
 Tak odurzony ciosem jak wół od obucha.
 Z lewej drzwi zdjęć zawiasy, Pelates się śpieszył,
 Lecz Koryt rękę jego, i drzwi dzidą przeszył.
 Tkwiącego pechnął w bok Abas, nie legł choć nieżywy,
 Bo na dzidzie przy odrzwiach zawisł nieszczęśliwy. 130
 Zginał z Perseja strony odważny Melanej,
 I Doryl najbogatszy z roli posiadanej:
 Zaden w Libji nad niego więcej pól niesprawił,
 Zaden więcej i stodół i brogów nie stawił,
 Temu w łono grot ostry zadał cios śmiertelny. 135
 Co widząc sprawca rany Halcyonej dzielny,
 Rzekł: Cóż ci się bogaczu z tyłu ziem zostało?
 Ledwie masz teraz na czem złożyć martwe ciało.

Torquet in hunc hastam calido de vulnere raptam
 Ultor Abantiades: media quæ nare recepta
 Cervice exacta est, in partesque eminet ambas.
 Dumque manum Fortuna juvat; Clytiumque, Claninque,
 Matre satos una, diverso vulnere fudit.
 Nam Clytii per utrumque gravi librata lacerto
 Fraxinus acta femur: jaculum Clanis ore momordit.
 Occidit et Celadon Mendesius: occidit Astreus,
 Matre Palæstina, dubio genitore creatus, 145
 Aethionque sagax quondam ventura videre,
 Nunc ave deceptus falsa: regisque Thoactes
 Armiger, et cæso genitore infamis Agyrtes.
 Plus tamen exhausto superest: namque omnibus unum
 Opprimere est animus. Conjurata undique pugnant
 Agmina pro causa, meritum inpugnante fidemque.
 Hac pro parte socer frustra pius, et nova conjux,
 Cum genitrice, favent; ululatuque atria complent.
 Sed sonus armorum superat, gemitusque cadentium:
 Pollutosque semel multo Bellona Penates 155
 Sanguine perfundit; renovataque prælia miscet.
 Circueunt unum Phineus, et mille secuti
 Phinea. Tela volant hiberna grandine plura
 Præter utrumque latus; præterque et lumen et aures.
 Adplicat hinc humeros ad magnæ saxa columnæ:
 Tutaque terga gerens, adversaque in agmina versus,
 Sustinet instantes. Instabant parte sinistra
 Chaonius Molpeus, dextra Nabathæus Ethemon.
 Tigris ut, auditis diversa valle duorum
 Exstimulata fame mugitibus armentorum, 165
 Nescit utro potius ruat; et ruere ardet utroque;

Nadbiega mściciel Persej, i dobywa z rany
 Oszczep jeszcze w około skrzepłą krwią zbryzgany, 140
 Przeszywa skroń zwycięscy; z obu stron tkwi strzała.
 Gdy tak dzielnej prawicy fortuna sprzyjała,
 Z jednej matki zrodzonych Klita i Klanina,
 Dwóch braci dwiema strzały na wylot przecina.
 Grot trafił Klita w biodra, a Klanina w skronie, 145
 I Atrej z Palestyny legł przy Celadonie,
 I Ecyjon los z ptaków poznający przyszyły,
 Lecz dziś zwodnicze wróżby na zgubę mu wyszyły.
 Legł Toakt, giermek króla sflący szermierstwem,
 Legł i Agirtes, ojca splamiony morderstwem. 150
 Wielu rycerzy padło, lecz zostało więcej,
 Wszyscy jednego zguby pragną najgoręcej;
 Na jednego upadek sprzysięgły się krocie,
 Wbrew wierze, gościnności, zasługom i enocie.
 Dzieląc ojciec i matka żal nowej małżonki, 155
 Jękami napełniają pałacu przedsionki.
 Lecz je głuszy szczęk broni i jęki ginących.
 Nawet hóstwa domowe, skrapia krwią walczących
 Dzika Bellona wściekłe rozsrożając boje.
 Zuchwały Finej zbiera liczne rotę swoje 160
 I wpada na Perseja. Jak grad lecąc strzały,
 Nad skroniami, nad twarzą, nad okiem warczały;
 Rycerz o słupek oparty, mając grzbiet warowny,
 Walczy i zapęd zgrai wstrzymuje gwałtowny.
 Wpadał Etemon z prawej, Molpej z lewej strony; 165
 Lecz jak tygrys, gdy srogim głodem rozogniony,
 Słyszy dwóch stad ryczenie, sam sobą niewfada,
 Nie wie gdzie wpaść, a pragnie wpaść na oba stada:

Sic dubius Perseus, dextra lævane feratur,
 Molpea trajecti submovit vulnere cruris;
 Contentusque fuga est. Neque enim dat tempus Ethemon;
 Sed furit: et, cupiens alto dare vulnera collo, 170
 Non circumspectis exactum viribus ensem
 Fregit; et extrema percussæ parte columnæ
 Lamina dissiluit; dominique in gutture fixa est.
 Non tamen ad letum causas satis illa valentes
 Plaga dedit. Trepidum Perseus, et inermia frustra
 Brachia tendentem, Cyllenida confodit harpe.

Verum ubi virtutem turbæ succumbere vidit:
 Auxilium, Perseus, quoniam sic cogitis ipsi,
 Dixit, ab hoste petam. Vultus avertite vestros,
 Si quis amicus adest: et Gorgonis extulit ora. 180
 Quære alium, tua quem moveant miracula, dixit
 Thescelus: utque manu jaculum fatale parabat
 Mittere, in hoc hæsit signum de marmore gestu.
 Proximus huic Ampyx animi plenissima magni
 Pectora Lyncidæ gladio petit: inque petendo 185
 Dexterâ dirigit, nec citra mota, nec ultra.
 At Nileus, qui se genitum septempace Nilo
 Ementitus erat, clypeo quoque flumina septem
 Argento partim, partim cælaverat auro;
 Adspice, ait, Perseu, nostræ primordia gentis: 190
 Magna feres tecum solatia mortis ad umbras,
 A tanto cecidisse viro. Pars ultima vocis
 In medio suppressa sono est: ad aperta que velle
 Ora loqui credas; nec sunt ea pervia verbis.
 Increpat hos, Vitioque animi, non criminibus, inquit,
 Gorgoneis torpetis, Eryx: incurrite mecum,
 Et prosternite humi juvenem magica arma moventem.

Równa wątpliwość miota sercem Perseusza,
 Mieczem swoim Molpeja do uciezki zmusza: 170
 Etemon już mu grozi lecz mu się nieszczęści,
 Pałasz o słup trącony w drobne prysnął części,
 A rękęjęś utkwiała w szyi swego pana.
 Nie jest jeszcze śmiertelną Etemona rana,
 W tym Persej przełękłemu choć już ręce składał, 175
 Silną Cylleniską szablą ostatni cios zadał.

Widząc jednak że męstwo ulegnie przemocy:
 Chcecie, muszę więc szukać od wroga pomocy,
 Ale wy przyjaciele! odwracajcie twarze.
 To rzekłszy, gdy Meduzę rycerzom okaże, 180
 Pierwszy Tescel zawołał: Mnie eud nieprzestrzasza,
 Innych szukaj! To mówiąc chciał dobyć pałusza,
 I w tej postawie został posągiem kamiennym.
 Ampix Lincydę ciosem chciał zgubić odmiennym,
 Chciał strzałą przeszyć serce, lecz dłoń skamieniała, 185
 Napięć łuku i strzały cisnąć niezdolała.
 Nilej który zuchwale ród od Nila zmyślił,
 I w dowód siedem ujściów tej rzeki okryślił
 Na swój złotem i srebrem błyszczącej się tarczy:
 Giń, rzekł, a niech ci myśl ta za pociechę starczy, 190
 Żeś ty od bohatera tak wielkiego zginął,
 Co i rodem szlachetnym i odwagą słynął.
 Nieskończył słów ostatnich, usta niezamknięte
 Były, lecz na nich słowa skonały zaczęte.
 Nie na widok Meduzy lecz z nieczemnej trwogi 195
 Stangliście jak wryci, woła Eryx srogi;
 Idźcie za mną, na miecze spotkajmy się z mężem,
 Co nas chce czarodziejskim pokonać orężem.

Incursum erat; tenuit vestigia tellus:

Immotusque silex, armataque mansit imago.

Hi tamen ex merito poenam subiere: sed unus 200
Miles erat Persei, pro quo dum pugnat, Aconteus,
Gorgone inspecta saxo concrevit oborto.

Quem ratus Astyages etiamnum vivere, longo
Ense ferit: sonuit tinnitibus ensis acutis.

Dum stupet Astyages, naturam traxit eandem; 205
Marmoreoque manet vultus mirantis in ore.

Nomina longa mora est media de plebe virorum
Dicere. Bis centum restabant corpora pugnae:

Gorgone bis centum riguerunt corpora visa.

Poenitet injusti nunc denique Phinea belli. 210

Sed quid agat? Simulacra videt diversa figuris;

Agnoscitque suos, et nomine quemque vocatos

Poscit opem: credensque parum, sibi proxima tangit

Corpora; marmor erant. Avertitur; atque ita supplex,

Confessasque manus, obliquaque brachia tendens, 215

Vincis, ait, Perseu: remove fera monstra; tuæque

Saxificos vultus, quæcumque ea, tolle Medusæ.

Tolle, precor. Non nos odium, regnive cupido

Compulit ad bellum: pro conjuge movimus arma.

Causa fuit meritis melior tua, tempore nostra. 220

Non cessisse piget. Nihil, o fortissime, præter

Hanc animam concede mihi: tua cetera sunt.

Talia dicenti, neque eum, quem voce rogabat,

Respicere audenti, Quod, ait, timidissime Phineu,

Et possum tribuisse, et magnum munus inertis, 225

(Pone metum) tribuam: nullo violabere ferro.

Quin etiam mansura dabo monumenta per ævum;

Biegt; ziemia go wstrzymała, stanął jak głaz zbrojny:

Słuszną odnieśli karę niegodziwej wojny. 200

Jeden tylko co bronił Perseusza śmiało,

Akontej ujrzał potwór, i on został skałą;

Astyag z długim mieczem na niego uderza,

Ale gdy głośno brzękło żelazo rycerza

Odbiwszy się od skały; rycerz z zadumienia 205

I z widoku Meduzy w kamień się przemienia.

Nazbyt byłoby długo liczyć zgraję całą,

Walczyło jeszcze dwustu, dwustu skamieniało.

Dopiero się niesłusznej Finej wojny wstydzi,

Cóż zrobi? wszędzie tylko czeze posągi widzi, 210

Swych poznaje, na pomoc wzywa po imieniu,

Ciał dotyka, własnemu niewierząc wejrzeniu.

Byli głazem: odwraca oczy, dłonie składa,

I tak Perseuszowi swe prośby przekłada.

Przemogłeś bohaterze! przebac, bądźz wspaniały, 215

Odwróć ten potwór, ludzi zmieniający w skały.

Nieprzywiodła mnie zawiść, nie żądza korony,

Lecz tylko broń podniosłem dla zdobycia żony.

Ty zasługę, ja dawność mieliśmy po sobie.

O najmężniejszy! wszystko odstępuję tobie, 220

Życie mi tylko zostaw. Gdy tak kornie prosi,

Nie śmie spojrzeć na tego do kogo dłoń wznosi.

Przyjmij o najtrwożliwszy ze wszystkich człowiecze!

Drogi dar dla podłego, gniewnie Persej rzecze.

Będziesz mógł każdej broni znieść cięcie bezpiecznie,

Nadto na zawsze twoją pamiątkę uwiecznię.

Zostaniesz w domu teścia na czele twej rzeszy,

I Andromedę widok lubego ucieszysz.

Inque domo soceri semper spectabere nostri,
 Ut mea se sponsi soletur imagine conjux.
 Dixit: et in partem Phorcynida transtulit illam, 230
 Ad quam se trepido Phineus obverterat ore.
 Tum quoque conanti sua flectere lumina cervix
 Dirigit, faxoque oculorum induruit humor.
 Sed tamen os timidum, vultusque in marmore supplex
 Submissæque manus, faciesque obnoxia mansit. 235

Victor Abantiades patrios cum conjuge muros
 Intrat; et immeriti vindex ultorque parentis
 Aggreditur Proctum: nam fratre per arma fugato
 Acrisioneas Proctus possederat arces.
 Sed nec ope armorum, nec, quam male ceperat, arce,
 Torva colubriferi superavit lumina monstri.

Te tamen, o parvi rector, Polidecta, Seryphi,
 Nec juvenis virtus, per tot spectata labores,
 Nec mala mollierant: sed inexorabile durus
 Exerces odium: nec iniqua finis in ira est. 245
 Detrectas etiam laudes: fictamque Medusæ
 Arguis esse necem. Dabimus tibi pignora veri;
 Parcite luminibus, Perseus ait: oraque regis
 Ore Medusæo silicem sine sanguine fecit.

Hactenus aurigenæ comitem Tritonia fratri 250
 Se dedit. Inde ceca circumdata nube Seriplon
 Deserit, a dextra Cythno Gyaroque relictis.
 Quaque super pontum via visa brevissima, Thebas,
 Virgineumque Heliconam petit; quo monte potita
 Constitit; et doctas sic est adfata sorores: 255

Fama novi fontis nostras pervenit ad aures;
 Dura Medusæi quem præpetis ungula rupit.
 Is mihi causa viæ. Tolui mirabile monstrum

Tę z szyderstwem Perseusz zakończywszy mowę,
 Ukazał czarodziejską Finejowi głowę. 230
 On twarz cofnął, lecz zmiana już się dokonała,
 Już oko jego skrzepłe jest twardem jak skała;
 A postać winowajcy przy trwogi wyrazie
 Z oznaką nizeczemności pozostały w głazie.

Zwycięzca wraca z żoną w przodków swoich kraje,
 Mszcząc się za dziada, wojnę Pretowi wydaje:
 Który przemożny w oręż i w boju szczęśliwszy
 W Argos dumnie panował brata wypędziwszy.
 Lecz ani oręż, ani niesłuszne zabory,
 Nie mogły go od smoczej ocalić potwory. 240

Przecież władco Seryfu, jeszcze cię nie wzrusza
 Tylu dziełmi wstawione męstwo Perseusza,
 Ani jego nieszczęścia. W twym uporze stały,
 Przeczysz mu Polidekcie zasłużonej chwały.
 Nie wierzysz że on zgromił ohydłą Gorgonę. 245
 Dam mu dowód. Przytomni oczy odwrócone
 Mieście. Takimi wyrzekł dzielny Persej słowa,
 I zmienił się Polidekt w posąg marmurowy.

Złotorodnego brata dotąd Pallas strzegła,
 Wreście w obłok odziana z Seryfu odbiegła, 250
 A minąwszy Gijaru i Cytnu nadbrzeża,
 Gdzie przez morze najbliższej, w kraje Teban zmierza.
 Na dziewiczy Helikon szczęśliwie przybywa
 I w te do sióstr uczonych słowa się odzywa.

Wieść niesie że z opoki Pegaza kopytem, 255
 Nowe źródło w tych miejscach zostało dobytem,

Cernere: vidi ipsum materno sauguine nasci.

Excipit Uranie: Quæcumque est causa videndi 260
Hæc tibi, Diva, domos, animo gratissima nostro es.
Vera tamen fama est; et Pegasus hujus origo
Fontis: et ad latices deducit Pallada sacros.

Quæ mirata diu factas pedis ictibus undas,
Silvarum lucos circumspicit antiquarum, 265
Antraque, et innumeris distinctas floribus herbas:
Felicesque vocat pariter studioque locoque
Mnemonidas. Quam sic adfata est una sororum:

O, nisi te virtus opera ad majora tulisset,
In partem ventura chori Tritonia nostri,
Vera refers; meritoque probas artesque locumque;
Et gratam sortem, tutæ modo simus, habemus.
Sed (vetitum est adeo scelere nihil) omnia terrent
Virgineas mentes: dirusque ante ora Pyreneus.
Vertitur; et nondum me tota mente recepi. 275

Daulia Threicio Phocæque milite rura
Ceperat illa ferox, injussaque regna tenebat.
Templa petebamus Parnasia. Vidit euntes:
Nostraque fallaci veneratus numina cultu,
Mnemonides, (cognorat enim) consistite, dixit; 280
Nec dubitate, precor, tecto grave sidus et imbrem
(Imber erat) vitare meo: subiere minores
Sæpe casas Superi. Dictis et tempore motæ
Adnuimusque viro, primasque intravimus ædes.

Cheę je widzić, bom była świadkiem, jak z krwi matki
Powstał Pegaz skrzydlaty, ten cudotwór rzadki.

Jakikolwiek cię powód sprowadza Bogini
Nam, odpowie Uranja, wielką radość czyni. 260
Prawdę słyszałaś. Pegaz twórcą tego źródła:
Rzekła i do wód świętych Palladę przywiodła.

Krynicy końską stopą wydobytej z ziemi,
Przy niej łące odzianej kwiaty rozlicznemi,
I starożytnym gajom i chłodnej jaskini, 265
Długo się z uniesieniem przygląda Bogini.
Z wdzięku miejsca i z nauk szczęśliwemi zowie
Mnemonidy. Z nich jedna tak bóstwu odpowie.

O gdyby do dzieł większych nie wiodła cię chwala,
Godna, ażebyś w naszym gronie przodkowała, 270
Słusznie chwalisz nauki i miłe schronienie.
Tak, w pokoju, szczęśliwe mamy przeznaczenie;
Ale cóż jest na ziemi świętem dla zbrodniarza,
A wszystko bojaźliwe dziewice przeraża.
Niedawno Pireneusz chciał nas zelżyć srogo, 275
I dotąd to wspomnienie przejmuje nas trwogą.

Z trackiem do Focydy wpadłszy wojownicy,
Nieprawe rospościerał rządy wódz ten dziki.
Słysmy razem na Parnas, on widzi idące
I takie mówi słowa czią obłudną tehnące: 280

Zatrzymajcie się boskiej Mnemozyny córy.
Deszcz leje, bliską falę czarne niosą chmury,
Schronicie się pod mą strzechę. Wszakże bóstwa ziemi
Niewzgardzają chatkami nawet uboższemi,
Prosbą jego ujęte, burzą zagrożone 285
Znajdujem w jego domu przed falą zachronę,

Desierant imbres; victoque Aquilonibus Austro, 285
Fusca repurgato fugiebant nubila cœlo.

Impetus ire fuit: claudit sua tecta Pyreneus;
Vimque parat, quam nos sumtis effugimus alis:
Ipse secuturo similis stetit arduus arce:

Quaque via est vobis, erit et mihi, dixit eadem; 290

Seque jacet vecors e summæ culmine turris:

Et cadit in vultus, discussique ossibus oris

Tundit humum moriens, scelerato sanguine tinctam.

Musa loquebatur. Pennæ sonuere per auras:

Voxque salutantum ramis veniebat ab altis. 295

Suspicit; et linguæ quærit, tam certa loquentes,

Unde sonent: hominemque putat Jove nata locutum.

Ales erant; numeroque novem, sua fata querentes,

Institerant ramis imitantes omnia picæ.

Miranti sic orsa Deæ Dea: Nuper et istæ 300

Auxerunt volucrem victæ certamine turbam.

Pieros has genuit Pellæis dives in arvis.

Pæonis Evippe mater fuit. Illa potentem

Lucinam novies, novies paritura, vocavit.

Intumuit numero stolidarum turba sororum; 305

Perque tot Hæmonias, et per tot Achaidas urbes

Huc venit, et tali committunt proelia voce:

Desinite indoctum vana dulcedine vulgus

Fallere; nobiscum, si qua est fiducia vobis,

Thespiades certate Deæ; nec voce nec arte 310

Vincemur; totidemque sumus. Vel cedite victæ

Fonte Medusæo, et Hyantea Aganippe:

Vel nos Emathiis ad Pæonas usque nivosos

Cedamus campis. Dirimant certamina Nymphæ.

Turpe quidem contendere erat: sed cedere visum

W tym deszcz ustał, Akwilo spędził Austry dżdżyste,
I chmury znikły niebo zostawując czyste.

Chcemy wyjść, on niepuszcza, każe zamknąć bramy,
Gwałt knuje, my na ptaszych skrzydłach uciekamy. 290

Dośćignę was, rzekł gniewnie; na szczyt zamku bieży
I rzuca się za nami z wierzchołka swej wieży.

Padł na wznak, strzaskał czaszkę, ziemia pod nim jękała,
I w tém miejscu posoką zbrodniarza nasiękała.

Jeszcze mówiła Muza. Nagle z szczytu drzewa 295
Słyszac głos witający bóstwo się zdumiewa,

Spoziera, kto ją witał daremnie docieka,

Myśli córa Jowisza że to głos człowieka.

W tym ujrzała srok dziewięć co nad swoim losem,

Ludzi naśladowującym skarżył się głosem. 300

Uranja tego dziwu dała wykład taki:

Dziewiec zwyciężone zmieniliśmy w ptaki.

Ojcem ich był Pijerej pan w wielkie dziedziny,

Matką piękna Ewippe. Ta możnej Lucyny

Do dziewięciu potogów dziewięćkroć wzywała, 305

Rzesza siostr była w skarby i liczbę zuchwała.

Pominąwszy Emonją i ludną Achają,

Nas do walki w śpiewanie w te słowa wzywają.

Prześcąncie próżnym dźwiękiem w prostym słynąc gminie

Wprzód z nami chciejcie waleczyć Tespijskie Boginie. 310

Liczbą równie, gdy w śpiewie was zwyciężem Muzy,

Dacie nam Aganippę i źródło Meduzy,

Gdy będziem pokonane przez wasz śpiew uczony,

Zabierzecie Emacją po śnieżne Peony.

Grono Nimf ty nas słuchaj i sądem spór przetnij. 315

Szpetnie było wejść w walkę, lecz ustąpić szpetnieć.

Turpius. Electæ jurant per flumina Nymphæ,
 Factaque de vivo pressere sedilia saxo.
 Tunc, sine sorte prior, quæ se certare professa est,
 Bella canit Superum; falsoque in honore Gigantas
 Ponit, et extenuat magnorum facta Deorum; 320
 Emissumque ima de sede Typhoëa terræ
 Cœlitibus fecisse metum: cunctosque dedisse
 Terga fugæ: donec fessos ægiptia tellus
 Ceperit, et septem discretur in ostia Nilus.
 Huc quoque terrigenam venisse Typhoëa narrat,
 Et se mentitis Superos celasse figuris:
 Duxque gregis, dixit, sit Jupiter; unde recurvis
 Nunc quoque formatus Libys est cum cornibus Ammon:
 Delius in corvo, proles Semeleia capro,
 Fele soror Phœbi, nivea Saturnia vacca, 330
 Pisce Venus latuit, Cyllenius Ibis alis.

Hactenus ad citharam vocantia moverat ora:
 Poscimur Aonides. Sed fortiter otia non sint,
 Nec nostris præbere vacet tibi cantibus aurem.
 Nedubita, vestrumque mihi refer ordine cermen, 335
 Pallas ait: nemorisque levi consedit in umbra.
 Musa refert: Dedimus summam certaminis uni.
 Surgit, et immissos hedera collecta capillos
 Calliope querulas prætentat pollice chordas;
 Atque hæc percussis subjungit carmina nervis. 340

Prima Ceres unco glebam dimovit aratro:
 Prima dedit fruges, alimenta que mitia terris:
 Prima dedit leges. Cereris sumus omnia munus.
 Illa canenda mihi est. Utinam modo dicere possem

Na sąd wzięte przysięgły Nimfy, i bez zwłoki
 Zasiadły krzesła z żywej ukute opoki.
 W tym choć los nierostrzygnął kto z walczących zaczenie,
 Ta co nas do śpiewania wyzwala niebacznie 320
 Pierwsza o wojnie bogów pieśń nucić zaczęła;
 Wielbiąc olbrzymy, tłumiąc wielkich niebian dzieła,
 Opowiada że Tyfon wywarłszy się z ziemi
 Zastraszyl nieśmiertelnych; że kroki trwożnemi
 Pierzchli ledwie w Egipskiej bezpieczeni krainie, 325
 Kędy Nil w siedem ujściów rozdzielony płynie;
 Że aż tam miał ich ścigać Tyfon ziemiorodny,
 A przelękli niebianie kształt przybrali zwodny;
 Ze Jowisz się przemienił w stada naczelnika,
 I stąd dotychczas w Libji czezą go w kształcie byka. 330
 Król Delu został krukiem, kotką siostra Feba,
 Wenus rybą, a ciołką żona władcy nieba,
 Bóg Cylleniski Ibisem, syn Semeli kozłem.
 Tak ona w uniesieniu śpiewała rozwiozłem.
 Wzywają nas: lecz może masz wolnych chwil mało, 335
 Możeby się bogini słuchać nas niechciało.

Owszem, uczynicie zadość mojemu życzeniu,
 Zacznięcie, rzekła Pallas i usiadła w cieniu.
 Na to Muza: My naszą zdaliśmy obronę
 Najstarszej Kallijopie. Włosy rospuszczone 340
 Wybrana zaraz w węzeł ujęła bluszczowy,
 I brzmiąc po stronach liry temi nuci słowy.

Pierwsza skib krzywym pługiem Ceres poruszyła,
 Pierwsza w zboże i żywność ziemię opatrzyła.
 Pierwsza prawa nadała. Jej to wszystko dary, 345
 Ją w śpiewie cześć, jej składać powinnam ofiary.

Carmina digna Deæ! certe Dea carmine digna est. 345

Vasta giganteis ingesta est insula membris
Trinacris, et magnis subjectum molibus urget.
Æthereas ausum sperare Typhoëa sedes.
Nititur ille quidem, pugnatque resurgere sæpe:
Dextra sed Ausonio manus est subjecta Peloro; 350
Læva, Pachyne, tibi: Lilybæo crura premuntur:
Degravat Ætna caput: sub qua resupinus arenas
Ejectat, flammamque fero vomit ore Typhoëus.
Sæpe remoliri luctatur pondera terræ,
Oppidaque, et magnos evolvere corpore montes. 355
Inde tremit tellus: et Rex pavet ipse silentum,
Ne pateat, latoque solum retegatur hiatu,
Immissusque dies trepidantes terreat umbras.
Hac metuens cladem tenebrosa sede tyrannus
Exierat: curruque atrorum vectus equorum 360
Ambibat Siculæ cautus fundamina terræ.

Postquam exploratum satis est, loca nulla labare,
Depositique metus; videt hunc Ericina vagantem
Monte suo residens, natemque amplexa volucrem;
Arma, manusque meæ, mea, nate, potentia, dixit, 365
Illa, quibus superas omnes, cape tela, Cupido,
Inque Dei pectus celeres molire sagittas,
Cui triplicis cessit fortuna novissima regni.
Tu Superos, ipsumque Jovem, tu numina ponti
Victa domas, ipsumque, regit qui numina ponti. 370
Tartara quid cessant? cur non matrisque tuumque
Imperium profers? agitur pars tertia mundi.

Oby tak bóstwa godnym był mój hołd najszczerzy,
Jak jest godną bogini nieśmiertelnych wierszy.

Wielka trójkątna wyspa olbrzymia przyciska,
Że dumny nadpowietrzne chciał posiąść siedliska. 350
Dziś jęczy i na sobie ciężką dźwiga ziemię:
Walczy wprawdzie, chce zrzucić gniołące go brzemię,
Lecz mu Pelor Auzoński prawicę przytłacza,
Lewicę Pachin, uda Lilibej otacza;
Głowę przywala Etna. Stąd płomienie z piaskiem, 355
Tyfon z ust, leżąc na wznak z strasznym miota trzaskiem.
Nieraz on usiłuje ziemski nacisk zwalić,
Stoczyć ogromne góry, i miasta obalić;
Z tego ziemia się wstrząsa i drży władca ciemny,
Ażby się na poły kraj nie rozwarł ziemny, 360
Idzień wpuszczony drżących nieprzeraził cieni.
W tej obawie król piekieł z podziemnej przestrzeni,
Występuje w rydwanie rumaki czarnemi,
I przegląda podstawy Sycylijskiej ziemi.

Gdy żadnej niebezpieczeństw nie dostrzegł przyczyny,
Wolny od trwogi wracał w podziemne krainy;
W tym go z szczytu swej góry widzi Erycyna,
I tak mówi ściskając skrzydlatego syna:
Synu! ty moja siło, ty moje pieszczoty!
Wszystkich zwyciężając weź Amorku groty; 370
I serce tego Bożka trafną przeszuj strzałą,
Któremu berło piekieł losem się dostało.
Tyś niebian, tyś Jowisza, tyś w jarżmo poddaństwa,
Wziął bożków i morskiego samowładcę państwa.
Jednoż piekło się oprze? Rozszerz drogicę dziecicę, 375
Naszą potęgę, zdobądź świata berło trzecie.

Et tamen in cœlo, quæ jam patientia nostra est,
 Spernimur: ac mecum vires tenuantur Amoris.
 Pallada nonne vides, jaculatricemque Dianam 375
 Abscessisse mihi? Cereris quoque filia virgo,
 Si patiemur, erit: nam spes adfectat easdem.
 At tu, pro socio si qua est mea gratia regno,
 Junge Deam patruo. Dixit Venus. Ille pharetram
 Solvit: et arbitro matris de mille sagittis 380
 Unam seposuit, sed quæ nec acutior ulla,
 Nec minus incerta est, nec quæ magis audiat arcum.
 Oppositoque genu curvavit flexile cornu;
 Inque cor hamata percussit arundine Ditem.

Haud procul Henneis lacus est a moenibus altæ, 385
 Nomine Pergus, aquæ. Non illo plura Caystros
 Carmina cygnorum labentibus audit in undis.
 Silva coronat aquas, cingens latus omne; suisque
 Frondibus, ut velo, Phœbeos submovet ictus.
 Frigora dant rami, Tyrios humus hudinia flores. 390
 Perpetuum ver est. Quo dum Proserpina luco
 Ludit, et aut violes, aut candida lilia carpit;
 Dumque puellari studio calathosque sinumque
 Implet, et æquales certat superare legendo;
 Pæne simul visa est, dilectaque, raptaque Diti:
 Usque adeo properatur amor. Deo territa mœsto
 Et matrem, et comites, sed matrem sæpius, ore
 Clamat: et, ut summa vestem lanariat ab ora,
 Collecti flores tunicis cecidere remissis.
 Tantaque simplicitas puerilibus adfuit annis: 400
 Hæc quoque virgineum movit jactura dolorem.

O jakżeśmy cierpliwi! Już i w niebie nami
 Gardzą, a miłość traci władzę nad sercami.
 Już Dijana i Pallas, oprzeć się nam śmiały,
 Nawet córka Cerery tej samej chce chwały. 380
 Pomścijmy wspólną hańbę, dziś nam chwila sprzyja,
 Z Boginią wiecznym węzłem połączmy jej stryja.
 Rzekła Wenus. On matki wołą pełnić gotów,
 Wybiera jeden pocisk zśród tysiąca grotów.
 Nieznajdzie się nad niego hartowniejsza strzała, 385
 Ni taka coby więcej ciężkiwy słuchała;
 Oparłszy o kolano gibki róg napina,
 Leci i trafia Boga zaostrzona trzcina.
 Jest rozległe jezioro przy Ennejskim grodzie,
 Dano mu imie Pergus. I w Kaistru wodzie 390
 Nigdy śnieżnych łabędzi więcej nieliczono.
 Las uwieńcza te wody i jakby zasłona
 Liśćmi swemi od słońca strzeże je do koła.
 Gałęzie chłód wydają, ziemia wonne zioła,
 Wieczna wiosna panuje. W tym gaju szczęśliwa 395
 Proserpina, gdy lilje i sijołki zrywa,
 Gdy spiesznie zbiera kwiaty w łono i w koszyczek
 Niechcąc się dać uprzedzić od swych rówieczniczek,
 Widzi ją Bóg podziemny, pragnie i wykrada,
 Tak nagła sereem jego namiętność już włada. 400
 Przelękniona dziewica, ile tylko zdofa
 Towarzyszek i matki smutnym głosem woła;
 A gdy z żalu, na sobie własne darła szaty,
 Rozsypały się z poły nazbierane kwiaty,
 I taka w młodym wieku niewinność jej była, 405
 Że i ta nawet strata dziewczę rozrzewniła.

Raptor egit currus, et nomine quemque vocatos
 Exhortatur equos: quorum per colla jubasque
 Excudit obscura tinctas ferrugine habenas:
 Perque lacus altos, et olentia sulfure fertur 405
 Stagna Palicorum, rupta ferventia terra;
 Et qua Bacchiadae, bimari gens orta Corintho,
 Inter inaequales posuerunt moenia portus.

Est medium Cyanes, et Pisææ Arethusæ,
 Quod coit augustis inclusum cornibus, æquor. 410
 Hic fuit, a cujus stagnum quoque nomine dictum est,
 Inter Siculidas Cyane celeberrima Nymphas:
 Gurgite quæ medio summa tenus exstitit alvo,
 Agnovitque Deum: Nec longius ibitis, inquit
 Non potes invitæ Cereris gener esse: roganda, 415
 Non rapienda fuit. Quoque si componere magnis
 Parva mihi fas est; et me dilexit Anapis.
 Exorata tamen, nec ut hæc, exterrita, nupsi,
 Dixit; et, in partes diversas brachia tendens,
 Obstitit. Haud ultra tenuit Saturnius iram: 420
 Terribilesque hortatus equos, in gurgitis ima
 Contortum valido sceptrum regale lacerto
 Condidit. Icta viam tellus in Tartara fecit,
 Et pronos currus medio cratere recepit.
 At Cyane, raptamque Deam, contemtaque fontis
 Jura sui mœrens, inconsolabile vulnus
 Mente gerit tacita, lacrimisque absumitur omnis:
 Et, quarum fuerat magnum modo numen, in illas
 Extenuatur aquas. Molliri membra videres,
 Ossa pati flexus, ungues possuisse rigorem; 430

Leci z wozem zwodziciel; po własném imieniu
 Woła konie, i w dzikiem straszny uniesieniu,
 A po szyjach, po grzywach lejce rdzą pokryte
 Miotając pędzi ręczo w miejsca nieprzebyte; 410
 Przez bagna, i przez sławny dymy siarczystemi
 Zdrój Palików z rospadłej wydobyty ziemi,
 Aż tam gdzie dwumorskiego Koryntu mieszkańce,
 Wśród dwóch nierównych portów usypali szzańce.
 Jest między Aretuzą i Cyany stokiem, 415
 Odnoga morska łożem ujęta wysokiem.
 Tu od której jezioro dostąpiło miana,
 Mieszka z Nimf najświetniejsza Sykulskich Cyana.
 Ta na pół z wód wyszedłszy widząc Boga rzekła;
 Nieśmiej postąpić dalej. Stój wszechwładco piekła! 420
 Ty Cererze niechętnej nie możesz być zięciem,
 Prośbą zyskać ją było, nie gwałtownym wzięciem,
 Mógł się równać? I mnie Anapis polubił,
 A przecież ubłaganą, nie złąkłą zaślubił.
 Rzekła, wyciąga dłonie, chce mu wzbronić drogi. 425
 Na te słowa, w Saturna synu wre gawiew srogi,
 Popędza straszne konie dziką złością zdjęty,
 I berło swoje ciska w najgłębsze odmęty.
 Natychmiast aż do piekieł ziemia się otwarła,
 I wóz pędem lecący w przepaściach pożarła. 430
 Los Bóstwa, wód zniewaga rozżala Cyanę,
 Długoznosi tajemnie niezgojoną ranę,
 W łzach niknie, i w te wody rospływa się cała,
 Których wprzód opiekuńczą Boginią się zwała.
 Widziałbyś jak jej twarde giąć się jeły kości, 435
 Mięknąc członki, paznokcie pozbywać twardości

Primaque de tota tenuissima quæque liquescunt;
 Cærulei crines, digitique, et crura, pedesque:
 Nam brevis in gelidas membris exilibus undas
 Transitus est. Post hæc tergumque, humerique, latusque,
 Pectoraque in tennes abeunt evanida rivos. 435
 Denique pro vivo vitiatas sanguine venas
 Lympha subit: restatque nihil, quod prendere possis.

Interea pavidæ nequidquam filia matri
 Omnibus est terris, omni quæsita profundo.
 Illum non rutulis veniens Aurora capillis 440
 Cessantem vidit, non Hesperus: illa duabus
 Flammifera pinus manibus suscendit ab Ætna;
 Perque pruinosas tulit irrequieta tenebras.
 Rursus, ut alma dies hebetarat sidera, natam
 Solis ad occasum, Solis quærebat ab ortu. 445
 Fessa labore sitim collegerat, oraque nulli
 Colluerant fontes; cum tectam stramine vidit
 Forte casam, parvasque fores pulsavit: at inde
 Prodit anus, Divamque videt, lymphamque roganti,
 Dulce dedit, tosta quod coxerat ante polenta. 450
 Dum bibit illa datum, duri puer oris et audax
 Constitit ante Deam; risitque, avidamque vocavit.
 Offensa est: neque adhuc epota parte loquentem
 Cum liquido mixta perfudit Diva polenta.
 Combibit os maculas; et, qua modo brachia gessit,
 Crura gerit; cauda est mutatis addita membris:
 Inque brevem formam, ne sit vis magna nocendi,
 Contrahitur; parvaque minor mensura lacerta est,
 Mirantem, flentemque, et tangere monstra parantem

Rosciakły zaraz w wodę najwątlesze cząstki,
 Oczy, powieki, włosy, palce, ciało, chrząstki,
 Dalej piersi, grzbiet, boki i barki rzedniały,
 I sącząc się powoli w strumień się rozlały. 440
 Z żył krew znika, i wodzie wolne miejsce daje;
 Czegoby dotknąć można już nic niezostaje.

Tymczasem smutna matka, po wszystkich przestworzach
 Ziemskich, szukała córki, i po wszystkich morzach.
 Ani różanna zorza, ni wieczór radosny 445
 Nie widział jej spoczynku. Zapaliła sosny
 Na Etnie ogniorodnej; przy tém świetle, śmiała,
 Niestrudzona, wilgotną ciemność przebywała;
 I choć dzień zgasił gwiazdy, jednakże bez końca
 Szukała jej od wschodu do zachodu słońca. 450
 W tym uczuła pragnienie, lecz wody niestało,
 A usta miała spiekłe: widzi chatkę małą
 Co była niska, nędzna i słomą poszyta.
 Puka we drzwi, otwiera podeszła kobieta,
 A postrzegłszy Boginią daje upragnionój, 455
 Wody słodkiej z jęczmienną mąką nawarzonój.
 W tém przed pijącą stanął chłopiec złego serca,
 I nazwał ją łakomą zuchwałą oszczerca.
 Gniewna Ceres napoju niezdoławszy dopić,
 Woląa mówiącego resztą sfodzin skropić. 460
 Krople przyschły na twarzy. Gdzie miał wprzód ramiona
 Ma golenie, ze zmianą dostaje ogona.
 Żeby już szkodzić nie mógł przybrał postać drobną,
 I mniejszy od jaszczurki ma szczupłość podobną.
 On przed starą kobietą, zdumioną, płaczącą, 465
 I nowego potworu dotknąć się bojącą,

Fugit anum, latebramque petit; aptumque colori 460
Nomen habet, variis stellatus corpora guttis.

Quas Dea per terras, et quas erraverit undas,
Dicere longa mora est. Quærenti defuit orbis.
Sicaniam repetit. Dumque omnia lustrat eundo,
Venit et ad Cyanen: ea, ni mutata fuisset, 465
Omnia narrasset; sed et os et lingua volenti
Dicere non aderant; nec, quo loqueretur, habebat.
Signa tamen manifesta dedit; notamque parenti,
Illo forte loco delapsam gurgite sacro,
Persephones zonam summis ostendit in undis. 470
Quam simul agnovit, tamquam tum denique raptam
Scisset, inornatos laniavit Diva capillos,
Et repetita suis percussit pectora palmis.
Nec scit adhuc, ubi sit: terras tamen increpat omnes:
Ingratasque vocat, nec frugum munere dignas: 475
Trinacriam ante alias, in qua vestigia damni
Reperit. Ergo illic sæva vertentia glebas
Fregit aratra manu; parilique irata colonos
Ruricolæque boves leto dedit: arvaque jussit
Fallere depositum, vitiataque semina fecit. 480
Fertilitas terræ, latum vulgata per orbem,
Cassa jacet: primis segetes moriuntur in herbis:
Et modo sol nimius, nimius modo corripit imber:
Sideraque, ventique nocent: avidæque volucres
Semina jacta legunt: lolium tribulique fatigant 485
Triticeas messes, et inexpugnabile gramen.

Tum caput Eleis Alpheis extulit undis;
Rorantesque comas a fronte removit ad aures;
Atque ait: O toto quæsita virginis orbe,

Ucieka, za szyderstwo wzięwszy ukaranie,
Przybrał natychmiast skrzeczka barwę i nazwanie.
Jakie bogini morza przebyła i kraje,
Długo mówić. Sledzącej świata niedostaje. 470
Powraca do Sykanji. Tam, gdyby nie zmiana
Wszystkoby jej życzliwa odkryła Cyana.
Chcącej mówić na ustach, i na głosie zbywa,
I niema czém wyjawić prawdy nieszczęśliwa.
Znak przecie jawny daje i znaną od matki 475
A w zdroju przez przypadek upuszczoną rzadki,
Prozerpiny przepaskę nad wody zjawiła;
Ceres jakby dopięro córkę utraciła,
Widząc tę jej przepaskę drze włosy w rospaczy,
I silném piersi hiciem boleść swą tłómaczy. 480
W niepewności, na wszystkie użala się kraje,
Niewdzięcznym chce za karę odjąć urodzaje.
Najbardziej ją oburza kraj przed tym jej luby,
Sykanja gdzie znalazła pewny ślad swej zguby.
Tam skibowalne pługi srogą kruszy ręką, 485
Tam oraczów i woły jedną niszczy męką.
Każe polom zawodzić, truje płodność w ziarnie,
Sławna z żyzności ziemia odpoczywa marnie.
Niknie siew ledwie zeszyły i zielony jeszcze,
To go zbyt ni skwar gubi, to zbyt uczne deszcze, 490
To jest wichrów, to gradów, to nawałnic pastwą,
A rozsypane ziarna chciwie zbiera ptastwo.
Pyrz niewykorzenny, osty i kąkole
Tłumiąc pszenne posiewy zarażają rolę.
W tym wstając z wód Elejskich i włos mokry z czoła
Zehrawszy Aretuza tak do bóstwa woła:

Et frugum genitrix, immensos siste labores : 490
 Neve tibi fidæ violenta irascere terræ.
 Terra nihil meruit, patuitque invita rapinæ.
 Nec sum pro patria supplex: huc hospita veni.
 Pisa mihi patria est: et ab Elide ducimus ortum.
 Sicaniam peregrina colo: sed gratior omni 495
 Hæc mihi terra solo est. Hos nunc Arethusa penates
 Hanc habeo sedem; quam tu, mitissima, serva.
 Mota loco cur sim, tantique per æquoris undas
 Advehar Ortygiam, veniet narratibus hora
 Tempestiva meis; cum tu curisque levata, 500
 Et vultus melioris eris. Mihi pervia tellus
 Præbet iter; subterque imas ablata cavernas
 Hic caput attollo, desuetaque sidera cerno.

Ergo, dum Stygio sub terris gurgite labor,
 Visa mihi est oculis illic Proserpina nostris. 505
 Illa quidem tristis, nec adhuc interrita vultu;
 Sed regina tamen, sed opaci maxima mundi;
 Sed tamen inferni pollens matrona tyranni.

Mater ad auditas stupuit, ceu saxeæ, voces,
 Attonitæque diu similis fuit: utque dolore 510
 Pulsa gravi gravis est amentia; curribus auras
 Exit in æthereas: ibi toto nubila vultu
 Ante Jovem passis stetit invidiosa capillis;
 Proque meo supplex venio tibi, Jupiter, inquit,
 Sanguine, proque tuo. Si nulla est gratia matris,
 Nata patrem moveat: neu sit tibi cura, precamur,
 Vilior illius, quod nostro est edita partu.
 En quæsitæ diu tandem mihi nata reperta est:
 Si reperire vocas, amittere certius; aut si

O ty! po całym świecie szukanej dziewicy,
 I zbóż matko, zaniechaj trudów i tęsknicy.
 Wiernej i wdzięcznej tobie przestań ziemi szkodzić,
 Nie niewinna, porwaniu nie mogła zagrozić. 500
 Nie za ojczyznę błagam, jak gość tu przychodzę:
 Ojczyznę moją Piza, w Elidzie się rodzę.
 I tylko ja w Sykanji jak pielgrzymka staję;
 Lecz ta ziemia nad wszystkie droższą mi jest kraje,
 Tu mam domowe bogi, tu najmilej bawię, 505
 Nową moją siedzibę zachowaj łaskawie.
 Czemu z dawnej ojczyzny przez dalekie morze
 Aż tu przyszedłam, opowiem w sposobniejszej porze,
 Gdy twoje znikną troski i smutek przemienie.
 Mnie ziemia przejście daje; przez ciemne jaskinie 510
 Tu wyszedłszy spoglądam na odwykłe gwiazdy.
 Gdy Styxem wśród podziemnej przepływałam jazdy,
 Dojrzałam własnem okiem twojej Prozerpiny.
 Jest smutną lecz królową ponurej krainy,
 Lecz błyszczącą w pieczarach najpierwszą koroną, 515
 Lecz wszechmocną monarchy piekielnego żoną.
 Usłyszawszy te słowa matka osłupiała,
 Stała dżugo zdumiona jakby niema skała;
 A z smutku i wściekłości pośpiesza w niebiosy,
 I z zachmurzoną twarzą, z rozpierzchniętymi włosy 520
 Tak mówi do Jowisza: Matka nieszczęśliwa
 Za swoją krwią i twoją błagać cię przybywa.
 Jam z łask wyszła, lecz ojca niechaj wzruszy dziecię,
 I niekarz jej dla tego że mnie winna życie.
 Oto znalazłam córkę szukaną z cierpieniem, 525
 Jeśli pewniejszą zgubę nazwiesz znalezieniem,

Scire ubi sit, reperire vocas. Quod rapta, feremus;
Dummodo reddat eam: neque enim praedone marito
Filia digna tua est, si jam mea filia non est.

Juppiter exceptit: Commune est pignus onusque
Nata mihi tecum: sed, si modo nomina rebus
Addere vera placet, non hoc injuria factum, 525
Verum amor est: neque erit nobis gener ille pudori.
Tu modo, Diva, velis. Ut desint cetera; quantum est
Esse Jovis fratrem! quid quod nec cetera desunt,
Nec cedit nisi forte mihi? sed tanta cupido
Si tibi discidium; repetat Proserpina coelum, 530
Lege tamen certa, si nullos contigit illic
Ore cibos: nam sic Parcarum foedere cautum est.

Dixerat. At Cereri certum est educere natam.
Non ita fata sinunt; quoniam jejunia virgo
Solverat, et, cultis dum simplex errat in hortis, 535
Puniceum curva decerpserat arbore pomum,
Sumtaque pallenti septem de cortice grana
Presserat ore suo: solusque ex omnibus illud
Viderat Ascalaphus: quem quondam dicitur Orphne,
Inter Avernales haud ignotissima Nymphas, 540
Ex Acheronte suo fulvis peperisse sub antris:
Vidit, et indicio reatum crudelis ademit.

Ingemuit regina Erebi; testemque profanam
Fecit avem; sparsumque caput Phlegethontide lympha
In rostrum, et plumas, et grandia lumina vertit.
Ille sibi ablatus, fulvis amicitur ab alis,
Inque caput crescit, longosque reflectitur ungues,
Vixque movet natas per inertia brachia pennas;
Foedaque sit volucris, venturi nuntia luctus;
Ignavus bubo, dirum mortalibus omen. 550

Jeśli jest znalezieniem posłyszanie o niej.
Wziął, przebaczę, lecz niech jej powrotu nie broni,
Bo czyż zbójca jest godzien zyskać córkę twoją
Za żonę, gdy już ona nie jest córką moją. 530

Wspólne mamy, rzekł Jowisz, o dziecię staranie;
Lecz dając rzeczy każdej prawdziwe nazwanie,
Nie gwałt, lecz miłość widzę w tym Plutona czynie.
Zięć taki będzie chlubą nam i Prozerpinie
Zezwól. Choćby nie miał, jest Jowisza bratem, 535
Czyliż niedość tej chwały? Władę trzecim światem,
Mnie losem tylko uległ. Lecz gdy dręczy ciebie
Chęć rozvodu, niech stanie Prozerpina w niebie,
Zezwalam, byle w piekłach nietknięta potrawy,
Bo takie są niezmiennie srogich Park ustawy. 540

Rzekł. Już powrotu córki Ceres pewną była,
Lecz nie tak chęć wyroki, córka post zgwałciła.
Gdy bowiem po przepysznym błąka się ogrodzie,
Z schyłego drzewa granat zerwała w przechodzie,
I siedm jąder wyssała. Z podziemnej krainy 545
Mieszkańców, wiedział tylko ten czyn Prozerpiny,
Askalaf co go z Orfny Acheron był sprowadził,
Widział, i wyjście z piekieł osławą zagroził.

Ciężki smutek przejmuje Erebu królowę,
Więc Flegetońską wodą skrapia świadka głowę; 550
Zaraz dziób ostry, pierze, i z żółtymi skrzydły
Oczy dostał ogromne ten potwór obrzydły.
Nabrzmiała głowa, dźwugie wyrosły mu szpony,
Ledwie wzbija się w górę, swą wagą tłoczony.
Jest z niego ptak szkaradny, żałością przenika, 555
Szpetny puhacz, okropny wieszcz dla śmiertelnika.

Hic tamen indicio poenam, linguaque videri
 Commeruisse potest. Vobis, Acheloides, unde
 Pluma pedesque avium, cum virginis ora geratis?
 An quia, cum legeret vernos Proserpina flores,
 In comitum numero mixtæ, Sirenes, eratis? 555
 Quam postquam toto frustra quæsisitis in orbe;
 Protinus ut vestram sentirent æquora curam,
 Posse super fluctus alarum insistere remis
 Optastis: facilesque Deos habuistis, et artus
 Vidistis vestros subitis flavescere pennis. 560
 Ne tamen ille canor, mulcendas natus ad aures,
 Tantaque dos oris linguæ deperderet usum,
 Virginei vultus, et vox humana remansit.

At medius fratrisque sui moestæque sororis
 Juppiter ex æquo volentem dividit annum. 565
 Nunc Dea, regnorum numen commune duorum,
 Cum matre est totidem, totidem cum conjuge menses.
 Vertitur extemplo facies et mentis et oris:
 Nam, modo quæ poterat Diti quoque moesta videri,
 Læta Deæ frons est: ut Sol, qui tectus aquis 570
 Nubibus ante fuit, victis ubi nubibus exit.

Exigit alma Ceres, nata secura recepta,
 Quæ tibi causa viæ? cur sis, Arethus, sacer fons?
 Conticuere undæ: quarum Dea sustulit alto
 Fonte caput, viridesque manu siccata capillos 575
 Fluminis Elei veteres narravit amores.
 Pars ego Nypharum, quæ sunt in Achæide, dixit,
 Una fui: nec me studiosius altera saltus
 Legit, nec posuit studiosius altera casses.
 Sed, quamvis formæ nunquam mihi fama petita est,
 Quamvis fortis eram; formosæ nomen habebam:

On wziął karę za swoją osławę zbrodniczą,
 Lecz skąd wy Acheloidy, mając twarz dziewiczą,
 Zyskałyście od ptaków skrzydła nieodmienne?

Gdy Prozerpina kwiaty zbierała wiosenne, 560
 Wtedy miłe Syreny z nią się znajdowały;
 A przebiegłszy już za nią świata okrąg cały,
 Chcąc i morza trosk swoich uczynić świadkami,
 Pragnęły się na skrzydłach unieść nad wodami.
 Przystały Bogi. Pierze ciało ich pokryło; 565
 By jednak śpiew czarownicą zajmujący siłą,
 Ten ich dar niepojęty mógł im zawsze zostać,
 Zachowały głos ludzki i dziewiczą postać.

Między bratem i siostrą sędzia polubowny,
 Jowisz z roku całego robi podział równy, 570
 A Prozerpina dwóch państw królowa szczęśliwa,
 Sześć miesięcy raz z matką, raz z mężem przebywa.
 Zaraz twarz jej jest insza i myśl jest zmieniona;
 A czoło co pochmurném było dla Plutona,
 Zajaśniało jak słońce kiedy chmury dżdżyste 575
 Niknąc odkrywają niebo pogodne i czyste.

Pyta się błoga Ceres, już będąc przy swoim,
 Skąd płyniesz Aretuzo? czemuś świętym zdrojem?
 Uczęszyły się wody, Bogini z nich wstaje,
 O miłostkach Alfeja taką sprawę zdaje. 580

Byłam Nimfą w Achai. Żadna niestawiała
 Lepiej odemnie sieci, ani kniejów znała.
 Choć niedbałam czy moje wdzięki kto pochwali,
 Choć tylko mężną byłam, pięknością mnie zwali.

Nec mea me facies nimium laudata juvabat;
 Quaque aliæ gaudere solent, ego rustica dote
 Corporis erubui, crimenque placere putavi.

Lassa revertēbar (memini) Stymphalide silva. 585
 Æstus erat, magnumque labor geminaverat æstum:
 Invenio sine vortice aquas, sine murmure euntes,
 Perspicuas imo; per quas numerabilis alte
 Calculus omnis erat; quas tu vix ire putares.
 Canna salicta dabant, nutritaque populus unda, 590
 Sponte sua natas ripis declivibus umbras.

Accessi: primumque pedis vestigia tinxī;
 Poplite deinde tenus. Neque eo contenta, recingor;
 Molliaque impono salici velamina curvæ:
 Nudaque mergor aquis. Quos dum ferioque, trahoque,
 Mille modis labens, exussa que brachia jacto,
 Nescio quod medio sensi sub gurgite murmur;
 Territaque insisto propioris margine ripæ.
 Quo properas, Arethusa? suis Alpheus ab undis
 Quo properas? iterum rauco mihi dixerat ore. 600
 Sicut eram, fugio sine vestibus: altera vestes
 Ripa meas habuit. Tanto magis instat, et ardet:
 Et quia nuda fui, sum visa paratior illi.
 Sic ego currebam; sic me ferus ille premebat;
 Ut fugere accipitrem penna trepidante columbæ,
 Ut solet accipiter trepidas agitare columbas.
 Usque sub Orchomeno, Psophidaque, Cyllenen,
 Mænalisque sinus, gelidumque Erimanthon, et Elin
 Currere sustinui: nec me velocior ille.
 Sed tolerare diu cursus ego viribus, impar, 610

A to co inne Nimfy za szczęścieby miały, 585
 Mnie niccieszły wdziękom dawane pochwały.
 Niechciałam się podobać, bałam się kochania.

Raz pamiętam, gdy borem wracam z polowania,
 Był żar, a trudy żaru przyczyniały hojnie:
 Widzę strumień bez wiru, płynący spokojnie, 590
 Tak czysty, iżbyś wszystkie kamyki zrachował,
 Tak cichy, iż zaledwie zwolna postępował.
 Błado zielone wierzby, i wodne topole
 Rospościerały cienie na nadbrzeżne pole.

Zbliżam się. Naprzód stopą strumienia dotknęłam,
 Dalej maczam kolano, wręście szaty zdjęłam,
 Zaraz je na pochyłą zarzucam wierzbinę.
 Naga nurzam się w wodzie, to biegnę, to płynę,
 To igram i z przyjemnej rozrywki się cieszę;
 W tym słysząc jakiś szelest, na bliższy brzeg spieszę. 600
 Dokąd lecisz? z wód swoich woła Alfej głośnie,
 Ah dokąd Aretuzo? powtarza miłośnie.
 Uciekam, miałam ubiór na przeciwnej stronie,
 On tym bardziej mnie nagli, i tym silniej płońcie.
 Widząc bez szat, łatwiejszą znaleźć się spodziewał. 605
 Tak przed nim uciekałam, on tak mnie nagrzewał,
 Jak gołąb kiedy drżący przed jastrzębem stroni,
 Jak jastrząb, gdy gołębia strwożonego goni.
 Pod Orchomen, Psofidę i Menalskie łożna
 Za Erymant i Elis i Cyllen pędzona, 610
 Dotrzymałam mu w biegu; Alfej lżejszym nie był,
 Lecz silny byłby prędzej dalszy zawód przebył.

Non poteram: longi patiens erat ille laboris.
 Per tamen et campos, per opertos arbore montes,
 Saxa quoque et rupes, et qua via nulla, cucurri.
 Sol erat a tergo: vidi præcedere longam
 Ante pedes umbram, nisi si timor illa videbat. 615
 Sed certe sonituque pedum terrebar; et ingens
 Crinales vittas adflabat anhelitus oris.
 Fessa labore fugæ, Fer opem, deprendimur, inquam,
 Armigeræ, Dictynna, tuæ: cui sæpe dedisti
 Ferre tuos arcus; inclusaque tela pharetra. 620
 Mota Dea est, spissisque ferens e nubibus unam
 Me super iniecit. Lustrat caligine tectam
 Amnis; et ignarus circum cava nubila quærit.
 Bisque locum, quo me Dea texerat, inscius ambit:
 Et bis, Io Arethusa, Io Arethusa, vocavit. 625
 Quid mihi tunc animi miseræ fuit? anne quod agnæ est,
 Si qua lupos audit circum stabula alta frementes?
 Aut lepori, qui vepre latens hostilia cernit
 Ora canum, nullosque audet dare corpore motus?
 Non tamen abscedit: neque enim vestigia cernit 630
 Longius ire pedum: servat nubemque locumque.
 Occupat obsessos sudor mihi frigidus artus;
 Cæruleæque cadunt toto de corpore guttæ.
 Quaque pedem movi, manat lacus: eque capillis
 Ros cadit: et citius, quam nunc tibi fata renarro, 635
 In laticem mutor. Sed enim cognoscit amatas
 Amnis aquas, positoque viri, quod sumserat, ore,
 Vertitur in proprias, ut se mihi misceat, undas.
 Delia rumpit humum. Cæcis ego mersa cavernis
 Advhor Ortigiam: quæ me, cognomine Divæ 640
 Grata meæ, superas eduxit prima sub auras.

Ja słabieć już poczęłam, on był wytrzymały,
 Biegnę polem, bezdrożem, przez bory, przez skały.
 Słońce z tyłu świeciło; przed mojami nogi 615
 Ogromny cień postrzegam w istocie czy z trwogi;
 Lecz w istocie słyszałam jego nóg stąpienie,
 I włosy mi rozwiało rozognione teńnienie.
 Znużona biegiem wołam: Ocal niebezpieczliwą,
 Ty której łuk nosiłam i grotty z cięciwą 620
 Dyktynno! Wysłuchała Bogini błagania,
 Zaraz mnie nieprzejrzany obłokiem zasłania
 Utajonej w pomroce szuka Bóg do koła,
 Daremnie mgłę obchodzi i daremnie woła.
 Dwakroć minął to miejsce gdzie ukrytą była, 625
 Dwakroć rzekł: Aretuzo! Aretuzo miła.
 Cóż podówczas cierpiałam niebezpieczna? To może
 Co owca kiedy wilka słyszy przy oborze,
 Co zajęc gdy psów widząc pod drzewiną stoi,
 I cały drżący, z miejsca wyruszyć się boi. 630
 Nieodszedł jednak Alfej, patrzy, śladu nie ma,
 Mgłę i miejsce pilnemi uważa oczyma,
 Zaraz mnie przelegnioną zimny pot okrywa,
 I całe w mokrych kropkach ciało się rozpyływa.
 Gdzie stąpiej zdrój wytryska, z włosów wody cieką, 635
 I prędzej niż to mówię, już zostałam rzeką.
 W rzece poznał mnie jeszcze Alfej roskochany,
 I natychmiast się w własne rosciekłszy bałwany,
 Porzucił ludzką postać, by się złączył zemną.
 Dijana grunt rozwarła; w pieczarę podziemną, 640
 Uciekam do Ortygji. Ta Dijanie miła
 Najpierwsza mi na ziemię przejście otworzyła.

Hac Arethusa tenus. Geminos Dea fertilis angues
 Curribus admovit, frenisque coërcuit ora,
 Et medium cœli terræque per aëra vecta est:
 Atque levem currum Tritonida misit in arcem 645
 Triptolemo; partimque rudi data semina jussit
 Spargere humo, partim post tempora longa recultæ.

Jam super Europen sublimis, et Asida, terras
 Vectus erat juvenis; Scythias advertitur oras.
 Rex ibi Lynceus erat. Regis subit ille penates. 650
 Qua veniat, causamque viæ, nomenque rogatus,
 Et patriam: Patri est claræ mihi, dixit, Athenæ;
 Triptolemus nomen. Veni nec puppe per undas,
 Nec pede per terras: patuit mihi pervius æther.
 Dona fero Cereris; latos quæ sparsa per agros 655
 Frugiferas messes, alimenta que mitia reddant.

Barbarus invidit: tantique ut muneris auctor
 Ipse sit, hospitio recipit, somnoque gravatum
 Aggreditur ferro. Conantem figere pectus
 Lynceus Ceres fecit: rursusque per aëra misit 660
 Mopsopium juvenem sacros agitare jugales.

Finierat dictos e nobis maxima cantus.
 At Nymphæ vicisse Deas Heliconæ colentes
 Concordi dixere sono. Convicia victæ
 Cum jacerent: Quoniam, dixit, certamine vobis
 Supplicium meruisse parum est, maledictaque culpæ
 Additis, et non est patientia libera nobis;
 Ibimus in pœnas; et, quo vocat ira, sequemur.
 Rident Emathides, spernuntque minacia verba;
 Conatæque loqui, et magno clamore protervas 670

Skończyła Aretuza. Cerera dwa smoki
 W wóz wprzęgłszy, zaraz w górne wznosi się obłoki;
 Pędząc powietrzem, staje w Atenach Bogini 645
 I dar Tryptolemowi z wozu swego czyni;
 Każąc częścią w nowiny i ugonną rolę,
 Częścią ciskać nasiona w uprawione pole.

Nad Europą i Azją młodzian uniesiony,
 Wreście wozem w Scytyjskie obraca się strony. 650
 Panował tam król Linkus. W zamku jego staje.
 O powód przyjścia, inie i ojczyste kraje
 Pytany, odpowiada: Tryptolem się zowie,
 W sławnych Atenach moi mieszkają przodkowie.
 Ja, nie pieszo przez lądy, nie w łodzi przez morze, 655
 Ale tu przez powietrzne przybyłem przestworze.
 Dary Cerery niosę; rozsiane po ziemi
 Nagrodzą zboż dostatkim pokarmy miłszemi.

Barbarzyniec nie przestał na młodziana łasce,
 Ale sam za rolnictwa chcąc ujść wynalascę, 660
 W nocy gościa nachodzi. Ceres w tym zamiarze
 Wstrzymuje go, i zmianą w ostrowidza karze.
 Na świętym wozie młodzian swobodnie się wznosi,
 I Cerery po świecie dobrodziejstwa głosi.

Skończyła Kallijopa. Nimfy przywołane 665
 Boginiom Helikonu przyznały wygraną.
 Gdy zwyciężone jeszcze rzucały oszczerstwa
 Rzekłam: Niedosć zuchwalstwa, potrzebaż szyderstwa?
 Niezniesiemy cierpliwie, zbrodnia przeszła miarę,
 Pójdziem za głosem gniewu: odniesiecie karę. 670
 Śmieją się Ematydy i z groźb naszych szydzą.
 Gdy chcą na nas wzniesć ręce, nagle z trwogą widzą,

Intentare manus, pennas exire per unguēs
 Adspexere suos, operiri brachia plumis:
 Alteraque alterius rigido concrescere rostro
 Ora vident, volucresque novas accedere silvis.
 Dumque volunt plangi; per brachia mota levata 675
 Aëre pendebant, nemorum convicia, picæ.
 Nunc quoque in alitibus facundia prisca remansit,
 Raucaque garrulitas, studiumque immane loquendi;

FINIS LIBRI QUINTI.

Jak im całe ramiona pierzami obrosły,
 I jak się im na barkach czarne skrzydła wzniosły.
 Widziały własne usta zakończone dziobem 675
 I zaraz w nowe ptastwa tym przeszły sposobem.
 Uniosły się na dawnych ramionach w obfoki,
 I dziś są hańbą lasów szczebiotliwe sroki;
 Jednak dawna w nich wada została po zmianie,
 Nieznośne wielomóstwo i czeże świegotanie. 680

KONIEC XIĘGI PIĄTEJ.

PRZYPISY
D O
XIEGI PIĄTEJ.

Str. 307 w. 9.

Finej syn Bela, i Anchinoj, brat Cefeusza, narzeczony Andromedy.

Str. 309 w. 40.

Starożytni mieli bożków domowych zwanych Penatami, tych przeprowadzając się brali z sobą. Ołtarz Penatów stał wśród sali, nad nim w pułapie był otwór którym dym wychodził.

Str. 311 w. 49.

Pallas jest tym sposobem siostrą Perseusza że Jowisz był równie jej jak i jego ojcem.

Str. 311 w. 51.

Ganges jedna z największych rzek w Azji wypływająca z góry Himmalaga w Tybecie, przepływa 355 mil i 9 korytami wpada do zatoki Bengalskiej; po deszczu rozlewa się na przyległe blonia i użyznia je. Indjanie oddają tej rzece część bożką. (Obacz o religji Indjan przez Karpińskiego.)

Str. 311 w. 56.

Tyr w Fenicji sławny z farbienia purpurą.

Str. 113 w. 88.

Kaukaz sławne pasmo gór w wschodniej Azji, zajmujące do 6,000 mil kwadratowych, między czarnym i Kaspijskim morzem, dziś jest pod panowaniem Rossjan.

Str. 315 w. 109.

Starożytni bili się na rzemienie. Był to gatunek skórzanych rękawic w których mieścił się olów i które rzemieniem do ramion przymocowane były.

Str. 315 w. 113.

Przepaska welniana była częścią kapłańskiej ozdoby. Na podobnych przepaskach wieszano ofiary bogom czynione.

Str. 317 w. 142.

Fortuna, po grecku Tyche, Bogini szczęścia, kierująca pomyslnym i przeciwnym losem. Miała świątynie w Elidzie, Koryncie i Smirnie. We Włoszech czczono ją w Ancjum jeszcze przed wystawieniem Rzymu, i w Prenescie miała sławny kościół. Bywa wyobrażana w postaci młodej dziewczycy. Głowę ma prawie zawsze odkrytą, czasem jednak ma na niej miarę zwaną modius, albo koronę z lotu, lub jest ozdobiona słoncem i księżycem. W prawej ręce trzyma rudel, w lewej róg obfitości a u nóg koło. Podług Hezjoda była córką Oceanu, podług Pindara siostrą Park.

Str. 317 w. 159.

Bellona towarzyszka Marsa, jedni ją mają za jego matkę, drudzy za siostrę. Albo ją malują z krwawą włócznią albo z biczem i pochodnią zapaloną, i tak otyłą, jak gdyby była brzemienią. Siedziała na wozie Marsa i władała jego końmi.

Str. 323 w. 241.

Seryf wyspa na Egejskim morzu, jedna z Cyklad. Miała tę osobliwość, że jak Plinjusz utrzymuje, żaby na niej były nieme. Odtąd poszło w przysłowie iż mało mówiącego zwano żabą Syryjską.

Str. 323 w. 249.

Dla tego że Jowisz splodził go w postaci deszczu złotego.

Str. 323 w. 253.

Otus i Efsalt pierwsi czynili ofiary Muzom na Helikonie, i poświęcili im tę górę jedną z najżyźniejszych i najzaroślejszych w Grecji.

Str. 325 w. 268.

Muzy lubią ustronia, ich kochankowie nigdy nie byli natchnieni wśród zgielku dworów i zbytków miejskich, Pallas zwiedza Muzy i chętnie rozmawia z nimi. Ta allegorja jest łatwą do wykładu. We wszystkich wiekach wiecej ludzi szanowali wielkich pisarzy; nikczemni tylko przesładują nauki.

Przeciwnie Alexander považał poetów. Oba Scypjonowie kochali uczonych, a Cezar równie piórem jak orężem władać umiał.

Klaudjan w jednym epigrammacie tak mówi

Gaudet enim virtus comites sibi jungere Musas,
Carmen amat quisquis carmine digna facit,

co można tak oddać po polsku.

Wielki człowiek jest nauk przyjaciel najszczerzy,
Lubi wiersze, kto robi dzieła godne wierszy.

Muzy posiadają i zachowują wszystkie wiadomości, i są sztuk nadobnych godłem. Wyobrażenie o Muzach przyszło bez wątplenia z Tracji. Poeci rozwinęli tę myśl, a jak się z każdym przedmiotem dzieje, którym się wielu zajmuje, wyobrażenia o nich nastąpiły różne i sprzeczne. Aloidowie bogate pokolenie w Orchomenie, znali tylko trzy Muzy: Mneme (Pamięć), Melpomene (Pilność) i Aoide (Spiewanie). Te imiona okazują dowodnie że cała dawnych nauka ograniczała się na spiewach, i że pamięć i pilność w jej doskonaleniu były jedynym sposobem zachowania wiadomości. Później nastąpiło Muz dziewięć. Pauzanjasz utrzymuje że niejaki Pijereusz Macedończyk miał dziewięć córek i że te Muzami nazywano. Oto są dziewięciu Muz imiona: Klijo (sławiąca), Kallijopa (mająca głos piękny), Melpomene (Spiewająca), Talijsa (wesoła); Erato (kochana), Terpsychora (Tańcząca), Euterpe (Słodkobrzmiająca), Polihimnija lub Polimnija (wiele nucąca) i Uranija (Boska).

Poeta niemiecki Ramler w tych kilku wierszach, których umieszczam przekład, tak opisał wszystkie Muz zatrudnienia,

Klijo dziejów naucza, Talijsa komiczne,
Melpomene widoki przekłada trajiczne.
Kallijopa opiewa bohaterów dzieła,
Terpsychora w opiekę hoże tańce wzięła,
Euterpe słodkobrzmiającym śletem przewodniczy,
Polimnija się w rzędzie krasomówców liczy,
Erato opowiada kochanków załoty,
Uranija na niebie zważa gwiazd obroty.

Różne zatrudnienia nadane Muzom są późniejszych wieków wynalaskiem. Z ich imion widać że za czasów utworzonego wyobrażenia o Muzach, nieznano jeszcze ani filozofji, ani sztuk nadobnych jakoto snycerstwa, malarstwa i t. p. Wszystkie

Muzy mają jedynie związek z począ, muzyką i tańcem, a imię Klijo nie miało bezwątpienia żadnego początkowego związku z historją. Uranija nawet może nieznaczyła niegdyś astronomji, ale naukę mitologiczną o niebie.

Dawnym Muzom dawano za rodziców Urana i Geę dla okazania jakiej starożytności spiew zasięga. Późniejsze Muzy zwały się córkami Jowisza i Mnemozyny bogini pamięci, a ich mamką miała być Eufeme, czyli dobra sława. Apollo był przewodnikiem Muz i dla tego zwał się Muzogeta. Snycerze, rzeźbiarze i malarze wystawiali je albo oddzielnie albo razem, z wiencami na głowie, i z różnemi muzycznymi, a nawet geometrycznymi narzędziami. Poświęcone im były góry Helikon, Parnas, Pind, i Pijerej. W Trezenie stała świątynia, w której palono ofiary na cześć Muz i bożka snu, utrzymując iż on Muzom jest przyjazny.

Str. 327 w. 310.

Tespija miasto pod Helikonem, poświęcone Muzom.

Str. 327 w. 312.

Idąc do gaju Muz na Helikon widać po prawej stronie zdrój Aganippy. Aganippe miała być córką Permesu. Permes płynie okolo Helikonu.

Str. 327 w. 314.

Peonja graniczy z Macedonją, której dawne imię było Eumacja.

Str. 329 w. 333.

Ibis czarny Egipski bocian, należał do rzędu zwierząt czczonych w Egipcie. Pod karą śmierci niewolno go było zabić. Je węże i żmije, i jest tak żarłoczny, że aby mógł więcej zjeść sam sobie dziobem daje na przeczyszczenie.

Str. 329 w. 343.

Ceres (po grecku Demeter albo Deo) córka Saturna i Rei. Z Jowiszem miała Prozerpinę, z Neptunem córkę, i syna Arjona. Jazjon któremu przepisywano zaprowadzenie początkowe rolnictwa w Krecie, był Cerery kochankiem, i wydał z nią na świat Plutusa bożka bogactw. Często z nią razem na wozie sadzają Bachusa. Miasto Enna w Sycylji było mianem za oj-

czynę Cerery. Tu naprzód nauczyła rolnictwa, tu nadała pierwsze prawa i skłoniła ludzi do towarzyskiego życia. Zwykle ją malują jako przystojną kobietę, zamiast korony w wieniec z kłosów. Ma mniej wspaniałe spojrzenie niż królowa bogów. Jej godłem jest kosz z owocami, kłosy, makówki, róg obfitości i sierp. Czasem ją także wystawiają z pochodnią w ręku szukającą Prozerpiny. Jej szata jest zawsze koloru złocistego.

Str. 331 w. 349.

Sycylja zowie się także Trynakrys, albo Trynakrya, od trzech przylądków, z których jeden jest Peloras, dziś Capo di Faro, drugi Pachinus dziś Capo Pessaro, a trzeci Lilibeum, dziś Capo Boco. Te trzy przylądki dają jej podobieństwo do Trójkąta.

Str. 331 w. 353.

Poeci zowią często Włochy Auzonją od Auzonów starożytnego narodu niegdyś całe niższe Włochy zajmującego, a na koniec ograniczonego na małej ziemi graniczącej z Lacjum.

Str. 331 w. 364.

Sycylja otrzymała swoje nazwisko od Sykulów narodu z Włoch przybyłego.

Str. 333 w. 389.

Enna miasto w Sycylji, dziś Castro Giovanni.

Str. 335 w. 412.

Palikowie synowie Jowisza i Nimfy Etny. Bojąc się zazdrośnej Junony, skryła się ich matka w głąb ziemi. Gdy nadszedł czas pogoju, ziemia się roztwarla, i bliźnięta światło słońca ujrzeli. W tym zaś miejscu pokazała się niezglębiona studnia zdrojem Palików nazwana.

Str. 335 w. 415.

Cyana stok blisko Syrakuzy, łączy się z rzeką Anapis. Anapis dziś Alfeo, wpada do morza pod Syrakuzą.

Str. 339 w. 496.

Aretuza córka Nereusza i Dorydy; naprzód Nimfa Dijany, później krynica na wyspie Ortygii. Ze Teokryt nad jej wodą Idylle swoje pisał, przeto nazwano Aretuzę Muzą Sicilanek.

Str. 341 w. 501.

Piza miasto w Peloponezie niedaleko Olimpji.

Str. 343 w. 547.

Woryginałe jest Orfne, Nimfa Awernu. Awernus jezioro w Kampanji niedaleko Baja. Wyziwy unoszące się nad niem, i otaczające go gęste bory, tak niezdrowem czyniły powietrze, że nietylko w nim ryby, ale i nad niem ptaki żyć niemogły. Był poświęcony Plutonowi. Uważano je za wejście do piekieł, a czasem i piekło same.

Acheron jezioro także w Kampanji pełne czarnej wody, dziś zowie się Lago Fusaro albo Coluccio, poeci brali je za rzekę piekielną przez którą Charon dusze przewoził.

Str. 233 w. 552.

Syreny córki Bożka rzeki Acheloja, (o którym patrz Xięgę VIII. przemian), i Muzy Melpomeny, Owidjusz wystawia je jako ptaki z twarzą kobiecą. Homer niedając ich opisu osadza je na wyspie blisko Sycylji. Podług niego dwie są Syreny. Widzą wszystko co się na świecie dzieje, i śpiewem swoim zachwycają ludzi. Kto wdziękiem głosu Syren zacząrować się da, ten zapomina o powrocie do ojczyzny, a nawet o pokarmie i napoju, i umiera. Brzegi więc tej wyspy bieleły się od kości ludzkich. (Obacz Xięgę XII. Iljady). Inni liczą trzy a nawet i pięć Syren. Śpiewem swoim przywabionych wędrowców usypiają, a potem ich strącają ze skały. Gdy jednak Orfeusz z Argonautami, a jak inni mówią Ulisses z towarzyszami swemi koło ich wyspy przepłynął i mimo czarodziejskiego ich śpiewu nie wysiadł, Syreny z rozpacz, rzuciły się w morze i zmieniły się w opoki. Trzy małe skaliste kępy niedaleko przylądka Minerwy albo Surenjum we Włoszech sławne rozbijaniem się okrętów, zowią się Syrenuzami albo Syrenami. Owidjusz wspomina o nich jakby o opokach Syreńskich. Starożytni rzeźbiarze i malarze wystawiali Syreny albo tak jak je Owidjusz opisuje, albo jako dziewice skrzydlate. Niektórzy wystawiają Syreny jako kobiety z rybim ogonem ale fałszywie.

Str. 345 w. 572.

Powieść o Prozerpinie jest piękną Allegorją. Prozerpina znaczy po łacinie zboże wychodzące z ziemi. Jest córką Cerery i Jowisza, co znaczy że jest płodem powietrza i pracy o-

koło ziemi; schodzi w państwo podziemne, co znaczy iż ziarno w ziemi jest ukryte, przebywa sześć miesięcy w pieklach, przez ciąg drugich sześciu używa widoku słońca, co znaczy że ziarno ukrywać się musi w ziemi przez miesiące jesienne i zimowe, a rosnać przez wiosnę i dojrzewać w lecie.

Str. 345 w. 580.

Alfensz albo Alfej rzeka w Arkadii, rozumiano że gubi się w ziemi, i przepłynąwszy pod morzem łączy się w Ortygii ze źródłem Aretuzy, stąd poszło mniemanie że co w Olimpii w Alfensz rzuca, to się w Aretuzie zjawia.

Str. 347 w. 590.

Porównajmy ten opis Alfensza z opisem Peneja w Xiędze I. z opisem źródła Akteona w Xiędze II, źródła Narcysa w Xiędze III, krynicy Salmacys w Xiędze IV. i jeziora Pergus w tej Xiędze, a przekonamy się, ile Owidjusz ma rozmaitości, i jak umie, korzystać z płodnych odmian natury i chwycić ich odcienia.

Str. 347 w. 609.

Orchomen i Psofis miasta; Cyllenc, Menal i Erymant góry; a Elis miasto w Arkadii.

Str. 349. w. 620:

Dyktyнна przydomek Diany jako wynalasczyni sieci.

Str. 350 w. 646.

Tryptolem syn Celeusza Ateńczyk, miał pierwszy siać zboże. Ateńczycy przez wdzięczność czcili go za Boga; miał w Eleuzys świątynię wspólnie z Cererą.

Str. 351 w. 650.

Starożytni nazywali Scytami wszystkie północno Azjatyckie Narody.

Str. 351 w. 659.

Grecy i Rzymianie zwali wszystkie inne narody barbarzyńcami, jak my ludzi nieucywilizowanych nazywamy dzikimi.

Str. 351 w. 671.

Córki Pijera Króla Macedonji zwanej dawniej Emacją.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI PIĄTEJ.

SPIS PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH W I TOMIE

PRZEMIAN OWIDJUSZA.

O Życiu i pismach Publjusza Owidjusza Nazona	str.	I.
O tłómaczach Przemian.	—	xxii.
Osnowa Przemian.	—	xxix.

XIEGA PIERWSZA.

Zaczęcie	w.	I.	str.	3.
Zamęt	—	5.	—	3.
Żywioty	—	21.	—	5.
Utworzenie świata	—	32.	—	5.
Strefy	—	43.	—	5.
Wiatry	—	49.	—	7.
Gwiazdy	—	66.	—	7.
Człowiek	—	75.	—	9.
Wiek złoty	—	89.	—	9.
srebrny	—	113.	—	11.
miedziany i żelazny	—	125.	—	11.
Olbrzymy	—	151.	—	13.
Zgromadzenie Bogów	—	165.	—	13.
Zbrodnia i kara Likaona	—	210.	—	17.
Opis Potopu	—	261.	—	21.
Deukaljon i Pirra	—	311.	—	25.
Smok Piton	—	442.	—	33.
Dafne w wawrzyn	—	457.	—	33.
Io w jałowkę	—	579.	—	41.
Io pod strażą Argusa	—	635.	—	45.
Syrinx w trzcinę	—	695.	—	49.
Io pod nazwiskiem Izydy	—	754.	—	53.
Spór Epafa z Faetonem	—	757.	—	56.
Przypisy do Xiegi I.	—			56.

XIEGA DRUGA.

Opis Pałacu Słońca. Faeton chce wsiąść na wóz słoneczny w. 1. str. 79.	
Apollo wystawia jak lekkomyślném jest jego żądanie : — 49. — 83.	
Opis wozu słońca, Apollo powierza go Faetonowi i daie mu potrzebne przestrogi — 107. — 87	
Faeton źle prowadzi wóz Słońca i wypuszcza z rąk wodze — 179. — 91.	
Zapalają się góry — 218. — 93.	
Wysychają rzeki i morza — 243. — 95.	
Skargi ziemi do Jowisza — 275. — 97.	
Jowisz piorunem zabija Faetona — 309. — 99	
Siostry Faetona w topole — 344. — 110.	
Cygnus w labędzia — 371. — 103.	
Apollo niechce oświecać świata, lecz na prośbę Bogów wsiada znowu na wóz Słońca — 385. — 105.	
Jowisz kocha Kalistę — 415. — 107.	
Jej przemiana w niedźwiedzicę — 483. — 111.	
Kalisto i syn jej Arkas w gwiazdy — 512. — 113.	
Juno prosi Bogów morskich, aby tych nowych gwiazd do państw swoich niewpuszczali — 515. — 113.	
Erykton — 561. — 117.	
Koronis we wronę — 579. — 117.	
Niktymena w sowę — 596. — 119.	
Apollo zabija kochankę swoją Koronidę — 605. — 119.	
Centaur Chiron, Ocyroe, Eskulap. — 641. — 123.	
Battus w kamień probierczy — 681. — 125.	
Merkury kocha Herseę — 715. — 127.	
Opis zazdrości i jej pieczary — 773. — 131.	
Aglaura dręczona przez zazdrość i zmieniona w posąg — 809. — 133.	
Porwanie Europy — 845. — 135.	
Przypisy do Xiegi II. — 140.	

XIEGA TRZECIA.

Kadmus radzi się wyroczni Apollina i zabija smoka Marsa 1. — 165.	
---	--

Rycerze powstałi z zębów tego smoka . . w. 103. str. 169.	
Akteon zmieniony w jelenia — 135. — 171.	
rozszarpany przez własnych psów — 209. — 177.	
Jowisz kocha Semeleę — 259. — 181.	
Semele plonie od piorunów Jowisza. Urodzenie Bachusa — 302. — 183.	
Sąd Tyrezjasza — 329. — 185.	
Echo w odgłos — 357. — 187.	
Narcys kocha się sam w sobie — 419. — 191	
Narcys w kwiat — 517. — 197.	
Penteusz opiera się czci Bachusa — 527. — 197.	
Acetes : — 599. — 203.	
Majtkowie w Delfinów — 675. — 207.	
Penteusz rozszarpany od Menadów — 729. — 211	
Przypisy do Xiegi III. — 214.	

XIEGA CZWARTA.

Córki Minjasza niechcą obchodzić święta Bachusa — 1. — 229.	
Piram i Tyzbe — 59. — 233.	
Sieci Wulkana — 173. — 241.	
Leukotoc w kadzidło — 195. — 241.	
Klitja w słonecznik — 239. — 245.	
Salnacy i Hermafrodyt — 297. — 249.	
Córki Minjasza w niedoperce — 399. — 255.	
Juno gniewna na Inonę schodzi do piekiel Tyzyfona z piekiel wychodzi — 421. — 257.	
Atamas szaleje — 519. — 263.	
Ino i Melicert w Bogów morskich — 539. — 265.	
Towarzyszki Inony w skały — 551. — 267.	
Kadmus i Hermijona w węże — 571. — 267.	
Krople krwi Meduzy w węże. — 626. — 271.	
Atlas w górę — 639. — 271.	
Perseusz i Andromeda — 671. — 275.	
Powstanie koralu — 751. — 279.	
Perseusz bierze Andromedę za żonę — 769. — 281	
Gorgony — 785. — 281.	
Przypisy do Xiegi IV. — 284.	

XIEGA PIĄTA.

Fineusz brat Cefeusza wśród uczty weselnej zbrojno domaga się oddania Andromedy. w. 1. str.	307.	
Walka stronników Fineusza z Perseuszem. — 43. —	309.	
Perseusz zmienia przeciwników swoich w po- sągi	— 177.	— 319.
Pretus	— 235.	— 323.
Polidektes	— 241.	— 323.
Pallas odwiedza Muzy.	— 249.	— 323.
Dowiaduje się od nich czemu się zmieniły w ptaki	— 269.	— 325.
Córki Pijera w sroki	— 302.	— 327.
Spiew Kallijopy na cześć Cerery	— 343.	— 329.
Cyana w krynicę ,	— 415.	— 335.
Ceres szuka córki	— 443.	— 337.
Chłopiec w skrzeczka	— 451.	— 337.
Ceres wraca do Sycylji i zsyła nieurodzaj — 481. —	339.	
Aretuza opowiada Cererze o porwaniu Pro- zerpiny	— 495.	— 339.
Ceres skarży się przed Jowiszem	— 517.	— 341.
Askalaf w pułaczka	— 541.	— 343.
Syreny	— 560.	— 345.
Alfeusz i Aretuza	— 577.	— 345.
Tryptolem uczy rolnictwa	— 645.	— 351.
Przypisy do Xiegi V.	—	— 354.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO PRZEMIAN OWIDJUSZA.



